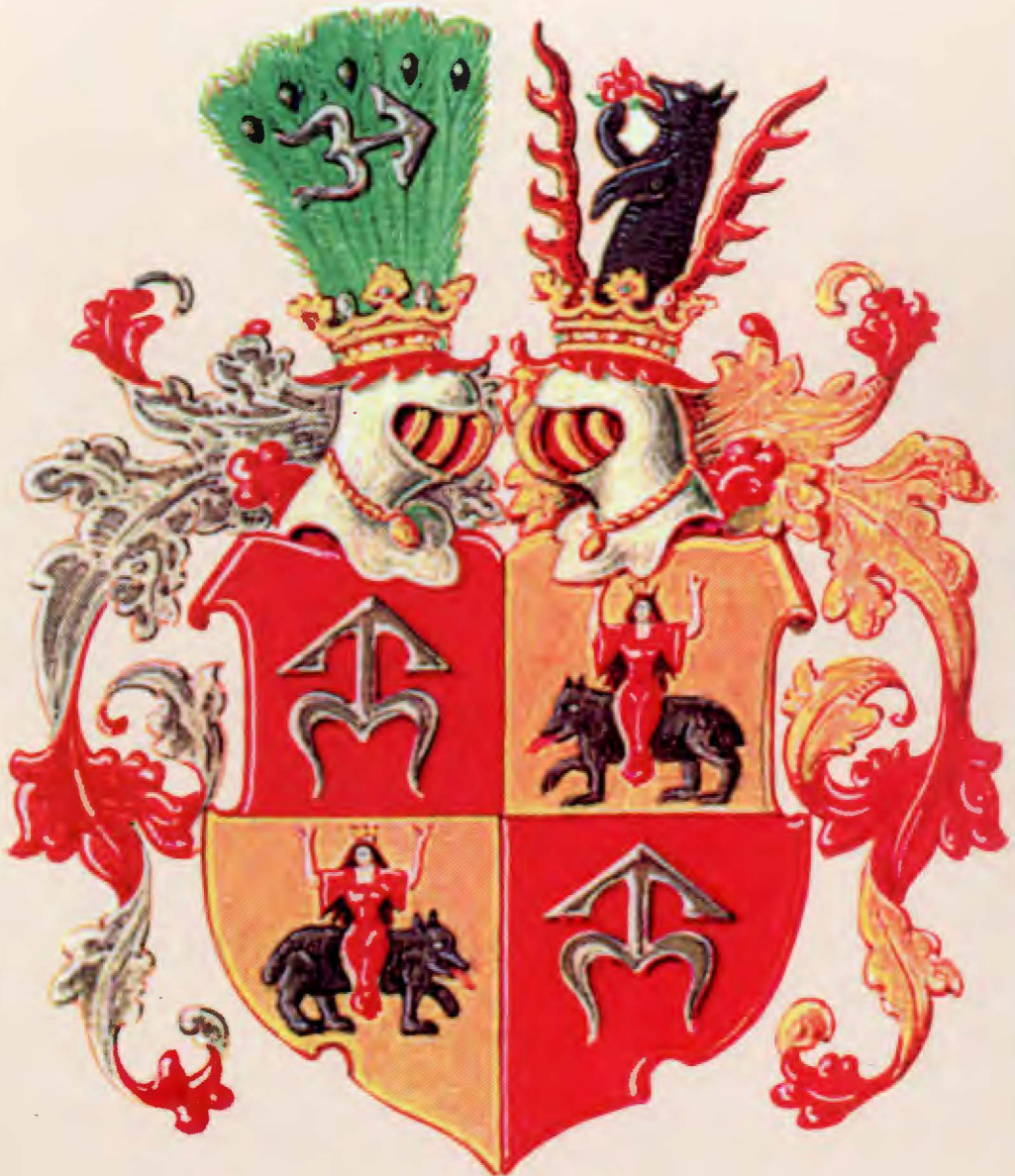


# Białostoczczyzna

3/1999



Białostockie Towarzystwo Naukowe

KWARTALNIK

# **Białostoczczyzna**

**3 / 55 / 1999**

Białystok 1999

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,  
Marzena Liedke, Henryk Majecki (redaktor naczelny),  
Józef Maroszek, Bogusław Nowowiejski, Zofia Tomczonek,  
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

## WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

### **Druk materiałów z konferencji**

*Kresy północno-wschodnie dawnej Rzeczypospolitej.*

*Źródła, stan badań*

**zawartych w niniejszym numerze sfinansował**

**Komitet Badań Naukowych**

**Archiwum Państwowe w Białymstoku**

**Archiwum Państwowe w Suwałkach**

**Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku**

**Katedra Humanistyki Instytutu Zarządzania i Marketingu**

**Politechniki Białostockiej**

## ADRES REDAKCJI

ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-565 Białystok, tel./fax: (0 85) 73 26 126

ISSN 0860-4096

Barbara Stępniewska-Holzer (Białystok)

### **Szlachta i ziemiaństwo w organizacjach masonskich na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach dwudziestych XIX w.**

Problematyka dziejów masonerii ma swoją obfitą literaturę naukową. Ważne opracowania pojawiły się w okresie międzywojennym.<sup>1</sup> W ostatnich latach szerzej zajmował się tematyką masonerii w Polsce L. Hass.<sup>2</sup> Niektóre z tych opracowań zajmowały się dziejami masonerii na terenach zachodnich guberni Rosji. Na temat członków masonerii na obszarach guberni witebskiej i mohylewskiej znajdują się akta w zespole kancelarii generał-gubernatora witebskiego, mohylewskiego i smoleńskiego w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi.<sup>3</sup> Są one ważnym źródłem do badania dziejów ziemiaństwa i szlachty. trzeba jednakże pamiętać, że informacje w nich zawarte nie pochodzą od łóż masonskich, pozostawiły je instytucje wrogie tym organizacjom.

Łoże masonskie odgrywały znaczną rolę w życiu społecznym szlachty i ziemiaństwa na terenach Europy Środkowej i Wschodniej już od połowy XVIII w. Spełniały one wiele funkcji, były miejscem nawiązywania kontaktów zarówno w obrębie Rzeczypospolitej, jak i z członkami łóż niemieckich, rosyjskich czy z dalszych rejonów Europy Zachodniej. Sprzyjały nawiązywaniu kontaktów, także towarzyskich, z przedstawicielami innych stanów społecznych.

Pierwsze loże masonskie powstały przed 1738 r. Na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego tworzono je nieco później. Radziwiłł Panie Kochanku założył loże *Cnotliwy Wędrowiec* w 1769 r. (powstała w Preszowie na Węgrzech).<sup>4</sup> Dalsze trzy

---

<sup>1</sup> Małachowski-Lempicki St., *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 1776-1822. Dzieje i materiały*, Wilno 1930. Tenże: *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Kraków 1929. Zahorski Wł., *Przyczynek do dziejów wileńskiej loży masonskiej Gorliwy Litwin* 1912.

<sup>2</sup> Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, Tenże: *Łoża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1905*, Warszawa 1998 t. 1-2.

<sup>3</sup> Państwowe Centralne Archiwum Historyczne Białorusi. Zespół 1297-1-1249.

<sup>4</sup> Małachowski-Lempicki St., *Wolnomularstwo* s. 2-6, 11. W tym czasie wolnomularstwo w Rzeczypospolitej koncentrowało się wokół Wielkiego Wschodu Londyńskiego i miało swoje

łoże założono w następnych latach. Była to *Thalia* założona w 1774 r. w Połocku. Dwie łoże: *Des deux Aigles* w 1770 i *Herkules* w *Kołybieli* (kolebce) 1776 r. założono w Mohylewie. Niektóre z nich były warsztatami łóż rosyjskich. Łoża *Bon Pasteur*, (Dobry Pasterz) powstała w 1774 r. była jedną z łóż filialnych łoży warszawskiej. W trzy lata później *Dobry Pasterz* został uznany przez Wielką Łożę Prowincjonalną w Petersburgu, współpracującą z Londynem. W Wilnie w 1780 r. w łożu *Dobrego Pasterza* działało 74 członków.<sup>5</sup> Ściśle z nią działająca była łoża *Katarzyny pod Gwiazdą Północną*. We współpracy z łożą *Catherine a l'Etoile du Nord* (*Katarzyny pod Gwiazdą Północną*), która także grupowała szlachtę Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, pozostawały w Wilnie: *Gorliwy Litwin*, i *Kościół Mądrości*. Wśród członków *Gorliwego Litwina* można znaleźć nazwiska wielu wpływowych osobistości w środowisku szlacheckim, jak Ciechanowiecki, Przeździecki czy Wołłowicz. Zajmowali oni w masonerii wysokie stopnie wtajemniczenia, jako mistrzowie. Byli też czeladnikami i uczniami. Wśród członków łóż masońskich znaleźć można było przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, jako przykład może służyć biskup sufragan wileński Nikodem Puzyna, przyjęty do łożu w Wilnie w 1778 r.<sup>6</sup>

W 1781 r. powstała łoża *L'heureuse Délivrance* (*Szcześliwego Oswobodzenia*), należała do Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i WKL, pracowała w języku francuskim. Istniała, podobnie jak inne łoże litewskie do 1789 r. W Wilnie zorganizowana była łoża kobieca *de la Fidelité Parfaite*.<sup>7</sup>

Wielki Wschód Królestwa Polskiego i WKL przestał istnieć po 1794 r. Wraz z nim przepadła znaczna część archiwum. W 1794 r., spalono znaczną część ksiąg łożu *Gorliwy Litwin* ze względu na sytuację polityczną.<sup>8</sup>

Początki panowania Aleksandra I zapowiadały bujny okres powstawania nowych łóż masońskich i ożywienie działalności już istniejących na obszarach byłego

łoże: Cnotliwy Sarmata. W Białymstoku była łoża Przyjaźń. Pypin, A. N. Ruskoje masonstwo. XVIII i pierwaja cztwierť XIX w. Pietrogrod 1916.

<sup>5</sup>Rękopis wymieniający członków wileńskiej łożu *Bon Pasteur* z 1780 r. znajdował się w okresie międzywojennym w Bibliotece Wróblewskich (obecnie Litewskiej Akademii Nauk). W Warszawie łoża ta była określana jako *Wszelchładna Łoża Bon Pasteu*. Być może jeden ze składających oświadczenie o uczestnictwie w masonerii w późniejszym okresie miał na myśli tę łożę, określając ją, jako Warszawską.

<sup>6</sup>Małachowski-Lempicki St., Wykaz..., s. 6-7. Problem stosunku Kościoła katolickiego do masonów był od początków tworzenia łóż jednoznaczny. Wydana pierwsza kłątwa Klemensa XII w 1738 r. nie odniosła widać zamierzonego efektu skoro jeszcze działalność masońską potępiali Benedykt XIV (1740-1753), Pius IX (1846-1878) i Leon XIII (1878-1903).

<sup>7</sup>Dobriankij S., Masonskija łoży w Litwie. Zapiski Siewiero-Zapadnawo Otdieła Impieratorskawo Ruskawo Obszcziestwa Księga 2 Wilno 1911 i Księga 4 Wilno 1914 wyrażał pogląd o złej opinii jej członkiń, z czym polemizował Małachowski-Lempicki, Wykaz ..., s. 7-8. Podawał nazwiska kobiet z domu Radziwiłłów, Turn und Taxis, Mickiewiczowej, Sielawiny.

<sup>8</sup>Podczas sprawowania urzędu litewskiego generał-gubernatora Rimskiego-Korsakowa pozostało 36 t. ksiąg budowniczych (protokoły posiedzeń). Przed II wojną światową w Bibliotece Uniwersytetu w Wilnie znajdowały się jeszcze księgi jałmużnicze. Były to pozostałości akt łożu *Gorliwy Litwin*, *Doskonała Jedność*, *Czciciele Cnoty*, *Szkola Sokratesa*.

Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sprzyjało temu uczestnictwo w masonerii wielu wpływowych osobistości w Rosji, łącznie z carem. Inicjacja masońska cara nastąpiła najprawdopodobniej w 1803 r. Istnieją przypuszczenia, że Aleksander I był też tajnym członkiem loży *Wielkiego Wschodu Polskiego*. Miał również kontakty z innymi lożami, jak *Trois Vertus*. Od 1814 r. przydywał loży *Alexandre a la Fidelite militaire*.<sup>9</sup>

W 1812 r. reaktywowano działalność wpływowej w środowisku szlacheckim i ziemiańskim loży *Gorliwego Litwina*. Część szlachty i ziemianstwa z zachodnich guberni Rosji brała udział w posiedzeniach loż rosyjskich. Powstała nawet koncepcja, aby podporządkować pracę *Gorliwego Litwina* loży petersburskiej. Była to wtedy loża dyrektorialna św. *Włodzimierza* w Petersburgu. Inną lożą genralną była działająca w Petersburgu *Astreja*. Ona także miała swoje loże prowincjonalne (warsztaty) w guberniach zachodnich.

W 1816 r. zintensyfikowała loża *Gorliwego Litwina* w rycie szkockim. Loża liczyła 114 członków. Wśród nich znajdowało się wielu pochodzenia szlacheckiego, inteligencji, zwłaszcza profesorów Uniwersytetu Wileńskiego i duchowieństwa. Była to zresztą najliczniejsza i najbogatsza loża. Coroczne święto lożowe obchodzono na św. Jana. Mistrzem katedry *Gorliwego Litwina* od 1819 r. był Michał Romer. Jeszcze w 1816 r. był on czeladnikiem tej loży. W następnych dwóch latach był także członkiem loży prowincjonalnej *Doskonała Jedność*.

Loże wileńskie aktywizowały życie szlachty w innych regionach guberni litewskich i białoruskich. Wilno było miejscem często odwiedzanym przez szlachtę i ziemianstwo w celach urzędowych, towarzyskich, rodzinnych. Jako ośrodek akademicki, gromadziło młodzież z odległych miejscowości. Funkcjonowały tam także inne loże masońskie, jak: *Zum guten Hirten*, a więc wznowiła działalność loża *Dobrego Pasterza*. Loża ta liczyła 48 członków z Wilna i 23 spoza miasta, przeważnie obywatele ziemskich. Działały także: *Palemon*, *Przyjaciele Ludzkości*, *Władysław Jagiełło*, *Orzeł Słowiański* czy *Szkola Sokratesa*.<sup>10</sup>

Ożywione kontakty masońskie po okresie Legionów i wojen napoleońskich, a także moda na organizacje tego rodzaju rozszerzały sieć loż masońskich. Poza Wilnem tworzyły się loże w innych miastach gubernialnych. W Grodnie powstała loża *Przyjaciele Ludzkości* licząca 76 członków. W 1816 r. powstała w Mińsku loża *Pochodnia Północna*. Założył ją Jan Chodźko, prezes sądu miejskiego.<sup>11</sup> W 1820 r. mistrzem został Dominik Moniuszko b. major wojsk polskich. W loży zasiadało 31 członków w Mińsku, a z innych rejonów guberni mińskiej 79 osób. Byli to przeważnie obywatele ziemscy. W mieście gromadzili się na spotkania sędziowie, adwokaci, nauczyciele gimnazjum. Uczestniczyli w nich oficerowie wojsk polskich i urzędnicy, duchowieństwo.<sup>12</sup>

<sup>9</sup> Bakounine T., Le repttoire biographique des francs-macons russes (XVIIIe et XIXe siecle). Bruxelles, 1938, s. 23.

<sup>10</sup> Małachowski-Łempicki, Wolnomularstwo, s. 23, 46.

<sup>11</sup> Jan Chodźko założył także lożę w Wilnie pod nazwą *Szkola Sokratesa* w 1818 r. W Wilnie gromadziła ona w 1820 r. 40 członków z Wilna i 24 spoza miasta.

<sup>12</sup> Tamże, s. 34.

W 1818 r. powstały także w Mińsku inne loże. Były to *Góra Tabor* i *Złoty Pierścień* oraz *Szczęśliwe Oswobodzenie*. Ta ostatnia liczyła 80 członków czynnych.<sup>13</sup> W ostatnim roku przed likwidacją łóż masońskich w Rosji otworzono jeszcze w Mińsku *Świątynię Pokoju*.

Loże masońskie przestały istnieć w guberniach rosyjskich w 1/13 VIII 1822 r., (w Królestwie Polskim od 25 IX 1821 r. rozporządzeniem księcia namiestnika Józefa Zajączka). Przed likwidacją masonerii w kręgach oficerskich zaczęto zbierać informacje o ich uczestnictwie w lożach, a gdy nastąpiła likwidacja masonerii, przejęto akty lożowe. Mimo zaskoczenia dla wielu masonów niektóre loże zdążyły zniszczyć swe archiwa. Wszyscy urzędnicy państwowi zostali zobowiązani do wydania poświadczenia na piśmie, że nie należą i w przyszłości nie będą należeli do żadnych związków tajnych, a w szczególności do wolnomularstwa. Gromadzenie takich oświadczeń rozpoczęła administracja rosyjska w kilkanaście dni od ogłoszenia reskryptu cesarskiego. Zwłaszcza żądano takich oświadczeń od osób służących w armii. Było to o tyle ważne dla administracji carskiej, ponieważ w wielu lożach oficerowie stanowili powyżej 40%.<sup>14</sup> Wynikało to także z oporu, jaki wykazywali niektórzy członkowie łóż, nie rezygnując z dotychczasowych związków ze „sztuką królewską”.

Reskrypt o likwidacji masonerii nie spowodował zaprzestania działalności. Wielu członków łóż spotykało się potajemnie, utrzymując dawne więzy w gronie zaufanych osób, ale już bez form obrzędowych. W spotkaniach utrzymały się jedynie pewne relikty gestów, znaków rozpoznawczych, intonacji ulubionych pieśni wolnomularskich.<sup>15</sup> Jeszcze w 1823 r. gen-gub. Rimskij-Korsakow otrzymał informację, że masoni litewscy utrzymywali działalność. Wydał więc rozkaz o oddaniu odznak i dekoracji lożowych. Przedmioty takie będą jeszcze znajdowane podczas rewizji po powstaniu styczniowym, np. w majątku Bilewicze w powiecie rosieńskim, przechowywane przez synów dawnych masonów.<sup>16</sup>

Zintensyfikowanie działań administracyjnych i policyjnych przeciwko adeptom „sztuki królewskiej” nastąpiło na początku panowania Mikołaja I. Reskryptem z 21 kwietnia 93 maja/ 1826 r. car zarządził, że wszyscy znajdujący się na stanowiskach państwowych, nawet będący w stanie spoczynku: szlachta i kupcy mieli podpisać zobowiązanie, że nie należeli do tajnych organizacji. Jeśli natomiast w przeszłości miało to miejsce, winni w pisemnym oświadczeniu określić nazwę organizacji, okres uczestniczenia w jej spotkaniach, cel oraz środki do realizacji założeń powziętych przez organizację. Tekst takiego oświadczenia był sporządzony w dwóch nieco odmiennych od siebie wzorcach. Zainteresowani winni napisać jedno z takich oświadczeń i podpisać.<sup>17</sup> Dla niektórych osób było to ponowienie tej samej

<sup>13</sup> Tamże s. 48-54. W Nieświerz działały *Świątynia Pokoju* i *Bogini Ceres*, w Nowogródku *Węzeł Jedności*, liczyła ona 34 członków. Była także loża *Palemon* w Rosieniach.

<sup>14</sup> Hass L., *Wolnomularstwo w Europie...* s. 138. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XVIII w. w 6 lożach Wielkiej Loży Narodowej Rosji osoby pozostające w służbie państwowej, tj. urzędnicy państwowi, dworscy i oficerowie stanowili 48% członków łóż.

<sup>15</sup> Hass L., *Loża i polityka*, t.I, s. 39.

<sup>16</sup> Małachowski-Lempicki, *Wolnomularstwo*, s. 151.

<sup>17</sup> PCAHB, zespół 1297-1-1249, karty 8-10.

procedury z 1822 r.<sup>18</sup> Wpływały więc do kancelarii generał-gubernatora listy z dziesiątkami podpisów szlachty i oficerów, najczęściej z oświadczeniem, że nie należeli do żadnych tajnych organizacji, ani łóż masońskich. Podpisywali je zbiorowo urzędnicy powiatowych zgromadzeń szlacheckich.<sup>19</sup>

Naszymi zainteresowaniami objęte zostały oświadczenia szlachty, urzędników i oficerów, którzy deklarowali swą przynależność do "sztuki królewskiej". Zachowało się we wspomnianym zespole 21 oświadczeń osób, które w 1826 r. wyjawiały swój udział w masonerii. Jest rzeczą interesującą, że udział w masonerii szlachty i ziemiaństwa z terenów guberni witebskiej, sądząc po składanych oświadczeniach, koncentrował się na uczestnictwie w łóżach mających swoje loże dyrektorialne w Moskwie i Petersburgu. Były także i inne zgromadzenia, stanowiły one jednak mniejszość spośród wymienionych 15 łóż. Do łóż polskich należała Loża Warszawska (?) wymieniona przez Lucjana Romera, *Więzy Jedności*, (nazwę napisano po polsku), co zapewne odnosiło się do loży *Węzeł Jedności*, działającej w Nowogródku. Uczestnictwo w niej wyjawili dwie osoby. Z nierosyjskich łóż należy także wymienić *Trzy Młoty* z Rewla (Tallina). Była ona jednakże warsztatem loży petersburskiej *Astreji*. Istniała także w Petersburgu loża *Orła Białego*, założona dla Polaków przez Adama Rzewuskiego. Była to także filia *Astreji*. Dwie osoby oświadczyły w niej uczestnictwo. Podobnie też jedna osoba przynależała się do związków z lożą *Pochodnia Północy*.

Najwięcej, bo osiem osób ze składających oświadczenie wskazywało swoje związki z lożą *Sojedinionnye Druzja*. Loża ta założona w 1802 r. w Petersburgu była filią *Astreji*. Działała do likwidacji w 1822 r. Podobnie i inne loże, które niektórzy wspominają w swych oświadczeniach, były warsztatami *Astreji*. Można tu wymienić *Poszukiwaczy Manny*, *Elizawietu k Dorodeteli*, *Jekatieriny IV* i (?), zapewne jedna z łóż *Jekatieriny pod Siewiernoj Zwiazdoy*.

Na podstawie omawianego materiału aktowego można by wyciągnąć wniosek, że większość szlachty i ziemiaństwa na obszarach wschodnich byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego wybierała loże wtaz z urzędnikami, oficerami i ziemiaństwem rosyjskimi. Wskazują na to pozostałości archiwalne rosyjskiej administracji z terenów guberni witebskiej i mohylewskiej. Wydaje się, że należy wziąć pod uwagę i inne czynniki. Jest bowiem dosyć prawdopodobne, że nie wszyscy członkowie łóż i prowincjonalnych warsztatów przyznali się do działalności masońskiej. Na pewno nie mieli zbyt silnej motywacji, by deklarować swą obecność w łóżach polskich po delegalizacji masonerii. Wiemy przecież, że wielu przedstawicieli szlachty, zwłaszcza pochodzenia polskiego często przebywała w Wilnie i miała tam swe rozliczne kontakty towarzyskie i rodzinne. Wielką pokusą do zatajenia swej przynależności do łóż polskich, była świadomość, że akta prowincjonalne uległy zniszczeniu i nie znalazły się w rękach rosyjskich. Takiej pewności nie mieli

---

<sup>18</sup> Hass L., *Loża i polityka*, s. 41.

<sup>19</sup> Z terenu guberni kałużyńskiej i smoleńskiej listy takie zawierały niejednokrotnie więcej niż po sto podpisów. Nie udało się nam znaleźć oświadczenia, które potwierdzałyby uczestnictwo w masonerii szlachty i oficerów z powiatów tych dwu guberni. W pozostałych dwu guberniach (mińskiej i witebskiej) oświadczenia przynależności do łóż nie były rzadkością.



członkowie uczestniczący w posiedzeniach łóż z centralnymi archiwami w Petersburgu.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że szerokie uczestnictwo szlachty, byłych oficerów wojska polskiego i rosyjskiego w tym ruchu wynikało z kilku przyczyn. Zarówno w okresie panowania Katarzyny II, Pawła I, jak i we wczesnym okresie panowania Aleksandra I władza nie ograniczała wolnomularstwa. Wręcz przeciwnie, przykład władców rosyjskich, ich dworu, wysokich urzędników państwowych nobilitował, a nawet zachęcał do uczestnictwa w tych strukturach społeczno-towarzyskich. Podobny był od dziesięcioleci punkt widzenia szlachty polskiej. Wiele z osób, deklarujących swe uczestnictwo w łóżach, wskazywało na pierwsze swe kontakty z masonerią jeszcze w okresie służby w Legionach i w wojsku francuskim. Wiemy także, że i we wcześniejszym okresie w Rzeczypospolitej, król Stanisław August Poniatowski, elity dworskie i magnackie również zacieśniały więzy społeczne poprzez posiedzenia w łóżach. Tak więc tradycja więzów masońskich do momentu zakazu działalności przez władzę rosyjską w 1821-1822 r. trwała już prawie pół wieku.

Wolnomularstwo w XIX w. przechodzi zmiany w zasięgu społecznym. Z wąskich kręgów arystokracji i inteligencji stawało się popularne wśród obywateli ziemskich, wojskowych, urzędników, kupców, lekarzy i aptekarzy. Podczas posiedzeń członkowie łóż spotykali się z różnymi przedstawicielami społeczeństwa. trzeba odnotować liczny udział duchowieństwa mimo zakazów i napomnień Stolicy Apostolskiej o poniechaniu działań w masonerii.<sup>20</sup> Opinia członka łóż masońskich i pisarza Ignacego Chodźki odda zapewne najtrafniej ducha epoki: *Cokolwiek tylko dostojniejszego w jakiegokolwiek klasie towarzystwa po całej Litwie liczyć się mogło (oprócz Żydów) wszystko to ubiegało się o chlubne natenczas imię masona, a które wszakże niezbyt łatwo się otrzymywało.*<sup>21</sup>

<sup>20</sup> Małachowski-Lempicki, Wolnomularstwo, s.158-159.

<sup>21</sup> I. Chodźko, Pisma, Wilno 1880, t.II, s.468.

Ryhor Žaunierkiewicz (Mińsk)

## **Zespoły akt instytucji Kościoła Rzymskokatolickiego w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi (XVII-XX w.)**

Temat mego opracowania - to przegląd i charakterystyka zespołów archiwalnych instytucji Kościoła Rzymskokatolickiego, które istniały na obszarze Białorusi od XVII w. do połowy XX w. i znajdują się w zasobie Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi. Zajmować będę się tylko tymi zespołami, których twórcami były instytucje Kościoła Rzymskokatolickiego. Nie znaczy to, że materiały do historii Kościoła Rzymskokatolickiego znajdują się tylko w tych zespołach. Materiały takie znajdują się również w innych zespołach, ale jest to problem badawczy na przyszłość.

W Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi znajduje się 107 zespołów akt różnych instytucji kościoła katolickiego. Zespoły te różnią się między sobą rozmiarami, a także wartością dla badań naukowych.

### 1. Klasyfikacja zespołów akt.

Spośród zespołów akt instytucji kościoła katolickiego wydzielono 7 grup. Podstawą klasyfikacji był charakter poszczególnych instytucji kościelnych. Kolejność tych instytucji w grupach zależy od ich miejsca w hierarchii kościelnej. W przypadku równorzędności instytucji stosowano układ alfabetyczny wg. guberni i powiatów.

Wyodrębniłem następujące grupy zespołów akt instytucji Kościoła Rzymskokatolickiego:

- a) konsystorze rzymskokatolickie (2 zespoły),
- b) Kuria Biskupia Mohylewskiej Diecezji Rzymskokatolickiej (1 zespół),
- c) Kancelaria Wizytatora Klasztorów Rzymskokatolickiego Duchownego Konsystorza (1 zespół),
- d) dekanaty rzymskokatolickie (dziekani, kancelarie dekanatów) - 21 zespołów,
- e) parafie rzymskokatolickie (76 zespołów),
- f) klasztory rzymskokatolickie (4 zespoły),
- g) instytucje naukowe.

## 2. Rzymskokatolickie duchowne konsystorze

Konsystorz (consistorium) - to kolejalny organ kierownictwa diecezji rzymskokatolickiej. W Rosji konsystorze rozpatrywały zarówno sprawy duchowieństwa danej diecezji, jak i sprawy osób świeckich (sprawy majątkowe, ślubów, narodzin, chrztów, pogrzebów itp.). Konsystorze mieli głos doradczy. Ostateczne decyzje podejmował biskup. Na czele konsystorza stali generalni wikariusze (vicarii generales). Do nich należała część biskupiej jurysdykcji. Oprócz niego w skład konsystorza wchodził sędziowie, surogaci, asesorzy.

W Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi znajdują się 2 zespoły akt konsystorzy: miński i mohylewski.

Miński Rzymskokatolicki Duchowny Konsystorz został powołany wraz z powstaniem diecezji mińskiej na podstawie ukazu cara Pawła I z dnia 28 kwietnia 1798 r. Ukaz ten został zatwierdzony przez Senat 5 maja tegoż roku. Diecezja mińska istniała do 1869 r. Akta konsystorza mińskiego zostały następnie przekazane konsystorzowi wileńskiemu, a od 1883 r. prowadził je konsystorz mohylewski.

Zespół Miński Rzymskokatolicki Duchowny Konsystorz posiada nr 937 w ewidencji zespołów akt Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi. Zawiera 937 jednostek archiwalnych, opisanych w 8 tomach inwentarza.

Zespół nie zachował się w komplecie. Brak w nim ksiąg kancelaryjnych, inwentarzy oraz wizytacji kościołów i klasztorów. Znaczna ich część znajduje się w zespole akt konsystorza mohylewskiego.

W t.I inwentarza znajdują się 4 jednostki archiwalne z lat 1810-1851. Spośród nich tylko jedna dotyczy konsystorza mińskiego. Są to *Skargi i raporty Mińskiego Rzymskokatolickiego Konsystorza i innych osób duchownych wysłane do Wileńskiego Unickiego Duchownego Konsystorza w sprawach ucisku parafian z 1810 r.*

Tom II inwentarza zawiera 51 j.a. pochodzących z lat 1664-1871. Niemal wszystkie znajdujące się tam sprawy dotyczą obszaru działania konsystorza. W inwentarzu znajdują się księgi metrykalne i wypisy z nich, dotyczące chrztów, małżeństw i pogrzebów z parafii: dzierkawskiej, postawskiej, kajdanowskiej, gajeńskiej, pogostowskiej (powiat słucki), zajamaczańskiej, mińskiej, katedralnej, krzyżagórskiej, annopolskiej, horodyszczkańskiej, łohojskiej, mińskiej, Św. Rocha oraz parafii dekanatu drohiczyńskiego. Wśród tych ostatnich szczególne znaczenie dla badań naukowych mają: inwentarz parafii krasnosielskiej z 1825 r., akta mozyrskiego klasztoru o.o. bernardynów z 1819 r. oraz księga wpisów spraw urzędowych i kościelnych parafii w Rakowie z lat 1796-1817.

Tom III inwentarza zawiera 35 j.a. pochodzących z lat 1499-1880. Występują w nich 3 grupy materiałów: inwentarze i opisy majątku kościołów i klasztorów, plany gruntów kościelnych i klasztornych, sprawy różne.

W inwentarzu znajdują się inwentarze: klasztoru panien bernardynek z Mińska (początek XVII w.), majątku Mcheryn Chołopenickiego klasztoru o.o. dominikanów (1809), pińsko-karolińskiego klasztoru o.o. bernardynów (1829), kościołów: cimkowskiego (1824), nieświeskiego (1827), lachowickiego (1828, 1831), wolmiańskiego (1829) i rubieżewickiego (1839).

Znajdują się tam również plany gruntów parafii: kamieńskiej (1846, 1853), woronczańskiej (1852), zadwiejskiej (1852), darewskiej (1853), swojatyckiej (1853), słuckiej (1853), wsieleskiej (1854), nowogrodzkiej (1854), nowoświerzańskiej (1857), wolmiańskiej, rakowskiej, snowskiej oraz pińskiego klasztoru o.o. franciszkanów (1880),

W kolejnej grupie spraw znajdują się dokumenty metrykalne z Mińska oraz klasztoru mińskich o.o. bazylianów (1499-1766), księga korespondencji (1798), przekład posłań papieża Piusa IX w sprawie nominacji ks. Adama Wojtkiewiczza na stanowisko biskupa mińskiego.

Tom IV inwentarza zawiera 245 j.a. z lat 1660-1766. Znajdują się tam kopie ksiąg metrykalnych i wypisów z nich dotyczące chrztów, małżeństw, pogrzebów poszczególnych parafii diecezji mińskiej. Materiały te ułożone zostały kolejno wg dekanatów w porządku alfabetycznym. Są tam materiały z dekanatów: bobrujskiego, borysowskiego, ihumeńskiego, powiatowego mińskiego, mozyrsko-rzeczyckiego, nadniemeńskiego, nowogrodzkiego, pińskiego, słuckiego i stołowieckiego.

Tom V inwentarza zawiera 109 j.a. z lat 1681-1849. Znajdują się tam wypisy z ksiąg metrykalnych dotyczących chrztów, małżeństw i pogrzebów z parafii dekanatów: dzisieńskiego, nadwilejskiego i zawilejskiego. W latach 1798-1843 dekanaty te wchodziły w skład diecezji mińskiej.

Szesty tom inwentarza zawiera 110 j.a. z lat 1710-1869. Występują tam 3 grupy materiałów.

W pierwszej z nich znajdują się wyciągi z ksiąg metrykalnych z poszczególnych parafii dekanatów: dzisieńskiego, nadwilejskiego i zawilejskiego z lat 1719-1835.

W drugiej grupie znajdują się akta procesów oraz raporty, podania od różnych osób w sprawie wydania im odpisów metryk chrztów lub ślubów z lat 1804-1809, 1826-1828, 1848 oraz 1868.

W trzeciej grupie znajdują się materiały o bardzo różnej treści m.in. ukazy (1806-1811), formularze ze spisami duchowieństwa diecezji mińskiej (1867), informacje z dekanatów (1826-1827), majątku kościelnego (1866), karty świąteczne z okazji Nowego Roku oraz Święta Bożego Narodzenia (1855, 1867).

Tom VII inwentarza zawiera 5 j.a. z lat 1849-1872 r. Znajdują się tam opisy ksiąg metrykalnych parafii dawidgrodzkiej, lachowskiej i starczyckiej.

Tom VIII inwentarza liczy 31 j.a. z lat 1886-1920. Zawiera opisy ksiąg metrykalnych z następujących parafii: borysowskiej, ziembińskiej, uzdzieleńskiej, kamieńskiej, kojdanowskiej, rubieżyckiej, rzeczyckiej i kleckiej, a także księga przedślubnych egzaminów parafii borysowskiej z lat 1906-1920 oraz wykaz urodzin w 1900 r. w parafii rzeczyckiej.

Zespół akt Mohylewskiego Rzymskokatolickiego Duchownego Konsystorza posiada numer ewidencyjny 1781. Zwiera 49 tomów inwentarzy, inwentarz nr 50 zaginał. Jest to największy swymi rozmiarami zespół akt spośród instytucji kościoła katolickiego. Zawiera zarazem najbardziej ciekawe materiały. Cechą szczególną tego zespołu jest to, że zachował się niemal w komplecie. Zachowały się w nim całe serie dokumentów. M.in. zachowały się księgi kancelaryjne mohylewskiego i mińskiego konsystorzów

Pierwsze 24 tomy inwentarza zespołu (oprócz pierwszego, który zawiera materiały dotyczące parafii leżących na obszarze Ukrainy w jej obecnych granicach) obejmują materiały znajdujące się w gestii pierwszych czterech stołów (wydziałów konsystorza).

Stół I (wydział I) obejmował następujące sprawy: a) funduszków na rzecz kościołów i klasztorów, b) testamentów i zapisów na rzecz kościołów i klasztorów, c) likwidacji kaplic kościelnych, d) naznaczania, przenoszenia i zwalniania księży i pracowników konsystorza, e) zezwolenia na wykonywanie posług religijnych, f) statystyka urodzeń, małżeństw i pogrzebów, g) statystyka kościołów, klasztorów i kaplic, h) remontów obiektów kościelnych, i) majątków kościelnych, j) przejęcia pod zarząd cywilny budynków zlikwidowanych klasztorów, h) podział parafii na klasy (grupy), l) budowy kościołów, ł) likwidacji parafii, m) wypłat na utrzymanie księży, n) wydawania proboszczom przesznurowanych ksiąg, o) świąt i procesji, p) tworzenia nowych parafii, r) nauczania religii.

Stół II (wydział II) zajmował się następującymi sprawami: a) potwierdzania metryk urodzeń, małżeństw oraz pogrzebów, b) wydawania odpisów tych metryk, c) zniszczenia ksiąg metrykalnych, d) prowadzenia ksiąg egzaminów przedślubnych, e) usunięcie ze spisów parafian którzy przeszli na inne wyznanie, f) odmowy udzielenia spowiedzi, g) sporów między poszczególnymi osobami tychże parafii, h) wykonywania posług religijnych przez księży katolickich osobom innego wyznania, i) powtórnym małżeństw, j) wnoszenia poprawek do ksiąg metrykalnych.

Stół III załatwiał następujące sprawy: a) unieważnienia ślubów, b) separacji małżeńskich, c) bigamii, d) małżeństw niezgodnych z prawem, e) niedotrzymania umów małżeńskich, f) zachowania się księży, g) niewłaściwego zachowywania się służby kościelnej, h) niedotrzymania ślubów zakonnych, i) pobicia i krzywd osobistych, j) samobójstw, k) odmowy na zawarcie małżeństwa, l) małżeństw między bliskimi krewnymi, ł) fałszowania w księgach metrykalnych, m) pogrzebów poza cmentarzami, n) odmowy wykonywania posług religijnych, o) przejścia na obrządek rzymsko-katolicki osób innych wyznań, p) nieprawidłowych wpisów do ksiąg metrykalnych.

Stół IV prowadził następujące sprawy: a) gromadzenia funduszków na rzecz kościołów i klasztorów, b) testamentów i zapisów na cele kościelne, c) mienia pozostałego po zmarłych duchownych, d) kapitałów kościelnych, e) sprawy finansowe zlikwidowanych klasztorów.

Tom 25 inwentarza zawiera 336 j.w. z lat 1785-1923. Akta tej części zespołu można podzielić na 4 grupy: przeglądów korespondencji otrzymywanej przez konsystorz, spraw różnych prowadzonych przez poszczególne wydziały (stoły), w szczególności spornych między katolikami, unitami i prawosławnymi z lat 1833-1914, spraw osobowych księży, wykazów formularzowych duchownych z poszczególnych parafii diecezji z lat 1824-1915.

Tom 26 inwentarza zespołu zawiera 1554 j.a. z lat 1694-1921. Tom ten obejmuje najczęściej dotąd wykorzystywane przez badaczy materiały zespołu. Znajdują się tu podstawowe dokumenty konsystorza. W tomie tym znajdują się następujące problemy: a) zarządzenia i opinie konsystorza z lat 1797-1892, b) księgi zarządzeń konsystorza z lat 1842 oraz 1884-1887, c) protokoły konsystorza z lat 1733-1913, d)

dzienniki korespondencji konsystorza z lat 1788-1918, e) spisy spowiadających się w poszczególnych parafiach diecezji z lat 1842-1916, f) kopie ksiąg metrykalnych i wypisy metrykalne z poszczególnych parafii diecezji z lat 1700-1921, g) wizytacje parafii, h) inwentarze poszczególnych parafii diecezji z lat 1700-1921, i) korespondencja przychodząca do kancelarii konsystorza z lat 1811, 1821 oraz 1829-1838.

Tom 27 inwentarza zespołu liczy 630 j.a. z lat 1724-1903. Ta część zespołu również często była wykorzystywana przez badaczy, zawiera bowiem bardzo ciekawe materiały. Twórcą tych akt był konsystorz miński. Konsystorz mohylewski otrzymał je na zasadzie spuścizny. Faktycznie akta te powinny należeć do zespołu akt konsystorza mińskiego.

Ta część inwentarza zawiera następujące materiały: a) dzienniki korespondencji konsystorza z lat 1798-1869, b) dekrety konsystorza z lat 1799-1841, c) postanowienia konsystorza z lat 1805-1841, d) protokoły kontraktów konsystorza z lat 1835-1838, e) protokoły posiedzeń konsystorza z lat 1798-1869, f) księga korespondencji z lat 1796-1819, g) kopie ksiąg metrykalnych i wyciągów metrykalnych poszczególnych parafii diecezji z lat 1798-1903, h) inwentarze, wizytacje, opisy, lustracje parafii i klasztorów z lat 1724-1849, i) zarządzenia konsystorza z lat 1810-1836. Wszystkie te materiały dotyczą mińskiej diecezji i mińskiego konsystorza. W tomie tym znajdują się również listy metropolity S. Siostrzeńciewicza z lat 1798-1799.

Tom 28 inwentarza liczy 366 j.a. wytworzonych w latach 1573-1919. Akta zawierają bardzo różnorodne sprawy podzielone na 13 grup. Są w nich: a) zarządzenia dotyczące diecezji mohylewskiej z lat 1887-1917, b) sprawy dotyczące majątku kościołów i klasztorów z lat 1806-1917, c) programy nauczania z lat 1815-1857, d) sprawy personalne duchownych z lat 1781-1917, e) sprawy metrykalne z lat 1809-1921, f) sprawy stosunków kościoła rzymsko-katolickiego z kościołem unickim oraz prawosławnym z lat 1810-1883, g) sprawy różne z lat 1849-1880 (sprawy archiwum konsystorza z lat 1849-1880 oraz dwie ludowe bajki: *Błogosławieństwo boże bez końca* oraz *Pop w wilczej skórze*), h) sprawy kancelaryjne z lat 1703-1916, i) Mohylewska Kapituła Archidiecezjalna z lat 1800-1916, j) oficjał mohylewskiej diecezji z lat 1819-1873, k) wizytator klasztorów z lat 1853-1913, l) sprawy dołączonych do zespołu w 1957 r. (są to akta z lat 1829-1916, m.in. wykaz spisów parafian archidiecezji mohylewskiej z lat 1843-1846, protokoły posiedzeń kapituły mohylewskiej z lat 1838-1842, korespondencja z lat 1829-1836), ł) sprawy dołączone do zespołu w 1982 r. Pochodzą one z lat 1573-1810. Znajdują się tam: sprawy dotyczące dzierżawy różnych majątków, funduszków klasztoru o.o. franciszkanów w Postawach z lat 1573-1810, korespondencja z przeorem klasztoru o.o. dominikanów w Zasławiu (od początku XVIII w. do 1766 r.).

Tom 29 inwentarza zawiera 46 j.a. z lat 1912-1918. Są tam opisane materiały 3 stołów (wydziałów) konsystorza.

Tom 30 inwentarza zawiera 517 j.a. z lat 1816-1914. W tomie tym są opisane wyciągi z ksiąg metrycznych. Można tam wyodrębnić 3 grupy materiałów zgromadzonych w tej części zespołu. Są to: a) wyciągi z metryk z dekanatów: bielickiego, borysowskiego, wielisko-newelskiego, witebskiego, ihumeńskiego,

lepelskiego, mohylewsko-kopyskiego, moskiewskiego, mścislawskiego, nadniemeńskiego, niżnie-dynaburskiego, nowogródzkiego, orszańskiego, sankt-petersburskiego, połockiego, rajpolskiego, rohaczewsko-bychowskiego, siewierodzinsieńskiego, siemieńskiego, stwołowickiego, b) wyciągi z parafii: wiatskiej, słatoustowskiej, krasnojarskiej, nerczyńskiej, c) kapelanów kaplic w jednostkach wojskowych (3,4 i 5 okręg wewnętrznych wart, orenburskiego korpusu oraz kapelana permskiego garnizonowego batalionu).

Tom 31 inwentarza zespołu zawiera 6 j.a. z lat 1844-1891. Znajdują się tu sprawy przejścia z prawosławia na katolicyzm i odwrotnie, zwolnienia ks. Kuźnickiego, proboszcza falkowskiej parafii (1848) i inne.

Tom 32 inwentarza liczy 212 j.a. z lat 1701-1874. Akta dotyczą wyłącznie diecezji mińskiej. Znajdują się tam sprawy: a) majątkowe kościołów i klasztorów (1800-1873), b) metrykalne (1804-1856), c) stosunków między kościołem prawosławnym i katolickim (1805-1869), d) składu osobowego duchowieństwa (1797-1875), e) mińskiej kapituły (1809-1863), f) kancelarii biskupa mińskiego (1840-1868).

Tom 33 inwentarza zespołu dotyczy 99 j.a. z lat 1853-1865. Znajdujące się tam materiały - to sprawy mińskiego seminarium duchownego.

Tom 34 inwentarza obejmuje opisy 34 j.a. z lat 1774-1919. W inwentarzu znajdują się alfabetyczne wykazy spraw prowadzonych przez kancelarię i 4 stół (wydział) konsystorza. Bez tej pomocy ewidencyjnej nie łatwo trafić do konkretnej sprawy. W aktach tej części zespołu znajdują się jeszcze: bulle Leona XII przesłane mohylewskiemu arcybiskupowi baronowi Roppowi w 1891 r. oraz zapotrzebowanie na środki finansowe, dodatkowe, na utrzymanie pracownikom konsystorza w latach 1913-1914.

Tom 35 inwentarza, obejmuje 22 j.a. z lat 1820-1834. Akta zawierają księgi metrykalne oraz wypisy z nich z parafii guberni witebskiej.

Tom 36 inwentarza zawiera opisy 471 j.a. z lat 1723-1916. Akta zawierają księgi metrykalne oraz wyciągi z nich z parafii guberni witebskiej i mohylewskiej oraz części parafii z terenu sąsiednich obszarów Rosji i Ukrainy w ich obecnych granicach.

Tom 37 inwentarza obejmuje 51 j.a. z lat 1865-1890. Akta zawierają księgi metrykalne parafii objętych działalnością wileńskiego konsystorza, a znajdujących się na obszarze powiatu dziśnieńskiego guberni wileńskiej.

Tom 38 inwentarza liczy 31 j.a. z lat 1846-1854. Akta zawierają księgi metrykalne poszczególnych parafii dekanatów: bielickiego, witebskiego, połockiego, rohaczewsko-bychowskiego oraz części parafii z obszaru Ukrainy w jej obecnych granicach (Charków, Połtawa, Neżyn).

Tom 39 inwentarza zespołu dotyczy 65 j.a. z lat 1688-1900. Akta - to księgi metrykalne z parafii uszackiej, eskimońskiej, połockiej i mohylewskiej, a także inne materiały o różnorodnej treści.

Tom 40 inwentarza obejmuje 27 j.a. z lat 1834-1876. Akta dotyczą parafii znajdujących się na obszarze powiatów: białostockiego, sokólskiego i bielsko-podlaskiego, dobrzyniewskiej, janowskiej, niemirowskiej, odelskiej, różanostockiej,

białostockiej, sidrzańskiej, wasilkowskiej, suchowolskiej i spkólskiej, a także klasztoru sióstr benedyktynek w Drohiczynie.

Tom 41 zawiera opisy 85 j.a. z lat 1801-1915. Akta zawierają sprawy bardzo różne znajdujące się w gestii 1 i 2 stołu (wydziału) konsystorza oraz korespondencję.

Tomy 42 aż do 50-tego zawierają opisy ksiąg metrykalnych z terenu wszystkich dekanatów archidiecezji mohylewskiej, diecezji mińskiej oraz częściowo diecezji wileńskiej z lat 1851-1922.

## 2. Kierownictwo Mohylewskiej Archidiecezji

Kierownictwo stanowiło specjalny organ funkcjonujący przy instytucji arcybiskupa. Zajmowało się ono sprawami personalnymi księży z terenu archidiecezji. W Narodowym Archiwum Historycznym znajduje się zespół akt noszący nazwę - *Kierownictwo Rzymskokatolickiej Archidiecezji Mohylewskiej m. Piotrograd*. Nr zespołu - 3244. W zespole znajduje się 1 j.a. nosząca tytuł: *Korespondencja dotycząca składu osobowego księży, sprawozdania za 1914-1915 r.*

## 4. Kancelaria wizytatora klasztorów mohylewskiego konsystorza

Zespół akt noszący taki tytuł znajduje się w zasobie Narodowego Archiwum Historycznego. Posiada on inwentarz złożony z dwóch tomów.

Tom I zawiera opisy 119 j.a. z lat 1778-1846. Znajdują się tam materiały wizytacji klasztorów położonych na obszarze dekanatów: kijowskiego i taraszczańskiego na Ukrainie ostrokladowickiego powiatu rzeczyckiego guberni mińskiej.

Tom II obejmuje spisy 4 j.a. z lat 1846-1848. Znajdują się tam materiały wizytacji klasztorów sióstr miłosierdzia w Ciechanowcu i Białymstoku guberni grodzieńskiej.

## 5. Dekanaty rzymsko-katolickie

Do 1865 r. na obszarze Białorusi granica dekanatów oraz powiatów nie zawsze pokrywały się. Dopiero ukaz z 14/26/ stycznia 1865 r. wprowadzał nowy porządek w administracji kościelnej. Odtąd w granicach dekanatu znajdowały się wszystkie parafie istniejące na obszarze danego powiatu, a dziekan otrzymywał pensję w wysokości 150 rubli rocznie i uznawany był za zwierzchnika całego duchowieństwa na terenie powiatu. W Archiwum znajduje się 21 zespołów akt dekanatów z terenu mińskiej oraz mohylewskiej guberni. W materiałach dekanatów znajduje się wiele dokumentów dotyczących kościoła unickiego.

Akta dekanatów zawierają następujące materiały: księgi metrykalne oraz wypisy z nich, spisy spowiadających się, księgi przedślubnych egzaminów, inwentarze oraz wizytacje parafii mińskiego konsystorza, podania i prośby dziekanów do władz zwierzchnich, księgi ruchu parafian.



W Archiwum znajdują się akta niżej podanych dekanatów.

#### Gubernia mińska

- a/ Bobrujski Dekanat Kościołów Rzymskokatolickich, nr zespołu 736, z lat 1800-1912,
- b/ Dziekan Powiatu Borysowskiego, nr 131, z lat 1749-1914,
- c/ Ihumeński Dekanat Diecezji Mińskiej, nr 1234, z lat 1766-1858,
- d/ Dekanat Miński Kościołów Rzymskokatolickich, nr 957, z lat 1758-1858,
- e/ Miński Dziekan i Proboszcz Kościoła Św. Rocha w Mińsku, nr 1070, z 1915 r.
- f/ Dekanat Rzymskokatolicki w Nowogródku, nr 785, z 1850 r.
- g/ Dekanat Rzymskokatolicki w Pińsku, nr 815, z lat 1813-1829,
- h/ Dekanat w Rzeczycy, nr 1243, z lat 1813-1829,
- i/ Dekanat Rzymskokatolicki w Słucku, nr 784, z lat 1800-1840.

#### Gubernia mohylewska

- a/ Dekanat Rzymskokatolicki z Orszy, nr 23777, z lat 1823-1918,
- b/ Bielicki Dekanat Rzymskokatolicki, nr 2429, z lat 1804-1851,
- c/ Bychowsko-Rohaczewski Dekanat Rzymskokatolicki, nr 2545, z lat 1833-1884,
- d/ Homelski Rzymskokatolicki Dekanat Mohylewskiego Rzymskokatolickiego Konsystorza, nr 3048, z lat 1850-1918,
- e/ Dekanat Rzymskokatolicki w Dubrownie, nr 240, z lat 1842-1844,
- f/ Klimowicko-Mścisławski Rzymskokatolicki Dekanat Mohylewskiego Rzymskokatolickiego Konsystorza, nr 2432, z lat 1842-1844,
- g/ Mohylewsko-Gorecki Dekanat Rzymskokatolicki, nr 2375, z lat 1849-1917,
- h/ Mohylewski Rzymskokatolicki Dekanat Mohylewskiego Rzymskokatolickiego Konsystorza, nr 2374, z lat 1800-1879,
- i/ Mohylewsko-Kopyski Rzymskokatolicki Dekanat Mohylewskiego Rzymskokatolickiego Konsystorza, nr 2376, z lat 1854-1861,
- j/ Dekanat Rzymskokatolicki w Mścisławiu, nr 2433, z lat 1832-1833,
- k/ Rohaczewsko-Bychowski Dekanat Rzymskokatolicki, nr 2378, z lat 1803-1911,
- l/ Czausko-Czerkawski Dekanat Rzymskokatolicki w Czausach, nr 2379, z lat 1849-1907.

#### 6. Parafie rzymskokatolickie

Grupa ta obejmuje 76 zespołów akt. W aktach tych zespołów znajdują się: księgi metrykalne oraz wypisy z nich, księgi przedślubnych egzaminów, wykazy parafian, wizytacje oraz inwentarze kościołów, księgi rozchodów i przychodów parafii, księgi osób spowiadających się oraz przystępujących do komunii, księgi zapowiedzi małżeństw, księgi kancelaryjne, księgi zarządzeń, prośby o zezwolenia na przejście na katolicyzm, zarządzenia i instrukcje konsystorza mohylewskiego, statystyka parafian, podania proboszczów, korespondencja parafii z różnymi instytucjami.

Zdecydowana większość materiałów to księgi metrykalne oraz wypisy z nich, księgi przedślubnych egzaminów, wykazy parafian, wizytacje parafii, inwentarze kościołów, opisy mienia kościelnego.

W aktach tych znajdują się także materiały dotyczące cerkwi unickiej oraz prawosławnej, a także sporadycznie - innych wyznań.

W Narodowym Archiwum Historycznym znajdują się podane niżej akta poszczególnych parafii katolickich. Pogrupowałem je wg guberni oraz powiatów.

#### Gubernia mińska

##### Powiat bobrujski

- bobrujska parafia rzymskokatolicka, nr zespołu akt - 748, z lat 1831-1914,
- głuska parafia rzymskokatolicka, nr 679, z lat 1665-1860,

##### Powiat borysowski

- borysowska parafia rzymskokatolicka, nr 751, z lat 1738-1898,
- berezyńska parafia rzymskokatolicka, nr 749, z lat 1798-1879,
- chołopenicka parafia rzymskokatolicka, nr 2473, z lat 1881-1897,
- chotewicka parafia rzymskokatolicka, nr 914, z lat 1797-1918.

##### Powiat ihumeński

- ihumeńska parafia rzymskokatolicka, nr 1289, z lat 1803-1917,
- koroleszczewicka parafia rzymskokatolicka, nr 1547, z lat 1760-1930,
- śmiławicka parafia rzymskokatolicka, nr 1341, z lat 1747-1848,

##### Powiat miński

- mikołajewska rzymskokatolicka parafia, nr 1347, z lat 1849-1866,
- rzymskokatolicka parafia p.w. Najświętszej Marii Panny w Mińsku, nr 741, z lat 1714-1867,
- rzymskokatolicka parafia w Nowogródku, nr 1275, z lat 1804,
- rubieżycka parafia rzymskokatolicka, nr 1349, z lat 1801-1865,

##### Powiat mozyrski

- parafia rzymskokatolicka w Dawidgródku, nr 590, z lat 1800-1903,
- parafia rzymskokatolicka w Kopatkiewiczach, nr 864, z 1892,
- łachwińska parafia rzymskokatolicka, nr 89, z lat 1841-1868,
- rzymskokatolicka parafia w Petrykowie, nr 1379, z lat 1770-1829,

##### Powiat piński

- parafia rzymskokatolicka w Bielewiczach, nr 827, z lat 1759-1783,
- parafia rzymskokatolicka w Horodyszczu, nr 813, z lat 1846-1860,
- parafia rzymskokatolicka w Łohiszynie, nr 826, z lat 1841-1864,
- parafia rzymskokatolicka w Łopacinie, nr 825, z lat 1758-1858,
- ochojska parafia rzymskokatolicka, nr 817, z lat 1835-1863,
- pińska parafia rzymskokatolicka, nr 529, z lat 1688-1893,

##### Powiat rzeczycycki

- parafia rzymskokatolicka w Ostrohladowicach, nr 1089, z lat 1840-1850,

- parafia rzymskokatolicka w Rzeczycy, nr 833, z lat 1748-1873,
- parafia rzymskokatolicka w Jurewicach, nr 960, z lat 1850-1864.

#### Powiat słucki

- parafia rzymskokatolicka w Bobowinie, nr 745, z 1836,
- parafia rzymskokatolicka w Grozowcach, nr 746, z lat 1827-1865,
- parafia rzymskokatolicka w Zamościu, nr 1380, z lat 1822-1849,
- parafia rzymskokatolicka w Kopylu, nr 1322, z lat 1817-1827,
- parafia rzymskokatolicka w Lachowiczach, nr 681, z 1855,
- parafia rzymskokatolicka w Słucku, nr 750, z lat 1793-1849,
- parafia rzymskokatolicka w Starczycach, nr 1325, z lat 1825-1898,
- parafia rzymskokatolicka w Ureczu, nr 747, z lat 1821-1869.

#### Gubernia mohylewska

##### Powiat bychowski

- parafia rzymskokatolicka w Bychowie, nr 2480, z lat 1707-1914,
- parafia rzymskokatolicka w Starym Bychowie, nr 2397, z lat 1619-1858,
- parafia rzymskokatolicka w Żurawicy, nr 2384, z lat 1849-1910,

##### Powiat bielicki

- ekimona druczańska parafia rzymskokatolicka, nr 2828, z lat 1842-1852,

##### Powiat czerkawski

- czerkawska parafia rzymskokatolicka, nr 2485 z 1906,
- kryczewska parafia rzymskokatolicka, nr 2387, z lat 1828-1899,

##### Powiat homelski

- homelska parafia rzymskokatolicka, nr 2381, z lat 1834-1849,
- homelska parafia rzymskokatolicka 2, nr 3161, z lat 1827-1919,
- parafia rzymskokatolicka w Radogach, nr 3093, z lat 1828-1882,

##### Powiat gorecki

- parafia rzymskokatolicka w Faszczewie, nr 2398, z lat 1749-1881,

##### Powiat klimowicki

- parafia rzymskokatolicka w Łozowicach, nr 2474, z lat 1870, 1909, 1901,

##### Powiat mohylewski

- białynicka parafia rzymskokatolicka, nr 2380, z lat 1838-1875,
- kniażycka parafia rzymskokatolicka, nr 2386, z lat 1822-1860,
- parafia rzymskokatolicka Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii w Mohylewie, nr 2388, z lat 1693-1887,
- parafia farna w Mohylewie, nr 2389, z lat 1838-1918,
- parafia rzymskokatolicka w Mohylewie, nr 2489, z lat 1781-1814,

- parafia rzymskokatolicka pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, nr 3054, z lat 1916-1918,
- świącławicka parafia rzymskokatolicka, nr 3095, z 1916,

**Powiat mścisławski**

- parafia rzymskokatolicka w Iwanowie, nr 2385, z 1835,
- parafia rzymskokatolicka w Mozykanach, nr 2391, z lat 1798-1935,
- parafia rzymskokatolicka w Mścisławiu, nr 2390, z lat 1750-1916,

**Powiat orszański**

- obolecka parafia rzymskokatolicka, nr 2393, z lat 1827-1838,
- orszańska parafia rzymskokatolicka, nr 2392, z lat 1854-1910,
- parafia rzymskokatolicka w Smolnianach, nr 3163, z 1918,
- parafia rzymskokatolicka w Starosielcach, nr 2397, z lat 1849-1914,

**Powiat rohaczewski**

- czeczerska parafia rzymskokatolicka, nr 3063, z lat 1849-1916,
- karpłowska parafia rzymskokatolicka, nr 3203, z 1833 ,
- kuszańska parafia rzymskokatolicka, nr 3085, z lat 1871-1917,
- ozerańska parafia rzymskokatolicka, nr 2471, z lat 1828 i 1854,
- świerżeńska parafia rzymskokatolicka, nr 931, z 1853,
- rohaczewska parafia rzymskokatolicka, nr 2394, z lat 1807-1918,

**Powiat sienieński**

- sienieńska parafia rzymskokatolicka, nr 2396, z lat 1868-1886,

**Gubernia witebska****Powiat drisseński**

- oswiejska parafia rzymskokatolicka, nr 2830, z 1849,
- rosicka parafia rzymskokatolicka, nr 2764, z lat 1881-1899,

**Powiat lepelski**

- kublicka parafia rzymskokatolicka, nr 2881, z 1816,
- sielicka parafia rzymskokatolicka, nr 2829, z lat 1820-1850,
- uszacka parafia rzymskokatolicka, nr 2820, z lat 1800-1859,

**Powiat połocki**

- parafia rzymskokatolicka w Gołowszczyźnie, nr 2382, z lat 1821-1832,
- parafia rzymskokatolicka w Połocku, nr 2565, z lat 1798-1915,
- parafia rzymskokatolicka w Rukszanach, nr 2727, z lat 1845-1907,
- parafia rzymskokatolicka w Szaciłowcach, nr 961, z lat 1812-1833,

**7. Klasztory rzymsko-katolickie**

Do tej grupy należą 4 zespoły akt. Zespół akt Klasztor o.o. Jezuitów w Witebsku posiada nr ewidencyjny 3368 i zawiera tylko jedną jednostkę archiwalną. Jest to kontrakt na dzierżawę apteki z 1806 r.

Zespół akt Klasztor Panien Benedyktynek w Mińsku posiada nr ewidencyjny 1516 oraz liczy 3 j.a. Są to: księga wpisów nowicjuszek w klasztorze z 1696 r., wyrok sądowy dotyczący klasztoru z 1738 r. oraz dokumenty na prawo do ziemi oraz sianozęcia z 1852 r.

Zespół akt Klasztor o.o. Dominikanów w Połocku posiada nr 2818 oraz inwentarz, w którym zarejestrowane są 37 j.a. z lat 1835-1876. Akta można podzielić na 7 grup. Są to: a/ księgi metrykalne z lat 1835 oraz 1854, b/ zarządzenia różnego rodzaju władz zwierzchnich z lat 1844-1876, c/ akta osobowe zakonników z 1843, d/ wykaz parafian z 1853 r., e/ spis spraw archiwum klasztornego, f/ korespondencja w sprawach metrykalnych z lat 1859, 1860, 1874-1876.

Zespół akt Klasztor o.o. Bernardynów w Słucku posiada nr 1518 i zawiera tylko 1 j.a. Jest to spis dokumentów likwidowanego klasztoru z 1867 r.

## 8. Rzymsko-katolickie instytucje naukowo-oświatowe

Do grupy tej należą tylko 2 zespoły akt.

Zespół Archidiecezjalne Rzymskokatolickie Seminarium Duchowne w Mohylewie posiada numer ewidencyjny 3246. Posiada inwentarz, w którym są opisane 33 j.a. z lat 1905-1917. W zespole znajdują się różnorodne materiały m.in. podania o przyjęcie do seminarium, wykazy wychowanków seminarium i inne.

Zespół akt Powiatowa Szkoła Dominikanów w Orszy posiada nr ewidencyjny 2272 oraz inwentarz. W inwentarzu są opisane 4 j.a. z lat 1820, 1822 i 1917. Są to: księga wpisów uczniów z 1820 r., księga korespondencji z 1822 r., informacja przesłana do Dyrekcji w Mohylewie o nauczycielach i uczniach szkoły, o ich zachowaniu i dyscyplinie oraz opis budynków oraz majątku szkoły z 1917 r.

## Zakończenie

W Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi znajduje się bardzo dużo materiałów dotyczących instytucji kościoła rzymsko-katolickiego na obszarze Białorusi, Polski, Ukrainy, Litwy i Łotwy. Materiały te, a także inne znajdujące się w aktach instytucji państwowych, a także kościołów innych wyznań, stanowią bogate źródło do badań naukowych. Nie łatwo jednak jest do nich dotrzeć. Często materiały o podobnym charakterze i treści są rozrzucone między kilka zespołów, a także często znajdują się w różnych częściach dużych zespołów. Zachodzi potrzeba opracowania i wprowadzenia w życie bardziej przejrzystego układu akt wewnątrz dużych zespołów. Jest to jednak zadanie na przyszłość. Obecnie nie ma na to odpowiednich środków finansowych.

Ks. Tadeusz Krahel (Białystok)

## **Archiwa kościelne w archiwach i bibliotekach Wilna**

W ciągu ponad 6 wieków swoich dziejów Kościół katolicki na Litwie wytworzył bardzo bogate zbiory archiwalne, których struktura związana była z organizacją Kościoła, jego instytucjami i działalnością. Przejścia dziejowe, zmiany polityczne i administracyjne rzutowały na stan zachowania archiwów kościelnych oraz miejsce ich przechowywania. Dziś olbrzymia ich większość znajduje się w państwowych archiwach i bibliotekach Wilna. Pragnę tu krótko przedstawić, w jakich zbiorach są obecnie najważniejsze kościelne archiwa oraz w jakich okolicznościach i kiedy tam trafiły. Są one bowiem bardzo cenne dla badań nad dziejami Kościoła nie tylko na Litwie, ale i na Białorusi oraz w Polsce i na Łotwie.

Początki chrześcijaństwa zachodniego na Litwie datują się na połowę XIII w., kiedy to władca litewski Mendog (Mindaugas) w końcu 1250 lub na początku 1251 r. przyjął chrzest, a papież Innocenty IV wziął w opiekę jego królestwo i polecił go ukoronować na króla. Koronacja miała miejsce w 1253 r. w Nowogródku. Założona została wówczas diecezja litewska i arcybiskup ryski Albert konsekrował dla niej biskupa Chrystiana. Te próby chrystianizacji trwały jednak krótko i Litwa wróciła do pogaństwa. Jedni uważają, że sam król Mendog wrócił do pogaństwa, inni, że nastąpiło to po tragicznej śmierci władcy w 1263 r.<sup>1</sup>

Skuteczna chrystianizacja Litwy nastąpiła dopiero w drugiej połowie XIV w. dzięki decyzji władcy litewskiego Jagiełły na unię z Polską i chrzest swój i swego narodu. Król Władysław Jagiełło w 1387 r. wydał dokument fundacyjny dla biskupstwa wileńskiego, a w roku następnym na mocy pozwolenia papieskiego nastąpiła erekcja biskupstwa ze stolicą w Wilnie.<sup>2</sup> Diecezja ta objęła północną część Wielkiego Księstwa Litewskiego (bez Żmudzi). Jej granice kształtowały się stopniowo, wraz z rozwojem sieci parafialnej. W okresie przedrozbiorowym na zachodzie graniczyła ona z diecezją żmudzka, Prusami Książęcymi, a następnie rzeką Ełk do Biebrzy, potem koło rzeki Narew w stronę jej źródeł, dalej rzeką Jasiołdą do Prypeci i przed Dawidgródkiem przekraczała tę rzekę i biegła w stronę Rosji mniej więcej granicą między Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim. Na

<sup>1</sup> Zob. K. Stopka: Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248-1263, *Analecta Cracoviensia*. T. 19, 1987, s.3-68.

<sup>2</sup> B. Kumor, Początki metropolii wileńskiej, *Studia Teologiczne*, T. 5-6, 1987-1988, s. 75 ns.; T. Krahel, Początki organizacji kościelnej na Litwie. *Studia Theologica Varsaviensia*, R. 1988, nr 2, s. 669 ns.; P. Rabikauskas, Die Taufe Litauens. *Analecta Cracoviensia*, T. 19, 1987, s. 91-104.

wschodzie granicą więc tej diecezji była granica państwowa z Rosją. Jedyne na północnym wschodzie graniczyła z diecezją smoleńską i dalej w kierunku zachodnim - z Inflantami, aż do granic Żmudzi. Po rozbiorach granice diecezji ulegały kilkakrotnym zmianom.<sup>3</sup>

Drugą chronologicznie diecezją litewską była diecezja żmudzka. Powstała ona w związku z chrztem Żmudzi po zwycięstwie grunwaldzkim nad krzyżakami. Legaci Soboru w Konstancji, arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski i biskup wileński Piotr Jastrzębiec dekretem z 24 X 1417 r. erygowali diecezję i kapitułę katedralną w Miednikach. Zwano tę diecezję żmudzką, gdyż objęła ona terytorium Żmudzi.<sup>4</sup> Jej granice uległy zmianom po rozbiorach i od połowy XIX w. obejmowała gubernię kowieńską i kurlandzką.

Po rozbiorach, z części diecezji wileńskiej, żmudzkiej i łuckiej, które znalazły się pod zaborem pruskim utworzono w 1799 r. diecezję wigierską. W 1818 r., a więc już w czasach Królestwa Polskiego, powiększono jej granice i przeniesiono stolicę do Sejna. Odtąd biskupstwo to nazywało się *sejneńskie czyli augustowskie*.<sup>5</sup>

Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę w 1918 r., do granic politycznych dostosowano też diecezje. Papież Pius XI bullą *Lituanorum gente* utworzył w 1926 r. metropolię kowieńską i następujące diecezje: kowieńską (Kaunas), koszedarską (Kaisiadorys), poniewieską (Panevezys), telszewską (Telsiai) i wilkowską (Vilkaviskis) oraz prałaturę w Kłajpedzie.<sup>6</sup>

Zarysowałem szkieletowo formowanie się diecezji na terenie Litwy, gdyż zasadniczo ta struktura organizacyjna Kościoła Katolickiego z przeszłości znajduje odbicie w nagromadzonym materiale archiwalnym, przechowywanym dziś w Wilnie.

Główne archiwa starszych diecezji, to archiwum kapitulne, konsystorskie i diecezjalne. Takie też były w diecezjach litewskich, wileńskiej i żmudzkiej. Kapitulne archiwum istniało od początku diecezji, bowiem tworząc biskupstwo tworzono i kapitułę katedralną, która swą troską obejmowała napływające dokumenty i je przechowywała. Początkowo przechowywano tam i dokumenty diecezjalne.<sup>7</sup>

Biskup diecezji rządził swoim biskupstwem poprzez swoją kurię biskupią, a w sprawach sądowych - poprzez konsystorz. Działalność tych urzędów prowadziła do powstania z czasem archiwum diecezjalnego i konsystorskiego. Zresztą nie we wszystkich diecezjach odbywało się to jednakowo. Według Jana Kwolka synod diecezji wileńskiej bpa Benedykta Woyny z 1603 r. nakazywał składanie oryginalnych dokumentów z parafii w archiwum diecezjalnym, a bp Eustachy

<sup>3</sup> T. Krahel, Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej. *Studia Teologiczne*, T. 5-6, 1987-1988, s. 13-14.

<sup>4</sup> G. Błaszczyk, *Diecezja żmudzka od XV wieku do początku XVII wieku*. Ustrój, Poznań 1993, s. 13 ns.

<sup>5</sup> B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, T.20, 1970, s. 338-341.

<sup>6</sup> A. Szapoka, *Lietuvos istorija*, Kaunas 1936, s. 585-586.

<sup>7</sup> Por. H.E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*. Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 225, 325 ns.

Wołłowicz dla koncentracji i straży nad archiwum diecezjalnym ustanowił kanclerza diecezjalnego.<sup>8</sup> Ks. Jan Fijałek na IV Zjeździe Historyków w Poznaniu w dyskusji po referacie Kazimierza Kaczmarczyka na temat archiwów kościelnych mówił, że archiwum diecezjalne w Wilnie zostało założone w 1619 r., a żmudzkie - w 1639 r.<sup>9</sup> Bp Maciej Wołoncewski pisze, iż bp Jerzy Tyszkiewicz ustanowił w diecezji żmudzkiej *urząd kanclerza czyli stróża papierów biskupich* - nie podając dokładnej daty.<sup>10</sup>

Zawartość archiwum kapitulnego i diecezjalnego w Wilnie dokładnie opisują wizytacje tychże zbiorów w 1828 r.<sup>11</sup> Mieściły się one w katedrze w pomieszczeniach nad kaplicami, jedno po lewej, drugie po prawej stronie od frontu świątyni. Archiwum konsystorskie mieściło się w tym czasie zdaje się, że w domu księży emerytów.

W 1892 r. władze carskie zabrały część Archiwum Diecezjalnego i przekazały do Wileńskiej Publicznej Biblioteki.<sup>12</sup> Od 1919 r. znajduje się ona w Bibliotece Uniwersyteckiej w dziale Rękopisów. Niesłusznie tam ten fond nazwany jest Fondem Kapituły wileńskiej (F 57 - 1880 jednostek archiwalnych z XVII-XIX w.).

Archiwum Diecezjalne w późniejszym czasie uległo dalszym podziałom i obecnie główna jego część znajduje się w Archiwum Historycznym Litwy - fond 694 o nazwie *Vilniaus Romos kataliku metropolijos kurja* - Wileńska rzymskokatolicka kuria Metropolitalna. Fond ten liczy 28.694 jednostek archiwalnych.<sup>13</sup> Ponadto w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk są dwa fundy, które zawierają właściwie archiwalia z Archiwum Diecezjalnego. Jeden to fond 44 - Vilniaus Metropolijos Kurija ( 1.022 jed.arch). Wydaje się, że ten zbiór stanowił rzeczywiście Archiwum Kurialne przed upaństwowieniem. Drugi fond - 318 - Vilniaus Viskupijos i Arkiviskupijos dokumentu kolekcija - liczy 3.193 jed. arch.<sup>14</sup> Jest on od wielu lat w opracowywaniu i na podstawie posiadanych informacji przypuszczam, że stanowi jakąś część Archiwum Diecezjalnego.

Na szczególne odnotowanie zasługuje Archiwum Kapitulne, które po wybuchu II wojny światowej zostało zamurowane w katedrze wileńskiej.<sup>15</sup> W czasie restauracji katedry zostało ono odnalezione i w 1956 r. przekazane przez władze

<sup>8</sup> J. Kwolek, Naukowa organizacja archiwów kościelnych. Przegląd Teologiczny, T. 11, 1930, s. 16-17. Synodu w 1603 r. nie było, lecz były w 1602 i w 1606 lub 1607.

<sup>9</sup> K. Kaczmarczyk, Organizowanie archiwów diecezjalnych. W: Pamiętnik IV Zjazdu historyków w Poznaniu, Poznań 193, s. 3.

<sup>10</sup> Biskupstwo żmudzkie, Kraków 1898, s. 73.

<sup>11</sup> Opisanie rukopisnago otdielenija Wilenskoj Publicznoj Biblioteki. Wypusk pierwyj. Wilna 1895, s. 15-51.

<sup>12</sup> W. Semkowicz, Losy Archiwum Katedry Wileńskiej. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU. R. 1947, s. 134-135; J. Maroszek, W. Wilczewski, Archiwa kapituły i kurii diecezjalnej wileńskiej, dzieje i współczesne miejsca przechowywania w zbiorach litewskich i polskich, *Białostoczczyzna*, R. 1998, nr 4, s. 5.

<sup>13</sup> Lietuvos centrinio valstybinio istorijos archyvo fondu zinas, Vilnius 1990, s. 201-202.

<sup>14</sup> Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie. Oprac. M. Kocójowa, Kraków 1993, s. 58.

<sup>15</sup> O Archiwum kapitulnym, oprócz cytowanych już artykułów W. Semkowicza i M.

Kosmana, mamy jeszcze popularno-naukowy artykuł V. Abramvicziusa, Vilniaus kapitulos archyvas. *Mokslas ir gyvenimas*, R. 1960, nr 12.



państwowe do działu Rękopisów BLAN. Jest to Fond 43 - liczący 27.511 jed. arch. Ponadto oddzielny fond - nr 6 stanowią dokumenty pergaminowe kapituły wileńskiej w liczbie 440 z lat 1387-1922.<sup>16</sup>

Warto też zwrócić uwagę na fond nr 1 w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk - Zbiór pergaminów, w którym znajdują się najstarsze w Wilnie dokumenty pergaminowe, bo nawet z końca XII w. - najstarszy dokument z 1187 r. Są to dokumenty klasztoru joannitów w Poznaniu. Przypuszczam, że trafiły one tu przez Stołowicze, gdzie była przez jakiś czas komandia joannitów i stąd trafiły do Wilna.

Najbogatszy, największy objętościowo z interesujących nas fondów jest fond 604 w Państwowym Archiwum Historycznym Litwy o nazwie *Vilniaus Romos kataliku vyskupistes dvasine konsistorija* czyli Konsystorz duchowny rzymskokatolickiej diecezji wileńskiej. Liczy on 45.339 jed. arch. z lat 1391-1915. Część tego archiwum była w 1915 r. wywieziona do Mohylewa, nie wiem, kiedy zwrócono do Wilna. To archiwum zostało upaństwowione, podobnie jak i diecezjalne - po 1940 r.<sup>17</sup>

W Państwowym Archiwum Historycznym Litwy znajdują się też archiwa innych diecezji litewskich: żmudzkiej i sejneńskiej. Archiwum diecezji żmudzkiej i archidiecezji kowieńskiej stanowi fond nr 696 jako *Kauno arkiviskupo metropolito (Romos kataliku) kancelarija* czyli Kancelaria rzymskokatolickiego arcybiskupa metropolity kowieńskiego. Zawiera 2045 j.a. z lat 1513-1949. Tu też znajduje się archiwum diecezji wigerskiej i sejneńskiej jako fond 1236 zawierający 1893 j.a. z lat 1756-1919.<sup>18</sup> Jest to oczywiście tylko część tegoż archiwum, gdyż druga jego część znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Łomży. Po pierwszej wojnie światowej została podzielona diecezja sejneńska i jej archiwum. W Archiwum Historycznym Litwy znajduje się też Archiwum Konsystorskie Diecezji Żmudzkiej jako fond nr 669 *Telsiu (Žemaičiu) Romos kataliku vyskupistes dvasine konsistorija*, zawierające 18.224 j.a. z lat 1652-1914.<sup>19</sup>

W tym archiwum znajdują się też archiwa parafialne około 200 parafii i filii parafialnych, na ogół nieliczne - są to raczej fragmenty tychże archiwów i bogatsze archiwum klasztoru pijarów w Poniewieżu.<sup>20</sup> Również w dziale rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej znajdują się części archiwów kilkunastu parafii oraz część archiwum Seminarium Duchownego Wileńskiego - F 210 - 230 j.a. z lat 1583-1879.

Do kościelnych archiwów należy też zaliczyć Fond 13 z Bibl.Uniw. - Academia et Universitas Vilnensis, gdyż dotyczy zasadniczo okresu jezuickiego 1584-1773. W tejże bibliotece mamy wiele kościelnych archiwaliów w innych fondach, jak np. w fondzie nr 4 o nazwie *Inwentarze majątków ziemskich*, gdzie znajdują się tzw.

<sup>16</sup> Zob. E. Treiniene, *Ramkraszcziu rinkiniu rodykle*. Wilniu 1977 i rec. tejże pozycji T.

Krahela w *St. Teol.* T. 4, 1986, s. 235-236.

<sup>17</sup> *Lietuvos (...) istorijos archyvo fondu žinynas*, s. 204-206.

<sup>18</sup> Tamże, s. 203-207.

<sup>19</sup> Tamże, s. 206-207.

<sup>20</sup> Tamże, s. 210-215.

kroniki parafii i klasztorów diecezji wileńskiej z XIX w. Nie są to właściwie kroniki, lecz odpowiedzi proboszczów na kwestionariusze z połowy XIX w., ale bardzo ciekawe i zawierające wiele wartościowego materiału.

Mniej archiwaliów kościelnych znajduje się w Bibliotece Narodowej im. Marcina Mażvyda i w Państwowym Centralnym Archiwum Akt Nowych. W Bibliotece w dziale rękopisów na uwagę zasługuje Archiwum Seminarium diecezji Żmudzkiej - F 90, zawierający 525 j.a. z lat 1500-1943. Akademia Duchowna w Petersburgu - F 161 - 43 j.a. z lat 1908-1917 i fragment Archiwum Kapituły Żmudzkiej - F 155 - 13.j.a. z lat 1647-1861.

W Archiwum Akt Nowych na uwagę zasługują archiwa katolickich szkół średnich z okresu międzywojennego: Gimnazjum jezuitów - F 190, nazaretanek - F 192, benedyktynek - F 193, wizytek - F 215, misjonarzy - F 194.<sup>21</sup> Tu też są archiwalia po ks. Walerianie Meysztowiczu (F 1258).

Odnotować też trzeba Archiwum Specjalne Litewskiej Republiki, utworzone w ostatnim czasie z zasobów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Narodnego Komiteta Wnutriennich Dieł (NKWD). Szczególnie w materiałach NKWD nagromadzono bardzo wiele materiału odnoszącego się do duchownych, ich inwigilacji, więzienia, procesów sądowych i zsyłek do łagrów.

Trzeba też zaznaczyć, że we wszystkich wspomnianych archiwach i bibliotekach są zbiory po różnych osobach, także duchownych. W wielu kolekcjach znajdujemy bardzo dużo dokumentów i archiwaliów kościelnych. Do naszego białostockiego terytorium cenne wizytacje parafii i inwentarze znajdujemy np. w zbiorze Alberta Ludwika Zasztowta - w Bibl. Lit. Ak. Nauk - F 273 - 4.126 j.a. z lat 1396-1909 i Lucjana Uziębły - F 151 - 2.029 j.a. z lat 1532-1947.

Kończąc pragnę podkreślić, że losy archiwów kościelnych Rzeczypospolitej były tak burzliwe i dramatyczne, jak losy kraju i jego mieszkańców na przestrzeni wieków. Wojny, rozbiory, pożary wiele zniszczyły, ale pozostało jeszcze bardzo dużo cennego materiału, który stanowi dziedzictwo kulturowe i Kościoła i poszczególnych państw i narodów. Udostępnianie i badanie tych źródeł historycznych pozwoli nam lepiej poznać naszą wspólną przeszłość, także kulturę duchową i chyba lepiej się zrozumieć.

---

<sup>21</sup> Zainteresowanych dokładniejszymi danymi odsyłam do *Przewodnika po zbiorach rękopisów w Wilnie*, Kraków 1993.

Iryna Bahdanowicz (Mińsk)

## **Ksiądz Adam Stankiewicz jako działacz społeczny okresu II Rzeczypospolitej**

Ks. Adam Stankiewicz był jednym z tych postaci, które przeszły do legendy w historii białoruskiego ruchu narodowego okresu II Rzeczypospolitej. Uważany był za postać kontrowersyjną. Jedni uważali, że zajmował się *działalnością antysowiecką* i za to został skazany w 1944 r. na pobyt w obozie pracy na Syberii. Z drugiej zaś strony był ciągle obwiniany o *działalność antyrządową* i z tego powodu w końcu 1938 r. został wydalony z Wilna przez władze polskie.

Ks. A. Stankiewicz był jednym z głównych działaczy organizujących białoruski ruch narodowy na obszarze Białorusi Zachodniej. W okresie międzywojennym jego działalność związana była z religią, wydawnictwami, polityką oraz problemami oświaty i kultury. Jako polityk ks. A. Stankiewicz był znany jako poseł na Sejm I kadencji (1922-1928) oraz działacz Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Partia ta powstała w maju 1917 r. w Sankt Petersburgu, a następnie jej działalność została przeniesiona do Wilna. Tam też wychodził jej organ *Krynica (Biełaruskaja Krynica)*. Ale przed tymi wydarzeniami był osobą duchowną, księdzem, ale też i misjonarzem sprawy białoruskiej, bo obserwował losy Białorusi w okresie wydarzeń wojennych i rewolucyjnych lat 1914-1921, dość niejasne i nie posiadające perspektyw. Z jednej strony istniała sowiecka promoskiewska Białoruś z dyktaturą bolszewików, która na długo zahamowała rozwój ruchu odrodzenia narodowego Białorusinów i proces walki o własną państwowość. Z drugiej strony pozostała część obszaru Białorusi, która znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej, również nie posiadała warunków do rozwoju własnej państwowości.

Przez pewien czas w 1919 r. białoruska elita narodowo-kulturalna wiązała swoje nadzieje z ziomkiem przypominającym J. Piłsudskiego. Świadczą o tym: publicystyka w gazecie mińskiej *Zwon*, a także znany wiersz Janki Kupały - *Paustań ...* (za który był prześladowany przez NKWD). Kiedyś część polskiej szlachty wiązała swoje losy z Napoleonem. Idea ta, jak wiadomo, zawiodła. Jednakże pomimo wszystkich trudności warunki dla rozwoju sprawy białoruskiej były bardziej korzystne w II Rzeczypospolitej niż w Sowieckiej Białorusi. Tam proces białorusenizacji trwał zaledwie 5 lat (1922-1927), potem nastąpiła nawałnica represji prowadzona pod hasłem walki z *kontrewolucją* i *nacjonalizmem białoruskim*. W latach 1927-1937 na obszarze Sowieckiej Białorusi została zniszczona niemal całkowicie białoruska elita polityczna, społeczna, naukowa oraz kulturalno-literacka. Pozostalych działaczy społecznych oraz księży, jak A. Stankiewicza, A.

Luckiewicz, J. Hermanowicz, A. Cikotę oraz J. Paźniaka ta fala represji objęła dopiero w latach 40-ych.

Jednakże na obszarze Białorusi Zachodniej białoruska sprawa narodowa, chociaż nie posiadała widocznych perspektyw rozwoju, to jednak mogła rozwijać się w dostępnych jej cywilizowanych formach na przestrzeni dwóch dziesięcioleci XX w. W oficjalnej literaturze Białorusi aż do lat 90-ych utożsamiano sprawę białoruską na obszarze II Rzeczypospolitej z ruchem komunistycznym. Działalność białoruskich chrześcijańskich demokratów i katolickich struktur nie była dostrzegana przez badaczy lub też była oceniana negatywnie. Obecnie rozszerza się krąg zagadnień objętych badaniami naukowymi. Badaniami została objęta działalność społecznych niekomunistycznych struktur w Zachodniej Białorusi. Jest ona obecnie zupełnie inaczej oceniana w gazetach i pismach naukowych w ostatnim dziesięcioleciu. Zadanie to bezsprzecznie wymaga pewnego czasu, a także nowego podejścia. Takie podejście jest potrzebne nie tylko dlatego, aby ocenić na ile słuszne były oskarżenia białoruskich aktywistów lat 20 i 30-ych o separatyzm, a po to, aby właściwie zrozumieć ich działalność jako wynik szerokiej idei odrodzenia II Rzeczypospolitej, gdzie polski element etniczny nie pokrywał sobą całego tego pojęcia geopolitycznego. Białorusini w idei tej reprezentowali swoje prawa, jako spadkobiercy suwerenności ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w nowym, o ile było to możliwe, federacyjnym kontekście.

Adam Stankiewicz, jako jeden z najbardziej wpływowych przedstawicieli ruchu białoruskiego w granicach II Rzeczypospolitej, prowadził tak nakreśloną działalność początkowo w dziedzinie religijnej i oświatowej. Odrodzenie religijne, albo narodowa forma życia religijnego, organicznie wchodziła w kompleks działalności kulturalno-oświatowej i umacniała podstawy mentalne narodu. Działacze odrodzenia religijnego uświadamiali sobie wyraźnie, że prowadzenie liturgii w ojczyściej mowie białoruskiej może zmienić radykalnie sytuację, przyspieszyć proces kształtowania się narodu białoruskiego, wytyczyć w perspektywie drogę do jego państwowości. Korzenie tego optymistycznego poglądu tkwią w tradycji ruchu Cyryla i Metodego. Mianowicie święci ci, pierwsi słowiańscy działacze oświatowi wzięli problem rozszerzenia chrześcijaństwa z ojczyzmem językiem. Jak wiadomo dali Słowianom Pismo Święte w ich mowie, określonej terminem języka cerkiewno-słowiańskiego, który stanowi plan rozwoju chrześcijańskiej tradycji słowiańskiej. Działalność Franciszka Skoryny, Szymona Budnego, Jana Kochanowskiego i innych była dalszym logicznym krokiem na tej drodze. Związek między religijnymi i językowymi problemami w ogólnosłowiańskim kontekście miało również aspekt ideologiczny. Dla Białorusinów idea ta stawała się aktualną już na początku XX w. Podjęli ją ks. A. Stankiewicz i inni. Ich działalność nie budziła zachwytu władz, nie rzucano im zielonego światła, ale narodowy ruch białoruski znajdował swoje konkretne kontury i formy, rozwijał się dzięki działalności organizacji kulturalno-oświatowych, periodycznych wydawnictw i książek, działalności duszpasterskiej księży, przedstawicieli partii chrześcijańskich demokratów, ludowców i innych. Praktycznie we wszystkich tych formach działalności uczestniczył ks. A. Stankiewicz. Ślady tej działalności znajdujemy w zbiorze, który jest

przechowywany w Oddziale Rzadkich Ksiąg i Rękopisów w Centralnej Naukowej Bibliotece Białorusi (dalej stosuję skrót ARKP CNB).

Zanim przystąpię do ich analizy, przypomnę podstawowe dane z życiorysu ks. A. Stankiewicza.

Ks. Adam Stankiewicz urodził się 24 grudnia 1891 r. (wg kalendarza juliańskiego) we wsi Orleńeta powiatu oszmiańskiego guberni wileńskiej (obecnie smorgoński rejon obwodu grodzieńskiego).

Ukończył seminarium duchowne w Wilnie i następnie otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszą mszę odprawił w kościele parafialnym w Krewie<sup>1</sup> w 1915 r. W 1918 r. ukończył Rzymsko-Katolicką Akademię Suchowną w Sankt Petersburgu, gdzie wykładowcą był m.in. B. Epimach-Szypiło. Przez pewien czas był wikariuszem w parafii drohiczynskiej, ale już od 1919 r. obowiązki kapłańskie pełnił w zasadzie w Wilnie. Był od 1925 r. redaktorem i wydawcą w drukarni im. Franciszka Skoryny w Wilnie. W 1928 r. zorganizował towarzystwo - Białoruskie Wydawnictwo Katolickie, gdzie wydał *Historię Starego i Nowego Testamentu*, książki do nabożeństwa, *Głos Duszy* K.Swojaka i kilka innych pozycji. Był także faktycznym redaktorem białoruskiego oddziału pisma mniejszości narodowych w Polsce - *Natio*, które wychodziło w 1927 r. w Warszawie.<sup>2</sup>

W okresie od 1919 r. do 1933 r. był także wykładowcą teologii w białoruskim gimnazjum w Wilnie. W latach 1922-1928 był także parlamentarzystą. W latach 1933-1935 był nauczycielem religii w Gimnazjum Handlowym im. Staszica w Wilnie. Jego działalność wydawnicza ściśle była związana z pracą w organizacjach społecznych. W 1924 r. był prezesem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. W 1926 r. był jednym z czołowych działaczy Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Był inicjatorem, współpracownikiem i korespondentem białoruskich gazet i czasopism takich, jak *Krynica*, *Chryścianskaja Dumka*, *Sialanskaja Niwa*, *Szlach moladzi*, *Kalossie*. Działalność ta była przyczyną wydalenia A. Stankiewicza z Wilna w 1938 r.

W końcu lat 30-ych nastąpiły w Polsce represje w stosunku do organizacji mniejszości narodowych. Dotknęły one również partię białoruskich chrześcijańskich demokratów, chociaż formalnie A. Stankiewicz nie był jej członkiem. Po zakończeniu II wojny światowej organy NKWD aresztowały A. Stankiewicza. Zmarł w 1949 r. w obozie pracy koło miasta Tajszet obwodu irkuckiego na Syberii.

Warto też wymienić tytuły najważniejszych książek napisanych przez A. Stankiewicza. *Doktor Franciszek Skaryna - pierwszy drukar białoruski (1525-1925)* została wydana w 1925 r. Odkrywała ona szereg portretów działaczy białoruskiej historii i kultury. W niej autor stwierdził, że zasadniczą ideą F. Skoryny było nie tylko rozszerzenie kręgu umięjących czytać i pisać, ale też przenieść na grunt białoruski zdobycze *wszystkich wolnych nauk*, wykładanych w zachodnio-europejskich szkołach. Następne jego książki stanowiły kontynuację galerii

---

<sup>1</sup> *Krynica*, 1940, 1 stycznia, nr 1. Cały numer jest poświęcony 25-leciu jubileuszu kapłańskiego i działalności społecznej księdza. Numer otwiera artykuł J. Szutowicza - *Jubileusz Adama Stankiewicza*.

<sup>2</sup> *ibidem*, 1940, nr 1, 12 stycznia, J. Najdziuk, *Adam Stankiewicz i białoruskie drukarstwo w Wilnie*.

portretów białoruskiego panteonu kultury: *Franciszak Bahuszewicz, jaho žyccio i tworzaść. U 30-ja uhodki smierci (1900-1930)*. Kazimir Swajak. *Narys ab jahonaj ideatohii* (1933), *Prafesar Branisław Epimach - Szpyła. Z jaho žyccia i pracy* (1935), *Mahnuszeuski - Paŭliuk Bahrym-Babrouski* (1937), *Kastuś Kalinouski. Mużyckaja prauda i ideja niezależnosti Bielarusi* (1933), *Da historyi białaruskaha palitycznaha wyzwołennia* (1935).

Syntetycznymi, uogólniającymi pracami były natomiast jego monografie: *Bielaruski chryscianski ruch* (1939) oraz *Chryscianstna i białaruski narod* (1940). Wydał także książki o treści religijnej: *Bożoje słowa na niadzieli i swiaty*, *Wuczyciesia malicca* i inne. Ostatnią jego pracą, nieskończoną, bo doprowadził ją do XIII w., była *Historyja Bielarusi. Sistematyczny narys*.

W zbiorze materiałów A. Stankiewicza (sygnatura 4 s) jest zarejestrowanych 157 pozycji. Znajdują się tam materiały o charakterze biograficznym, ilustrujące jego społeczną i religijną działalność. Obejmują one lata 1877-1947.

Wśród materiałów o charakterze biograficznym znajdują się tam: zaświadczenie o odbyciu służby wojskowej Wincentego Stankiewicza (ojca Adama) w 1877 r., metryka urodzenia i chrztu Adama 1 stycznia 1892 r. w kościele parafialnym w Holszanach, zaświadczenie o tym, że A. Stankiewicz był redaktorem-wydawcą czasopisma *Chrysciankaja Dumka*, protokół rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy NKWD z 7 grudnia 1944 r. Znajdują się tam również dokumenty o charakterze biograficzno-pamiętnikarskim: dzienniki (publikowane w piśmie *Chrysciankaja Dumka* oraz listy. W dzienniku znajduje się też wpis: *Białystok. Jesień 1940. Szyrna*.

Spśród innych prac (niezakończonych lub nieopublikowanych) znajdują się: wymieniona już uprzednio *Historyja Bielarusi* oraz *Memorandum*, jak nazwał ją sam autor, napisana w języku rosyjskim - *Katoliczeskij wopros w BSRR*, gdzie Adam Stankiewicz naświetlił historię katolicyzmu na Białorusi i dał konkretne rozwiązania tego problemu w związku z organizacją kościoła katolickiego w okresie powojennym w warunkach, gdzie zostało na Białorusi bardzo mało księży katolickich. Kończącą propozycją A. Stankiewicza było zwrócenie się władz sowieckich do papieża Piusa XII, aby na Białorusi stworzyć samodzielną organizację kościoła katolickiego. Zagadnienie to możnaby rozwiązać w oparciu o kadre duchowieństwa, którą A. Stankiewicz planował przygotować w oparciu o krótkoterminowe kursy i stałe białoruskie seminarium duchowne. Jako siedzibę przysyłych władz kościoła katolickiego proponował Mińsk, jako stolicę Białorusi. W frę mogła by też wchodzić Lida, jako węzeł kolejowy, posiadająca w przybliżeniu centralne położenie na ziemiach zachodniej Białorusi.

Pracę na ten temat pisał autor w kilku etapach. W tekście pracy są wymienione 3 daty: 1944 Wilno; styczeń 1945; Wilno marzec 1947. Te daty stały w niejakiej sprzeczności z dokumentem z 7 stycznia 1944 r. - protokołem rewizji przeprowadzonej przez organy NKWD. W trakcie tej rewizji A. Stankiewicz został aresztowany. Zabrano mu wówczas dowód osobisty oraz korespondencję. Podpis na rękopisie świadczy, że do marca 1947 r. A. Stankiewicz przebywał na wolności i kontynuował swoją pracę w Wilnie na polecenie oficjalnych władz.

Działalność społeczna ks. A. Stankiewicza była związana z białoruskimi wydawnictwami, z organizacją szkolnictwa białoruskiego, z opieką nad przytułkiem dla dzieci *Zołak* (1917-1919) z Białoruskim Muzeum w Wilnie (1940-1946). Materiały o tej działalności znajdują się również w opisywanym zbiorze.

Na przykład na temat wprowadzenia języka białoruskiego do procesu nauczania znajdują się tam następujące materiały:

1. List Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie do arcybiskupa w Wilnie z propozycją wprowadzenia do programu nauczania wileńskiego seminarium duchownego białoruskiego języka oraz historii i kultury (1927),

2. zaświadczenie Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego K. Szelągowskiego, Komitetu Rodzicielskiego Białoruskiego Gimnazjum w Wilnie z 1932 r. w sprawie wprowadzenia w szkole języka wykładowego białoruskiego,

3. korespondencja między Komitetem Rodzicielskim wspomnianego gimnazjum oraz Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie otwarcia w Wilnie białoruskiego liceum (1937).

Materiały dotyczące działalności religijnej często noszą ostry, polemiczny charakter i świadczą o tym, z jakimi trudnościami spotykała się sprawa wprowadzenia języka białoruskiego do życia kościelnego w tych parafiach, gdzie większość ludności stanowili Białorusini. O tym świadczą materiały bezpośrednio związane z postacią ks. A. Stankiewicza (np. jego wydalenie z Wilna w 1938 r.), jak i materiały innych osób znajdujące się w tym zbiorze. W dość grubej teczce (97 kart) znajdują się materiały obwiniające ks. Wincentego Godlewskiego z parafii w Żodziszkach o *działalność antyrządową*. Wśród innych dokumentów znajduje się również podanie parafian w sprawie przysłania im księdza znającego język białoruski. Dokumenty te pochodzą z lat 1922-1929. Dwie oddzielne sprawy dotyczące klasztoru o.o. marianów w Drui. Wydarzenia opisywane w dokumentach tego zbioru świadczą o metodach walki stosowanych przeciwko księżom Białorusinom. Wystąpiło to w czerwcu 1929 r. podczas odpustu św. Antoniego. Wówczas to kanonik odsunął od udziału w uroczystości księży marianów na czele z ich przeorem ks. A. Cikotem. Cel tego skandalu był jasny - dyskredytować księży Białorusinów. Wówczas nie udało się to ks. Borodiczu. W zbiorze znajduje się pismo do wojewody wileńskiego wysłane rzekomo przez grupę parafian w którym wylicza się 24 *grzechy* popełnione przez księży marianów. Wśród nich znajdują się następujące oskarżenia: a) organizacja i propaganda ruchu białoruskiego, separatyzm i gnębienie polskości na kresach wileńskich, a szczególnie w Drui i jej okolicach, a także w Inflantach polskich na Łotwie, b) wygłaszanie kazań białoruskich *w celu rozdławiania ludu i na szkodę Polski*, c) noszenie brody przez księży Hermanowicza i Abrantowicza i odprawianie nabożeństw w obrządku słowiańsko-bizantijskim (*nawet Murawjow uznał Druję za czysto polską i nie profanował kościoła pozostawiając tam język polski i rytuał łaciński*), d) rozpowszechnianie gazet *Biełaruskaja Krynica* o antypolskim nastawieniu, e) określenie wszystkich gazet broniących ojców marianów mianem *brukowej prasy* (w tym i *Kuriera Wileńskiego*).

Efektom tego rodzaju działalności było wydalenie czterech zakonników z klasztoru w Drui. W liście znajduje się podziękowanie wyrażone wojewodzie wileńskiemu, administracji i policji za wysiedlenie *nielegalnych* zakonników z Drui oraz podziękowanie wyrażone ks. Józefowi Borodczicu za wykrycie działalności antypaństwowej tych zakonników. Jak się wydaje, on sam był autorem owego paszkwilu. Sprawa zakonników z Drui zdobyła rozgłos w prasie. Różne też były opinie na ten temat.

W końcu lipca 1938 r. przybył do Drui gen. Lucjan Żeligowski. Miało miejsce zebranie mieszkańców osiedla z udziałem około tysiąca osób. Zachował się protokół zebrania. Głos zabrało 20 osób. Mówcy bardzo wysoko ocenili działalność księży marianów, zarówno duszpasterską, jak i troskę o wygląd kościoła. Stwierdzono, że była to wzorowa parafia, że dzieci były dobrze przygotowane do pierwszej komunii, że marianie nie byli wcale sympatykami komunistów, a ich działalność otwarcie potępiali podczas swych kazań. W sprawie wydarzeń w Drui ks. A. Stankiewicz zgromadził wycinki z różnych gazet, w tym i *Kuriera Wileńskiego*. Sprawę tę określano jako akcję antybiałoruską, prowadzoną ze szkodą dla obu narodów.

Wreszcie w 1938 r. represje dotknęły samego A. Stankiewicza. Materiały dotyczące represji również znajdują się w zbiorze. Ówczesny wojewoda wileński Bociński zabronił pobytu księdza w strefie przygranicznej na okres 5 lat, powołując się na różne artykuły zarządzeń administracyjnych.

I znów podstawową przyczyną tych represji było oskarżenie o działania zmierzające do zagrożenia stanu bezpieczeństwa państwa. W związku z tym bardzo ciekawa jest treść jego pisma, w którym oskarżenia o działania na szkodę państwa i narodu polskiego. List ten zachował się w zbiorze (U S - 48 ap. 4-5).

Podkreśla w nim swoje pochodzenie białoruskie i stwierdza, że jest rdzennym mieszkańcem Wileńszczyzny. Nie zajmował się polityką po zakończeniu kadencji Sejmu (1922-1928). Zajmował się natomiast przeważnie pracą w dziedzinie kulturalno-wydawniczej o kierunku chrześcijańskim.

W liście tym pisze dalej: *Pracę swą prowadzę w kierunku chrześcijańskim (względnie katolickim) w kierunku harmonijnego współżycia przeszło dwóch milionów Białorusinów w Rzeczypospolitej polskiej z narodem polskim, a również i narodami innymi w myśl wielkiej zasady: wolni z wolnymi równi z równymi. Jaskrawym tego dowodem między innymi jest fakt, że w ciągu 18 lat używając dla Białorusinów katolików w kościele św. Mikołaja w Wilnie w kazaniach języka białoruskiego, w innych kościołach ostatnie pięć lat w kościele Áw. Ducha, dla Polaków stale głosiłem kazania polskie, nieraz po dwa i trzy razy w niedziele i święta. Harmonijne współżycie narodu białoruskiego z polskim na zasadach równości i sprawiedliwości uważam za konieczność dziejową.*

Ani w działalności ks. A. Stankiewicza, ani innych działaczy politycznych, religijnych i społecznych działaczy Białorusi Zachodniej, poza ruchem komunistycznym nie występowały elementy działań antypaństwowych. II Rzeczypospolita była bowiem wspólnym domem zarówno dla Polaków jak i Białorusinów było umacniać ten wspólny dom.



Krzysztof Buchowski (Białystok)

## **Polacy na Litwie w okresie międzywojennym. Źródła. Stan badań**

Dzieje polskiej mniejszości w niepodległym państwie litewskim w okresie międzywojennym (lata 1918- 1940) są istotnym fragmentem historii skomplikowanych stosunków polsko-litewskich w XX wieku, są także częścią dziejów litewskiej niepodległości. Po I wojnie światowej Litwa odrodziła się jako państwo narodowe. Pozostałe narodowości kraju, Polacy, Żydzi, Niemcy, uzyskały status mniejszości.

Polska ludność na Litwie miała w przeważającej większości charakter autochtoniczny. W ideologii litewskiego odrodzenia narodowego dobitnie akcentowano ów fakt i podkreślano konieczność przywrócenia „spolonizowanych” mieszkańców na łono litewkości. Stąd wynikało odmawianie Polakom nawet statusu mniejszości narodowej. W mniejszym stopniu problem ten dotyczył również innych mniejszości. Jednakże skomplikowane stosunki między Litwą a Polską spowodowały, iż w istocie rzeczy zarówno Polacy w Litwie, jak i Litwini mieszkający w Polsce odgrywali dodatkowo poważną rolę w grze politycznej prowadzonej

między Kownem a Warszawą.

Mimo stosunkowo obfitej literatury stosunków polsko-litewskich w XX wieku dzieje polskiej mniejszości w Republice Litewskiej pozostawały do tej pory słabo zbadane. Istotne znaczenie miały w tym przypadku takie czynniki jak bariera językowa (w przypadku źródeł i literatury litewskiej), niska dostępność litewskich archiwaliów (do początku lat dziewięćdziesiątych), duże rozproszenie, zdekompletowanie oraz różnorodny charakter materiału źródłowego.

Bazę źródłową badań stanowią głównie dokumenty i materiały archiwalne, sprawozdania stenograficzne z obrad litewskiego Sejmu oraz dzienniki, relacje, pamiętniki, literatura wspomnieniowa, a także prasa.

Wśród archiwaliów najpoważniejsze znaczenie mają dokumenty zgromadzone w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym (Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas) w Wilnie, zawierające nie tylko materiały urzędowe, ale także szczątki zespołów dawnych polskich organizacji, społecznych działających w państwie litewskim. Na szczególną uwagę zasługują zespoły (fondy):

- 377, 378, 379: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej (1918-1940);
- 391: Ministerstwo Oświaty Republiki Litewskiej;
- 394: Departament Policji MSW;

- 1169: Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Pochodnia”;
- 1244. Polskie kluby sportowe w Litwie „Sparta” i „Slavia”;
- 16541. Polskie organizacje i kluby w Republice Litewskiej;
- 1752: Kowieńskie Polskie Towarzystwo Drobnoego Kredytu
- i inne,

Również w polskim Archiwum Akt Nowych, zwłaszcza w zespole Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przechowywana jest stosunkowo bogata dokumentacja dotycząca polskiej mniejszości na Litwie, a zwłaszcza relacji między tą mniejszością a polskimi władzami w latach trzydziestych. Ponadto rozproszone materiały dotyczące litewskiej Polonii zawierają zespoły:

- Prezydium Rady Ministrów;
- Stowarzyszenie „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie”;
- Światowy Związek Polaków z Zagranicy;
- Towarzystwo Straży Kresowej;
- i inne.

Pewne znaczenie badawcze posiadają fragmenty zespołów i kolekcji w innych archiwach, jak np. w Archiwum Państwowym w Suwałkach (zwłaszcza zespoły. Starostwo Powiatowe Suwalskie i Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego), Centralnym Archiwum Wojskowym, Instytucie Historycznym im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie oraz Archiwum Głównym Akt Dawnych.

Interesującym źródłem są także sprawozdania stenograficzne obrad litewskiego Sejmu z lat demokracji parlamentarnej (1920- 1927), które pozwalają zilustrować udział polskiej mniejszości w życiu politycznym, a także ukazać oficjalne stanowisko ówczesnych litewskich elit politycznych wobec problemów polskiej ludności. Polacy bardzo aktywnie uczestniczyli w pracach Sejmu, polska frakcja w kilkudziesięcioosobowym parlamencie liczyła w różnych okresach od 2 do 4 posłów, zaś biuro poselskie pełniło rolę centralnej polskiej organizacji na Litwie.

Istotną rolę odgrywa literatura pamiętnikarska, wspomnienia i dzienniki świadków i uczestników omawianych wydarzeń. Znaczna część tych źródeł pozostaje w rękopisach i maszynopisach przechowywanych w bibliotekach i archiwach, Stosunkowo najcenniejszą wartość źródłową przedstawia opublikowany "Dziennik 1914-1923" Eugeniusza Romera (Warszawa 1995), ziemianina, jednego z przywódców polskiej mniejszości. W poznawaniu szczegółowych aspektów dziejów litewskiej Polonii, np. spraw oświaty czy prac polskiej frakcji w litewskim Sejmie, wiele informacji przynoszą wspomnienia bezpośrednich świadków i uczestników opisywanych wydarzeń : Wiktora Budzyńskiego (Dział Rękopisów Biblioteki „Ossolineum”, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej), Bohdana Paszkiewicza (BN), Adolfa Grajewskiego („Ossolineum”), wielotomowy dziennik Michała Romera (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie i Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego) i innych, Wyjątkowy charakter tej kategorii źródeł, wykorzystujących zawodną przeciw ludzką pamięć, wymaga oczywiście starannej weryfikacji wielu danych, czy subiektywnych nieraz opinii.

Na osobną wzmiankę zasługuje unikalna i bezcenna prywatna kolekcja dokumentów, wspomnień, relacji, fotografii i pamiątek zgromadzona przez

Czesława, Joannę i Ryszarda Mackiewiczów. Obecnym właścicielem i opiekunem zbiorów jest Ryszard Mackiewicz, mieszkający w Warszawie i bardzo chętnie współpracujący z badaczami

Ważnym źródłem informacji jest również ówczesna prasa, zarówno litewską (np. „Lietuva”, „Lietuvos Aidas”, „Rytas”, „Trimitas” i in.), polską (np. „Słowo”, „Dziennik Wileński”), jak i przede wszystkim czasopisma wydawane przez polską mniejszość na Litwie. „Dzień Kowieński”, „Dzień Polski”, „Chata Rodzinna”, „Iskry”, „Głos Młodych”, „Dzwon Świąteczny” i in.). Nieco zdekompletowane roczniki dostępne są w Bibliotece Narodowej, kompletne - w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk. Istotne znaczenie mają informacje dotyczące polskiej mniejszości publikowane w latach dwudziestych i trzydziestych na łamach

„Spraw Narodowościowych”.

W polskiej literaturze naukowej właściwie brak syntetycznego opracowania dziejów polskiej mniejszości w niepodległej Litwie w latach międzywojennych. Nie spełnia oczekiwań zwłaszcza opracowanie Z. Krajewskiego *Polacy w Republice Litewskiej 1918-1940* (Lublin 1998), oparte na niewystarczającej bazie źródłowej, Z podobnych względów nie zadawała międzywojenna broszura Jerzego Różyckiego *Polacy na Litwie* (Warszawa 1929).

Wśród literatury zajmującej się szczegółowo problemem polskiej mniejszości należy wyróżnić kilka opracowań zarówno autorów litewskich, jak i polskich. Położeniem polskiej mniejszości w latach 1918- 1926 zajął się emigracyjny autor litewski, V. Krivickas, w wartościowym artykule *The Polish Minority in Lithlania 1918-1926*, (w: „*Slavonic East European Review*” 1975, v 53, No 130, USA). Problematyki tego samego okresu dotyczy źródłowe opracowanie Władysława Wielhorskiego *Byt ludności polskiej w państwie litewskim w świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów* (Wilno 1925). Szczegółowym zagadnieniom reformy rolnej, tak istotnym dla położenia Polaków w Litwie, zajęli się badacze litewscy Stasys Elsbergas (*Lietuvos žemes reforma*, Kaunas 1935) i Liudas Truska (*Burżuazyjna reforma agrarna 1922 r. na Litwie*, w: „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” 19~8, t. 39). Wybrane problemy oświaty polskiej mniejszości opisał m. in. B. Šetkus w artykule *Lietuvos vyriausyybės požiūris į lenkų tautinės mažumos mokyklas Lietuvoje 1919-1940* (w: *Lietuvos rytai*, Vilnius 1993). W literaturze litewskiej nadal brakuje jednak syntetycznego i rzetelnego opisu problematyki ludności polskiej w Litwie w okresie międzywojennym. Tylko w małym stopniu lukę tę uzupełniają artykuły E. Vaitiekunienė i S. Vaitiekusa, *Lietuvos lenkai dvidešimtjame amžiuje*, (w : *Lietuvos Respublikos tautinių mažumų istorijos bruožai*, Vilnius 1993) oraz S. Vaitiekusa *Lietuvos Respublikos lenkai 1920-1939* (w: „*Atgiminimas*” 1992, nr 42 i 43).

Wielu informacji dotyczących zwłaszcza szerszego kontekstu dziejów polskiej mniejszości dostarcza literatura stosunków polsko-litewskich w omawianym okresie. Najpełniej przedstawił je Piotr Łossowski w opracowaniach: *Konflikt polsko-litewski 1918-1920* (Warszawa 1996), *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939* (Warszawa 1997), *Litwa a sprawy polskie 1939-1940* (Warszawa 1985). Ten sam autor zajął się m. in. mało znanymi w polskiej literaturze wewnętrznymi dziejami Litwy, w pracy *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do*

dyktatury (1918-1934) (Wrocław 1972). Autor dostrzega specyfikę sytuacji litewskiej Polonii, poświęca jej także stosunkowo wiele uwagi. W literaturze litewskiej trzeba wymienić zwłaszcza poświęcony stosunkom litewsko-polskim dorobek Reginy Žepkaite: np. *Diplomatija imperializmo tarnyboje. Liehivos ir Lenkijos santykiai 1919-1939* (Vilnius 1980) i *Vilniaus istorijos atkarpa 1939-1940 m.*, Vilnius 1990.

Szczegółowy opis problemów Litwy w okresie budowy niepodległości przynosi synteza P.Čepėnasa, *Naujujų laikų Lietuvos istorija*, t. 2, (Chicago 1986, drugie wyd. Vilnius 1992).

W polskiej literaturze problemy polskiej mniejszości często przewijają się w naukowym i publicystycznym dorobku wspomnianego już Władysława Wielhorskiego oraz w artykułach Tadeusza Katelbacha i Edmunda Jakubowskiego (Żagiella). Wszyscy oni byli nie tylko świadkami, ale również bezpośrednimi uczestnikami opisywanych wydarzeń, dlatego też ich sądy nie zawsze mają obiektywny charakter.

W latach 1987-1989 pojawił się cenny monograficzny cykl artykułów wspomnieniowych Jana Wróblewskiego, publikowanych zwłaszcza na łamach tygodnika „*Warmia i Mazury*”.

Z konieczności niepełną, ale niezwykle wartościową próbę porównania położenia mniejszości litewskiej w Polsce i polskiej w Litwie, a także analizę zagadnień dotyczących roli litewskiej mniejszości w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej przynosi opracowanie Bronisława Makowskiego *Litwini w Polsce 1920-1939* (Warszawa 1986).

Na osobną wzmiankę zasługuje wydana ostatnio praca Mieczysława Jackiewicza pt. *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940* (Olsztyn 1997), zawierająca dokładną prezentację aktywności kulturalnej polskiej mniejszości. Jak do tej pory jest to jedyne opracowanie w całości poświęcone szczegółowemu wycinkowi dziejów polskiej mniejszości w niepodległej Litwie.

W końcu 1999 roku ukazała się praca autora niniejszego wystąpienia *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940* (Białystok 1999), która jest pierwszą próbą syntezy całości dziejów litewskiej Polonii w okresie międzywojennym.

Józef Maroszek (Białystok)

## **Wojewódzkie Biuro ds. Finansowo Rolnych w Białymstoku w okresie międzywojennym**

Poznanie przeszłości wielkiej własności na obszarze Polski północno-wschodniej jest rzeczą niezwykle trudną. Szczególnie odnosi się to do czasów najnowszych – okresu międzywojennego i czasów okupacji – sowieckiej i niemieckiej. Na tę trudność poznawczą wpływa stan zniszczenia archiwów podworskich w czasach ostatniej wojny. Szczególnie deportacja ziemian polskich do Kazachstanu w 1940 r. była okazją do pełnego wyniszczenia wyposażenia dworów i pałaców, w tym również bibliotek, archiwów i bieżącej dokumentacji. Nie zachowały się niszczone starannie lub wywożone zasoby archiwalne instytucji państwowych, stowarzyszeń ziemiańskich itd. Powojenny system komunistyczny nie zadbał w należyтым stopniu ani o pozostałe szczątki, skazał na zapomnienie cały problem ziemiaństwa. Nowa ideologia i metodologia, „jedynie słuszna” nie zezwalały na prowadzenie prac naukowo-badawczych nad tym problemem. Przykładem może być akcja ewidencyjna i katalogowa zabytkowej dworskiej zieleni, prowadzona przez PRL-owskie ministerstwa – Rolnictwa oraz Kultury i Sztuki, która ograniczała poznanie do przemian kompozycyjnych, pomijając kwestie ludzkie oraz ochronę zabytków budownictwa: pałaców, dworów, zabudowań gospodarczych.

Odejście od komunistycznych zasad obowiązujących w Polsce pozwala dziś na ukazanie rzeczywistej roli dworów w kulturze wsi: duchowej, materialnej i społecznej. Postulowana od dziesięciolecia prywatyzacja wywołuje konieczność posiadania odpowiednich dokumentów poświadczających rzeczywisty stan materialny i prawny przed 1939 r. Olbrzymiemu ożywieniu uległy badania genealogiczne, niezwykle istotne wobec niezwykłego zniszczenia klasy ziemian i różnokierunkowych przymusowych przemieszczeń tych rodzin po 1944 r. Z punktu widzenia naukowego koniecznym jest wyrównanie dysproporcji w wiedzy o czasach XVI-XVIII w., kiedy umiemy detalicznie odtworzyć dzieje majątków ziemskich, w porównaniu z nikły stanem wiedzy o czasach późniejszych.

Nie wypełniają tego stanu wiedzy akta rolne z okresu międzywojennego (wojewódzkiego i powiatowych) urzędów ziemskich, niekompletne i obrazujące przede wszystkim procesy parcelacyjne i przedwojenną reformę rolną, jednostronnie i można powiedzieć wprost, że niekorzystnie ukazujące wielką własność. Nie mogą służyć sądom obiektywnym, ani nie obrazują całość zjawisk.

Dlatego też koniecznym jest sięgnięcie po inne zespoły archiwalne, które pozostają poza granicami kraju. Takim są akta Wojewódzkiego Biura ds. Finansowo-Rolnych w Białymstoku, zachowane w Wilnie w Centralnym

Państwowym Archiwum Litwy, jako zespoły (fondy) nr 1207, 1270 i 1271, będące ważnym źródłem poznania wielkiej własności. Szczęśliwie Archiwum Państwowe w Białymstoku posiada mikrofilmową ich kopię. Brak jednak odpowiedniego inwentarza, który obrazowałaby zawartość kolekcji mikrofilmów. Poniższy rejestr zawartości ma na celu uzupełnienie tej luki i służyć korzystającym, jako pomoc archiwalna.

Zasięg geograficzny zespołu obejmuje przedwojenne województwo białostockie, istniejące w latach 1919-1939, wraz z powiatami: Grodno i Wołkowysk na wschodzie, a Ostrołęka i Łomża na zachodzie. Przykładowo znajdują się tam akta majątków:

- pow. białostocki: Białostoczek, Jasionówka, Majówka, Markowszczyzna, Michałowo-Niezbudka, Ołdaki, Oziabły, Szorce Cibarzewo,
- pow. grodzieński: Dorguże, Łunna, Obrębszczyzna, Ojcowo, Wojczyzna, Wola,
- pow. bielski: Czartajew, Dołubowo, Działkowice, Małynka, Miłkowice Maćki, Niewodnica Nargilewska, Ostrożany, Pietkowo, Smoługi, Wólka Wyganowska,
- - pow. łomżyński: Drogoszewo, Ławsk,
- pow. ostrołęcki: Ponikiew Mała, Troszyn,
- pow. sokólski: Bobra Wielka, Kudrawka, Makowlany, Mościcha, Potrubowszczyzna, Sterpejki,
- pow. suwalski: Garbaś
- pow. wołkowyski: Choroszczewicze, Hniezna, Hornostajewicze, Skarbiec,

Zyskujemy cenne wiadomości o właścicielach ziemskich z terenu woj. białostockiego, np.:

Marian i Stanisław Baehrowie z Makowlan i Mościchy, Henryk Butowt Andrzejkowicz, Wanda Dziekońska, Jan Gartkiewicz z Andrianek, Zofia Gartkiewicz z Dobromila, Stanisław Hryniewicz z Markowszczyzny, Bohdan Karpowicz z Bogdańca k/Białegostoku, Józef Karpowicz z Józefowa k/Białegostoku, Rajmund Korsak z Knoryd Podleśnych, Maria Łowicka z Kalejczyc, Stanisław Jakub Łowicki z Dołubowa, Szczęsny Stępczyński z Zacisza k/Jadwiga Tomaszewska z Bobry Wielkiej, de Virion z Liszek, i o wielu innych.

Wielokrotnie akta odsyłają do informacji o licytacjach w drukowanych *Monitorach Polskich*. Śmiało można poszukiwać więc pod tymi datami materiałów w zespole wileńskim. Wojewódzkiego Biura ds. Finansowo Rolnych ściśle powiązane było z działalnością urzędów ziemskich – wojewódzkiego i powiatowych, częściowo zachowanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku. Prowadząc badania należy prowadzić je kompleksowo we wszystkich zespołach białostockiego archiwum i wileńskiego zespołu Biura oraz Banku Wileńskiego.

Poznanie poszerzać należy o materiały Wileńskiego Banku Ziemskiego, którego w całości zachowane akta znajdują się obecnie także w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy w Wilnie Akta te są kopalnią wiedzy o wielkiej, średniej i drobnej własności. Przegląd tych akt dokonany w wileńskim Centralnym Archiwum Państwowym Litwy przez pracowników ROSiOŚK, którzy przeprowadzili w zespole tym kwerendę kartograficzną i rysunków architektonicznych ujawnił w

wyniku tej kwerendy liczne mapy gruntowe majątków ziemskich przekazywanych przez właścicieli w czasie zaciągania pożyczek pieniężnych, ale przede wszystkim masowe plany i rysunki nieruchomości miejskich, przede wszystkim w Białymstoku. Domy w tym mieście były nieustannie sprzedawane, obciążane długami i wierzytelnościami, a przy tej okazji sporządzano szkice planów nieruchomości i kondygnacji kamienic i domów. Ma to bezcenną wartość w pracach z zakresu ochrony zabytków i dlatego białostocki Ośrodek wykonał taką kwerendę.

Kierownikiem Wojewódzkiego Biura był Jan Glinka, również ziemianin z łomżyńskiego, znakomity historyk Branickich i Białegostoku. Przeglądając jego wytwory zawodowe możemy zrozumieć wiele z kontekstu jego prac historycznych. Kontakty z właścicielami Szelałówki, Pietkowa, Ciechanowca-Nowodworów, Supraśla, Wysokiego Stoczku zaowocowały uwagami, dziś bezcennymi informacjami i unikatowymi fotografiami zaginionych dziś zabytków ruchomych i wnętrz pałacowych. Kontakty te doprowadziły do stworzenia programu założenia w białostockim zabytkowym bazarze handlowym zwanym Ratuszem, ustawionym na Rynku Kościuszki archiwum, biblioteki i galerii portretów, zaczątku muzeum. Ze względów finansowych do tego wówczas nie doszło. Z korespondencji Jana Glinki przechowywanej dziś w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie dowiadujemy się, że 1 sierpnia 1939 r. wobec ostrych cięć finansowych Urząd został zlikwidowany, a jego kierownik Jan Glinka opuścił Białystok.

F. 1207, op.1, d. 1.	1931-37 W.B. ds. F.R. „Majątek Białawicze w pow. wołkowyskim. Parcelacja i oddłużanie /własność Marii Jełowickiej”/.	k.106
F.1207, op. 1, d. 3.	1931-32 W.B.ds.F.R. /Plany i sprawozdania Tow. Organizacji i Kółek Roln. w Białymstoku, Koła Gospodyń Wiejskich - Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku, ul. Pałacowa 2./	k.9
F. 1207, op. 1, d. 4.	1932-1933 W.B.ds.F.R.	k.24
F. 1207, op. 1, d. 5.	1932-1935	k.137
F. 1207, op. 1, d. 6.	W.B.ds.F.R.	k.10
F. 1207, op. 1, d. 7	1937-1939 W.U.R.	s.90
F. 1207, op. 1, d. 8	1932-1938 W.B.ds.F.R. Wykaz majątków wystawionych na licytację 1937, w pow. Wołkowysk przez Wileński Bank Ziemski, m.in. k. 52v Władyczańska Antonina - Skarbiec 190 ha ornej. Rohoźnica Wlk	k. 222

		Aleksandrów, Łopienica Wlk., Kraski, Wielki Olszew pow. Lida, Janowszczyzna, Laskowo Stare gm. Tarnopol, Jurgowo, Podorosk Subocze, Choroszewicze, Ławrynowicze, Kwatery, Nowosady	
F. 1207, op. 1, d. 9	1932-1937	maj. Dojlidy	k. 159
F. 1207, op. 1, d. 10	1932-1937	maj. Zakrzewo, pow. Szczuczyn, Tajno, Lachowo	k. 94
F. 1207, op. 1, d. 11	1932-1937	pow. wysoko-mazowiecki maj. Pietkowo, Wyliny Ruś, Czyżewo	k. 85
F. 1207, op. 1, d. 12	1932-1934		k. 77
F. 1207, op. 1, d. 13	1932-1935		k. 229
F. 1207, op. 1, d. 14	1932-1939	pow. Sokółka	k. 60
F. 1207, op. 1, d. 15	1932-1939		k. 19
F. 1207, op. 1, d. 16	1932-1935		k. 73
F. 1207, op. 1, d. 28	1937-1938		k. 120
F. 1207, op. 1, d. 29	1934	Sprawy ogólne, sprawozdania W.B.ds.F.R. W.B.ds.F.R. Obliczenie ilości spraw...PUR-ów	
F. 1207, op. 1, d. 30	1935	W.B.ds.F.R. <i>Protokół sprawdzenia stanu i wartości dóbr Kajetanowo i Jedwabne lit. C w pow. łomżyńskim</i>	k. 40
F. 1207, op. 1, d. 31	1935	<i>Opinia dot. maj. Rafałówka</i> W.B.ds.F.R.	k. 13
F. 1207, op. 1, d. 32	1935	W.B.ds.F.R. <i>Zarządzenia wojewody o opłatach</i>	k. 4
F. 1207, op. 1, d. 33	1935	<i>Institucje długoterminowego terminu zorganizowania.</i> W.B.ds.F.R.	k. 58
F. 1207, op. 1, d. 34	1935	W.B.ds.F.R. <i>Zjazd PUR w dn. 27.IV.35.</i>	k. 49
F. 1207, op. 1, d. 35		maj. Kalinowi pow. Łomża	k. 92
F. 1207, op. 1, d. 36	1935	<i>Zjazd instytucji kredytu z terenu woj. białostockiego 6.V.35.</i>	k. 99
F. 1207, op. 1, d. 37	1935		k. 21



- Protokół oszacowania kosztów naprawienia strat w Supraślu / Plan odnowy jazu na rzece Supraśli w majątku Supraśl własności p. Konstantego Zacherta /*
- F. 1207, op. 1, d. 38 1938 k. 29  
Oszacowanie maj. Kielbaski. *Protokół sprawdzenia stanu i wartości dóbr Kielbaski pow. Augustów.*
- F. 1207, op. 1, d. 39 1935 k. 46  
W.B.ds.F.R. *Wykaz miejscowości dotkniętych klęską gradobicia w połowie lipca 1935 r.*
- F. 1207, op. 1, d. 40 1936 k. 20  
W.B.ds.F.R. *Nabywcy parcel w kolonii Henryków w gm. dojlidzkiej, pow. białostockim.*
- F. 1207, op. 1, d. 41 1936-7 k. 73  
W.B.ds.F.R. *Kasa im. Stefczyka w Bielsku Podl. /szef. W.B.ds.F.R. Jan Glinka/*
- F. 1207, op. 1, d. 42 1936-9 k. 9  
Wykaz spółdzielni
- F. 1207, op. 1, d. 43 1937-9 k. 8  
Ekspertyza maj. Ignatki w pow. białostockim /nie doszła do skutku/ Borysa Mieciołowskiego z 1937 /uwaga plan!/  
k. 59
- F. 1207, op. 1, d. 44 1938-9 k. 59  
*Maj. Mlińków w pow. wołkowyskim. Szczegółowy Plan uregulowania interesów majątku HORNOSTOJEWICZE Henryka Buttowt Andrzejkowicza V-VII.1938.*  
Szkic gruntów majątku prywatnego Minkowo ...1937
- F. 1207, op. 1, d. 45 1938-9  
Oszacowania majątków Kraszewo-Rudniki i Podliszewo-Lepianki /p-ta Rajgród/
- F. 1207, op. 1, d. 46  
*Oszacowanie maj. RESZKI w pow. augustowskim /plan gruntów 1:5000, 1925 r.*
- F. 1207, op. 1, d. 47 1939 k. 5  
W.B.ds.F.R. w Warszawie
- F. 1207, op. 1, d. 48 1939 k. 15  
W.B.ds.F.R. Oszacowanie maj. Wierzchuca Nadbużna, pow. Bielsk Podl.
- F. 1207, op. 1, d. 125 1933 k. 28  
W.U.R. Sprawa Jana Lutosławskiego, maj. Wiktorzyn pow. Łomża

F. 1207, op. 1, d. 126	1933	k. 84 W.U.R. Sprawa Kazimierza Sarosieka, maj. Kwasówka, gm. Łasza, p-ta Kwasówka.
F. 1207, op. 1, d. 127	1933	k. 22 W.U.R. Sprawa Bronisławy Dołęgowskiej, Zambrów, Marsz. Piłsudskiego 12.
F. 1207, op. 1, d. 128	1933	k. 42 W.U.R. Sprawa Stanisława Łuniewskiego maj. Radgoszcz gm. Troszyn k. Śniadowa
F. 1207, op. 1, d. 129	1933	k. 24 W.U.R. Sprawa Jerzego Rafała Lubomirskiego, maj. Dojlidy
F. 1207, op. 1, d. 130	1933	k. 39 W.U.R. Sprawa Adolfa Bitnera Glindzicza maj. Ludwinów gm. Wielka Brzostowica
F. 1207, op. 1, d. 131	W.U.R.	Sprawa Władysława Gauze dzierżawcy maj. Kołomyja, gm. Rutki, p-ta Rutki-Kosaki
F.1207, op. 1, d. 132	1933-4	k. 35 W.U.R. Sprawa Marii Sokołowskiej maj. Grabowo, pow. Łomża
F. 1207, op. 1, d. 133	1933	k. 38 W.U.R. Sprawa Tomasza Grąbczewskiego maj. Pułazie, pow. Ostrów
F. 1207, op. 1, d. 134	1933	k. 177 W.U.R. <i>Sprawa wniosku Edwarda Tarasowicza</i> <i>/maj. Wola, gm. Łunna/ przeciwko Frydmanowi</i> <i>Szłomie.</i>
F. 1207, op. 1, d. 135	1933-1938	k. 105 W.U.R. Sprawa Józefa Jezierskiego, maj. Pobikry gm. Skórzec
F. 1207, op. 1, d. 136	1933	k. 26 W.U.R. Boruch Pelenberg, Łomża, Stary Rynek 17
F. 1207, op. 1, d. 137	1933	k. 35 Tadeusz Ciecierski, maj. Ostrożany, pow. Bielsk Podl.
F. 1207, op. 1, d. 142	1934-1935	k. 382 W.B.ds.F.R. <i>Protokoły z inspekcji Powiatowych</i> <i>Urzędów Rozjemczych.</i>
F. 1207, op. 1, d. 143	1935-1936	k. 624 toż
F. 1207, op. 1, d. 144	1934	<i>Protokoły o wyłączenie ziemiopłodów /m.in. maj.</i> <i>Reńszczyzna, Hornostajewicze, Rowy,</i> <i>Rogoźnica Wlk., Słucz, Horoszewicze,</i>

Wojskiewiczze, Zarzecze, Czaple, Dobromil,  
 Mikicin, Pobojew Dwór, Krzemienica Dln.,  
 Hrehorowce, Mieńki, Chrustów, Lachinicze,  
 Wólka, Osnówka, Chojnowo, Czarnówek,  
 Bęćkowo, Bzury, Ławsk, Mażewo, Waliły,  
 Makowlany, Widziki, Krynki, Bożejewo,  
 Drogoszewo, Wojczyzna, Ojców, Wola,  
 Stelmachowo, Duchowlany, Reple,  
 Żłobowszczyzna, Liszki, Mandzin, /Tadeusza  
 Ursyn-Niemcewicz/, Paniuki, Siemionówka,  
 Górka, Obrembszczyzna, Ojców /Dymitr  
 Korybut-Daszkiwicz/, Świsłocz Dolna. i Górna,  
 Wola, Skidel, Żylicze, Świsłocz k. Kwasówki  
 /Marta hr. Krasieńska/, Mała Brzostowica,  
 Zbrzeźnica, Dzierzbia, pow. Łomża,  
 Łuby, Jezioro, Drogoszewo, Bożejewo,  
 Kownaty, Zabrodzie, Widziki, Mikicin, Majdan-  
 Izbisk, Nowosiółki, Waliły, Karpowicze i  
 Karpiniec, Waliły, Kamionka /Mikołaja  
 Kawelina/, Makowlany, Słójka, Kudrawka i  
 Potrubowszczyzna, Dobromil, Hrehorowce,  
 Kalejczyce, Osnówka, Ostrożany, Śledzianów,  
 Hołowiesk, Baranowce, Kalnica, Strabla, Ławsk,  
 Słucz, Zabrzezie-Czaple, Mażewo, Bzury,  
 Bęćkowo, Chojnowo, Kumielsk, Tarachy,  
 Niećkowo, Grabowo-Sulimy, Czarnówek,  
 Chojnowo, Ławsk, Kurejwa, Przytuły, Jemieliście,  
 Czerwie, Płock Stary, Grodzisk, Skarżyn-  
 Abramy, Garbaś, Wojtkowicze, Choroszewicze,  
 Adamków, Hornostajewicze, Rowy, Rohoźnica  
 Wlk., Krzemienica Dln., Hniezna,  
 Walichowszczyzna, Kraski, Lachinicze,  
 Chruszcz, Mieńki, Pietraszowce, Adamów p.  
 Wołkowysk, Choroszewicze, Kierdanowce,  
 Nesztowice, Strubnica Koniuchy, Skarbiec /k.  
 298/, Biegienice, Wiktorzyn, Koleszki,  
 Hurczyny, Garbaś, Pułazie, Wygonowo,  
 Kornedź.

- |                        |           |  |
|------------------------|-----------|--|
| F. 1207, op.1, d. 145  | 1934-1935 |  |
|                        |           | W.B.ds.F.R.  |
| F. 1207, op. 1, d. 329 | 1935-1939 | k. 366   |
|                        |           | <i>Oddłużeniowa akcja propagandowa</i>                   |
| F. 1207, op. 1, d. 330 | 1935-1936 | k. 8   |
|                        |           | <i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Augustowie.</i> |

- |                        |                       |  |
|------------------------|-----------------------|--|
| F. 1207, op. 1, d. 331 | 1935-1937             | k. 6<br><i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Białymstoku .</i>   |
| F. 1207, op. 1, d. 332 | 1935-38               | k. 31<br><i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Bielsku Podl.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 333 | 1935-1937             | k. 4<br><i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Grajewie.</i>   |
| F. 1207, op. 1, d. 334 | 1935-1936             | k. 26<br><i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Łomży.</i>   |
| F. 1207, op. 1, d. 335 |                       | <i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Ostrowi Maz. /m.in. Mianowo maj./.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 336 | 1935-1936             | 1935-1936 s. 22<br>k. 12<br><i>Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w Wysokim Maz.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 337 | 1937                  | k. 11v /s 33/<br><i>Zeszyt pism dotyczących otwarcia kredytu Wojewódzkiemu Urzędowi Rozjemczemu za 1936, 1937/1938.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 338 | 1935-1936             | s. 69<br><i>W.U.R. Zeszyt Korespondencji Ogólnej za 1936 r.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 339 | 1936                  | k. 100v<br><i>Dziennik Korespondencyjny</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 427 | 1936-40               | k. 54<br><i>Okólniki W.B.F.R. do P.U.R. za r. budż. 1936/37, 1937/38, 1938/39, 1939/40.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 428 | 1936-37               | k. 106<br><i>W.B.ds.F.R. Zarządzenia, okólniki i korespondencja z Centralnym Biurem ds F.R. za 1936 r.</i>   |
| F. 1207, op. 1, d. 429 | 1936                  | k. 109v<br><i>W.U.R. Zeszyt pism okólnych i korespondencji z Centralnym Biurem ds F.R. za 1936 r.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 430 |                       | s. 316<br><i>W.B.ds.F.R. Lustracje PUR.</i>  |
| F. 1207, op. 1, d. 466 | 19.XII.1936-29.I.1937 | k. 37<br><i>Sprawa z wniosku Adama Kutylowskiego przeciwko Franciszkowi Butkiewiczowi o uznanie długu za rolniczy /maj./ Łanowicze, gm. Przerośl, pow. Suwałki/.</i> |
| F. 1207, op. 1, d. 467 | 6.II.1937-25.II.1937  | k. 23  |

- Sprawa Wacława Życińskiego p-ko Juliuszowi Czaplickiemu o uznanie długu za rolniczy /maj Adamowo p-ta Ciechanowiec/*  
F. 1207, op. 1, d. 463 18.I.1937 i 1936-26.V.1937 k. 32
- Sprawa z wniosku Kazimierza Choynowskiego p-ko Herszowi Markowi o uznanie długu za rolniczy /maj. Kumelsk, p-ta Grajewo/*  
F. 1207, op. 1, d. 469 24.III.1936-24.IV.1936 k. 27
- Sprawa Wandy Dziekońskiej p-ko Marii Gardockiej o uznanie spłaty długu /maj. Wojewodzin k. Grajewa/*  
F. 1207, op. 1, d. 470 23.I.1936-23.III.1937 k. 62 /WUR/
- Sprawa z wniosku Adama Branickiego przeciwko Janowi Sobotnickiemu o uznanie długu za rolniczy i odwołanie spłaty długu na raty /maj. Roś pow. Wołkowysk/*  
F. 1207, op. 1, d. 471 1936 k. 371
- Sprawa o dług maj. Olszanka w pow. Augustów.*  
F. 1207, op. 1, d. 472 22.IX.1936-29.XII.1938 k. 35
- Sprawa Leji Jezierskiej przeciwko Adolfowi Bitner-Glindziczowi o uchylenie ulg /dot. maj. Kwatery, gm. Świsłocz pow. Wołkowysk/.*  
F. 1207, op. 1, d. 473 7.XI.1935-29.I.1937 k. 33
- Sprawa z wniosku Stanisława Wiszniewskiego przeciwko Antoniemu Mikłaszewiczowi o uchylenie ulg /maj. Żłobowcze, gm. Wołpa, pow. Grodno/.*  
F. 1207, op. 1, d. 474 26.II.1936-15.VI.1937/38 k. 46
- Sprawa z wniosku Frumy-Elki Lewińskiej p-ko Stanisławowi Godlewskiemu o uchylenie ulg /maj. Wierzbowo-Zambrzyce, pow. Łomża/.*  
F. 1207, op. 1, d. 475 k. 186
- Sprawa z wniosku Szymchy Goldberga p-ko Mieczysławowi Korwin-Pawłowskiemu o uchylenie ulg /maj. Choroszewicze, gm. Podorosk/.*  
F. 1207, op. 1, d. 476 k. 21
- Sprawa z wniosku Szmula Czapnikiewicza p-ko Marianowi Rościszewskiemu o uchylenie ulg /maj. Czarne, gm. Goworowo/.*  
F. 1207, op. 1, d. 477 5.III.1936-29.IV.1936 k. 11
- Sprawa Adama Branickiego i Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w przedmiocie zawarcia ugody /maj. Roś, gm. Wołkowysk/.*  
F. 1207, op. 1, d. 478 19.XII.1936-23.III.1937

- Sprawa z wniosku Jana Sopotnickiego przeciwko Adamowi Branickiemu o uchylenie ulg /maj. Roś, pow. Wołkowysk/.*
- F. 1207, op. 1, d. 489      25.I.1936-30.III.1937      k. 88  
*WUR Sprawa Sp. Przetwórnicy Mięśnej w Wołkowysku o otwarciu postępowania układowego o dług W.B.ds.F.R.*
- F. 1207, op. 1, d. 490      1936, 30.XII.1937-20.XII.1938  
W.U.R. w Białymstoku, Sprawa Spółdzielni ROLNIK OSTROWSKI w Ostrowi Maz. o wszczęcie postępowania układowego o dług.
- F. 1207, op. 1, d. 501      9.I.1937-28.VII.1938      k. 41  
*Zarządzenia wewnętrzne p. wojewody i zjazdy starostów.*
- F. 1207, op. 1, d. 502      4.VI.1937-27.IV.1938      s. 233  
*Protokoły lustracji powiatowych urzędów rozjemczych PUR za rok 1937/38.*
- F. 1207, op. 1, d. 503      5.I.1937      k. 7  
*Sprawozdanie z działalności W.B.F.R. od 1.V.1935 do 31.VII.1936.*
- F. 1207, op. 1, d. 504      8.V.1937-14.VII.1937      k. 123  
*Sprawozdanie z działalności W.B.F.R. za rok budżetowy 1936/37, 1937/38 i 38/39 obsady Pow. Urzędów Rozjemczych. Sprawy osobowe kadr, biur.*
- F. 1207, op. 1, d. 505      1.VI.1937      k. 13  
*Sprawozdania rzeczowe za rok 1936/37.*
- F. 1207, op. 1, d. 506      1.IV.1937-3.VI.1938      k. 312  
*Sprawozdania z działalności Powiatowych Urzędów Rozjemczych Wysokie Maz., Wołkowysk, Suwałki, Sokółka, Ostrów Maz., Ostrolęka, Łomża, Grodno, Grajewo, Bielsk Podl., Białystok Augustów.*
- F. 1207, op. 1, d. 507      3.I.1937-27.XII.1938      s.344  
*Sprawozdanie kasowe PUR za rok 1937/38.*
- F. 1207, op. 1, d. 508      16.IV.1937-19.I.1938      k. 50  
*Zeszyt pism statystycznych.*
- F. 1207, op. 1, d. 509      9.X.1937-10.II.1939      k. 41  
*Postępowanie układowe w rolnictwie*
- F. 1207, op. 1, d. 513      3.VI.1937-17.III.1937      k. 54  
*Postępowanie układowe w rolnictwie i spółdzielniach w innych województwach.*
- F. 1207, op. 1, d. 514      1937-1938      s. 16

- Zeszyt pism dotyczących postępowania  
układowego w rolnictwie /Wyliny-Ruś, Łuby,  
Kurejwa, Słucz/.*
- F. 1207, op. 1, d.515      1937-1938      s. 34  
*Wykaz wniesionych do Wojewódzkiego Urzędu  
Rozjemczego w Białymstoku wniosków o  
otwarcie postępowania układowego /maj.  
Wojtkiewicze, Łuby, Kurejwa, Słucz, Wyliny-  
Ruś, Puchły, Karpieniec, Olszanka, Zgorzałowo,  
Mazewo C, Tylwica, Lachowo A, Część  
Pojezuicka Lachowo, Ciemianka A, Jeziory,  
część Puszczy Hołubickiej nr 31, Dorguże,  
Krzewo-Gradzanowo, Przytuły/.*
- F. 1207, op. 1, d. 516      1937 r. i in.      s. 8  
*Powiatowy Delegat Wojew. Biura F.R. w  
Grodnie /fołw. Trzeciaki, ok. Proniewicz/.*
- F. 1207, op. 1, d. 517      1937 i in.      s. 82  
*Zaświadczenia wyłączone, wydane w r.  
1937/1938 /maj. Kraski, Zaborze, Ewipol-  
Zaborze, Wyliny-Ruś, Klukówek, Krzemienica  
Dolna, Choroszewicze, Juchowlany, Czepla,  
Repla, Złobowszczyzna, Krzeczkowo-  
Gromadzyn, Ostrożany, Czernie, Adamków,  
Obrembszczyzna, Rołożnica Wlk., Hniezna,  
Przytuły/.*
- F. 1207, op. 1, d. 518      28.I.1937-24.I.1938      k. 62  
*Zeszyt pism i podań nie dotyczących spraw za  
1937 /w. Kiełpiny gm. Radziłów, spół. Rolnik w  
Czyżewie i inne/.*
- F. 1207, op. 1, d. 519      16.X.1937-21.XI.1938      s. 31  
*Korespondencja dotycząca skargi Suszczewicza  
/fołw. Korzyść pow. Wołkowysk/.*
- F. 1207, op. 1, d. 520      2.I.1937-27.IV.1937      k. 98  
*Korespondencja z Urzędem Rozjemczym  
dotycząca zadłużenia spółdzielni rolniczych.*
- F. 1207, op. 1, d. 521      5.I.1937-18.XII.1937      k. 18  
*Akta z wniosku Franciszka Pankiewicza  
/właściciela maj. Kapłanowce gm. Balla Wlk./  
przeciwko Józefowi Chornie uznanie długu za  
rolniczy.*
- F. 1207, op. 1, d. 522      29.I.1937-15.XII.1937  
*Dziennik posiedzeń za 1937 r.*
- F. 1207, op. 1, d. 523      1937      k. 98  
*Dziennik korespondencyjny*
- F. 1207, op. 1, d. 524      7.IV.1937-10.VI.1937      k. 18

- Akta z wniosku Franciszka Pankiewicza /właściciela maj. Kapłanowce gm. Balla Wlk./ przeciwko Józefowi Chornie o uznanie długu za rolniczy.*
- F. 1207, op. 1, d. 491      13.III.1936-3.IV.1936      k. 42  
*Sprawa Stanisława Lutostawskiego o zawieszenie egzekucji /maj. Drozdowo, pow. Łomża/.*
- F. 1207, op. 1, d. 492      22.II.1936-17.III.1936      k. 23  
*Sprawa Piotra Jewremowa przeciwko Bankowi Kupieckiemu w Grodnie /folw. Eliapol, pow. Grodno/.*
- F. 1207, op. 1, d. 493      30.I.1936-24.II.1936      k. 39  
*Sprawa Stanisława Lutostawskiego o zaniechanie egzekucji /maj. Drozdowo, pow. Łomża/.*
- F. 1207, op. 1, d. 494      1936      s. 30  
*Sprawa Jana Ciemnińskiego /maj. Kurejwa pow. Szczuczyn/ o zaniechanie egzekucji.*
- F. 1207, op. 1, d. 495      1935      k. 128  
*Sprawa Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Maszyn i Okrętów przeciwko Wsiewołodowi Boruckiemu /maj. Łanów, k. Baranowicz/.*
- F. 1207, op. 1, d. 496      24.I.1936-30.I.1936      k. 15v  
*Sprawa z wniosku Wandy Jadwigi Korolec o zaliczenie gospodarstwa wiejskiego Zbrzeźnica do grupy gospodarstw B /pow. Zambrów /tu: Odrys gruntów majątku prywatnego Zbrzeźnica Lit. .A w gm. Puchały... 1928-1929, Mierniczy przysięgły Stefan Smoleński/ /ukazane rozplanowanie majątku/.*
- F. 1207, op. 1, d. 497      3.I.1936-5.IV.1936      k. 39  
*Sprawa Mieczysława Goliana przeciwko Reginie Romerowej o zmniejszenie czynszu dzierżawnego /maj. Łunna, pow. Grodno/.*
- F. 1207, op. 1, d. 498      6.VI.1936-11.IX.1936      k. 13  
*Sprawa Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń przeciwko Janinie Maryli Tarasewicz i in. w przedmiocie zawarcia umowy /maj. Hniezna, pow. Wołkowysk/.*
- F. 1207, op. 1, d. 499      12.V.1936-10.VI.1937      k. 10  
*Sprawa Jerzego Lubomirskiego i Zygmunta Machnacza w przedmiocie zatwierdzenia umowy /maj. Dojlidy, pow. Białystok/.*



- F. 1207, op. 1, d. 500 10.XII.1936-1937 k. 40  
*Sprawa wniosku Stanisława i Eugenii Baczyńskich /fol. Trynosy, p-ta Wąsewo k. Ostrowi Maz./ przeciwko spadkobiercom z m. Franciszki Szablowskiej...o zaleganie z opłatą/.*
- F. 1207, op. 1, d. 510 1937-1939 k. 18  
*Postępowanie układowe Spółdzielni Roln. Handlowej „Rolnik” w Ostrołęce.*
- F. 1207, op. 1, d. 511 10.XII.1937-29.VII.1938 s. 154  
*Postępowanie układowe maj. Wyliny-Ruś w pow. Wysokie Maz. własność pp.Skarżyńskich.*
- F. 1207, op. 1, d. 512 14.V.1937-20.VIII.1939 k. 45  
*Postępowanie układowe maj. Szepietowo.*
- F. 1207, op. 1, d. 525 1937 k. 112  
*Sprawa Jana i Zofii Apoznańskich maj. Czyżewo-Róż.*
- F. 1207, op. 1, d. 526 28.V.1937-20.XI.1937 k. 28  
*Sprawa fabryki cukru i rafinerii Józefa i Tadeusza Ciemnińskiego w przedmiocie zawarcia ugody na spłatę należności /maj. Lubiejewo, pow. Ostrów Maz./.*
- F. 1207, op. 1, d. 527 13.X.1937-27.XI.1937 k. 19  
*Sprawa z wniosku Ludwika Kisielnickiego przeciwko Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych POLMIN za uznanie długu za rolniczy /maj. Łuby, p-ta Łomża/.*
- F. 1207, op. 1, d. 528 17.IV.1937-7.VI.1937 k. 38  
*Sprawa z wniosku Aleksandra Hasbacha przeciwko Wojciechowi Białkiewiczowi o uznanie długu za rolniczy /maj. ziemski Zubrowo pow. 213 p-ta Gródek k. Michałowa-Niezbudki/.*
- F. 1207, op. 1, d. 529 1.IV.1937-12.VI.1937 k. 21  
*Sprawa z wniosku Jana Kuryło przeciwko Janowi Mozolewskiemu o spłatę należności /maj. Kochowo, gm. Skidel, pow. Grodno/.*
- F. 1207, op. 1, d. 530 1937 k. 24v  
*Sprawa z wniosku Jadwigi Bnińskiej przeciwko Związkowi Ziemian w Warszawie o rozterminowanie spłaty długu /maj. Szelałówka, Klucz Zakątkowski/.*
- F. 1207, op. 1, d. 531 17.VI.1937-30.VII.1937 k. 25  
*Sprawa Stanisława Strzałkowskiego p-ko Gierszonowi Zimnikowi o ustanowienie daty powstania długu /maj. Miniewiczze, p-ta Łunna/.*

- F. 1270, op. 1, d. 1 1931-1937 k. ok. 300  
Powiat łomżyński - wyłącznie, m.in. maj.  
Kownaty, Pniewo, Zakrzewo-Czapple, Wiktorzyn,  
Grondy-Woniecko, Dobrzyjałowo, Łuby,  
Bagienice, Jeziorko, Drozdowo, Jedwabne /plany  
gruntów folw. Kajetanowo k. Jedwabnego/.
- F. 1270, op. 1, nr 2 1937 s.222  
*Sprawa A. Borewicz przeciwko Prywatnemu  
Bankowi Handlowemu w Wilnie, oddział w  
Suwałkach.*
- F. 1270, op. 1, nr 3 k. 124  
WUR.ds majątkowych posiadaczy większych  
gospodarstw wiejskich w Białymstoku /maj.  
Klejwy p-ta Sejny/.
- F. 1271, op. 1, d. 1 1939 s. 245  
*Sprawa likwidacji Syndykatu Rolniczego  
Szczuczyńskiego.*
- F. 1271, op. 1, d. 2 1939 k. 57v  
Toż
- F. 1271, op. 1, d. 3 1939 k. 234  
Spółdzielnia *Rolnik* w Sokółce
- F. 1271, op. 1, d. 4 1936-1939 s. 66  
Spółdzielnia *Rolnik* w Bielsku Podlaskim.
- F. 1271, op. 1, d. 5 1936-1939 s. 127  
Spółdzielnia *Rolnik* w Bielsku Podlaskim.
- F. 1271, op. 1, d. 6 s. 32  
Spółdzielnia *Rolnik* w Bielsku Podlaskim.

Zofia Tomczonek (Białystok)

## **Polskie organizacje społeczno-gospodarcze na wsi poleskiej w okresie międzywojennym. Stan badań i źródła**

Odzyskanie niepodległości, wolność narodowa, rozszerzony zakres swobód obywatelskich umożliwiły powstawania i rozwój różnorodnych organizacji i stowarzyszeń społecznych. Powszechne prawo wyborcze wciągało wielomilionowe rzesze obywateli, w tym również ludności wiejskiej, do życia politycznego. Chłopi uczyli się samodzielności. Zaczynali tworzyć również własne organizacje społeczne i uczestniczyć w organizowanych chłopskich partiach politycznych.

Masową organizacją na wsi w Polsce stawały się kółka rolnicze. Zaczęły one powstawać również na wsi poleskiej. Kółka rolnicze pośrednio lub bezpośrednio kierowały różnymi organizacjami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi wsi. W ich ramach zaczynały działać na wsi koła gospodyń wiejskich. Chłopi tworzyli również na wsi placówki spółdzielcze, np. spółdzielnie rolniczo-handlowe, spółdzielnie mleczarskie, kasy spółdzielcze, spółdzielcze kredytowe Kasy Stefczyka. Spółdzielczość rolnicza współdziałała z kółkami rolniczymi.

Ważną rolę w organizowaniu życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego wsi odgrywała młodzież wiejska. Tworzyła koła młodzieży wiejskiej. Organizowała ona w dużej mierze życie kulturalne na wsi.

Wymienione wyżej organizacje zaliczam do polskich organizacji społeczno-gospodarczych działających na wsi polskiej, w tym i na wsi poleskiej.

Polesie było obszarem słabo rozwiniętym gospodarczo. Według spisu powszechnego ludności Rzeczypospolitej Polskiej z 1931 roku województwo poleskie było pod względem zajmowanego obszaru (36,7 tys. km<sup>2</sup>) największym w kraju województwem. Natomiast pod względem zaludnienia ostatnim. Gęstość zaludnienia w kraju wynosiła wówczas 83 osoby na km<sup>2</sup>, na Polesiu zaś 31 osób. Na Polesiu 13% ogółu ludności województwa mieszkało w miastach i miasteczkach, a aż 57% ludności mieszkało na wsi. Rolnictwem i zawodami pokrewnymi zajmowało się 81,3% ludności Polesia.<sup>1</sup>

Rolnictwo Polesia charakteryzowało się dużym rozdrobieniem gruntów, niskim poziomem kultury rolnej, a także w wielu przypadkach niską jakością gleby. Były to

---

<sup>1</sup>Rühle E., *Ziemie wschodnie w cyfrach i kartogramach*, GUS, Warszawa 1939, s. 6-14, także: *Drugi powszechny spis ludności z 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poleskie*, GUS, Warszawa 1936.

przeważnie piaski lub podmokłe zakwaszone grunty. Polesie wyróżniało się ponadto dużym areałem nieużytków. Według spisu z 1931 roku zajmowały one 20,6% ogółu powierzchni województwa przy 10,5% średniej dla kraju.<sup>2</sup> Plony uzyskiwane z większości upraw były tu znacznie niższe niż na innych obszarach Polski. Największą powierzchnię upraw zajmowały żyto i kartofle. Polesie wyróżniało się na tle kraju dużym odsetkiem powierzchni łąk i pastwisk. Łącznie ich powierzchnia wynosiła 29,9% ogólnego areału ziemi użytkowanej rolniczo (średnia krajowa – 17%).

Warunki zbytu produktów rolnych były tu trudniejsze niż na innych obszarach Polski. Stopień urbanizacji był również niewysoki. Większość miast stanowiły małe osiedla, w których poważna część ludności również trudniła się rolnictwem. Warunki komunikacyjne utrudniały eksport produktów rolnych do innych obszarów Polski. Według stanu na 1 I 1937 roku na 100 km<sup>2</sup> powierzchni województwa przypadało 2,8 km linii kolejowej (ponad 1/3 tych linii to kolejki wąskotorowe), w skali kraju – 5,2 km. Równie niekorzystnie przedstawiał się stan dróg o twardej nawierzchni. Na dzień 1 IV 1935 roku na 100 km<sup>2</sup> powierzchni przypadało w województwie poleskim 2,6 km dróg, w skali kraju 15,0 km dróg o twardej nawierzchni.

Gospodarka rolna na Polesiu w dużym stopniu miała charakter naturalny. Większość produkcji pochłaniała konsumpcja producentów. Istniało duże przeludnienie agrarne. Pomimo że gęstość zaludnienia była tu najniższa w kraju, to należy pamiętać, że 20% ziemi stanowiły nieużytki, 25,8% – lasy, 29,9% – mało wydajne łąki i pastwiska. Niektóre obszary, całe nawet kompleksy, były prawie bezludne. Na niektórych zaś gęstość zaludnienia osiągała 2 tys. osób na km<sup>2</sup>. Były to też tereny niemal całkowicie nieuprzemysłowione.

Omawiany obszar miał wyjątkowo zróżnicowanych narodowościowo i wyznaniowo mieszkańców. w 1931 roku tylko 164 tys. mieszkańców Polesia (14,5%) określiło swój język ojczysty jako polski. Zdecydowana większość określała swój język ojczysty mianem języka tutejszego (68%), natomiast niewielka ilość nazwała go ukraińskim lub białoruskim. Łącznie Tutejsi, Ukraińcy i Białorusini stanowili 74% ludności Polesia.<sup>3</sup>

Jeśli analizy składu narodowościowego oprzemy o inne kryterium formularza spisowego – wyznanie. Jeśli przyjmiemy w uproszczeniu, że Tutejsi, Ukraińcy i Białorusini – to prawosławni, a katolicy – to Polacy, otrzymamy podobne wyniki. Około 11% ludności Polesia stanowili rzymscy katolicy, 77,3% prawosławni.

Poparcie Tutejszych, zwanych również Poleszukami, dla polskich organizacji społecznych i gospodarczych na wsi poleskiej zależało w dużym stopniu od uwzględnienia w nich postulatów ludności miejscowej. Było to zadanie trudne.

Na wsi polskiej brak było tzw. infrastruktury społecznej w postaci kółek rolniczych, organizacji spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, sportowych, młodzieżowych czy kobiecych. Infrastruktura ta zaczęła się tu kształtować dopiero od końca 1920 roku z niemałym trudem.

<sup>2</sup>Rühle E., op. cit., s. 12.

<sup>3</sup>Tamże, s. 9.

Kolportaż prasy i druków propagandowych był utrudniony, gdyż według spisu ludności z 1931 r. – 71% ludności Polesia w wieku powyżej 10 lat nie umiało czytać i pisać (w skali kraju odsetek ten wynosił 33%). Analfabetyzm wśród kobiet był jeszcze większy. Około 80,6% kobiet w wieku powyżej 10 lat nie umiało czytać i pisać (w skali kraju odsetek ten wynosił 35,7%). Jeśli od liczby mieszkańców Polesia odliczymy ziemian, duchowieństwo, inteligencję, a także Żydów i osoby mieszkające w miastach, gdzie analfabetyzm bądź nie istniał, bądź nie posiadał większych rozmiarów, okaże się, że analfabetyzm mógł osiągnąć 85-90% ogółu ludności wiejskiej. Większość osób posiadających umiejętność czytania i pisania zdobyła je w szkołach rosyjskich. W takiej sytuacji duża znaczenie posiadało żywe słowo, wiece, zebrania. Największym uznaniem cieszyli się mówcy znający miejscowy język lub język rosyjski.

Z chwilą podpisania rozejmu w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 roku powstały sprzyjające warunki do rozwoju życia społeczno-gospodarczego i politycznego na Polesiu. Życie to należało organizować od podstaw. Organizatorem życia społecznego i politycznego na całym obszarze kresów wschodnich, w tym i na Polesiu, było Towarzystwo Straży Kresowej. Ono tworzyło kółka rolnicze i organizacje spółdzielcze, związki młodzieży wiejskiej oraz ono też organizowało na miejscu własne wydawnictwa prasowe. Kolportowało też prasę wydawaną w Warszawie i innych miastach Polski. Instruktorzy Towarzystwa Straży Kresowej byli działaczami społecznymi, agitatorami, ideowo związanymi z organizacjami obozu belwederskiego. Dzięki ich działalności na Polesie zaczęła docierać prasa.<sup>4</sup>

Działalność polskich organizacji społeczno-gospodarczych działających na wsi poleskiej nie zostały dotąd opracowane. Informacje o ich działalności znajdujemy w publikacjach dotyczących historii wsi i życia gospodarczego na Polesiu, które ukazały się w Polsce do 1939 roku.<sup>5</sup>

Po 1945 roku ukazała się tylko jedna publikacja całkowicie poświęcona Polesiu. Jest to praca J. Tomaszewskiego, *Z dziejów Polesia 1921-1939*, Warszawa 1985.

Liczne wzmianki dotyczące omawianej problematyki zawarte są w opracowaniach monograficznych dotyczących kółek rolniczych, Związku Młodzieży

<sup>4</sup>Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) Warszawa, Towarzystwo Straży Kresowej (dalej TSK), sygn. 362, k. 2.

<sup>5</sup>J. Niezbrzycki, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1938; W. Mondalski, *Polesie. Zarys wiadomości ogólnych*, Brześć nad Bugiem 1927; *Przewodnik po Polesiu*, Brześć nad Bugiem 1927; *Pierwszy informator województwa poleskiego*, Wydawnictwo Sejmiku Brzeskiego, Brześć nad Bugiem 1932; *Gospodarce i kulturalne potrzeby województwa poleskiego według memoriału wręzonego dnia 17 XII 1936 roku Prezesowi Rady Ministrów*, opracował generał brygady Czesław Jarnuszkiewicz, wydane nakładem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, Warszawa 1937; *Polski stan posiadania na Polesiu*, Brześć nad Bugiem, maj 1939, opracował wojewoda St. Bieniewski, Archiwum Obwodowe w Brześciu P-41; J. Z. Kozłowski, *Pierwszy jarmark poleski w odrodzonej Polsce*, Brześć nad Bugiem 1937; W. Studnicki, *Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem północno-wschodnich z XXXVII tablicami statystycznymi*, Wilno 1922; W. Studnicki, *Ziemia wschodnie. Stan gospodarczy i widoki rozwoju*, Warszawa 1929; *Rocznik Poleski 1927*, Brześć nad Bugiem 1927 i inne.

Wiejskiej, ruchu spółdzielczego i innych dotyczących obszaru całej międzywojennej Rzeczypospolitej<sup>6</sup>, które ukazały się głównie w latach 70-tych i 80-tych.

Baza źródłowa do przedstawienia działalności organizacji społeczno-gospodarczych działających na wsi poleskiej w okresie międzywojennym jest wystarczająca.

Podstawowymi źródłami do badanej problematyki są archiwalia przechowywane głównie w Archiwum Obwodowym w Brześciu, a także w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy w Wilnie i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy w dziale rękopisów.

Na szczególną uwagę zasługuje zespół akt przechowywany w Archiwum Obwodowym w Brześciu pod nazwą Urząd Wojewódzki Poleski pod syg. nr 1. Liczy on 26239 j.a. Na szczególną uwagę zasługują tu sprawozdania Wojewody Poleskiego z życia polskich legalnych zrzeszeń społecznych, z życia polskich związków i stowarzyszeń oraz z życia polskich stronnictw politycznych i mniejszości narodowych. Znajdują się w nich obszernie relacje o działalności organizacji zrzeszonych w Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych. A więc między innymi: Wojewódzkim Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, Poleskiej Izbie Rolniczej, Poleskim Wojewódzkim Związkiem Rolniczym, Poleskim Wojewódzkim Związkiem Młodzieży Wiejskiej.

Inne ważne zespoły przechowywane w brzeskim archiwum to zespoły: Starostw Powiatowych (głównie brzeskiego i pińskiego), Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Brześciu i Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Brześciu nad Bugiem oraz akta Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu nad Bugiem.

W Centralnym Archiwum Państwowym Litwy w Wilnie przechowywany jest zespół Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Na szczególną uwagę zasługują w nim sprawozdania Wydziału Rolnego. Znajdujemy w nich wiele informacji dotyczących działalności stowarzyszeń i organizacji społeczno-gospodarczych na wsi. Zespół ten jest rozczłonkowany. Część jego znajduje się w Bibliotece Publicznej miasta stołecznego Warszawy w Dziale Rękopisów i jeszcze inna część w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Akta Towarzystwa Straży Kresowej głównego organizatora prasy polskiej na kresach i twórcy wielu organizacji społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych przechowywane są w archiwach Grodna, Wilna i Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Dużą wartością poznawczą dla badaczy omawianej problematyki jest zachowana prasa i to zarówno wydawana w Warszawie i Wilnie, jak i lokalna wychodząca głównie w Brześciu nad Bugiem i Pińsku. Dobrze zachowane zbiory prasy polskiej posiada Archiwum Obwodowe w Brześciu. Prasa lokalna omawianego okresu to

---

<sup>6</sup>J. Borkowski, A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978; W. Mioduszewska, *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912-1918*, Warszawa 1984; Wł. Rusiński, *Zarys historii poleskiego ruchu spółdzielczego*, cz. II 1918-1939, Warszawa 1980; Stefan Pastuszka, *Teatr amatorski na wsi poleskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, Kielce 1990; *Historia chłopów polskich* pod red. Stefana Ingłota, Wrocław 1992; oraz w szeregu artykułów opublikowanych w kolejnych tomach Roczników Dziejów Ruchu Ludowego i Zeszytach i Rocznikach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

przeważnie tytuły ukazujące się krótko, nieraz przez okres 2-3 lat. Często zmieniały się nazwy wydawanych tytułów prasy i jej redakcje, wydawnictwa. Niekiedy wydawane gazety miały takie same tytuły, mimo że wydawane były w innym czasie i nawet w innych miastach. Tak było na przykład z *Gazetą Polską*. Wydawał ją w latach 1925-1927 Sejmik Piński w Pińsku, a następnie w latach 1933-36 Sejmik Brzeski w Brześciu nad Bugiem. Tytuł gazety był ten sam. Ukazywało się też wiele gazet efemerydów. Wydawane były nieraz w kilku lub nawet w jednym egzemplarzu.

W swoich rozważaniach zajmę się tylko tymi tytułami lokalnej prasy polskiej, które są zgromadzone w Archiwum Obwodowym w Brześciu i dotyczy omawianej problematyki.

Najwięcej tytułów gazet ukazywało się w Brześciu. Jednym z najważniejszych tytułów prasy, który zaczął ukazywać się w Brześciu nad Bugiem był *Głos Polesia*.<sup>7</sup> Pismo to ukazywało się w latach 1921-1925. Początkowo jako tygodnik, potem od 1923 roku dwa razy w tygodniu. Przedstawiało się czytelnikom jako bezpartyjny organ myśli niezależnej. Wydawcą pisma był przez cały czas jego ukazywania się Roman Sokołowski (por. Kobryń). Pełnił on również funkcję prezesa Komisji Hodowlanej przy Brzeskim Towarzystwie Rolniczym. Redaktorzy pisma to najpierw Tomasz Świętochowski, a od 1922 roku Bolesław Frydrychowicz. Drukowane było początkowo w drukarni Dowództwa Okręgu Korpusu Nr IX, potem przeniesiono jego druk do drukarni „Orka Brygada”. Zapewne redaktorami pisma byli działacze związani z Towarzystwem Straży Kresowej.

Pismo szczególnie dużo uwagi poświęcało rozwojowi organizacji społecznych na wsi poleskiej. Głównie kółkom rolniczym, spółdzielniom rolniczo-handlowym, kasom oszczędnościowo-pożyczkowym. Starano się też szerzyć kulturę na wsi i zjednywać włości dla budowy państwowości polskiej na tym obszarze. Pisano w nim o konieczności odbudowy gospodarki kraju i Polesia. Na łamach pisma zamieszczał artykuły Teodor Tołoczko – prezes Brzeskiego Towarzystwa Rolniczego. On to instytucję tą, po zlikwidowaniu przez wojnę, powołał do życia. Nawoływał w swoich artykułach rolników poleskich do łączenia w Brzeskim Towarzystwie Rolniczym. Upominał się o kredyty dla rolnictwa kresowego, rozwój komunikacji i meliorację.

Od 1924 roku ukazywał się w Brześciu tygodnik *Życie Polesia*.<sup>8</sup> Pierwszym redaktorem pisma był Tomasz Świętochowski (uprzedni redaktor omawianego wyżej *Głosu Polesia*). Po nim od 1926 roku pismo redaguje Witold Szampke. Drukowane było w drukarni „Brygada” w Brześciu nad Bugiem. Wydawcą zaś było Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami. Anonsowało się ono jako pismo bezpartyjne „myśli i czynowi polskiemu na Polesiu poświęcone”. Wiele znajdujemy w nim artykułów poświęconych wsi poleskiej, działalności kółek rolniczych, Brzeskiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

<sup>7</sup>*Głos Polesia*, tygodnik 1921-1924, Brześć nad Bugiem, Archiwum Obwodowe w Brześciu, Czytelnia Czasopism.

<sup>8</sup>*Życie Polesia*, tygodnik, 1924, Brześć nad Bugiem, tamże.

W 1923 roku zaczął być wydawany w Brześciu *Kurier Polesia*. W 1925 roku zmieniono nazwę na *Kurier Poleski*.<sup>9</sup> Ukazuje się jako gazeta codzienna do 1939 roku. Był to dziennik. Redaktorem pierwszych numerów pisma był Marian Maciejowski. Drukowane było w drukarni „Orka Brygada” w Brześciu nad Bugiem. Było to zapewne również pismo powstałe z inspiracji Towarzystwa Straży Kresowej. Propagowało myśl państwową polską i scalenie jak najsilniejsze Kresów z Rzeczpospolitą. Znajdujemy w nim artykuły dotyczące głównie rozwoju spółdzielczości bankowej na Polesiu. Od 1925 roku pismo redagował Adam Wysokiński, a od 1938 roku Józef Onusajtis. Od 1938 roku drukowano je w Wilnie w drukarni Znicz. Wydawcą była Spółdzielnia „Brygada”.

*Expres Poleski*<sup>10</sup> – to gazeta codzienna wydawana w Brześciu od 1927 roku. Redaktorem jej był Marian Maciejowski (pierwszy redaktor omawianego wcześniej *Kuriera Polesia*). Pismo było organem BBWR. Drukowane jest w Brześciu nad Bugiem w drukarni „Brygada”, potem „Literacka”, następnie w drukarni „Kultura”. Od 1934 roku *Expres Poleski* wydawany jest w drukarni Wł. Stypułkowskiego w Łodzi. Wiele uwagi poświęca pismo działalności Polskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz pracy Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Brześciu. Redaktorem i wydawcą był przez cały czas Marian Maciejowski.

Kolejne codzienne pismo Polesia to *ABC*.<sup>11</sup> Ukazywało się ono w latach 1926-1927 w Brześciu nad Bugiem. Redaktorem i wydawcą był Gabriel Snarski. Redaktorem odpowiedzialnym był Aleksander Sterlegoff. Wydawała je „Spółka Wydawnicza”. Drukowane było w drukarni „Literackiej” w Brześciu nad Bugiem. Przedstawiało się ono jako pismo „dla wszystkich o wszystkim”. Są w nim również informacje o życiu i problemach gospodarczych i społecznych wsi poleskiej.

*Polesie*<sup>12</sup> to nazwa tygodnika, organu BBWR, anonsującego się jako „organ wsi poleskiej”. Ukazywało się ono od 1928 roku w Brześciu nad Bugiem aż do 1939 roku. Pismo było drukowane najpierw w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego, potem w Drukarni Związku Rezerwistów. Redaktorem pisma do 1931 roku był Izydor Paradowski, pełniący funkcję prezesa Rady Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Brześciu. Są tu liczne publikacje o działalności Poleskiego Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Poleskiej Okręgowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i życiu gospodarczym na wsi poleskiej.

*Gazeta Poleska*<sup>13</sup> wychodziła jako tygodnik w latach 1933 i 1934 oraz 1936-1938 w Brześciu nad Bugiem. Było to pismo społeczno-gospodarcze i kulturalne Polesia. Wydawcą jego była sekcja społeczna BBWR. Redaktorem naczelnym był Janusz Łopuski. Drukowano ją w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego.

<sup>9</sup>*Kurier Polesia*, dziennik, 1923-1925, Brześć nad Bugiem, potem *Kurier Poleski*, 1925-1939, tamże.

<sup>10</sup>*Expres Poleski*, dziennik, 1927-1934, Brześć nad Bugiem, tamże.

<sup>11</sup>*ABC*, dziennik, 1926-1927, Brześć nad Bugiem, tamże.

<sup>12</sup>*Polesie*, tygodnik, 1925-1939, Brześć nad Bugiem, tamże.

<sup>13</sup>*Gazeta Poleska*, tygodnik, 1933-1938, Brześć nad Bugiem, tamże.



Szczególnie dużo miejsca poświęca pismo informacjom o szerzeniu oświaty wśród młodzieży wiejskiej, organizowaniu kursów społeczno-oświatowych, działalności ZMW. Propaguje też ono ideę spółdzielczości na wsi. Głównie zajmuje się spółdzielczością mleczarską.

Od 1934 roku ukazywało się w Brześciu nad Bugiem pismo *Siew Młodej Wsi Poleskiej*<sup>14</sup> było ono organem Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Poleskiego. Od grudnia 1937 roku zmienia tytuł na *Wieś Poleska*. Wydawcą pisma są: Związek Młodej Wsi Województwa Poleskiego, Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Wojewódzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, Rada Wojewódzka Związku Osadników, Rada Okręgowa „Społem”, Związek Spółdzielni Spożycwców RP, Centralna Kasa Spółek Rolniczych Delegatura w Brześciu nad Bugiem, Oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Redaktorem naczelnym pisma był Kazimierz Grochowski – prezes Poleskiego Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Pismo było drukowane w drukarni L. Paka w Brześciu nad Bugiem. Pisano w nim o zadaniach, celach i znaczeniu ruchu spółdzielczego, jego rozwoju na Polesiu, o sprawach oświatowych, głównie o bibliotekach publicznych, o budowaniu domów ludowych, Kasach Stefczyka, o pracy kół gospodyń wiejskich. Pismo w całości poświęcone było życiu społecznemu, gospodarczemu i kulturalnemu wsi na Polesiu.

Pośród tytułów czasopism ukazujących się w Pińsku, a równocześnie zawierających interesujące nas informacje, należy wymienić *Gazetę Poleską*<sup>15</sup>. Było to pismo oświatowo-społeczne wydawane w latach 1925-1927 w Pińsku przez Sejmik powiatu pińskiego. Wychodziło ono co dwa tygodnie. Redaktorem był Roman Kreczmer. Drukowane było początkowo w drukarni B. Koziełła, a potem w drukarni diecezjalnej w Pińsku. Zamieszczało wiele artykułów o pracy sekcji Kół Gospodyń Wiejskich przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Pińsku oraz o pracy kół Związku Młodzieży Wiejskiej. Informowało o prowadzonych kursach i szkoleniach dla rolników.

*Ziemia pińska*<sup>16</sup> – to tygodnik, który był wydawany w Pińsku od 1926 roku. W 1928 roku zmienia nazwę na *Ziemia poleska*. Redaktorem i wydawcą obu tytułów był Tadeusz Dołęga Kamieński. Pełnił on również funkcję prezesa Poleskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Brześciu. Pismo było drukowane w drukarni Wilkowicza w Pińsku. Tygodnik zawierał obszerne informacje o kółkach rolniczych, o pozyskiwanych do pracy w rolnictwie specjalistach, w rozwoju różnych form spółdzielczości wiejskiej, Kasach Stefczyka itp. Szczególnie była propagowana w piśmie idea spółdzielczości wiejskiej.

Od 1934 roku było wydawane w Pińsku, w drukarni Wilkowicza – *Echo Pińskie*<sup>17</sup> – tygodnik. Miał on charakter informacyjny, społeczny, gospodarczy i

<sup>14</sup>*Siew Młodej Wsi Poleskiej*, tygodnik, 1937-1937, od 1937-1939 – *Wieś Poleska*, Brześć nad Bugiem, tamże.

<sup>15</sup>*Gazeta Poleska*, wychodziła co 2 tygodnie, 1925-1927, Pińsk, tamże.

<sup>16</sup>*Ziemia Pińska*, tygodnik, 1926-1928, Pińsk, od 1928 zmienia tytuł na *Ziemia Poleska*, tamże.

<sup>17</sup>*Echo Pińskie*, tygodnik, 1939, Pińsk, tamże.

literacki. Wydawcą była Polska Prasa Poleska. Redaktorem – Karol Wolf. Tygodnik informował o rozwoju szkolnictwa na Polesiu, działalności Inspektoratu Szkolnego, pracy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w Pińsku, o chórach ludowych, zespołach muzycznych na wsi, kursach szycia itp. Wiele miejsca poświęcał też rozwojowi spółdzielczości wiejskiej na Polesiu. Pisano o wzroście liczby członków różnego rodzaju spółdzielni wiejskich, działalności Kół Ligi Kooperatystek, organizacji ZMW i innych.

W 1937 roku w drukarni B. Koziełła w Pińsku drukowana jest *Kronika Poleska*<sup>18</sup> – tygodnik informacyjny Polesia. Redaktorem pisma był Karol Wolf (redaktor omawianego wyżej *Echa Pińskiego*). Wydawcą był W. Czarnowski. Pismo było poświęcone głównie jarmarkom poleskim odbywającym się w Pińsku.

Z okazji IV Jarmarku Poleskiego w Pińsku była wydana jednodniówka *Dni Polesia*<sup>19</sup>. Była ona datowana 15 VIII – 31 X 1939 roku. Wydawcą i redaktorem był Eugeniusz Melech. Drukowała ją drukarnia „Expres piński”. Są w tej jednodniówce obszernie informacje o społecznych i gospodarczych organizacjach na wsi poleskiej. Znajdujemy omówiony tu stan szkolnictwa powszechnego w powiecie pińskim w ciągu 20 lat. Jest przedstawiona działalność Państwowego Banku Rolnego na Polesiu oraz spółdzielczości spóżywców w powiecie pińskim. Autorami artykułów są z reguły działacze i pracownicy opisywanych organizacji. I tak np. o spółdzielczości spóżywców w okręgu pińskim pisze Jerzy Dunin Marcinkiewicz – prezes Rady Spółdzielni Spóżywców „Społem” w tymże okręgu.

Ukazują się też drukiem informacje o I i II Jarmarku Poleskim. Autorem *Pierwszego Jarmarku Poleskiego w Polsce Odrodzonej* wydanej w Brześciu nad Bugiem w 1937 r. jest J. Z. Kozłowski.<sup>20</sup> Znajdujemy w nim cały dział poświęcony rolnictwu województwa poleskiego. Natomiast wydawnictwo Zarządu Miejskiego w Pińsku wydaje w Pińsku w 1937 roku publikację pt. *Drugi Jarmark Poleski w Pińsku 22 VIII – 5 IX 1937 roku. Przewodnik*.<sup>21</sup> Znajduje się w nim cały rozdział Krzysztofa Brezy pt. *Stan i potrzeby rolnictwa poleskiego*.

W Pińsku w 1938 roku w drukarni Diecezjalnej ukazuje się dwutygodnik, biuletyn informacyjny komunalnych Kas Oszczędnościowych i organizacji społecznych pod nazwą *Głos Ziemi Kobryńskiej*.<sup>22</sup> Redaktorem był Adam Łęczycki, potem A. Dawid, F. Pałka, A. Łęczycki. Wydawał go Komitet Wydawniczy. Są w nim informacje o kółkach rolniczych, spółdzielczości wiejskiej, pracy oświatowej na wsi poleskiej.

<sup>18</sup>*Kronika Poleska*, tygodnik, 1937, Pińsk, tamże.

<sup>19</sup>*Dni Polesia*, jednodniówka, 15 VIII – 31 IX 1939 r., Pińsk, tamże.

<sup>20</sup>J. Z. Kozłowski, *Pierwszy Jarmark Poleski w Polsce Odrodzonej*, Brześć nad Bugiem, 1937, tamże.

<sup>21</sup>*Drugi Jarmark Poleski w Pińsku 22 VIII – 5 IX 1937. Przewodnik*, Pińsk, 1937, tamże.

<sup>22</sup>*Głos Ziemi Kobryńskiej*, dwutygodnik, Pińsk, 1938, tamże.



Wśród innych wydawnictw warto zwrócić uwagę na tygodnik *Gospodarz*<sup>23</sup>. Anonsuje się on jako niezawisły ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy i największe pismo włościańskie na kresach Rzeczypospolitej. Pierwszy numer ukazuje się 12 II 1922 roku. Zasięgiem swoim obejmuje obszar Wileńszczyzny i województwa: białostockie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie.

<sup>23</sup>*Gospodarz*, tygodnik, 1922, Białystok, tamże.

Redaktorem był A. Lubkiewicz. Drukowała go Drukarnia Polska w Białymstoku. Wydawane w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Było to pismo poświęcone włościanom. Poruszało ono tylko sprawy ich interesujące. Jednym z jego celów było szerzenie idei spółdzielczości.

Omawiane tytuły czasopism, są to wybrane tytuły pism wydawane w Pińsku i Brześciu w okresie międzywojennym, i to tylko te, które są obecnie przechowywane w Brzeskim Archiwum Obwodowym w Brześciu. Uwzględniono tylko te pisma, które omawiały interesującą nas problematykę i zawierały interesujące nas informacje.

Z pewnością trzeba jeszcze przeprowadzić kwerendy źródłowe w bibliotekach i archiwach w Polsce i na Litwie, aby dysponować pełniejszym wykazem tytułów pism lokalnych.

Tamara Kabot (Brześć)

## **Źródła do historii Pińska okresu międzywojennego w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego**

Materiały do historii Pińska okresu międzywojennego od 1940 r. były przechowywane w Archiwum Państwowym Obwodu Pińskiego. W okresie okupacji niemieckiej kilkakrotnie zmieniały miejsce przechowywania. Wpłynęło to ujemnie na ich stan. Niektóre z nich zostały uszkodzone, zaś część - prawdopodobnie zaginęła. W latach 50-ych były skompletowane oraz wstępnie opracowywane w reaktywowanym po wojnie Archiwum Państwowym w Pińsku.

Na początku lat 60-ych zostały one przekazane do Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego, gdzie znajdują się do dziś.

W okresie międzywojennym w Pińsku działało wiele instytucji państwowych, samorządowych i religijnych, organizacji społecznych oraz zakładów przemysłowych, handlowych, placówek oświatowo-kulturalnych i służby zdrowia. Znaczna część akt wytworzonych przez te instytucje przetrwała w całości lub fragmentarycznie trudne lata II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Stanowią one cenne źródło do badań nad historią miasta.

Spośród nich największe znaczenie mają akta wytworzone przez samorząd miasta Pińska. Obejmują one okres od marca 1919 r. do sierpnia 1939 r. W kartotece zespołów Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego akta te tworzą zespół nr 2005. Przedwojenna jego nazwa brzmi: *Magistrat m. Pińska województwa poleskiego (1919-1932). Zarząd Miejski w Pińsku województwa poleskiego (1933-1939)*.

Tak rozbudowany tytuł zawiera akta tylko jednej instytucji, która od 1933 r. zmieniła tylko swoją nazwę.

Zespół ten posiada inwentarz złożony z trzech tomów. Każdy tom zawiera odrębną numerację opisanych tam jednostek archiwalnych, a więc w każdym z nich numeracja zaczyna się od cyfry 1. Taki układ zgodny jest z zasadami opracowania zespołów akt, przyjętymi w swoim czasie przez archiwa ZSRR. W związku z powyższym termin fond tłumaczony jest na język polski jako zespół archiwalny posiadający swój inwentarz w postaci jednego lub kilku tomów (opis'). Omawiany zespół posiada 3 tomy inwentarza.

Tom I (opis' 1) nosi tytuł - *Samorząd Miejski m. Pińsk (1919-1939)* i liczy 1.581 j.a.

Tom II - to akta meldunkowe mieszkańców miasta Pińska (1919-1939). Zaiwera on 4.673 j.a.

Tom III - zawiera ewidencję teczek osobowych pracowników Magistratu i liczy - 234 j.a.

Ogółem zespół liczy 6.488 j.a. Mimo ubytków powstałych w okresie wojny należy on do rzędu najlepiej zachowanych spośród samorządu terytorialnego okresu międzywojennego w archiwach państwowych Białorusi.

Samorząd Pińska rozpoczął swoją działalność niedługo po wkroczeniu do miasta pierwszych oddziałów wojsk polskich. 6 marca 1919 r. władze wojskowe mianowały Mikołaja Gabryłkowskiego tymczasowym prezydentem miasta. Jego zadaniem było zorganizowanie Magistratu Pińska. Zaczął on swoje funkcjonowanie już 7 marca 1919 r. W jego skład weszło 12 członków. 1 lipca 1919 r. Komisarz Powiatowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich powołał nowy skład Magistratu. Tymczasowym burmistrzem został mianowany B.Borysiewicz.

31 sierpnia 1919 r. odbyły się pierwsze w warunkach RP wybory do Rady Miejskiej Pińska. W wyniku wyborów do Rady weszło 5 Polaków, 4 Rosjan i 16 Żydów. Taki skład Rady w przybliżeniu odzwierciedlał ówczesną strukturę narodowościową ludności miasta. Burmistrzem został Stefan Kohl. W okresie okupacji miasta przez wojska radzieckie (lipiec-sierpień 1920 r.) zawieszona została działalność samorządu miejskiego.

Kolejne wybory do Rady Miejskiej odbyły się w marcu 1927 r. W rezultacie ich wyników do Rady weszło 4 Polaków, 5 Rosjan i Białorusinów oraz 16 Żydów. W takim składzie Rada Miejska funkcjonowała do 3 lipca 1930 r. Została rozwiązana decyzją wojewody poleskiego. Decyzja ta została podjęta z powodu nie uchwalenia przez Radę budżetu miasta na rok gospodarczy 1930/1931.<sup>1</sup>

Powołana w wyniku nowych wyborów Rada Miejska funkcjonowała aż do nowych wyborów do samorządów miejskich, które odbywały się w całym kraju w 1934 r. W nowym składzie Rady znalazło się 13 Polaków, 2 Białorusinów, 2 Rosjan oraz 15 Żydów.

Funkcję Prezydenta miasta kolejno pełnili: Czesław Morgensztaler (1927-1928), emerytowany generał Stefan Mączyński (1929 r.), emerytowany pułkownik Stefan Jordan (1929-1931), poseł na Sejm Piotr Olewiński (1931-1934) oraz Jerzy Ołdakowski (1934-1938).<sup>2</sup>

Magistrat Pińska funkcjonował za pośrednictwem swego Biura. Statut Zarządu Miasta z 1935 r. określał jego strukturę organizacyjną.

Posiadało ono 5 wydziałów, które z kolei dzieliły się na referaty.

Były to następujące wydziały:

1. Ogólny dzielący się na 4 referaty: Organizacyjno-Prawny, Ogólny, Osobowy oraz Kancelarii Ogólnej.

2. Administracyjny w składzie 3 referatów: Karno-Administracyjnego, Ruchu Ludności i Wojskowego,

3. Techniczno-Budowlany posiadający 2 referaty: Drogowy i Budowlany,

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego (dalej APOB), Zespół akt nr 2005, inwentarz t.I, sygn.126, k. 11.

<sup>2</sup> ibidem, sygn.126, k. 14, 19.

4. Finansowo-Gospodarczy, który dzielił się na 5 referatów: Budżetowy, Podatkowy, Gospodarczy, Rachubę i Kasę Miejską.

5. Zdrowia i Opieki Społecznej w składzie dwóch referatów: Zdrowia i Opieki oraz Funduszków Pracy Sanitarnej.

Do statutu Zarządu Miejskiego 1935 r. jest załączona lista pracowników wg stanu z tego roku.

Inwentarz zespołu akt oparty jest na strukturze organizacyjnej urzędu, lecz nie w pełni z nią pokrywa się.

Tom I inwentarza zawiera 12 rozdziałów, w których występują określone grupy tematyczne. Są to grupy:

I - Sprawy Ogólne,

II - Ewidencja i ruch ludności,

III - Sprawy wojskowe i mobilizacyjne,

IV - Sprawy Handlu i Przemysłu,

V - Sprawy Podatków i Finansów,

VI - Sprawy mieszkańców miasta,

VII - Sprawy majątkowe,

VIII - Sprawy budownictwa,

IX - Sprawy ochrony zdrowia,

X - Sprawy opieki społecznej,

XI - Sprawy ewidencji i rejestracji bezrobotnych,

XII - Dane osobowe pracowników różnych organizacji.

Najciekawsze informacje zawierają protokoły posiedzeń Rady Miejskiej oraz Magistratu. Znajdują się tam materiały dotyczące funkcjonowania organów samorządu miejskiego oraz sytuacji gospodarczej miasta.

Sygnatury 1-5 zawierają obwieszczenia i zarządzenia władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych.

W aktach z lat 1919-1925 występują liczne materiały dotyczące zniszczeń wojennych, stanu aprowizacji mieszkańców, powojennej inflacji, a także wielkiego pożaru 7 sierpnia 1921 r., który zniszczył około 35% domów w najgęściej zabudowanej części miasta.

W protokołach posiedzeń Magistratu z lat 1925-1939 znajdują się obszerne dane o przedsiębiorstwach przemysłowych oraz robotach drogowych. Zachowały się księgi kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych Pińska z lat: 1922, 1925, 1926, 1929 i 1930, rejestry przedsiębiorców handlowych i przemysłowych z lat 1928-1931, a także umowy o wdzierżawieniu sklepów i mieszkań z lat 1921-1939.

Cenne informacje zawierają budżety miasta i sprawozdania z ich wykonania z lat 1919-1939. Wśród nich znajdują się informacje o budżecie miasta z okresu sprzed I wojny światowej. Materiały te obrazują również wielkość majątku gminy. Na dzień 31 marca 1938 r. na majątek ten składały się: nieruchomości, których wartość była oszacowana na 179.193 zł, inwestycje w budowie (wodociągi i sklep rybny), posiadające wartość 153.843 zł, majątek ruchomy wartości 156.274 zł, towarów i materiałów wartości 2.698 zł, mienie i plac rzeźni miejskiej o wartości 79.507 zł,

inwentarz rzeźni miejskiej na sumę 6.003 zł. łącznie majątek miasta posiadał wartość 1.714.687 zł.<sup>3</sup>

Akta Zarządu Miejskiego obrazują również stan oświaty na terenie miasta. Przed I wojną światową w Pińsku było tylko jedno realne gimnazjum, 2 szkoły podstawowe oraz żydowskie chedery. W 1938 r. na terenie miasta działały: Państwowe Męskie Gimnazjum i Liceum, Państwowe Żeńskie Gimnazjum i Liceum, prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum, prywatne Gimnazjum Handlowe, szkoła krawiecka PMS, szkoła stolarska PMS, Szkoła ślusarsko-stolarska, prywatna Szkoła Handlowa Achera, Szkoła Męska Przysposobienia Spółdzielczego Towarzystwa Ziemi Wschodnich, kształcąca Szkoła męska, Żeńska Szkoła Przysposobienia Gospodarczego PMS, pięć szkół państwowych powszechnych III stopnia, szkoła powszechna "Dzieciątka Jezus", prywatna siedmioklasowa szkoła powszechna oraz 9 szkół powszechnych prowadzonych przez żydowskie instytucje oświatowe.<sup>4</sup>

Władzom miasta podlegały bezpośrednio następujące zakłady: Miejski Ośrodek Zdrowia, Apteka Miejska, Miejska Zawodowa Straż Pożarna i Rzeźnia Miejska. Posiadały one własne statuty organizacyjne zatwierdzone przez Radę Miejską.

Dane o ochronie zdrowia publicznego i opiece społecznej zawarte są w aktach Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Dane te świadczą o dużych postępach w tej dziedzinie.

Tak w 1919 r. na terenie miasta było zaledwie 17 studni artezyjskich, w 1938 r. - 41. W latach trzydziestych przystąpiono do budowy sieci wodociągów.

W 1919 r. w mieście istniało tylko ambulatorium oraz apteka. W 1929 r. ambulatorium zostało przekształcone w Ośrodek Zdrowia. Obejmował on przychodnie: przeciwjagliczną i chorób oczu, przeciwweneryczną i chorób skórnych oraz ogólną z działem laryngologicznym. W 1930 r. powstały dalsze przychodnie: przeciwgruźliczna oraz stacja opieki nad matką i dzieckiem. We wszystkich przychodniach Ośrodka Zdrowia z wyjątkiem ogólnej udzielano bezpłatnych porad.<sup>5</sup> W 1934 r. zostało uruchomione izolatorium dla umysłowo chorych z terenu miasta.

W zakresie opieki społecznej w latach 1929-1939 prowadził przytułek dla starców chrześcijan oraz żłobek. Od 1934 r. w okresie zimowym funkcjonował dom noclegowy posiadający 50 miejsc. Ponadto Zarząd Miasta udzielał licznych subwencji organizacjom społecznym funkcjonującym w sferze opieki społecznej.

W aktach Wydziału Administracyjnego znajdują się m.in. materiały z powszechnych spisów ludności z 1921 i 1931 r., karty ewidencji mieszkańców z lat 1919-1939, wykazy mieszkańców (w tym również z 1939). Częściowo zachowały się akta Referatu Wojskowego m.in. protokoły posiedzeń Komisji Poborowej z lat 1929-1930, wykazy osób uchylających się od obowiązku służby wojskowej z lat 1931-1932.

Znajdujące się w aktach Wydziału Administracyjnego materiały zawierają dane dotyczące zmian demograficznych.

<sup>3</sup> ibidem, sygn.126, k. 15-16.

<sup>4</sup> ibidem, sygn.126, k. 18-19.

<sup>5</sup> ibidem, sygn.126, k. 20-23.



W 1897 r. liczba ludności miasta wynosiła 28.600 osób, w 1914 - 38.133, w 1921 - 23.468, w 1931 r. - 31.912.<sup>6</sup> W 1939 r. liczba mieszkańców miasta wynosiła - 36.700 osób, z czego narodowości żydowskiej - 22.020, polskiej - 9.542, pozostałych - 5.138 (w tym Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy i inni).

Materiały dotyczące historii miasta okresu międzywojennego znajdują się także w innych zespołach akt przechowywanych w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego, zarówno w aktach instytucji o zasięgu ogólnowojewódzkim, jak i funkcjonujących na obszarze Pińska.

---

<sup>6</sup> ibidem, sygn. 126, k. 22.

Wojciech Śleszyński (Białystok)

## **Działalność wydawnicza władz sowieckich na Białostoczczyźnie w latach 1939-1941. Książki i broszury propagandowe**

W wyniku agresji Armii Czerwonej 17 września 1939 roku Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej (BSRS) przypadły w udziale tereny północno – wschodnich województw II Rzeczypospolitej, w znacznej części zamieszkałe przez ludność nie znającą ideologicznych założeń systemu komunistycznego. Przed władzą sowiecką stało zadanie dotarcia z propagandą bolszewicką do nowych obywateli.

Przygotowanie pierwszej na Białostoczczyźnie kampanii wyborczej do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej (październik 1939 r.), wymuszało na władzy zorganizowanie w błyskawicznym tempie olbrzymich ilości literatury komunistycznej. Już w pierwszych dniach okupacji rozpoczęto pracę nad uruchomieniem w Białymstoku upaństwowionych drukarni<sup>1</sup>, które zająć się miały przede wszystkim wydawaniem plakatów, ulotek i afiszy<sup>2</sup>. Zasadniczy jednak ciężar zaopatrzenia w literaturę agitacyjną spoczywał na materiałach sprowadzanych z ZSRS. Były to głównie pozycje w języku rosyjskim i białoruskim, rzadziej polskim czy jidysz. W październiku i listopadzie 1939 roku łącznie rozdystrybuowano na nowo zajętych ziemiach około miliona książek i broszur. Przeważającą ich część stanowiły pozycje zaliczane do klasyki wydawnictw komunistycznych: „*Materiały z XVIII zjazdu WKP(b)*”, „*Krótki kurs historii WKP(b) – jedenaste wydanie*” oraz dzieła Lenina i Stalina<sup>3</sup>. Zadaniem książek wydawanych w ZSRS było przede wszystkim ideologiczne edukowanie czytelnika - kształtowanie i podnoszenie jego świadomości klasowej. Olbrzymia ilość literatury propagandowej, napływająca do obwodu białostockiego już od pierwszych miesięcy okupacji (głównie w językach rosyjskim i białoruskim), rozmijała się z faktycznymi zainteresowaniami czytelników, w przeważającej części, nastawionych obojętnie lub wręcz wrogo do

<sup>1</sup> E. Pankiewicz, Okupacja radziecka na Białostoczczyźnie, „Dyskusja”, nr 3-4, Białystok 1989, s. 42. Osiemnaście drukarni istniejących przed wojną w Białymstoku zostało upaństwowionych i weszło w skład Wydawnictw Państwowych BSRS. Dzięki ustanowieniu wydawniczego monopolu państwa, władza zyskiwała możliwość całkowitej kontroli druku.

<sup>2</sup> W województwie białostockim już w pierwszych dniach października 1939 roku pojawiły się na murach domów plakaty w języku polskim z tekstem ordynacji wyborczej do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi.

<sup>3</sup> „Awangard”, 22 XI 1939, nr 18.

ideologii komunistycznej: „Białystok został zalany dziełami Lenina i Stalina – wspomina A. Krajewski- książki i gazety sprzedawano na ulicy, a sprzedawcy przekonywali ludzi do kupowania tych pozycji, jednak większość przechodziła obojętnie, tym bardziej, że były one głównie w języku rosyjskim. Opowiadano też o przypadkach rozdawania książek w zakładach pracy jako nagrody dla najlepszych pracowników”<sup>4</sup>.

W czasie kolejnych wyborów do rad najwyższych i rad terenowych władze sowieckie w dalszym stopniu skupiały się w znacznej mierze na dystrybucji podstawowych wydawnictw agitacyjnych, uważając to za najlepszą drogę do zapoznania jak najszerszego grona czytelników z literaturą komunistyczną. W okresie kampanii przedwyborczej do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS wydano ogółem w języku rosyjskim i białoruskim 2100 egzemplarzy ordynacji wyborczej do Rady Najwyższej ZSRS i 1400 egz. do Rady Najwyższej BSRS<sup>5</sup>. Z tej liczby największa ilość trafiła do Białegostoku i Grodna, 300 sztuk do RN ZSRS i 175 do RN BSRS<sup>6</sup>. Równie ważnymi pozycjami w agitacji przedwyborczej były teksty Konstytucji ZSRS i BSRS, które wydano w następującym nakładzie:

1. *Konstytucja ZSRS* w języku białoruskim 6500 egz. i w języku rosyjskim 3000 egz.
2. *Konstytucja BSRS* w języku białoruskim 5000 egz. i w języku rosyjskim 2500 egz.<sup>7</sup>

W języku polskim tekst *Konstytucji ZSRS* ukazał się w 4000 egzemplarzy i rozdysponowany został następująco: Białystok 500 egz., Łomża 500 egz., Grajewo 500 egz., Augustów 500 egz., Jedwabne 500 egz., Łapy 500 egz., Czyżew 500 egz., Porzecze 250 egz., Mońki 250 egz.<sup>8</sup> Przy okazji wyborów w języku polskim w nakładzie 2000 egz. został wydany „*Krótki kurs historii WKP(b)*”. Obok wyżej wymienionych publikacji Obwodowy Oddział Księgarskiego Zjednoczenia Wydawnictw Państwowych (KOGIZ) w Białymstoku w okazjonalnej ulotce wydanej z okazji marcowych wyborów, zachęcał obywateli do nabywania (zarówno w języku polskim jak i rosyjskim) dwóch publikacji J. Stalina „*Referatu o projekcie Konstytucji*” i „*Mowa wygłoszona przed wyborcami Stalinowskiego Okręgu Wyborczego w Moskwie*”. Z Moskwy sprowadzono do obwodu białostockiego 100 tys. plakatów przedwyborczych<sup>9</sup>. Natomiast na miejscu drukowano afisze i ulotki z życiorysami kandydatów do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS<sup>10</sup>. Faworyzowanie literatury propagandowej kosztem innych wydawnictw szczególnie widoczne było w okresie kampanii przedwyborczej. Już same liczby rozdystrybuowanych pozycji agitacyjnych świadczyć miały w pojęciu władzy o efektywności ich oddziaływania na społeczeństwo.

<sup>4</sup> Relacja Antoniego Krajewskiego z dnia 02.06.1998 r. (zbiory – WS).

<sup>5</sup> Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (dalej: PAOSOG), sygn. f. 6195, o. 1, dz. 369, k. 107.

<sup>6</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 42.

<sup>7</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 369, k. 107.

<sup>8</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 398, k. 1.

<sup>9</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 1.

<sup>10</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 4.

W sierpniu 1940 roku rozpoczęto zapisy na subskrypcję 40 tomów nowo wydawanych dzieł Lenina, które w całości miały ukazać się w przeciągu 2 – 2,5 lat, w nakładzie pół miliona egzemplarzy. W instrukcji sygnowanej przez Nowikowa - sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku, zalecano składać zamówienia według następujących zasad:

1. biblioteki miejskie - 5 kompletów,
2. biblioteki miejskie obsługujące komitety partyjne - 8 kompletów,
3. biblioteki rejonowe obsługujące komitety partyjne - 5 kompletów,
4. biblioteki wiejskie - 1 komplet,
5. biblioteki wyższych szkół pedagogicznych – 5 kompletów,
6. biblioteki szkół zawodowych - 1 komplet,
7. biblioteki szkół średnich – 1 komplet,
8. biblioteki instytutów naukowo-badawczych – 1 komplet<sup>11</sup>.

Kolejna subskrypcja na dzieła Lenina przeprowadzona została w marcu 1941 roku i jak donosiła na swoich łamach „Wolna Praca” : „*W Białymstoku zaprenumerowało dzieła W. I. Lenina 260 osób prywatnych i 140 organizacji. W pozostałych miastach i rejonach obwodu zaprenumerowano 350 kompletów, w tym 50 proc. stanowi prenumerata osób prywatnych.*”<sup>12</sup>.

W latach 1939-1940 za pośrednictwem największego dystrybutora wydawnictw sowieckich KOGIZ-u w obwodzie białostockim rozpowszechniono 92 926 dzieł Lenina, 73 625 pozycji Stalina, 14 300 prac Marksa i Engelsa, 14 000 literatury pomocniczej dla studium samodzielnie „Krótki kurs historii WKP(b)” oraz 15 350 egzemplarzy tekstu „Krótkiego kursu historii WKP(b)”<sup>13</sup>.

Przez cały okres okupacji Białostoczczyzny, zdaniem władz sowieckich, nie było wystarczającej ilości literatury antyreligijnej. Szczególne braki istniały w wydawnictwach polskojęzycznych, co starano się niwelować poprzez artykuły zamieszczane na łamach prasy lokalnej. Docierające do obwodu białostockiego pozycje antyreligijne, przekazywane przez Centralne Biuro Bezbożników w Mińsku były najczęściej wydawane w językach rosyjskim i białoruskim. W maju 1941 roku rozdystrybuowano trzy broszury: „*Pochodzenie człowieka*” – 75 pozycji, po 2-3 egzemplarze do każdego rejonu, „*Misjonarze w służbie imperializmu*” – 75 pozycji, po 2-3 egz. na rejon i „*Prawosławne święta i ich wrogie oddziaływanie*” – 78 pozycji, po 2-5 egz. na rejon<sup>14</sup>. Nie były więc to ilości mogące zadowolić oczekiwania władz. W sprawozdaniach opisujących działalność antyreligijną

<sup>11</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 367, k. 128.

<sup>12</sup> „Wolna Praca” 16 III 1941, nr 32.

<sup>13</sup> Ibidem 22 I 1941, nr 9. Zaprezentowane liczby przedstawiają ilość książek rozpowszechnionych w obwodzie białostockim za pośrednictwem tylko jednej sieci dystrybucji. W celu uzyskania pełnego obrazu nakładu literatury propagandowej napływającej w latach 1939-1941 na Białostoczczyznę należałoby dodać pozycje rozprowadzane przez innych dystrybutorów (np. w 1940 roku „Belgiz” przekazał do obwodu białostockiego 34 262 dzieła Lenina) oraz olbrzymie ilości książek przekazywanych do bibliotek. Wydaje się, że ustalenie dzisiaj dokładnej liczby literatury komunistycznej napływającej do obwodu białostockiego w latach 1939-1941 jest niemożliwe.

<sup>14</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 408, k. 28.

przewijał się postulat wydania przez Państwowe Wydawnictwa BSRS na potrzeby zachodnich obwodów następujących pozycji: „*Lenin i Stalin a religia*”, „*Konstytucja Stalinowska a wolność sumienia*”, „*Nauka a religia*”, „*Reakcjonistyczna rola katolicyzmu w zachodnich obwodach BSRS*”, „*Cerkiew prawosławna w służbie polskich panów*”, „*Reakcjonistyczna rola judaizmu*”, „*Sekciarstwo w zachodnich obwodach BSRS*”<sup>15</sup>. W maju 1941 roku ukazać się miał w nakładzie 5 tys. egzemplarzy „*Podręcznik antyreligijny*”<sup>16</sup>. Dzieła klasyków komunizmu, broszury agitacyjno – propagandowe, wśród nich także antyreligijne, z punktu widzenia interesów władz były najważniejsze, to na nich spoczywać miał ciężar wychowania nowego obywatela.

Kolejnym, nierozwiązanym aż do końca okupacji problemem było zaopatrzenie szkół w podręczniki. I tutaj także najtrudniejsza sytuacja istniała w szkołach polskich oraz w żydowskich, gdzie wycofane książki przedwojenne nie zostały zastąpione nowymi. Ludowy Komisariat Oświaty odpowiedzialny za zaistniałą sytuację winą obarczył przede wszystkim wadliwą dystrybucję papieru i złą organizację sieci poligraficznej<sup>17</sup>. Pierwsze większe partie podręczników w języku polskim zaczęły napływać do obwodu białostockiego na początku roku szkolnego 1940/41. Wydarzenie to sformułowano w następujący sposób: „*Wolna Praca*” z 25 X 1940 roku donosiła: „*Ukazały się w druku nowe podręczniki języka polskiego i literatury polskiej prawie dla wszystkich klas. Ładnie wydane, bardzo tanie i starannie opracowane - pod każdym względem zasługują na uznanie. (...) Do materiałów do tych podręczników sięgnięto do skarbnicy polskiej twórczości literackiej, nie pomijając ani jednego cennego pisarza. Jest więc w tych książkach i Mickiewicz i Orzeszkowa, Konopnicka, Żeromski, Orkan. Z żyjących pisarzy są Wanda Wasilewska, Halina Górska. Sporo jest w podręcznikach pięknych pieśni i baśni ludowych. W ten sposób młodzież pozna również bogatą twórczość ludową, którą dawna burżuazyjna szlachta polska miała w największej pogardzie. (...) Książki obrazują dolę dziecka proletariackiego i chłopskiego w ustroju kapitalistycznym, opisują ucisk klasy robotniczej i chłopskiej, wychowują w duchu braterskiej solidarności z narodami Związku Radzieckiego. Nauczyciel uzbrojony w nowe podręczniki języka polskiego i literatury polskiej, potrafi wpoić uczniom miłość do bohaterskich i rewolucyjnych zmagani ludu polskiego i dumną radość naszej szczęśliwej ojczyzny socjalizmu.*”<sup>18</sup>.

W 1940 roku do obwodu białostockiego łącznie napłynęło 45 podręczników do klas I-X. W największej liczbie egzemplarzy dostarczono „*Algebrę*” do klasy II – 4628 egz., „*Elementarz*” do klasy I – 4350 egz. oraz „*Język polski*” do klasy I – 2175 egz., jednak generalnie nakład podręczników do klas I-IV wahał się w granicach od 1000 do 2000 egz., do klas V-VII od 100 do 500 egz., a w najstarszy klasach VIII-X od 120 do 250 egz. Do szkół polskich nie trafiły wcale książki do „*Geografii*” do klas III, IV i VI, „*Gramatyki języka polskiego*” do klas V-VI i VI-

<sup>15</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej: NARB), sygn. f. 4, o. 21, dz. 1504, k. 239-240.

<sup>16</sup> Ibidem, sygn. f. 4, o. 21, dz. 2355, k. 17-22.

<sup>17</sup> Ibidem, sygn. f. 4, o. 21, dz. 1646, k. 9.

<sup>18</sup> „*Wolna Praca*” 25 X 1940, nr 122.

VII oraz „*Podręcznik do języka polskiego*” do klas VIII, IX i X<sup>19</sup>. Prowadziło to do sytuacji, iż w najlepszym przypadku było po kilka książek na klasę. Mimo wysiłków władz lokalnych i centralnych do końca okupacji nie udało się zaopatrzyć wszystkich szkół w ujednolicone sowieckie podręczniki: „*Było dobrze – wspomina D. Zambrzycka - jak w klasie był jeden podręcznik. Z niektórych przedmiotów, takich jak matematyka, polscy nauczyciele do końca używali, choć było to nielegalne, przedwojenne książki*”<sup>20</sup>.

Największym dystrybutorem i wydawcą literatury sowieckich było Księgarskie Zjednoczenie Wydawnictw Państwowych KOGIZ (Knigotowarnoje Obedinenie Gosugarstwennyh Izdatelstw), w skład którego weszły upaństwowione księgarnie białostockie. Główna siedziba obwodowego biura KOGIZu znajdowała się w Białymstoku przy ulicy Lenina 14. Można tu było nabyć osobiście, zamówić telefonicznie lub za pośrednictwem poczty aktualnie znajdujące się w magazynie pozycje. Obok KOGIZa w obwodzie białostockim literaturę rozprowadzały, choć w znacznie mniejszej ilości, także inne sowieckie wydawnictwa: Państwowe Zjednoczenie Prasowe „Sojuzneczat” oraz Państwowe Wydawnictwa BSRS „Belgiz”<sup>21</sup>.

Pierwszą księgarnię w Białymstoku, sprzedającą „literaturę zaangażowaną”, plakaty, mapy, portrety wodzów, otwarto w ostatnich dniach listopada 1939 roku<sup>22</sup>. Docelowo punkty sprzedaży literatury komunistycznej powstać miały przy wszystkich Komitetach Rejonowych KP(b)B. Dotychczasowe polskie placówki, zgodnie z rozporządzeniem nr 12 cenzury białoruskiej z 31 stycznia 1940 roku o wycofaniu „wrogiej literatury” z księgarń, bibliotek i czytelni na obszarze Białorusi Zachodniej, zostały ocenzurowane<sup>23</sup>. Niszczono przede wszystkim książki o treści patriotycznej, podręczniki szkolne i publikacje związane z kulturą polską. W sprawozdaniu z 24 maja 1940 roku sporządzonym przez kierownika Oddziału Prasy i Wydawnictw Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku – Popławskiego czytamy, że z sześciu białostockich księgarń trzy mieszczące się przy ulicy Sowieckiej 5, 72, 89 zostały sprawdzone, a wroga literatura usunięta. Łącznie ze sprzedaży wycofano 3600 książek<sup>24</sup>. W sporządzonej notatce zamieszczono przykłady szkodliwych ideologicznie treści znajdujących się w skonfiskowanych publikacjach. W podręczniku do nauki czytania przeznaczonym do klasy II szkoły wiejskiej „*Nasza wieś*” na stronie 79 znajdował się tekst pt. „*Jak witaliśmy Pana Prezydenta*”, w którym czytamy „*Jaka była radość małej dziewczynki, gdy z bliska zobaczyła prezydenta (...) Wszystkie dzieci jej*

<sup>19</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 400, k. 176.

<sup>20</sup> Relacja Danuty Zambrzyckiej z dnia 12.06.1998 r. (zbiory – WS).

<sup>21</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 1.

<sup>22</sup> „Wolna Łomża” I XII 1939, nr 20.

<sup>23</sup> A. Głowacki, *Legalna książka polskojęzyczna w Białoruskiej SRR (1939-1941)*, w: *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno – wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, pod. Red. m. Gizejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995, s. 207.

<sup>24</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 136.

*zazdrości*”. Czytanka ta w opinii cenzorów przyczyniała się do wychowywania dzieci i młodzieży w duchu polskiego szowinizmu. Identyczne zarzuty postawiono znajdującemu się na stronie 109-110 wierszowi „*Pan Marszałek patrzy*”. Przykładem polskiego klerykalizmu miał być podręcznik do języka polskiego do klasy II gimnazjum „*Praca ducha*”, w którym szczególnie dużo miejsca poświęcono kościołowi i księżom. Kolejnej książce „*Nasza ojczyzna*” zarzucono szerzenie kultu marszałka Piłsudskiego. Z podobnych powodów z użytku wyeliminowano również „*Elementarz*” do klasy I szkoły wiejskiej, ponieważ na stronie 38 znajdował się wizerunek orła białego, a na 92 portret Piłsudskiego. Sprawozdanie podsumowywano stwierdzeniem, iż wszystkie wyżej wymienione „(...) książki *prześięknięte były ideologią polskiego faszystwu i katolickiego wstecznicstwa*”.<sup>25</sup>

Komitet Obwodowy KP(b)B w Białymstoku w instrukcji wydanej 25 maja 1940 roku zobowiązywał wszystkie Komitety Rejonowe KP(b)B do jak najszybszego zakończenia kontroli w podległych sobie placówkach. Za opieszałość szczególnie krytykowane były rejony: ciechanowiecki, czyżewski, dąbrowski, moniecki, knyszyński, zabłudowski i zambrowski, którym ostateczny termin zakończenia kontroli Komitet Obwodowy KP(b)B w Białymstoku wyznaczył na 25 IX 1940 roku<sup>26</sup>. Tego typu działania władz sowieckich przyczyniały się tylko do pogłębienia deficytu literatury polskiej i do zwiększenia zapotrzebowania na nią. Prowadziło to do sytuacji, iż jedynymi nowymi książkami dostępnymi w księgarniach obwodu były sprowadzane z ZSRS lub drukowane na miejscu pozycje po rosyjsku czy białorusku. Rzadkość stanowiły wydawnictwa w języku polskim i jidysz<sup>27</sup>, a jeżeli już docierały na Białostoczczyznę to najczęściej trafiały do bibliotek. Jedynym rozwiązaniem byłoby zwiększenie produkcji książek i broszur w tych dwóch ostatnich językach.

W przypadku języka polskiego taka możliwość zaistniała w drugiej połowie 1940 roku, wraz ze stopniową zmianą stosunku władz sowieckich do ludności polskiej. 13 listopada 1940 roku Komitet Centralny KP(b)B w Mińsku zatwierdził tematyczny plan wydawnictw literatury polskojęzycznej na ostatnie miesiące 1940 i na 1941 rok. Do tego celu wydzielono 62 tony papieru<sup>28</sup>. Na liście uwzględniono zarówno dzieła klasyków marksizmu – leninizmu, jak i pozycje polskich pisarzy.

<sup>25</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 389, k. 83-84.

<sup>26</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 367, k. 148.

<sup>27</sup> Problemowi literatury w języku jidysz, władze sowieckie poświęcały znacznie mniej miejsca niż wydawnictwom w języku polskim. Z jednej strony wynikało to z większej ilości pozycji napływających w tym języku z ZSRS, a z drugiej marginalizacją i niedocenianiem problemu żydowskiego. W ocenie władz sowieckich, w obwodzie białostockim ludność żydowska stanowiła grupę bardziej skłoną do współpracy niż Polacy, a przez to absorbowała mniej uwagi kierownictwa partii. Prawdziwym wyzwaniem dla władz miała być ideologiczna reedukacja ludności polskiej.

<sup>28</sup> Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko – radzieckich, t. VII, styczeń 1939 – grudzień 1943, Warszawa 1973, s. 214. W połowie 1940 roku w ZSRS funkcjonowały dwie instytucje wydające książki w języku polskim. W Moskwie od czerwca 1938 roku istniało Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, a we Lwowie w styczniu 1940 roku

W prasowych zapowiedziach wydawniczych przybliżających sylwetki polskich pisarzy, eksponowano ich rzekomo socjalistyczne lub komunistyczne przekonania. Wyselekcjonowana grupa niekwestionowanych autorytetów pisarskich takich jak: Konopnicka, Mickiewicz, Orzeszkowa, Sienkiewicz, Słowacki, Zapolska, Żeromski kreowana była na duchowych ojców polskiego ruchu komunistycznego. Dopiero w ZSRS doczekać się oni mieli jedynie słusznej oceny ich twórczości. W numerze 111 „Wolnej Pracy” z 1940 roku pisano: „Genialny mistrz słowa, największy obok Mickiewicza poeta polski XIX wieku Juliusz Słowacki, nie cieszył się zasłużoną sławą w szlacheckiej Polsce. Zajadli reakcyjniści szlacheccy, mnisi i księża nie lubili Słowackiego, orla polskiej poezji, twórcy takich wspaniałych, pełnych ludowego czaru sztuk, jak „Balladyna” takich cudownych lirycznych poematów jak „Ojciec zadżumiony” takich wybitnych utworów dramatycznych, jak „Kordjan” (...) Podręczniki szkolne w kapitalistyczno – obszarniczej Polsce nie ukazywały Słowackiego takim, jakim był on w istocie, to jest wrogiem klechów i magnatów. Tylko w naszej socjalistycznej ojczyźnie – w Związku Sowieckim, gdzie masy pracujące z tak wielką czcią odnoszą się do genialnych utworów Adama Mickiewicza, w kraju, w którym jest tyle zrozumienia dla utworów Elizy Orzeszkowej – Juliusz Słowacki znajdzie właściwe uznanie.”<sup>29</sup> Następcami wybitnych, „postępowych” autorów polskich miała być grupa pisarzy sowieckich reprezentowana przez W. Wasilewską, J. Broniewską, H. Selm czy J. Rawicza, których prace planowano systematycznie wydawać<sup>30</sup>.



powstała Filia Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRS (centrala mieściła się w Kijowie). Zob. A. Głowacki, Sowietci ..., s. 535 i 546.

<sup>29</sup> „Wolna Praca” 28 IX 1940, nr 111.

<sup>30</sup> Z polskiego środowiska białostockich pisarzy sowieckich wydania swoich prac doczekały się tylko dwie osoby: J. Broniewska „Wędrowki miedzianego grosika” oraz H. Selm „Dzień wczorajszy” (zbiorek opowiadań w tłumaczeniu białoruskim).





Oficjalna decyzja, mimo już faktycznej kilkumiesięcznej działalności wydawniczej w języku polskim, w sprawie zorganizowania przy Wydawnictwie Państwowym BSRS w Mińsku Oddziału Literatury Polskiej, zapadła dopiero 24 lutego 1941 roku na posiedzeniu Komitetu Centralnego KP(b)B<sup>31</sup>. Kierownikiem sekcji polskiej został L. W. Ordyński. Funkcja redaktora politycznego przypadła R. Kapłan – Kobryńska, natomiast redaktorami technicznymi mianowano: J. Karpinowicza, B. Porszniowa i Sz. Briker. Druk książek wykonywała drukarnia im. Stalina w Mińsku<sup>32</sup>.

Sekretarz Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku, Elman w marcu 1941 roku sporządził na potrzeby Komitetu Centralnego KP(b)B w Mińsku (prawdopodobnie z myślą o Oddziale Literatury Polskiej przy Wydawnictwach Państwowych BSRS) listę książek, które w pierwszej kolejności powinny być przetłumaczone na język polski. Spis otwierały, zdaniem Elmana, pozycje szczególnie niezbędne na Białostocczyźnie: „Kalendarz dziecięcy”, „Śpiewnik – polsko-sowieckie pieśni rewolucyjne”, „Kalendarz Rolniczy” (kalendarz powinien poruszać problemy dotyczące Białorusi Zachodniej, z uwzględnieniem historii Polski i ZSRS), „Zbiór literatury antyreligijnej” (w zbiorze obok tłumaczeń, zamieścić materiały polskich autorów, utwory literackie), „Historia narodów ZSRS” (podręcznik dla szkół średnich), „Wypisy z rewolucyjnych dziejów w Polsce” (uwzględnić wydarzenia z XIX w., rok 1905 i 1918-23), „Zbiór dokumentów polsko – sowieckich z czasów wojny 1920 roku”, „Słownik polityczny”, „Słownik polsko – białoruski i białorusko – polski”, „Polski słownik ortograficzny”. Wśród klasyków

<sup>31</sup> Dokumenty ..., s. 216.

<sup>32</sup> A. Głowacki, Legalna ..., s. 211.

literatury komunistycznej ukazać się miały prace Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, uzupełnione o dzieła inny pisarzy bolszewickich m. in.: Dzierżyńskiego „Pisma dzienniki, artykuły”, Budionnego „Żołnierz – obywatel”, Kalinina „Przemówienia i artykuły”. Klasyczną literaturę rosyjską reprezentowali następujący autorzy: Czerniszewski, Gorki, Ostrowski, Puszkina, Tołstoj. Z języka białoruskiego planowano przetłumaczyć: Biadulia „Słowik”, Łynkowa „Posterunek”, Grebkowa „Wybór wierszy”, a z jidysz: Szołoma Alejchema „Tewe mleczarz”, Pereda „Nowele”, Bergensona „Pieniek”, Berlińskiego „Budzące się życie”, Szechtmana „W lasach Polesia”. Listę pozycji kończyła literatura dla dzieci i młodzieży, m. in.: Czlianowa „Dziecięce i szkolne lata Iljczy”, German „Żelazny Feliks”, Ilin „Góry i ludzie”, Łopatin „Moskwa”, Diakowski „Las i jego życie”<sup>33</sup>.

Na początku 1941 roku władze sowieckie widząc olbrzymi niedobór literatury w języku polskim dążyły do ujednoczenia działalności wydawniczej. Chciano w ten sposób wyeliminować niepotrzebne dublowanie się tych samych tytułów<sup>34</sup>. Plan na rok 1941 trzech polskich ośrodków wydawniczych w Mińsku, Lwowie i Moskwie przewidywał ukazanie się książek w łącznym nakładzie około 5 milionów egzemplarzy. W numerze 55 z 1941 roku „Wolna Praca” donosiła: „W ciągu 1941 roku ukażą się, względnie już się ukazały, takie klasyczne dzieła marksizmu – leninizmu, jak „Państwo a rewolucja”, „Najbliższe zadania Władzy Radzieckiej”, „Do biedoty wiejskiej”, „Artykuły 1923 roku”, „O kulturze i sztuce” – Lenina, „O podstawach leninizmu”, „Rewolucja Październikowa a taktyka komunistów rosyjskich”, „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej” – towarzysza Stalina, zbiór artykułów, przemówień i prac towarzysza Stalina, traktujący o współzawodnictwie socjalistycznym. Ukaże się również „Krótki życiorys Towarzysza Stalina” opracowany pod redakcją instytutu Marksa – Engelsa – Lenina. „O młodzieży” M. Kalinina i szereg innych prac. Ogółem plan nasz na rok 1941 przewiduje wydanie 30 prac z zakresu marksizmu – leninizmu oraz literatury politycznej o nakładzie łącznym 225 tys. egzemplarzy.

Z literatury antyreligijnej wydajemy w tym roku broszury „Konstytucja Stalinowska a wolność sumienia”, „Nauka a religia”, „Sekciarstwo w obwodach zachodnich BSRR” i inne.”

Z literatury rosyjskiej planowano wydać „(...) w roku bieżącym tom opowiadań wielkiego twórcy radzieckiego Maksyma Gorkiego, (...) przepiękny poemat „Lenin” W. Majakowskiego, powieść „Chleb” laureata nagrody stalinowskiej A. Tołstoja, powieść „Zrodzeni przez burzę” M. Ostrowskiego. Literaturę białoruską reprezentować będzie tom poezji Janka Kupaly „Od serca”, za którą otrzymał poeta nagrodę stalinowską, tom dzieł Jakuba Kołasa, tom utworów Michasia Łynkowa”. Z pozycji polskich „(...) w bieżących roku wydajemy „Oblicza dnia”, „Ziemie w jarzmie”, „Płomień na bagnach” Wandy Wasilewskiej, powieści dla dzieci Janiny Broniewskiej „Wędrówki miedzianego grosika”, oraz zbiory opowiadań Heleny Selm, Hanny Dobrzyńskiej, Walentyny Najdus i Jerzego Rawicza. (...) W roku 1941

<sup>33</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 115-118.

<sup>34</sup> A. Głowacki, Polskojęzyczne wydawnictwa książkowe w ZSRR, w: Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR, pod. red. H. Kubiaka, T. Palecznego, J. Rokickiego, M. Wawrykiewicza, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 229-230.

*wydajemy wybór dzieł poetyckich Adama Mickiewicza, zbiorów poezji Marii Konopnickiej, tom opowiadań Elżby Orzeszkowej, wybór nowel Bolesława Prusa oraz tom opowiadań Henryka Sienkiewicza.*<sup>35</sup>

Wybuch wojny sowiecko – niemieckiej przerwał pracę wydawnictw i większość wyżej wymienianych tytułów nigdy nie doczekała się realizacji. Do czerwca 1941 roku ukazały się, i były do nabycia w sieci KOGIZu, przede wszystkim pozycje klasyków komunistycznych. Było to o tyle łatwe, iż w większości przypadków tytuły te wcześniej ukazywały się już w języku polskim na obszarze ZSRS, co z jednej strony ograniczało czas prac edytorskich, a z drugiej wykluczało jakąkolwiek ideologiczną niepewność. Książki Marksa, Lenina, Stalina, z punktu widzenia władz sowieckich, stanowiły niezbędny element działalności agitacyjno – propagandowej. Natomiast literaturę piękną w porównaniu z wielkimi ideologami komunizmu traktowano jako mniej wartościową. Nie powinien więc zatem dziwić fakt, iż w ostatnich miesiącach okupacji sowieckiej, za pośrednictwem KOGIZu można było zaopatrzyć się tylko w następujące pozycje w języku polskim:

*Marks, Dzieła wybrane II tomy*

*Marks i Engels, Manifest Partii Komunistycznej,*

*Lenin, Dzieła wybrane w II tomach,*

*Lenin, Dzieła wybrane w XII tomach (dostępny tom IV i V),*

*Lenin, Wojna a rewolucja,*

*Lenin, Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Szkic popularny,*

*Lenin, Imperializm i rozłam w socjalizmie,*

*Lenin, List do robotników amerykańskich,*

*Stalin, Zagadnienia leninizmu,*

*Stalin, Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna,*

*Stalin, O dialektyzmie i historycznym materializmie,*

*Stalin, O projekcie Konstytucji ZSRR. Referat na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r.,*

*Stalin, Przemówienie na przedwyborczym zebraniu wyborców Stalinowskiego okręgu wyborczego m. Moskwy, wygłoszone 11 grudnia 1937 r. w Teatrze Wielkim,*

*Stalin, Krótki życiorys,*

*Woroszyłow, Stalin i Armia Czerwona,*

*Konstytucja (Ustawa Zasadnicza) ZSRR,*

*Statut Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików),*

*Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).*

*Zaakceptowana przez KC WKP(b) 1938 r.,*

*Mikojan, Feliks Dzierżyński. Referat poświęcony dziesiątej rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, wygłoszony na ogólnomiejskim zebraniu moskiewskiego aktywu partyjnego oraz pomocników Kom. Lud. Spraw Wewnętrznych w dniu 20 lipca 1936 r.*<sup>36</sup>

<sup>35</sup> „Wolna Praca” 9 V 1941, nr 55.

<sup>36</sup> „Nowe Widnokreśli” nr 4, kwiecień 1941.

Cały system wydawniczy ZSRS nastawiony był przede wszystkim na obsługę publikacji propagandowych. Tego typu literaturę drukowano w największym nakładzie, co, przy ciągłych kłopotach z papierem i bazą poligraficzną, musiało wpłynąć na uszczuplenie innych pozycji – głównie podręczników i literatury pięknej. Polityka wydawnicza i dystrybucyjna prowadzona przez władze sowieckie w obwodzie białostockimi rozmięła się z faktycznymi oczekiwaniami mieszkańców, przez co w naturalny sposób przyczyniała się do zmniejszenia jej efektywności oddziaływania.

Edmund Jarmusik (Grodno)

## **Materiały do dziejów Kościoła Rzymskokatolickiego na Białorusi w okresie powojennym w archiwach Grodna i Mińska**

Powojenne dzieje Kościoła Rzymskokatolickiego na obszarze Białorusi są równie złożone i dramatyczne, jak i w poprzednich okresach. Niszczenie instytucji kościelnych, wykorzenienie religii ze świadomości mieszkańców - to kierunki działań władz radzieckich w okresie powojennym. Życie społeczne Białorusi tamtego okresu było złożone i pełne wewnętrznych przeciwności. Zwycięstwo uzyskane w II wojnie światowej było wykorzystane przez Partię Komunistyczną Białorusi dla wzmocnienia swych wpływów w społeczeństwie. Polityka partii w stosunku do Kościoła stanowiła dalszy ciąg ograniczania działalności duchowieństwa, zamykania świątyń, ateizacji społeczeństwa.

W archiwach państwowych Białorusi zachowały się liczne materiały ilustrujące tego typu działania. Materiały te są godne uwagi, gdyż ich twórcami byli ludzie różnej narodowości, o różnym statusie społecznym, o różnym wykształceniu, zarówno partyjni, jak i bezpartyjni. Stąd też zarówno opis przedstawianych faktów, jak i ocena, posiadają duży stopień wiarygodności. jednocześnie należy pamiętać, że źródła te pochodzą tylko z jednej strony, osób związanych z aparatem państwowym i partyjnym. Brak jest natomiast materiałów ze strony przeciwnej tj. osób związanych z Kościołem

Materiały, o których piszę przechowywane są w Archiwum Narodowym Republiki Białorusi w Mińsku (zespół akt nr 4), Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego (zespół nr 1385) oraz w Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (zespół nr 1).

Najwięcej materiałów do podanej tematyki znajduje się w Archiwum Narodowym w Mińsku. Jeszcze do niedawna badacze mieli do nich ograniczony dostęp. Niektórych materiałów w ogóle nie udostępniano.

W okresie władzy radzieckiej wszystkie sprawy związane z religią znajdowały się pod nadzorem wydziałów propagandy i agitacji komitetów partyjnych wszystkich szczebli. One były organizatorami propagandy ateistycznej, one śledziły działalność duchowieństwa różnych wyznań i ograniczały zasięg ich wpływu na społeczeństwo Białorusi.

W aktach tych wydziałów znajdują się sprawozdania z pracy Pełnomocnika do Spraw Wyznań Rady Ministrów Białorusi. Były to sprawozdania o charakterze analitycznym, kwartalne oraz roczne. Sporządzane były wg ustalonego schematu,

który pozostawał niezmienny przez wiele lat. Występują tam informacje o zarejestrowanych organizacjach wyznaniowych, o budynkach kościelnych, o księżach znajdujących się w poszczególnych parafiach. Dane o ilości chrztów, ślubów, pogrzebów dają obraz życia religijnego danej parafii.<sup>1</sup>

Pełnomocnicy przeprowadzali też wizje lokalne w poszczególnych kościołach w czasie największych świąt religijnych. W oparciu o własne obserwacje podawali informacje o przebiegu uroczystości kościelnych, ilości uczestniczących w nich osób, treści wygłaszanych kazań.

Komitety partyjne oraz pełnomocnicy do spraw wyznań szczególnie interesowali się działalnością duchownych w środowisku młodzieży. Zbierali informacje na powyższy temat. W jednej informacji z 27 marca 1958 r. pisało: *zwiększa się wpływ duchowieństwa na młodzież. Księża: Piątkowski, Ryżko, Łazar i inni pracują z dziećmi i młodzieżą, przygotowują ich do pierwszej komunii [...] zwracają szczególną uwagę na prywatne życie duchowe wierzących, rozmawiają z nimi, odwiedzają w mieszkaniach [...] zwracają uwagę na przestrzeganie obrzędów religijnych, sprawdzają u dzieci znajomość modlitw...*<sup>2</sup>

Równie ciekawe materiały dotyczące Kościoła znajdują się w archiwach grodzieńskich. Dotyczą one terenów, które znalazły się w granicach ZSRR dopiero we wrześniu 1939 r.

W okresie od września 1939 r., aż do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. polityka nowych władz wobec księży rzymsko-katolickich i instytucji kościelnych była względnie tolerancyjna. Wynikało to stąd, że na obszarze tym w okresie międzywojennym wpływy Kościoła poważnie wzmocniły się. Nowe władze nie były przygotowane do tego, aby podjąć walkę z Kościołem.

Zupełnie inna była sytuacja Kościoła we wschodniej Białorusi. Tu zostały zniszczone instytucje kościelne, a życie religijne ledwie tliło się.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej rozpoczął się nowy etap walki z Kościołem Rzymskokatolickim.

Najbardziej pełne informacje dotyczące sytuacji Kościoła w okresie powojennym znajdują się w aktach Pełnomocnika Rady do Spraw Wyznań przy Radzie Ministrów ZSRR dotyczące obwodu grodzieńskiego.

W maju 1944 r. powołano Radę do Spraw Wyznań przy Radzie Ministrów ZSRR. Następnie w każdej republice i w każdym obwodzie powołano instytucje pełnomocników tej Rady.

Do ich obowiązków należało rozpatrywanie podań w sprawie otwierania kościołów, rejestracja stowarzyszeń religijnych, Rad parafialnych, księży. Oni prowadzili ewidencję obiektów kościelnych, stowarzyszeń religijnych. Do nich należała również kontrola życia religijnego.

Ogólnie więc zakres obowiązków pełnomocników był szeroki. Oni decydowali o otwarciu kościołów, zezwoleniu na prowadzenie przez konkretnych księży działalności na terenie danej parafii.

<sup>1</sup> Archiwum Narodowe Republiki Białorusi, Zespół nr 4, inwentarz nr 62, spr. 787,

<sup>2</sup> ibidem, spr. 482, k. 173-174,

Zakres działalności pełnomocników oraz sposób jej wykorzystania określały liczne instrukcje i polecenia. Wszystkie te materiały zachowały się w aktach pełnomocnika obwodu grodzieńskiego. Szczególnie dużo informacji zawierają sprawozdania kwartalne. Zawierają one dane statystyczne o czynnych i zamkniętych kościołach oraz duchowieństwie, obserwacje o nastrojach politycznych księży, o ich stosunku do konkretnych posunięć władz, a także o praktykujących katolikach. Charakterystycznym jest sprawozdanie za IV kwartał 1949 r. Píše w nim, że pełnomocnik [...] prowadził i nadal prowadzi działania w kierunku ograniczania działalności księży i rad parafialnych. Znajduje to wyraz w zakazie obsługiwania przez jednego księdza dwóch parafii, zakazie wyjazdu księżom, organistom i kościelnym do innych miejscowości w celu wykonywania posług religijnych, czyni również starania, aby nie dopuścić do spotkania się księży w sprawach współpracy w okresie świąt religijnych. Nie zezwala na pobyt księży z Litewskiej SRR na terenie obwodu. Nie zezwala na działalność organizacji religijnych: tercjarzy i kółek różańcowych a także chórów kościelnych. Wydano też zakaz zbierania środków finansowych na remont kościołów i krzyży z poszczególnych parafii.<sup>3</sup>

Mimo tych ograniczeń ilość praktykujących katolików nie zmniejszała się na terenie obwodu. We wspomnianym sprawozdaniu odnotowano, że [...] 10 października 1949 r. w parafii Szydłowicze wołkowyskiego dekanatu odbyło się święto religijne "40 godzinnego nabożeństwa". Na uroczystość tę przybyło około 10 tys. osób w różnym wieku z terenu trzech rejonów Obwodu [...] Naliczyłem tylko 870 zaprzęgów końskich, którymi przyjechali wierzący. Przed wejściem do kościoła wierzący klękali na kolana i na klęczkach trzy razy obchodzili naokoło kościół, zanim weszli do środka.<sup>4</sup>

W materiałach tych znajduje się sporo informacji dotyczących przestrzegania prawa o wyznaniach religijnych. Konstytucja ZSRR gwarantowała obywatelom wolność sumienia i wyznania. W praktyce jednak wyglądało tak, że kościół został oddzielony od państwa i szkoły, wierni mieli prawo do wykonywania obrzędów religijnych, ale zarazem istniało prawo do rozwijania propagandy antyreligijnej. Propaganda ta polegała na szkalowaniu religii, Kościoła, duchowieństwa, osób wierzących. Dewastowano również obiekty kościelne.

W ramach miejskich i rejonowych rad delegatów ludu pracującego działały komisje do spraw przestrzegania prawa o wyznaniach.

W ciągu 1969 r. pełnomocnik obwodowy otrzymał 15 raportów przesłanych przez wspomniane komisje. Píše w nich o "naruszeniach prawa przez księży". Jakże to były naruszenia. Były to mianowicie chrzty dzieci w domu, udział w ceremonii pogrzebowej komsomołki, ignorowanie poleceń komisji, uczęszczanie niepełnoletnich do kościoła i udział ich w nabożeństwach, nie zamocowanie skrzynki na ofiarę dla kościoła, instalacja nagłośnienia w kościele bez uzyskania zezwolenia władz. Za przewinienia te ustalało kary: grzywny, cofnięcia rejestracji, pisemne ostrzeżenie itd.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego, zespół 1385, inw. nr 1a, spr. 9, k. 29-40,

<sup>4</sup> ibidem, spr. 14, k. 40-53,

<sup>5</sup> ibidem, spr. 14, k. 43.

Dużą część materiałów archiwalnych stanowią listy i skargi osób wierzących kierowane do różnych instytucji, zarówno miejscowych, jak i centralnych, nie wyłączając Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRR, Rady Ministrów oraz Pełnomocnika do Spraw Wyznań Rady Ministrów ZSRR. W listach tych znajdowały się postulaty zwrotu mienia kościelnego, zezwoleń na pracę księży w poszczególnych parafiach, przydziału środków finansowych na remont obiektów sakralnych. Listy te świadczą o tym, że życie religijne nie zamierało, że prowadzono walkę o egzystencję instytucji kościelnych.

Oto jeden z przykładów tej walki.

W sierpniu 1968 r. grupa mieszkańców wsi Miżerycze rejonu zelwieńskiego grodzieńskiego obwodu wysłała skargę do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Podgornego. W liście tym donosili o działalności pracowników Komitetu Wykonawczego Delegatów Ludu Pracującego przeciwko parafii w Miżeryczach. Kościół parafialny został zamknięty za nie zapłacenie ubezpieczenia, zaś jego wyposażenie przewieziono do kościoła w Krzemianicy. Działania te były bezprawne, gdyż parafia zapłaciła podatki z ubezpieczenia, czego dowodem były posiadane pokwitowania wpłat.<sup>6</sup>

Innych problemów dotyczą materiały przechowywane w Państwowym Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego (byłe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego Komunistycznej Partii Białorusi). Znajdują się tam protokoły konferencji, zebrań komitetów różnych szczebli, narad i dyskusji poświęconych sprawom ideologicznym. Znajdują się tam również informacje o wpływach kościoła w różnych warstwach społeczeństwa. Z materiałów tych wynika, że religia traktowana była jako „opium”, a kościół jako poplecznik sił imperialistycznych. Dlatego też uważano, że zadaniem organizacji partyjnych i komsomolskich było ograniczanie wpływów kościoła szczególnie na młodzież.

Niekiedy walka przeciwko Kościołowi przybierała formy zbyt drastyczne, które władze traktowały jako przegięcia.

W referacie sekretarza Komitetu Rejonowego KPB w Raduni wygłoszonego 1 czerwca 1955 r. znajdujemy następujący fragment:

*W ostatnim czasie duchowieństwo zaktywizowało się. Został otwarty kościół, a funkcję proboszcza objął ksiądz, który niedawno powrócił z obozu pracy. Nie zameldowaliśmy go w rejonie, lecz skierowaliśmy go do kościoła w Naczy. Tam też tłumnie udają się wierzący. Raduńskiemu księdzu dają wiele przywilejów, pozwalają mu odprawiać po 3 nabożeństwa dziennie. [...] Dzwonią do nas z obkomu, że obraziliśmy księdza raduńskiego. Powiniennem powiedzieć: nie obraziliśmy go, a zdemaskowaliśmy i nadal będziemy demaskować, ponieważ jego działalność nie jest pożądana.<sup>7</sup>*

Akta z lat 70-ych oraz pierwszej połowy lat 80-ych zawierają wiele materiałów dotyczących intensyfikacji walki przeciwko religii i Kościołowi. Z tego okresu

<sup>6</sup> ibidem, spr. 105, k. 17a i 176,

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego, Zespół nr 1, inwent.nr 35, spr. 10, k. 172-173,



pochodzi największa ilość uchwał KC KPZR oraz KC KPB odnośnie pracy ideologicznej oraz wychowania w duchu ateizmu.<sup>8</sup>

W materiałach znajdujących się w wymienionych trzech archiwach występują jednak bardzo istotne luki. Brakuje mianowicie materiałów z lat 1944-1953 o represjach stosowanych wobec księży, aresztach, przesiedleniach i skierowaniach do obozów pracy.

Ogólnie jednak omawiane materiały archiwalne stanowią bardzo ważne źródło do badań nad historią Kościoła Katolickiego na Białorusi w okresie powojennym.

---

<sup>8</sup> ibidem, inwen. nr 86, spr. 45, k. 1-13.

Henryk Majecki (Białystok)

## **Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska. W czterdziestą rocznicę powstania**

Dziś mało kto wie, czym była Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska i jaką rolę odegrała w regionie. Minęło bowiem 40 lat od jej powstania, a ostatnie materiały o jej działalności zostały opublikowane w 1981 r. Do tego czasu zanikły badania nad problematyką jaćwieską, znaczna część organizatorów Ekspedycji (J. Antoniewicz, A. Kamiński, J. Wiśniewski i wielu innych) obecnie już nie żyje, pozostali podjęli inną problematykę badawczą.

Dokonania Ekspedycji podsumował artykuł Danuty Jaskanis - *Rola Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w tworzeniu dorobku BTN i muzeów w regionie białostockim*<sup>1</sup> a jego uzupełnieniem była *Bibliografia Jaćwieży. Materiały z lat 1945-1975*, opracowana przez Jadwigę Matelską i Jolantę Pochodowicz-Maj.<sup>2</sup> Wydawało by się, że sprawa Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej stanowi problem zamknięty i nie ma większego sensu wracać do przeszłości.

Tak jednak nie jest. Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska dała początek badaniom, które kontynuowali jej następcy. Wszak dzieckiem Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej jest Białostockie Towarzystwo Naukowe, a wyniki jej badań stworzyły warunki do zorganizowania czasopism naukowych: *Acta Baltico-Slavica* oraz *Rocznika Białostockiego*. Działalność Ekspedycji pozostawiła trwałe ślady w życiu naukowym regionu, szczególnie w okresie jego tworzenia. Warta jest więc przypomnienia.

Zwięźłą historię Ekspedycji oraz ocenę jej spuścizny naukowej dała D. Jaskanis w podanym wyżej artykule. Nie kwestionuję tych ustaleń, chcę tylko rozszerzyć kilka wątków podjętych przez autorkę we wspomnianym artykule.

Nie łatwo jest przedstawić historię Ekspedycji. Nie zachowały się bowiem materiały w postaci protokołów jej posiedzeń. Nie jasny jest jej status organizacyjny. Temat otwarty jest nadal do badań naukowych.

Znana jest konkretna data powstania Ekspedycji - 22 lipca 1959 r. oraz przebieg jej pierwszego zebrania organizacyjnego.<sup>3</sup> Nie ma natomiast dalszych protokołów zebrań, a z innych materiałów wcale nie wynika, aby takie zebrania były

<sup>1</sup> *Rocznik Białostocki*, t. XIV, Warszawa 1981, Muzeum Okręgowe w Białymstoku, ss. 11-20.

<sup>2</sup> *Bibliografia Jaćwieży. Materiały z lat 1945-1975*. Opracowały: J. Matelska i J. Pochodowicz-Maj. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok 1985.

<sup>3</sup> *Rocznik Białostocki*, t. I, Białystok 1961. Muzeum w Białymstoku, D. Jaskanis, Konferencja organizacyjna Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, ss. 371-375,

organizowane. Sądzę, że ich nie było. Natomiast działalność Ekspedycji była koordynowana przez jej kierownika dr J. Antoniewicza drogą kontaktów osobistych oraz zebrań roboczych w miejscach prowadzenia badań terenowych.



Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska.  
Prof. Jerzy Antoniewicz w miejscowości Szwajcaria.

W ramach Ekspedycji działały zespoły badawcze: archeologów, językoznawców, historyków, etnografów, antropologów i przyrodników. Brak jest protokołów posiedzeń tych zespołów. Sądzę, że posiedzeń w ogóle nie organizowano, a zespoły funkcjonowały na tych samych zasadach, co cała Ekspedycja.

Dorobek tych zespołów badawczych był różny, gdyż tworzyli je różni ludzie. Stopień zaangażowania poszczególnych członków Ekspedycji w badania naukowe był różny, stąd i wyniki tych badań nie były jednakowe co do ich wartości naukowej. Palmę pierwszeństwa należy tu przyznać archeologom.

Punktem wyjścia były tu badania archeologiczne prowadzone na terenie powiatu suwalskiego podejmowane z bazy Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w Szwajcarii. Stanowiły one kontynuację badań przeprowadzonych przed II wojną światową w Prudziszkach, Suchodołach, Bilwinowie i Wołowni.<sup>4</sup> Badania te były prowadzone przez grupę archeologów warszawskich, białostockich i olsztyńskich.

<sup>4</sup> J. Jaskanis, *Badania archeologiczne w województwie białostockim w latach 1945-1963*, *Rocznik Białostocki*, t.V, Białystok 1964, ss.97-125.

Grupa ta nie działała w próżni. Problematyka jaćwieska od dawna interesowała archeologów. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie posiadał Aleksander Kamiński. W 1953 r. wyszło pierwsze większe jego opracowanie dotyczące tej problematyki - *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne* (Łódź 1953), a następnie - *Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Sliny*.<sup>5</sup> W okresie tworzenia Ekspedycji prof. A. Kamiński pracował na Uniwersytecie Łódzkim i zajmował się już inną problematyką badawczą. Zgodził się jednak na współpracę z Ekspedycją i niebawem pojawiły się konkretne efekty tej współpracy w postaci artykułów: *Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego*<sup>6</sup> oraz *Pogranicze polsko-rusko-jaćwieskie*.<sup>7</sup>

Pojawiły się następne prace wydawane już przez Białostockie Towarzystwo Naukowe, którego komórką organizacyjną od 1962 r. została Ekspedycja. Spośród nich należy wymienić dwie: wydaną w języku angielskim popularną broszurę J. Antoniewicza *The Sudovians*<sup>8</sup> oraz równie niewielkie swymi rozmiarami opracowanie Jadwigi Stasiak - *Badania nad starożytnym krajobrazem Pojezierza Suwalskiego w rejonie Szwajcarii*.<sup>9</sup>

W czasopiśmie: *Rocznik Białostocki, Acta Baltico-Slavica, Wiadomości Archeologiczne* w latach 1955-1975 ukazało się wiele sprawozdań dotyczących wyników konkretnych prac wykopaliskowych przeprowadzonych na obszarze powiatu suwalskiego. Autorami ich byli: Jerzy Antoniewicz, Marian Kaczyński, Józef Okulicz, Łucja Okulicz, Danuta i Jan Jaskanisowie oraz kilka innych osób. Stanowili oni trzon sekcji archeologicznej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Wśród nich niespożytą aktywnością wyróżniał się Jerzy Antoniewicz. Jerzy Antoniewicz posiada duży dorobek naukowy dotyczący problematyki jaćwieskiej. Są w nim opracowania poszczególnych znalezisk archeologicznych, oceny badań archeologicznych nad Jaćwieżą, artykuły o charakterze popularno-naukowym. Zamieszczane były w wydawnictwach BTN oraz *Roczniku Białostockim*, a także w czasopiśmie warszawskich, na Litwie oraz *Roczniku Olsztyńskim*. Dalsze jego badania oraz działalność wydawniczą przerwała przedwczesna jego śmierć. Jego praca habilitacyjna, niestety nieskończona, *Zachodni Bałtowie w V w. p.n.e. - V w. n.e.*, wydało Białostockie Towarzystwo Naukowe, jako nr 25 serii wydawniczej - *Prace BTN*.<sup>10</sup>

Bliskim współpracownikiem J. Antoniewicza był Jan Jaskanis, pełniący wówczas funkcję konserwatora archeologicznego województwa białostockiego, a także sekretarza Ekspedycji. I jego dorobek naukowy dotyczący Jaćwieży jest również duży swymi rozmiarami. Oprócz opracowań o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym oraz popularyzacyjnym na szczególną uwagę zasługują obszerne

<sup>5</sup> *Wiadomości Archeologiczne*, 1956, t. 23, ss.97-125.

<sup>6</sup> *Rocznik Białostocki*, t. I, Białystok 1961, s.9-61,

<sup>7</sup> *ibidem*, t. IV, Białystok 1963, ss.7-41.

<sup>8</sup> J. Antoniewicz, *The Sudovians*, Białystok 1962,

<sup>9</sup> J. Stasiak, *Badania nad starożytnym krajobrazem Pojezierza Suwalskiego w rejonie Szwajcarii*, Białystok 1965,

<sup>10</sup> J. Antoniewicz, *Zachodni Bałtowie w V w. p.n.e. - V w.n.e.*, Białystok-Plsztyń 1979

swymi rozmiarami artykuły: *Badania archeologiczne w województwie białostockim w latach 1945-1963*<sup>11</sup> oraz *Jaćwież w badaniach archeologicznych. Stan i perspektywy badawcze*.<sup>12</sup> Również jego praca doktorska, chociaż poświęcona jest szerszej problematyce zawiera dużo materiałów opartych o badania terenowe nad Jaćwieżą.<sup>13</sup>

Do szczególnych zasług J.Jaskanisa należy zorganizowanie w dniach 3 i 4 października 1975 r. w Białymstoku konferencji naukowej pod hasłem *Jaćwież w badaniach 1955-1975*, której materiały zostały opublikowane w t. XIV *Rocznika Białostockiego*.

Tak więc środowisko archeologiczne było inicjatorem, trzonem Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, a J.Antoniewicz wspomagany przez J.Jaskanisa jej siłą motoryczną.

Drugim środowiskiem, które tworzyło Ekspedycję, byli językoznawcy. Ponieważ źródeł pisanych dotyczących Jaćwieży jest niewiele i wszystkie one od dawna znane były historykom, to nowych źródeł mogły dostarczyć badania toponomastyczne. Badania te prowadzili: Knut Olof Falk, Jerzy Nalepa, Tadeusz Zdancewicz. Najbardziej aktywnym spośród tego środowiska był Jerzy Nalepa. Najważniejsza jego publikacja to: *Jaćwiegowie. Nazwa i lokalizacja*, wydana w serii Prace BTN, nr 2.<sup>14</sup> Wiele jego ustaleń dotyczących właściwego brzmienia nazw: Jaćwingowie (wg niego Jaćwiegowie), Pollexiani (wg niego Połekszanie) nie zostało ostatecznie przyjętych w nauce polskiej.

Sekcja Językoznawcza Ekspedycji Jaćwieskiej została z czasem wchłonięta przez Komisję Językoznawczą BTN, ale badania toponomastyczne na szerszym już obszarze były kontynuowane. Szczególne osiągnięcia na tym odcinku posiadają I.Halicka oraz M.Kondratiuk.

Trzecią grupą badaczy w składzie Ekspedycji stanowiła sekcja historyczna. Największy wkład w badania nad osadnictwem ziem pojaćwieskich wniósł Jerzy Wiśniewski. Jego artykuły publikowane w *Roczniku Białostockim*, *Acta Baltico-Slavica* oraz *Studiach i materiałach* dotyczących dziejów północnych powiatów ówczesnego województwa białostockiego bardzo poważnie wzbogaciły stan wiedzy o wczesnych dziejach regionu. Komisja Historyczna Ekspedycji rozplynęła się z czasem w Komisji Historycznej BTN.

Nazwa Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska była umowną. Jej organizatorzy nie ograniczali się w swym programie do problematyki związanej z Jaćwieżą, a zamierzali objąć badaniami całość obszaru nie tylko zamieszkałego ongiś przez Jaćwingów, ale i terenów przyległych. Tak J.Wiśniewski swe badania nad osadnictwem doprowadzał często aż do XIX w.

W ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej działała również sekcja etnograficzna. źródła jakie były przedmiotem badań etnografów, niewiele

<sup>11</sup> patrz przypis 4.

<sup>12</sup> *Rocznik Białostocki*, t. XIV, Warszawa 1981, ss. 49-68.

<sup>13</sup> J. Jaskanis, *Obrządek pogrzebowy Zachodnich Białów u schyłku starożytności (I-II w.n.e.)*, Wrocław 1974.

<sup>14</sup> J. Nalepa, *Jaćwiegowie. nazwa i lokalizacja*, Białystok 1964.

wspólnego miały z Jaćwieżą, pochodziły one bowiem z okresu młodszego o kilkaset lat. Badania takie należało prowadzić, a powstały zespół badawczy związać instytucjonalnie. Z czasem w środowisku tym powstały ciekawe i wartościowe prace m.in. Mariana Pokropka.

W ramach Ekspedycji działały też sekcje: antropologiczna oraz przyrodnicza. Niestety widocznych śladów działalności tych sekcji brak. W *Roczniku Białostockim* oraz czasopiśmie *Acta Baltico-Slavica* ukazało się kilka drobnych materiałów autorstwa T.Dzierżykray-Rogalskiego, B.Czeczugi, W.Sławińskiego, przyczynkarskich, o dość rozproszonej tematyce. Natomiast trudno mówić o środowisku biologów czy antropologów w składzie Ekspedycji, takiego środowiska na wzór archeologów, językoznawców, czy historyków nie było.

Kiedy przestała istnieć Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska?

Trudno jest ustalić konkretną datę, gdyż formalnego rozwiązania Ekspedycji nie było. Działalność Ekspedycji stopniowo zamierała. Elementami, które przyspieszały ten proces, były: śmierć faktycznego twórcy Ekspedycji J.Antoniewicza w 1970 r. oraz przejęcie pisma *Acta Baltico-Slavica* w 1972 r. przez Zakład Słowianoznawstwa PAN. Proces ten został zakończony około 1975 r.

Podsumowanie badań nad Jaćwieżą zostało dokonane na II konferencji nauk historycznych w Białymstoku w 1975 r. Prace nad bibliografią Jaćwieży zostały również doprowadzone do 1975 r.

BTN było spadkobiercą dorobku naukowego Ekspedycji która od 1962 r. działała w jego strukturze organizacyjnej.

Niestety BTN z przyczyn finansowych nie było w stanie wydać, ani materiałów wspomnianej konferencji ani też bibliografii Jaćwieży. Obie te pozycje ukazały się po wielu latach.

Bibliografia Jaćwieży była wydana ze środków finansowych Uniwersytetu Warszawskiego, Filii w Białymstoku w serii wydawniczej *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego* dopiero w 1985 r. w tzw. małej poligrafii, ale w nakładzie 2 tys. egz.

Materiały wymienionej konferencji przejęło Muzeum Okręgowe w Białymstoku i wydało w t. XIV *Rocznika Białostockiego*. Materiał został złożony w drukarni około 1977 r., oddany do składu w 1979 r. Natomiast wyszedł z druku dopiero w październiku 1982 mimo, że na stronie tytułowej jako data wydania figuruje 1981.

W ten sposób podsumowany został dorobek Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej.

Dzisiaj z perspektywy 40 lat od momentu powstania Ekspedycji możemy stwierdzić że odegrała ona poważną rolę w życiu naukowym nie tylko regionu białostockiego.

Do jej szczególnych osiągnięć należą:

1. Zainicjowanie i prowadzenie interdyscyplinarnych badań nad problematyką jaćwieską oraz popularyzacja efektów tych badań przez publikacje, konferencje naukowe oraz wystawy.
2. Podjęcie inicjatywy stworzenia Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Była ona organizatorką I konferencji nauk historycznych w Białymstoku w 1961 r., na którym zgłoszono wniosek w sprawie powołania Towarzystwa. Pierwszy skład Tymczasowego Zarządu BTN w 1962 r. składał się z członków Ekspedycji.

3. Współudział w podjęciu inicjatywy oraz organizacji *Rocznika Białostockiego*. Współwydawcą tego pisma od t.I-V była Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma był prof. Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, jego zaś zastępcą dr Jerzy Antoniewicz. W skład Redakcji wchodził również: J. Jaskanis, J. Wiśniewski i T. Zdanczewicz, aktywni członkowie Ekspedycji.
4. Zorganizowanie i wydanie w latach 1964-1972 pisma *Acta Baltico-Slavica*. Choć pismo formalnie było organem BTN, to problematyka tam poruszana znajdowała się w programie działalności Ekspedycji. Funkcję redaktora naczelnego pisma od nr 1-7 sprawował dr J. Antoniewicz. Faktycznym redaktorem nr 8 był dr H. Majecki, lecz materiał tam prezentowany zgromadzony był przez jego poprzednika.

Krzysztof Antoni Jabłoński (Białystok)

## **Budownictwo sakralne w archidiecezji w Białymstoku w latach 1944-1956**

W wyniku zakończenia działań wojennych w 1945 r. przesunięciu uległy granice Polski. Kraj nasz utracił ogromną część wschodnich terytoriów. Nowe podziały terytorialne państwa spowodowały znaczne przeobrażenia w funkcjonowaniu jednostek administracyjnych kościoła katolickiego. Granicą państwową została przedzielona archidiecezja wileńska wchodząca przed wojną w całości w obręb terytorium polskiego. Z wielkiego obszaru archidiecezji o powierzchni ponad 53 tys. km<sup>2</sup> z liczbą 51 parafii.<sup>1</sup> Oprócz rozdzielenia obszaru archidiecezja doznała innego, fundamentalnego uszczerbku. Z nakazu władz sowieckich musiał opuścić swoją stolicę w Wilnie arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. W dniu 15 lipca 1945 r. przybył on do Białegostoku.<sup>2</sup> Od tego czasu Białystok stał się nową siedzibą arcybiskupa wileńskiego. Oficjalne zatem zarządzanie archidiecezją ograniczyło się do fragmentu, który znalazł się w granicach Polski. Przez szereg lat powojennych w strukturze Kościoła Katolickiego w Polsce funkcjonowała jednostka pod nazwą: archidiecezja wileńska z siedzibą w Białymstoku.<sup>3</sup> Przyjrzyjmy się budownictwu sakralnemu, które rodziło się na tym obszarze w najtrudniejszym politycznie okresie 1945-1956.

1944-1949

W pierwszych latach po wojnie sytuacja Kościoła w Polsce była w miarę stabilna i nie zapowiadało się na jakieś szczególnie niebezpieczne ograniczenia.<sup>4</sup> Na

---

<sup>1</sup> Ks. T. Krahel, *Historiografia (archi)diecezji wileńskiej do 1939 r.* W: *Studia z historii kościoła w Polsce*. T. V Warszawa 1979, s. 13. ks. T. Krahel, *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej* W: *Studia Teologiczne*, Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-88, s. 69. L. Müllerowa, *Organizacja (archi)diecezji wileńskiej w latach 1914-1984*. W: *Studia Teologiczne*, Białystok, Drohiczyn, Łomża 1987-88, T. 5-6, s. 144-145.

<sup>2</sup> Krahel, *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, s.70. Albert, *Najnowsza historia Polski*, T. 2, Londyn 1994, s. 37.

<sup>3</sup> Swoją samodzielną status, ta jednostka administracji kościelnej uzyskała dopiero w 1991 r., kiedy to papież Jan Paweł II ustanowił diecezję białostocką. W 1992 r. została ona podniesiona do rangi archidiecezji.

<sup>4</sup> B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła Katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*. T. II ... *I was prześladować będą* Lublin-Rzym 1990, s. 31 i nast.



terenie archidiecezji z siedzibą w Białymstoku bardzo dynamicznie rozwijało się życie religijne. Arcybiskup Jałbrzykowski często wizytował parafie swojej diecezji. Trzeba przyznać, że odległości placówek lokalnych od siedziby w Białymstoku, w porównaniu z Wilnem, były znacznie mniejsze. Umacniająca się w parafiach postawa wiary, wyzwała różnego rodzaju inicjatywy oddolne. Najbardziej chyba były one widoczne w dziedzinie budownictwa kultowego. Przede wszystkim odbudowywano zniszczone w czasie działań wojennych świątynie. Poza tym w czasie wojny na omawianym terenie blisko połowa, z ogólne liczby funkcjonujących kościołów, doznała mniejszych lub większych uszczerbków z rąk cofających się w 1944 r. Niemców. W wyniku odwrotu frontu zburzono całkowicie trzy świątynie: w Mońkach, Jałowce i Sokolanach. W pięciu w poważnym stopniu zburzono wieże kościelne (Goniądz, Korycin, Janów, Suchowola, Choroszcz). W wielu innych zniszczenia były mniejsze. Wszystkim destrukcjom należało jak najszybciej zaradzić. Drobniejsze ubytki naprawiano niemal natychmiast. Nie bez kłopotów jednak przebiegały prace przy odbudowie wież. W przypadkach, gdy nie posiadano oryginalnych projektów, poszczególne człony odtwarzano na podstawie zdjęć fotograficznych (np. w Goniądzu). W tym trudnym okresie odbudowywania należy wyeksponować dwie inicjatywy. Pierwszą było przystąpienie do pracy "od podstaw" przy doszczętnie zniszczonym kościele w Mońkach. Świątyni nie wznoszono w oparciu o nowy pomysł, lecz zdecydowano przywrócić jej pierwotny kształt w zgodności z projektem z 1923 r. autorstwa znanego architekta Stefana Szyllera. Trzeba przyznać, że w podjęciu decyzji niewątpliwie pomogły względy praktyczne - istniał bowiem nadający się do zagospodarowania fundament kościoła.

Drugą inicjatywą było podjęcie prac budowlanych przy kościele w Starosielcach. Wznoszono go według przedwojennych planów, na fundamencie wykonanym jeszcze w 1938 r. Obie inwestycje wymagały szczególnie wielu wyrzeczeń, jako że rozmiary stawianych obiektów były znaczne. mimo powojennych niedostatków, należy podkreślić ofiarne zaangażowanie wiernych, którzy z własnej woli we wszystkich pracach uczestniczyli bardzo aktywnie.<sup>5</sup>

Oprócz odbudowy świątyń zniszczonych, wznoszono także kościoły nowe. Bardzo często sami mieszkańcy (zwłaszcza w mniejszych miejscowościach) inicjowali akcje budowlane. Najczęściej wznoszono przybytki drewniane, mało okazałe, stawiane przez miejscowych cieśli. Obiekty takie powstały w Marianowie, Sokolanach, Krośnie, Podlipkach i w Białymstoku na cmentarzu św. Rocha.

Ponadto dwie świątynie urządzono poprzez przebudowę dawnych, drewnianych domów kultury: w Pogorzałkach i Czarnej Białostockiej. Powstające drewniane kościoły prezentowały się często bardzo ubogo, bowiem tylko na takie było stać wiernych. W zakresie budowy świątyń drewnianych najistotniejszy okazał się fakt zaangażowania wiernych. Mniej ważne są tu kwestie wyglądu tych obiektów. Większość z nich (jeśli nie wszystkie) wznoszono bez projektów. W związku z tym trudno mówić o jakichkolwiek koncepcjach architektonicznych. Jak wspomniano, dwa przerobiono z dawnych domów kultury i posiadały one kształt zwykłego domu

<sup>5</sup> Przykładem może być wyteżona akcja budowlana w Mońkach. zob. K.A. Jabłoński, Parafia w Mońkach. Dzieje zmagani budowlanych. Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej, 1996.

mieszkalnego z dodaną sygnaturką. Spośród przybytków drewnianych wystawionych w tym czasie wyróżniał się jedynie kościół w Marianowie, który został zaopatrzony w wieżę. Tak więc, we wzniesionych tuż po wojnie kościołach drewnianych trudno mówić o jakichś walorach architektonicznych. W sumie w latach 1944-1947 wzniesiono lub urządzono siedem budowli drewnianych.



Kościół parafialny pod wezwaniem M.B. Pocieszenia w Chodorówce.  
Fasada i wnętrze. Fot. K.A.Jabłoński, 1996.

Przed 1949 r. zapadły również decyzje o budowie trzech nowych świątyń murowanych: w Jatwiezi Dużej, Chodorówce i podbiałostockich Dojlidach. Zbudowany z kamienia polnego niewielki kościół w Jatwiezi Dużej jest bezwieżowy. Jego prostopadłościenny korpus przykryto dachem dwuspadowym. Przy skromnym ujęciu bryły, zadbane jedynie o pewną reprezentacyjność ściany frontowej. Jej centralną oś podkreśla portal ujęty dwoma pilastrami, a po bokach flankują dwa masywne słupy zwieńczone wysokimi sterczynami. Elewacja główna świątyni jest dalekim echem schematycznych rozwiązań dziewiętnastowiecznych fasad, w których na środku sytuowano wieżę, a po bokach niewielkie wieżyczki.

Kościół w Chodorówce i miejscowości Dojlidy pod Białymstokiem zaprojektował Stanisław Bukowski, architekt wykształcony przed wojną w Politechnice Warszawskiej, pełniący po wojnie funkcję architekta wojewódzkiego. Oba projekty, między innymi ze względu na osobę autora, nie były dziełem przypadku. W dwu różnych koncepcjach dostrzegamy aktualne w końcu lat czterdziestych tendencje architektoniczne bazujące na wzorach historycznych. Jednak w każdym z projektów natężenie form tradycyjnych przybrało odmienne rozmiary.

Wykonane w 1947 r. plany kościoła w Chodorówce przedstawiały budowlę o czytelnych motywach historycznych. Świątynia została założona na planie krzyża łacińskiego, a jej bryła kryje w sobie trójnawowe i pseudobazylikowe wnętrze. Rzut, bryła i układ wnętrza, przywodzą na myśl rozwiązania dawnych świątyń nowożytnych. Zdecydowanie mniejsze koneksje z historią dostrzegamy już w opracowaniu fasady i ścian szczytowych transeptu. Ściany szczytowe są w swym wyrazie surowymi płaszczyznami, do których dodano okrągły otwór okienny i pilastry, a zwieńczono ćwierćkolistymi splotami. Rozwinięciem koncepcji ścian transeptowych jest fasada. Emanuje z niej niezwykła oszczędność środków wyrazu granicząca z wyrachowaniem kompozycyjnym. Jednocześnie ryzalitowe wysunięcie środkowego członu wydaje się być przypomnieniem dawnych motywów historyzujących dodających nieco dynamiki i światłocienia do spokojnej ściany. Najbardziej dekoracyjnym elementem staje się kilkustopniowe, splotowe zwieńczenie będące daleko posuniętą transformacją szczytów renesansowych bądź barokowych.

Związek z historią odczuwa się w sposób dosadny we wnętrzu kościoła choćby poprzez typowy podział na nawy, przęsła i transept. Jednocześnie zauważa się w operowaniu motywami historycznymi jakąś powściągliwość, która wytwarza nowy charakter przestrzeni. Istotą wnętrza jest oszczędność w posługiwaniu się detalem i klarowność podziałów. W kościele chodorowskim zastosowano konstrukcję żelbetową. Dzięki niej filary stały się cieńsze a duże arkady połączyły ze sobą wszystkie przestrzenie wewnętrzne, powodując nasycenie powietrzem i światłem.

Dwa lata po rozpoczęciu budowy kościoła w Chodorówce, Stanisław Bukowski zaprojektował swoją drugą świątynię, do podbiałostockich Dojlid. Nieznacznie tylko późniejszy projekt różnił się istotnie od poprzedniego. O ile architekturę kościoła w Chodorówce należy umieścić wśród budowli o formach historyzujących, w niewielkim stopniu zmodernizowanych, o tyle kościół dojlidzki trzeba zaliczyć do kreacji nowoczesnych, wchodzących w skład najbardziej interesujących polskich realizacji sakralnych w pierwszych latach powojennych. Wiele aspektów projektowych potraktował tu architekt w sposób oryginalny. Już dwunawowy rzut kościoła odbiega od dotychczasowych rozwiązań, które prawie zawsze cechowała symetria i schematyzm. Brak nawy bocznej od południa pozwala uzyskać dużą płaszczyznę ściany, do której wprowadzono trzy wysokie okna. W ten sposób uzyskano nie tylko dobre oświetlenie ale i nagrzewanie wnętrza. Bukowski zapewne świadomie zrezygnował z jednej nawy bocznej, a powodem rezygnacji nie był nadmiar powierzchni, gdyż nad północną nawą zaplanował mniej wygodną w użytkowaniu emporę. Uwzględniając zatem powyższe rozwiązania, można zastanawiać się nad wpływem międzywojennych koncepcji funkcjonalnych na rzut i ogólną kompozycję kościoła w Dojlidach. Wydaje się, że podbiałostocka świątynia jest jedną z pierwszych budowli sakralnych w Polsce, na której duch funkcjonalizmu odcisnął swoje utylitarne w założeniach piętno.

Wpływ nowych tendencji z okresu międzywojennego jest widoczny również w bryle kościoła. Cechuje ją wyraźne odejście od historyzujących schematów. Bryła została potraktowana jako złożenie kilku prostopadłościaków. Wylimitowanie

dotychczasowego wyniosłego przykrycia na rzecz prawie poziomego dachu jest pochodną przedwojennych budowli z kręgu modernistów Le Corbusiera.



Kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku-Dojlidach.  
Fasada. Fot. K.A.Jabłoński, 1997.

Na uwagę zasługuje kompozycja fasady. Składa się ona z prostokątnej ściany i z ustawionej przy boku wieży w kształcie prostopadłościanu oraz z wąskiego łącznika. W poszczególnych członach podstawą projektowania jest figura prostokąta. Architekt operuje tą figurą konsekwentnie przez co geometryzacja staje się zasadą plastyczną elewacji frontowej. Jednocześnie architekt daleki jest od koncepcji purystycznych. Pojawiająca się surowość natychmiast łagodzi różnorodnymi zabiegami „upiększającymi” wprowadzając na przykład dekoracyjne okna, ażurową konstrukcję dzwonną, uskokowe szczyty, kostkowy fryz czy tralki we wnętrzu. Wszystkie powyższe elementy stają się nowym rodzajem detalu architektonicznego. Nie jest to bynajmniej detal tradycyjny, lecz oparty na jakościach geometrycznych. Wydaje się, że jest to indywidualne osiągnięcie twórcze Bukowskiego.

Oryginalnością odznacza się także ogólna koncepcja wnętrza dojlidzkiej świątyni. Nawę cechuje specyficzny system konstrukcyjny. Podstawą konstrukcji są poprzeczne arkady o wykroju elipsy. Ukazane od wnętrza masywy arkad nawiązują

do koncepcji konstrukcyjnych zainicjowanych przez Augusta Perreta (np. fabryka odzieżowa w Paryżu<sup>6</sup>) a tak intensywnie rozwijanych w okresie międzywojennym. Estetyka fabryczna została więc zaadaptowana do celów kultowych. Jednak w kościele dojlidzkim nie dostrzeżemy lekkości, stanowiącej istotę zachodnioeuropejskiej międzywojennej konstrukcji nowoczesnej. Głównym zapewne powodem różnicy jest rodzaj zastosowanego materiału. Perret i jego następcy posługiwali się żelbetem. Bukowski licząc się z powojennymi realiami, zastosował cegłę, przy pomocy której niemożliwy do osiągnięcia jest efekt ażurowości.

W 1949 r. rozpoczęto również prace przy innej świątyni, w Wasilkowie-Świętej Wodzie. W miejscu rozebranego w czasie wojny przez wojska radzieckie przybytku, wystawiono w ciągu dwóch lat świątynię o formach całkowicie historyzujących. Ogólna sylwetka nawiązuje do kościoła parafialnego pw. Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie, pochodzącego z 1883 r. W Świętej Wodzie niewielki korpus przykryty dachem dwuspadowym zaopatrzone w wieżę. Płycinowe elewacje korpusu zwieńczone gzymsem są reminiscencją barokowego opracowania ścian. Do wieży dodano od frontu klasycystyczny portyk dwukolumnowy a w górnej kondygnacji umieszczono romańskie okna z kolumnką na środku. Zestaw różnych motywów architektonicznych przejmowanych z dawnych epok, które połączono w jedną całość, czyni z tego kościoła budowlę eklektyczną.

W tym okresie powiększono także murowaną świątynię w Trzciannem, dodając obszerne przeszerzenie transeptowe.

Na podstawie wyżej przedstawionych obiektów możemy stwierdzić, że w kościelnym budownictwie na terenach wschodnich, tak jak to miało miejsce w całej architekturze polskiej lat 1945-1949, kontynuowano formy przedwojenne.<sup>7</sup> Ich repertuar rozciągał się od prostych naśladownictw, poprzez historyzm zmodernizowany, do najbardziej oryginalnego - rozwiniętego modernizmu, okraszonego motywami historyzującymi i dekoracyjnymi (kościół w Dojlidach).

#### 1949-1956

Ogromny zapał wiernych tego regionu ukierunkowany na budownictwo kultowe został ostudzony na samym początku lat pięćdziesiątych. Wiadomo, że ideologiczne przygotowania do szerszej akcji antykościelnej trwały już od zakończenia wojny. Manifestacyjny atak na Kościół nasilił się wyraźnie w 1947 r., a rok 1949, jak pisze Bohdan Cywiński, stał się początkiem grozy tak w życiu religijnym, jak i ogólnopaństwowym. Komunistyczne władze państwowe zadały najsilniejszy cios instytucji Kościoła katolickiego w 1952 r., wprowadzając na długi czas drastyczne ograniczenia swobód religijnych.<sup>8</sup> Ma się rozumieć, iż sytuacja ogólna wpłynęła na atmosferę w budownictwie kultowym. Bardzo wyraźnie uwidoczniło się to na obszarze archidiecezji w Białymstoku. Wcześniejsza aktywność budowlana została

<sup>6</sup> A. Whittick, *European architecture in the twentieth century*. London 1950. tabl. LXXII.

<sup>7</sup> A. K. Olszewski, *O współczesnej architekturze sakralnej w Polsce*, *Życie i Myśl* 1980, nr 5, s. 84.

<sup>8</sup> Cywiński, s. 67 i nast.; 103 i nast.

po 1949 r. radykalnie powstrzymana, a ruch budowy kościołów niemal ustał po 1952 r.<sup>9</sup> W takiej atmosferze politycznej, przy wielkich kłopotach materiałowych, a aurze zastraszania, kontynuowano wcześniej rozpoczęte inwestycje kultowe. Dokończenie robót umożliwiono w mniejszych miejscowościach. Spośród obiektów murowanych kontynuowano roboty przy trzech wcześniej zaczętych budowlach: w Chodorówce, Dojlidach i Wasilkowie - Świętej Wodzie. Przy obiektach o znacznej kubaturze pojawiły się trudności. Władze państwowe wstrzymały prace przy odbudowywanym od nowa kościele w Mońkach. Represje, zastraszanie i inwigilacja były przyczyną przerwania robót w podbiałostockim Starosielcach. Mimo ostrego kursu wobec Kościoła w latach 1950-52 powstały trzy nowe przybytki: w Minkowcach, Łubiance i Hołodolinie. Były to jednak budowle drewniane, wznoszone często tajemnie w niewielkich miejscowościach. W dodatku w dwu przypadkach (Łubianka, Hołodolina) należałoby raczej mówić nie o fakcie budowy, ale o zorganizowaniu świątyni, gdyż do celów kultowych zaadaptowano domy mieszkalne. Tylko obiekt w Minkowcach nosił charakter kościoła. Jednak i tę budowlę trudno interpretować w kategoriach architektury. Tak więc, trzy mało okazałe świątynie zorganizowane w ciągu siedmiu lat (1949-56), to ilość bardzo skromna w porównaniu z trzynastoma nowymi inwestycjami rozpoczętymi w przeciągu wcześniejszych lat czterech (1945-49).

Zmiany polityczne w Polsce w 1956 r. przyniosły liberalizację w wielu dziedzinach życia, lecz jak pisze Cywiński, ominęły one politykę wobec Kościoła.<sup>10</sup> Przyczyną tego była wrogość państwa w stosunku do hierarchii kościelnej. Niewygodna była bowiem zainicjowana przez biskupów, akcja obchodów Millenium Chrztu Polski i słynny list do Episkopatu Niemiec.<sup>11</sup> W tej sytuacji nie było szans na złagodzenie kursu wobec spraw budownictwa. Potwierdzenie bardzo trudnej sytuacji dostrzegamy na przykładzie Białostoczczyzny. Tylko dzięki osobistym kontaktom proboszcza ks. Wacława Rabczyńskiego z wysokim rangą urzędnikiem ministerialnym, udało się w grudniu 1956 r. uzyskać pozwolenie na budowę świątyni w Wasilkowie. Niezwykła wręcz aktywność innego proboszcza, ks. Józefa Dowgiły, doprowadziła do tego, że już w sierpniu 1957 r. stała się możliwa odbudowa kościoła w Mońkach.<sup>12</sup> W połowie lat sześćdziesiątych w skrytości prowadzono roboty we wnętrzu kościoła w Starosielcach. Niezależnie od powyższych epizodów, również Kuria Arcybiskupia w Białymstoku wielokrotnie pragnęła zaradzić potrzebom wiernych, występując do władz o pozwolenie na budowę kościołów. W 1957 r., gdy tylko nadarzyła się pierwsza okazja, wystąpiła z pismem do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z prośbą o wydanie

<sup>9</sup> Albert, *Najnowsza historia Polski*, T. 2, Londyn 1994, s. 225.

<sup>10</sup> Cywiński, s. 135.

<sup>11</sup> Albert, *Najnowsza historia Polski*, t. 2, s. 500-505.

<sup>12</sup> O wznowieniu prac przy kościele w Mońkach w znacznej mierze zdecydowały niezwykle szerokie, korespondencyjne starania proboszcza ks. Dowgiły. Proboszcz wysyłał prośby do Gomułki, Cyrankiewicza i do posłów na sejm, do ambasady USA i do białostockich "notabli". Uzyskała nie tylko zgodę na odbudowę ale i symboliczną zapomogę finansową. Zob. K.A. Jabłoński, *Parafia Moñki. Dzieje zmagani budowlanych. Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej* 1996 nr 2, s. 99-110.

zezwoleń na budowę Wyższego Seminarium Duchownego a także na wybudowanie następujących kościołów: w Białymstoku na osiedlu Nowe Miasto i w dzielnicy Antoniuk, w Wasilkowie, Czarnej Wsi Stacja, Łubiance, Podlipkach, Śliwnie, Hołodolinie, Kopisku, Mońkach, Boguszewie i Lipinie (razem 12 świątyń).<sup>13</sup> Starania nie przyniosły żadnych rezultatów.



Kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku-Dojlidach. Wnętrze. Fot. K.A.Jabłoński, 1997

Jak wspomniano, jeszcze w końcu 1956 r. Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie wydał pozwolenie na budowę kościoła w Wasilkowie. Projekt sporządzony przez architekta Jerzego Zgliszczyńskiego, z obliczeniami statycznymi inż. Jerzego Szymulskiego, kuria zatwierdziła w sierpniu 1957 r.<sup>14</sup> W następnym roku ks. Rabczyński rozpoczął budowę kościoła pw. NMP Matki Miłosierdzia. Obiekt ten, jak na tamte czasy stosunkowo okazałe zaprojektowany, wznoszono w miejscu bardzo wyeksponowanym. Zdając sobie sprawę z trudności politycznych i gospodarczych, jakie towarzyszyły powstaniu tej świątyni należy odnieść się do kwestii czysto architektonicznych. Trójnawowa budowla została założona na tradycyjnym rzucie prostokąta (taki układ był najczęściej stosowanym w świątyniach chrześcijańskiego Zachodu). Do zasadniczej części kościoła dołączono ośmioboczną kaplicę, prostokątną część pomocniczą (z zakrystią i salą katechetyczną) a także podcień i wieżę. Wszystkie te elementy w rozplanowaniu poziomym wykazują luźny związek formalny z główną częścią kościoła, co nie jest na pewno jakimś znaczącym walorem architektonicznym.

<sup>13</sup> Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, Teczka: Prośby o budowę kościołów. Pismo Kurii do PWRN z dnia 17 IV 1957 r.

<sup>14</sup> Archiwum Kurii Archidiecezjalnej w Białymstoku, Teczka Wasilków.

Prostopadłościenna bryła korpusu nawowego przywodzi na myśl sylwetki wczesnochrześcijańskich kościołów bazylikowych.<sup>15</sup> Wprawdzie dwuspadowe daszki, przykrywające każde przesłone naw bocznych są rozwiązaniem indywidualnym, lecz w całościowym odbiorze widoczne są proste koneksje historyczne. Kompozycja fasady z odstawioną wieżą ma wiele wspólnego z wcześniejszym kościołem w pobliskich Dojlidach. Modernistyczna odwaga została w tym obiekcie natychmiast złagodzona w wieży wspornikami (quasi-szkarpami) na narożach i ażurową, strzelistą iglicą (niczym zwieńczenie neogotyckiej wieży). Tak więc, w ogólnej koncepcji opracowania bryły dostrzegamy poczynania modernistyczne łagodzone jednak elementami historyzującymi.

Wnętrze dzieli się na trzy nawy, a podstawą żelbetowej konstrukcji są słupy w ścianach bocznych podtrzymujące poziome belki płaskiego stropu. W rozwiązaniu spraw konstrukcji architekt powtórzył koncepcje zastosowane w warszawskich kościołach z lat trzydziestych.<sup>16</sup> Warto zwrócić uwagę na ukształtowanie przestrzenne wnętrza. W obu końcach nawy, w krańcowych przesłach, zostały wydzielone dwie przestrzenie: ołtarzowa i chórowa. Wszystkie podziały, z arkadami i cienkimi słupami w tych przestrzeniach są nawiązaniem do podobnych rozwiązań, które zastosował Oskar Sosnowski w kościele św. Rocha.

W kościele wasilkowskim zauważamy zatem spuściznę architektury epok minionych. Eklektyczne łączenie form wczesnochrześcijańskich z renesansowymi czy też z klasycyzującymi i nadanie całości tzw. nowoczesnego charakteru jest dowodem na to, że architektura tej budowli nie wyzwoliła się z tendencji historyzujących. Jednakże budowla ta stała się na terenie Białostoczczyzny swego rodzaju symbolem: z jednej strony przypominała o trudnościach budowlanych a z drugiej była manifestacją ducha religijnego.

Wkrótce wzniesiono inną świątynię. W 1958 r. przystąpiono do wznoszenia drewnianego kościoła we wsi Kopisk. W tym przypadku przy wydawaniu zezwolenia zdawano sobie zapewne sprawę z tego, iż budowla wzniesiona w środku Puszczy Knyszyńskiej będzie „ukryta” przed rzeszami wiernych. Kościół w Kopisku jest przykładem budowli nawiązującej do najprostszych schematów świątynnych. O jego charakterze kultowym decyduje w zasadzie wieża, dołączona od frontu i wyniesiona ponad kalenicę dachu. Bardzo prosta bryła i trójnawowe wnętrze czynią budowlę bez konkretnych odniesień stylowo-formalnych.

Następne lata dla polskiego Kościoła katolickiego i Kościoła na Białostoczczyźnie były niezwykle trudne. W zakresie budownictwa kultowego, mimo wielu wystąpień Kurii Arcybiskupiej z siedzibą w Białymstoku, nastąpił długi okres milczenia władz państwowych.

---

<sup>15</sup> zob. B. Filarska, Początki architektury wczesnochrześcijańskiej, Lublin 1983.

<sup>16</sup> Chodzi o świątynię przy ul. Karolkowej, Tamka i Hozjusza.



Adam Sawicki (Białystok)

## **Wschodnie pogranicze Polski w obliczu nowej mentalności kulturowej**

Przemiany polityczne i społeczne w Polsce po 1989 roku spowodowały narastanie i spiętrzanie się zjawisk w sferze kultury, wobec których trudno jest zająć postawę li tylko konstatacji, bez próby podjęcia krytycznej analizy. Są to zjawiska, które wskazują na zmiany długofalowe, o charakterze zasadniczym.

Nawiązując do tezy prof. Włodzimierza Pawluczuka, że kategorię pogranicza cywilizacyjnego należy stawiać przed pojęciem pogranicza narodowego i uważać ją za przyczynę sprawczą różnic kulturowych należałoby pokazać, w jaki sposób to zderzenie czy spotkanie cywilizacji przekłada się na bardziej skonkretyzowane aspekty funkcjonowania kultury pogranicza.

Oto jest faktem niewątpliwym, że Polska wchodzi w orbitę zdecydowanych wpływów cywilizacji łacińskiej. Dzieje się tak głównie za sprawą ludzi polityki i ekonomii, którzy w związku Polski z Zachodem, związku mającym charakter strukturalny, a nie tylko formalny - widzą szansę na zdecydowany skok gospodarczy i cywilizacyjny prawie 40-milionowego państwa w centrum Europy. Jest to zresztą, w ich mniemaniu, ukoronowaniem wysiłków narodu polskiego, aby odwrócić fatalny porządek pojałtański.

Przypomnijmy hasła głoszone przez działaczy Solidarności i przedstawicieli Kościoła w latach 80-tych. Założenie o konieczności wprowadzenia mechanizmów demokracji parlamentarnej było czymś nie podlegającym dyskusji. Spór mógł dotyczyć co najwyżej tego, czy wybrać model demokracji amerykańskiej, czy francuskiej, angielskiej, a może innej, mniej „zaawansowanej”, w każdym bądź razie jednak wzorowanej na dorobku myśli politycznej Zachodu.

Jednym z podstawowych tego uzasadnień była przynależność Polski do tradycji cywilizacji łacińskiej, w przekroju setek lat polskiej państwowości. Towarzyszyła temu teza o zdecydowanej wyższości cywilizacji łacińskiej nad bizantyjską, nie mówiąc już o arabskiej czy chińskiej. Wskazuje się tu na wymiar przede wszystkim materialny i prawny, a także religijny. Miejsce Kościoła rzymskokatolickiego w strukturze państwowości polskiej jest jednym z podstawowych argumentów na rzecz nierozzerwalnej więzi Polski z kulturą Zachodu. Wydaje się, że wobec zapóźnienia materialno-technicznego i polityczno-prawnego Polski w stosunku do Zachodu teza o konieczności upodobnienia się pod tymi względami do państw cywilizacji łacińskiej staje się dziś zadaniem kluczowym, gdyż Kościół polski postrzegany jest

jako wzorcowy i w sferze świadomości religijnej na ogół nie dostrzega się konieczności przemian.

Sięgnijmy do źródeł słowa cywilizacja. Słowo jest pochodzenia łacińskiego. Civilis to tyle co: 1.odniesiony do obywatela;2.odnoszący się do państwa, państwowy, polityczny, publiczny. Zaś civilitas, to: uprzejmość, ludzkość. Cywilizacja zatem, w nawiązaniu do Imperium Romanum, oznaczać ma życie uporządkowane i państwo, które posiada przejrzysty system prawa oraz funkcjonowania swoich instytucji. W tym znaczeniu porządek rzymski był przeciwstawiany żywiołowości ludów barbarzyńskich. Mimo upadku Imperium i barbaryzacji Europy chrześcijański Zachód przejął te osiągnięcia Rzymu i w ciągu wieków starał się je doskonalić.

Nie tylko zresztą w sferze prawa i polityki. Także w zakresie kultury materialno-technicznej. Szczególnie widać to od czasów Renesansu i potem Oświecenia, gdzie mamy początki nie tylko stosowanej, a nie będącej tylko ciekawostką techniki, ale i pojawia się wizja świata jako doskonałego mechanizmu, którego tajniki będą stopniowo odkrywane (I. Newton, J.O. La Mettrie, A. Condorcet). W konsekwencji prowadzi to do tego, że przez cywilizację rozumie się wyłącznie wymiar techniczno - organizacyjny funkcjonowania społeczeństw.

Jeśli jednak przyjmiemy takie kryteria bycia cywilizacją, to wtedy cywilizacja bizantyjska staje się tylko kopią i nieustanną próbą naśladowania cywilizacji łacińskiej. W tym sensie samo słowo cywilizacja przestaje być adekwatne, gdy chcemy nim określić rzeczywistość Wschodu i jest on postrzegany jako byt poniekąd wtórny.

Państwem najbardziej reprezentatywnym dla kręgu bizantyjskiego jest Rosja. Jak pisze A.Toynbee: *Przez blisko tysiąc minionych lat Rosjanie nie należeli do cywilizacji zachodniej, lecz do bizantyjskiej, siostrzanego społeczeństwa o tym samym co nasz, grecko - rzymskim rodowodzie, lecz o odrębnej i różnej od naszej, cywilizacji. Rosyjscy członkowie rodziny bizantyjskiej zawsze stawiali silny opór groźbie przytłoczenia ich przez nasz świat zachodni i podtrzymują ten opór dziś. Aby uratować się przed podbojem i dokonanej siłą asymilacji przez Zachód, są oni wciąż na nowo zmuszani do przyswajania naszej zachodniej techniki<sup>1</sup>.* Znamienne jest to, że cywilizacja bizantyjska, aby zachować swoją odrębność musiała przejmować z Zachodu technikę i niektóre elementy organizacji państwa, ale jednocześnie obstawać przy pewnej stałej, swoistej odrębności mentalnej.

Oto na przykład wszystkie innowacje techniczne szły z Zachodu, z niezliczonymi może wyjątkami (proch, Kompas, jedwab z Chin; lampa naftowa I. Łukasiewicza z Polski). Wschód przejmował pomysły techniczne z Zachodu i co najwyżej je przystosowywał do lokalnych warunków>. Stany Zjednoczone i kraje Europy Zachodniej były i są miejscem, gdzie rodzą się i są wcielane w praktykę idee techniczne (choćby telefon, samochód, samolot, radio, telewizja, komputer). Ale już w Japonii postęp dotyczy tylko tego, co już wynaleziono (miniaturyzacja wyrobów elektroniki i zwiększanie możliwości komputerów). W Rosji klasyczny jest tu przykład dochodzenia do własnej broni atomowej.

<sup>1</sup> Toynbee, Cywilizacja w czasie próby, Warszawa 1991, s.115.

Ważne w tym wszystkim jest to, że rzeczywistość społeczną i przyrodniczą pojmuje się jako poddającą się procesowi doskonalenia. W tym sensie cywilizacja jest możliwością ciągłej innowacyjności i wymóg innowacyjności przyjmuje się bezdyskusyjnie. Kryterium podstawowym tak rozumianej cywilizacji jest jej dynamizm i społeczeństwa z obszaru łańskie to kryterium przykładają do innych kręgów kulturowych. Niedopasowanie do standardów Zachodu pojmuje się jako zacofanie, regres, zaścianek etc. Arbitralnie dziś przyjmuje się, że Rosja, Ukraina czy Białoruś powinny dokładnie naśladować zachodnie systemy ustrojowe i rozwiązania prawne, a także wzorce kulturowe i obyczajowe. To nastawienie dotyczy także pogranicza wschodniej Polski, które nigdy nie było do końca łańskie. Spróbujmy wyszczególnić niektóre elementy owej nowej mentalności, która szeroką falą wlewa się na pogranicze wschodniej Polski i dalej. Kult pracy i pieniądza.

Spółczeństwa Wschodu pracę tradycyjnie traktowały jako aktywność wymuszoną przez warunki przyrodnicze i klimatyczne i praca pozbawiona była elementu dalekosiężnego planowania. Tymczasem cywilizacja zachodnia, zwłaszcza w wydaniu kapitalistycznym i wolnokonkurencyjnym, pracę traktuje jako pewien fetysz i znak rozpoznawczy wszelkich odniesień człowieka do świata i innych ludzi. Praca traci swój organiczny, niejako wewnątrzprzyrodniczy charakter, a zaczyna stawać się czysto techniczną działalnością, by nie rzec - zabiegiem.

Ważna jest wydajność i maksymalny zysk z pracy, bez troski o zachowanie proporcji w relacji człowiek - przyroda. Pracować należy po to, aby być maksymalnie bogatym, jak najwięcej mieć, przekraczając pułap konsumpcji rozsądnej. Praca nabiera w ten sposób charakteru wszechstronnej ekspansji, gdy przestaje liczyć się z wydolnością wręcz fizjologiczną ludzkiego organizmu. Nie wystarczy już pracować 8 godzin w ciągu doby, ale pracuje się 12 i nawet 16 godzin. Zamiast o owocach pracy mówi się o tym, że praca jest źródłem pieniędzy, które przecież spełniają rolę tylko środka płatniczego. Pracę traktuje się jak uprawianie konkurencji sportowej, gdzie na pierwszym miejscu stawia się bicie rekordów, zapominając o zmęczeniu i mozole.

Wschód daleki był od traktowania pracy jako tej dziedziny aktywności, w której powinna panować rywalizacja. Dlatego wolna konkurencja rozwija się tu z dużymi oporami, natury przede wszystkim mentalnej, a nie związanej z przemianami strukturalnymi społeczeństwa, które są wprowadzane „od góry”. Tradycyjnie praca wiązała się na wschodnich kresach ze współpracą i sąsiedzka pomocą, a element rywalizacji był tu prawie nieznanym. Natomiast cywilizacja łańska pracę traktuje bardziej jako indywidualną własność jednostki, a nie wspólne dzieło. Praca staje się wręcz towarem przetargowym, obiektem nieomalże sakralnym, a nie tym, co powinno być odniesione do sfery codziennej powszedniości. Nastąpiło przesunięcie akcentów - praca, która ma wytwarzać towary, sama jest traktowana jako towar.

Wschód ma wycucie pracy jako pewnej konieczności, a nie sfery radosnej ekspresji. Dodać należy i to, że eksperyment komunistyczny był dla ludzi Wschodu o tyle bolesny, że wiązał się z wymogiem osiągnięcia takiej wydajności pracy, która na Zachodzie traktowana jako norma, na Wschodzie była abstrakcją. Wolny rynek i konkurencja kapitalistyczna jeszcze bardziej naruszają to naturalne podejście do

problematyki pracy, a jego efektem jest wybujała industrializacja i przemysłowy gigantyzm. Wschód przypomina, że praca powinna być na miarę człowieka, a nie człowiek na miarę pracy. To, co ludziom Zachodniej Europy może wydawać się prymitywizmem i zacofaniem z perspektywy Wschodu można traktować jako ostatnie relikty zdrowego rozsądku.

### Dominacja reklamy

Zjawiskiem zupełnie nowym i w zasadzie obcym mentalności wschodniej jest niebywały rozwój różnorodnych form reklamy. Gospodarka konkurencyjna wymusza reklamę jako formę ułatwiającą zbycie towarów. Reklama stanowi jakby dodatkowe opakowanie towaru, które spełnia funkcję nie tyle użytkową (transport, higiena itp.), ile jest swoistym rodzajem przynęty. Dodajmy, że kontakt z towarem poprzez reklamę nie jest kontaktem bezpośrednim, takim jak w sklepie czy na bazarze (zwróćmy przy tym uwagę na miejsce bazaru w miastach wschodnich). Reklama jest nakierowana na osiągnięcie maksymalnych spodziewanych zysków, „przebicie” towaru na rynku.

Nie zawsze cechy towaru, o których mówi się w reklamie, faktycznie odpowiadają jego rzeczywistym właściwościom. Poza tym reklama wprowadza rynkowy zamęt i dezorientuje nabywcę. Tradycyjne formy kupna - sprzedaży właśnie przez to, że nie są nadmiernie obudowane - czynią transakcje handlowe bardziej przejrzystymi i uczciwymi. Ideałem jest tu tradycyjny rynek - bazar, gdzie producent (rolnik czy rzemieślnik) dokonują transakcji z nabywcą bez pośredników. Reklama sprowadza się wtedy do pokazania towaru, a towar niejako prezentuje się sam. Nie od rzeczy jest dodać, że na tradycyjnych bazarach ludzie spotykają się nie tylko w celach handlowych, ale również i towarzyskich; rozmawia się tam nie tylko o pieniądzu, lecz również o życiu osobistym, rodzinnym czy sąsiedzkim. Można więc powiedzieć, że wybujałe formy reklamy wprowadzają w mentalność ludzi wschodniego pogranicza moment nieautentyzmu. Przyspieszone tempo życia

Cywilizacja zachodnia od co najmniej XIX wieku za znaczącą rację i cel swojego istnienia uważa mobilność. Ten właśnie sposób myślenia zrodził transport kolejowy i samochodowy, a następnie lotniczy. Dzisiaj mobilność jest traktowana jako warunek wręcz konieczny sprawnego funkcjonowania społeczeństwa i powszechnie uważa się, że bez niej niemożliwe byłoby utrzymanie osiągniętego statusu ekonomicznego.

W ostatnich latach obserwuje się żywiołowy skok liczby samochodów. Także we wschodnich rejonach kraju, gdzie jeszcze 10 - 15 lat temu widok furmanki nie był rzadkością. Motoryzacja jest już nie tylko tym, co przyczynia się do wygody i komfortu życia, ale staje się pewnym sposobem życia, pewną wręcz ideologią. Trzeba mieć świadomość, że w Stanach Zjednoczonych czy we Francji samochodami jeździ już 3-4 pokolenie, a w Polsce drugie, a najczęściej pierwsze. Powoduje to określone skutki. Te na przykład, że występuje konflikt w stosunku do motoryzacji między starym a młodym pokoleniem, że posiadanie samochodu nie zawsze jest związane z jego użytkową funkcją, że pełni ono rolę niewspółmierną w stosunku do czysto funkcjonalnej.

Generalnie jednak chodzi w tym wszystkim o niczym nieuzasadniony pośpiech. Trzeba zdać sobie sprawę, że wzmożona mobilność narusza sferę nawyku i przyzwyczajenia, które odgrywają znaczącą rolę w życiu jednostki i zbiorowości. Mentalność pogranicza tradycyjnie doceniała takie cechy, jak cierpliwość i niespieszny tryb życia. Hasło „spiesz się powoli” miało tu i ma nader wielu wyznawców. Dlatego w zderzeniu tego trybu życia z modelem zachodnim powstaje szereg zjawisk patologicznych, które są wynikiem niedostosowania do szybkości przemian.

Alkoholizm i zażywanie narkotyków mają swoje źródło w znacznej mierze w tej właśnie presji na przyspieszenie tempa życia. Podobnie jest z dostosowywaniem się do różnych mód i trendów, z nieustanną zmianą posiadanego sprzętu domowego, nieuzasadnioną użytkowo. Przyspieszone tempo życia daje znać o sobie również w nieustannym reformowaniu różnych dziedzin życia, które często bywa na wyrost i nieuzasadnione. Mamy tu choćby przykład nagłej reformy terytorialnej. Media, w tym lokalne, niejednokrotnie w sposób sztuczny podgrzewają atmosferę rywalizacji, zamiast oddziaływać mediacyjnie właśnie i tonująco.

Zjawiska te były już znacznie wcześniej opisywane przez zachodnich teoretyków kultury. Dość wspomnieć J. Ortegę y Gassetę czy współczesnego A. Tofflera, a na gruncie polskim H. Skolimowskiego. Ten nurt myślenia nie jest dobrze widziany przez technokratów. Skolimowski pisze: *Wszyscy pamiętamy Bazarowa z Ojców i dzieci Turgeniewa, tego rubasznego, popędliwego, entuzjastycznego wielbiciela nauki, który ma wiele powabu, szczególnie w potyczkach z przedstawicielami ancien regime'u. Przyszła czas, aby spojrzeć na Bazarowa ostrzej i przenikliwiej, albowiem jest on uosobieniem i niemalże doskonałym wcieleniem aberracji umysłu, cechującej empiryzm i całą współczesną cywilizację zachodnią.*<sup>2</sup>

### Miejsce kultury

Cywilizacja zachodnia dzisiaj coraz bardziej zmierza do tego, aby dzieła kultury wprowadzić w krąg obrotu wolnorynkowego. Kultura, mająca być tym obszarem, w którym jest miejsce na zadumę nad ludzką kondycją - stała się miejscem przetargów i transakcji. Coraz trudniej jest o kulturę wysoką, która wypierana jest przez nastawione przede wszystkim na zysk imprezy i dzieła kultury masowej.

Kultura bizantyjska, która w znaczący sposób promieniowała również na łaćciańską Polskę, swoje dzieła traktowała z sakralnym wręcz namaszczeniem. Nawet w stalinowskim Związku Radzieckim wielką wagę przykładano do rozwoju opery, baletu, muzyki poważnej. Nikomu w XIX wieku w Rosji do głowy nie przychodziłoby, że kultura może być jakimś biznesem i powinna przede wszystkim być opłacalna. Kultura bowiem wyraża podstawowe wartości człowieczeństwa i nie może być przedmiotem ekonomicznych kalkulacji. Natomiast dzisiejsza kultura proweniencji zachodniej kojarzy się coraz bardziej z „konsumpcją” kolorowych obrazków i zmasowaną ilością rockowych koncertów.

Zaburza to ład aksjologiczny, który każe oddzielić ziarno od plew. F. Nietzsche pisał, że *kultura zginie od środków kultury* i jego prognoza u schyłku XX stulecia

<sup>2</sup> Skolimowski, Medytacje. Wrocław 1991. s.47.

zdaje się spełniać. Tasiemcowe seriale amerykańskie w TV, których akcja obraca się wokół wymyślonych problemów obyczajowych, niewiele wnoszą do pogłębienia refleksji człowieka nad samym sobą. Paradoksalnie, na przykład radziecki film p.t. Los człowieka na tle podkolorowanych seriali z Ameryki byłby dzisiaj artystycznym przesłaniem, wyrażającym wiarę w człowieka. A nawiasem mówiąc, dlaczego dzisiaj w TV filmów radzieckich i rosyjskich tyle, co na lekarstwo? A i produkcja polska nader uboga...

Nie trzeba uderzać w dramatyczne tony, że wejście Polski do zachodnich struktur zupełnie spłaszczy naszą narodową kulturę, tym niemniej należy dostrzec fakt, że więcej łączy Polaka z Rosjaninem, Białorusinem, Ukraińcem, Czechem niż z Niemcem czy Francuzem albo Anglikiem w zakresie wspólnoty preferencji tradycji i języka. Oczywiście, W. Szekspir czy J.W. Goethe jest tak samo głęboki jak F. Dostojewski, ale Polaków łączy jeszcze z Rosjanami, poza wspólną ludzką kondycją, wspólnota słowiańskiego losu. W dzisiejszym zhomogenizowanym świecie często się o tym zapomina.

Innym aspektem współczesnej kultury przychodzącej z Zachodu jest zanik folkloru wiejskiego albo jego komercjalizacja. Stoi to w sprzeczności z kultywowaną na pograniczach kulturą ludową, która miała cele obrzędowe i sakralne oraz była spoiwem łączącym przeszłość z teraźniejszością i scalającym wspólnotę. Czy disco - polo może być alternatywą dla tradycyjnych zespołów ludowych, których utwory i tańce wyrażają nie tylko dynamizm, ale także swoistą mistykę wsi? Zauważmy także, że disco - polo tak samo brzmi we wsi zamieszkałej przez Polaków, jak i Białorusinów i niweluje wiekowe odrębności. Czy dzisiejszy kompozytor muzyki klasycznej czerpałby te same inspiracje z disco - polo, co na przykład S. Moniuszko albo F. Szopen z ludowego folkloru? Negatywne skutki komputeryzacji

Zwykło się sądzić, że upowszechnienie techniki komputerowej wiąże się z szeregiem korzyści, ekonomicznych i mentalnych. Taka ocena zdaje się być niepodważalna. Mało się jednak zwraca uwagę na niekorzystne kulturowo skutki komputeryzacji. Technika ta wiąże się z unifikacją i ograniczeniem autonomii jednostki. Znamienne jest to zwłaszcza w kontekście deklaracji, że demokracja wiąże się z poszerzaniem obszaru autonomii obywatelskiej. Komputeryzacja, która narodziła się i przyszła z Zachodu oznacza nie tylko łatwiejszy dostęp do informacji, która może być wykorzystana w celach gospodarczych, oświatowych czy kulturalnych. Niesie ona ze sobą niebezpieczeństwo wielokrotnego „zakatalogowania” obywatela, które przekracza rozsądne rozmiary i tym samym zostaje naruszona sfera jego prywatności.

Innym negatywnym skutkiem komputeryzacji jest to, że nadmiernie absorbuje ona czas i energię, zwłaszcza dzieci i młodzieży, i kreuje świat nierealny, elektronicznie spreparowany. Oczywiście, krytyka nie może być tu nadmiernie arbitralna, tym niemniej należy zwracać uwagę na zachwianie proporcji pomiędzy relacjami człowieka ze światem przyrodniczym a jego relacjami ze środowiskiem technologicznym.

### Zagrożenia ekologiczne

Wschodnie kresy ciągle jeszcze są regionem ekologicznie czystym i dlatego spotęgowany napływ technologii zachodniej, bez uprzedniego przemyślenia jej lokalizacji i możliwych negatywnych skutków, może powodować szereg zagrożeń. Mimo podejmowania różnorodnych inicjatyw ekologicznych (choćby stosowny przedmiot w szkołach) świadomość społeczeństwa w tym zakresie jest ciągle niska. Wydaje się, że istotną rzeczą byłoby podkreślanie tradycyjnych form szacunku wobec twórców przyrody i jej zjawisk, właściwego dla ludności wschodniego pogranicza i harmonijne łączenie tego nastawienia ze współczesną świadomością ekologiczną, przychodzącą z Zachodu, która jest odreagowaniem na istniejące tam już od dziesięcioleci zagrożenia ze strony industrializacji.

Fakt, że na kresach istnieje tradycyjna świadomość ekologiczna, może mieć istotniejsze znaczenie od przejmowanych z Zachodu „technik” ekologicznych. Oznacza ona bowiem dostosowywanie swoich potrzeb materialnych do możliwości i zasobów środowiska przyrodniczego i przewidywanie ich, zanim podejmiemy się działania o charakterze ekonomicznym.

### Przemiany w świadomości religijnej

Wschodnie pogranicze w warstwie świadomości religijnej określone jest przez współistnienie dwóch historycznie ukształtowanych nurtów chrześcijaństwa: katolicyzmu i prawosławia. Mają one za sobą długą tradycję i różnice doktrynalne pomiędzy nimi nie mają charakteru fundamentalnego. W związku z tym możliwy jest dialog na poziomie struktur kościelnych i cerkiewnych, a także istnieje wzajemny rezonans w życiu codziennym wyznawców. Przykładem jest choćby spora ilość małżeństw mieszanych. Można nawet zaryzykować tezę, że stosunki pomiędzy laikatem układają się lepiej, niż pomiędzy hierarchią, gdyż nie przybierają odświętnego charakteru.

Nowym zjawiskiem w tym kontekście jest wzmożone oddziaływanie ugrupowań religijnych, które mają charakter sekt. Wnoszą one jakoś nową w porównaniu z wyznaniem chrześcijańskim, które powstawały od czasu Reformacji do końca XIX wieku. Nie mają one wyraźnych form organizacyjnych i doktrynalnych, kładąc nacisk na swoją odrębność wspólnotową. Stwarza to istotne niebezpieczeństwa w zakresie naruszania tradycyjnych hierarchii wartości. Wskazuje się tu na negatywny wpływ na młodzież i zbyt wczesne zrywanie przez nią kontaktów ze środowiskiem rodzinnym. Istotnym niebezpieczeństwem jest stosowanie przez sekty agresywnych metod oddziaływania i indoktrynacja. Stoi to w sprzeczności ze stopniowym, organicznym oddziaływaniem tradycyjnych, zakorzenionych w świadomości historycznej i społecznej wyznań.

### Liberalizacja prawa karnego

Zachodnie standardy demokracji zakładają potrzebę istotnej liberalizacji w zakresie prawa karnego. Wynikać to ma z chrześcijańskich i humanistycznych korzeni kultury Zachodu, która wartość osoby ludzkiej stawia na pierwszym miejscu. Kultura bizantyjska znacznie bardziej realistycznie ocenia jednostkę, uwikłaną w szereg relacji ze wspólnotą, w której ta funkcjonuje. Równie wysoko jak

interes jednostki - stawia interes wspólnoty. Dlatego prawo jest tu rozumiane bardziej przez pryzmat sprawiedliwości i zadośćuczynienia, tudzież wyraźnego zdania sobie sprawy z nieuniknionego charakteru kary. Prawa jednostki nie przesłaniają jej obowiązków względem społeczeństwa.

Liberalizacja zasad prawa karnego powoduje zacieranie granic pomiędzy dobrem a złem, winą a szkodą. Prawo nabiera charakteru czysto legalistycznego, niejako automatycznego i traci swój majestat. Nadmiernie akcentuje się motywy działania przestępców i ich sylwetki, bez odpowiedniego nacisku na charakter szkód, jakie wyrządzają i dramat życiowy poszkodowanych. Więcej uwagi poświęca się rozbudowie systemu penitencjarnego niż tworzeniu instytucji opieki nad poszkodowanymi.

Oczywiście, prawo nie może mieć charakteru zemsty. Tym niemniej, kiedy jest nadmiernie pobłażliwe, to przestaje pełnić swoją funkcję przestrogi. Powoduje to większe poczucie zagrożenia wśród obywateli i brak zaufania do instytucji państwa.

Przedstawiłem tu tylko wybrane aspekty nowej mentalności kulturowej, która staje się na kresach, wcale nie powoli, coraz bardziej powszechną. Można zadać pytanie, czy nie jest to skutek zbyt szybko podejmowanych decyzji politycznych i reformatorskich. Terminarze wejścia Polski do NATO i Unii Europejskiej wcale nie muszą się pokrywać z jakimiś kulturowymi rewolucjami. Kultura jest dziedziną w najmniejszym stopniu reformowalną. W sytuacji, gdy w Polsce powszechnie lansuje się zalety cywilizacji łaćńskiej, należałoby powiedzieć, że i ona potrafi błędzić i nie musi mieć patentu na nieomyślność. Odwracając się od Wschodu ryzykujemy popadnięcie w kulturową jednostronność, a często i sprzeniewierzenie się swoim korzeniom i tradycji. We współczesnym świecie, w którym coraz mniej miejsca na zdziwienie, warto jest może przyjrzeć się bliżej kulturze, z której wyrosliśmy. Wkład, który wschodnie pogranicze może wnieść do polskiej kultury - to właśnie lekcja mentalnej pokory, która jest osią myślenia Wschodu, mimo różnych zaburzeń spowodowanych komunistycznym totalitaryzmem. Pokory najtrudniej jest się uczyć, gdyż postawa ta kłóci się z nastawieniem na osiągnięcie doraźnych sukcesów i „poprawianie statystyki”. Pokora i cierpliwość są przeciwko światu rozpędzonej cywilizacji zachodniej, która stawia na skuteczność. Tym niemniej, jeśli stawiać trzeba na jakość życia, a nie jego ilościowe wyznaczniki, to więcej w tym zakresie nauczymy się od Wschodu.



Jarosław Chorzępa (Przasnysz)

## **Możliwości współczesnego cywilnego wykorzystania fortyfikacji nowoczesnej i najnowszej na wybranych metodach postępowania w innych krajach**

Choć fortyfikacja towarzyszy nam od zarania dziejów ludzkości, to jednak zaledwie niewielka część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z faktu, iż praktycznie co krok można się natknąć na jej przykłady. Co więcej, większości obywateli pojęcie *fortyfikacja* kojarzy się wyłącznie z wyniosłymi zamkami epoki średniowiecza oraz tzw. bunkrami. Częściowo pojmują oni też jako fortyfikację twierdze bastionowe, głównie na przykładzie umocnień Jasnej Góry i filmu *Potop*. Jak widać, ze świadomości ludzkiej zostały wymazane całe okresy rozwoju fortyfikacji, a znajomość pojęcia systemów fortyfikacji najnowszej, poligonalnego czy fortowego, jest praktycznie żadna (oczywiście nie licząc wąskiego kręgu fachowców czy entuzjastów). Co ważne, stan ten warunkuje błędne postrzeganie fortyfikacji z ostatniej wojny jako swoiste *deux ex machina*, czyli jako pojawiające się niespodziewanie, a nie jako ciągły, dynamiczny proces rozwoju, co miało w rzeczywistości miejsce.

Na ten stan rzeczy ma wpływ wiele czynników, do najważniejszych zaliczyć należy znaczne oddalenie umocnień od centrów miast, dalej znaczne rozproszenie obiektów w terenie, na koniec ich maskowanie i ukrywanie przed okiem postronnych (nie zapominajmy, że chodzi o obiekty o przeznaczeniu i funkcji militarnej, którą część z nich pełni po dzień dzisiejszy). Duży jest też wpływ zniszczeń wojennych i powojennych wysadzeń czy rozbiórek. Sprawia to, iż tylko nieliczna część mieszkańców Torunia, Wrocławia, Poznania, Warszawy czy Krakowa (wymienić można prawie wszystkie większe polskie miasta) wie o fortecznej przeszłości swego grodu, przy czym nawet w tych nielicznych przypadkach forty są kojarzone raczej jako miejsca martyrologii z okresu II wojny światowej niż jako groźne, wyposażone w ciężkie działa, umocnienia z przełomu wieków. Chociaż w ciągu ostatnich lat czy wręcz miesięcy, dzięki różnym lokalnym akcjom udaje się spopularyzować część twierdz (przykładowo wymienić należy stworzenie w latach 70-tych czarnego fortecznego szlaku turystycznego w Przemyślu, miejscowe działania stowarzyszeń w rodzaju Osowieckiego Towarzystwa Historycznego czy Stowarzyszenia Miłośników Twierdzy Boyen w Giżycku, adaptacji fortu *Grębałów* Twierdzy Kraków na ośrodek rehabilitacji dzieci

niepełnosprawnych czy w końcu największej inicjatywy ostatniego czasu - udostępnieniu do zwiedzania Fortu IV Twierdzy Toruń), to jednak jest kropla w morzu potrzeb. Z większości obiektów znikają kolejne elementy pancerne, oddawane na złom. „Złomiarze” czują się bezkarnie, gdyż nawet w przypadku ujęcia sprawców na gorącym uczynku śledztwo zazwyczaj jest umarzane ze względu „na znikomą społeczną szkodliwość czynu”. Dlatego też podstawowa zasada, którą należy stosować w celu ratowania fortyfikacji brzmi: Obiekt musi mieć swojego użytkownika! Niezależnie od przeznaczenia, bądź to na pełnienie funkcji publicznych, produkcyjnych, magazynowych czy mieszkalnych, użytkownik obiektu powinien mieć uregulowaną formułę prawnego użytkowania danego obiektu (prawo własności bądź dzierżawa), oraz powinny być wyjaśnione kwestie hipotecznej własności terenu. Poniżej podam kilka z licznych przykładów z zagranicy, w jaki sposób dawne budowle obronne można przystosować do pełnienia nowoczesnych funkcji.



Czechy, okolice Nachodu. Tradytör N-S-82 „Březinka” z 1937-1938 r. Stan obecny po rekonstrukcji i umieszczeniu makiet kopuła. Fot. J.Chorzępa, 1997.

Za modelowy i etapowy wzór, jak należy postępować z pozostawionym nam przez historię dziedzictwem budowli obronnych, może służyć przykład zagospodarowania poligonalnego rdzenia Twierdzy Ingolstadt. Mimo częściowych zniszczeń podczas nalotów w okresie drugiej wojny światowej oraz powojennych rozbiórek, fortyfikacje te zachowały się do dnia dzisiejszego w dość dobrym stanie. Poszczególne, specyficzne nadszańce przeseł obwodu (niem.okr. *Kavalier*) i redita przyczółka mostowego zostały adaptowane do pełnienia funkcji siedziby urzędów miejskich (urzędy: budowlany i pracy, biblioteka i archiwum miasta) lub muzealnych (muzea: miejskie i wojskowe). W kolejnym urządzono schronisko młodzieżowe. W zachowanych bliźniaczych wieżach artyleryjskich przyczółka mostowego organizuje się okolicznościowe wystawy (*Turm Triva*) oraz przedstawienia teatralne (*Turm Baur*). Mniejsze obiekty rdzenia też znalazły swoich

nowych użytkowników. W jednej z kaponier mieści się klub młodzieżowy ( w tym wypadku jednak ingerencja w substancję zabytkową obiektu - zadaszenie dziedzińca - wydaje się zbyt wielka), kilka innych stanowi siedzibę stylowych restauracji. Nawet stosunkowo małe i niepozorne blokhauzy obrony drogi krytej pełnią obecnie funkcję malowniczego zaplecza dla licznych ogródków piwnych. Jako ciekawostkę należy podać, że ślad po wysadzonym po wojnie *Kavalier Sprei* został wyraźnie oznaczony w terenie nasadzeniem szpaleru dębowe wzdłuż utrwalonych pozostałości jego fundamentów. Zachowały się również (i podlegają konserwacji) dwie bramy forteczne w stylu klasycystycznym, z bogactwem detalu zdobniczo-architektonicznego, dzieła wybitnego architekta Leo von Klenze. Swe miejsce w cywilnej rzeczywistości znalazły również inne dzieła integralnie związane z twierdzą, jak koszary i magazyny. Obecnie pełnią rolę siedzib policji, urzędu finansowego, szkoły czy też organizacji społecznych.

Żeby przedstawiony wyżej obraz nie był zbyt różowy należy wspomnieć o pierścieniu otaczającym miasto fortów artyleryjskich i pancernych oraz dzieł międzypolowych. Wszystkie te obiekty (z wyjątkiem jednego) zostały wysadzone przez wojska amerykańskie pod koniec i krótko po zakończeniu II wojny światowej. Obecnie ich relikty nie są traktowane jako obiekty zabytkowe, po części z nich nie został nawet czytelny ślad w terenie (z wyjątkiem drogi dojazdowej). Na kilku rozkopano przeciwskarpę, żeby uzyskać teren pod budowę osiedli mieszkaniowych. Stan ten spowodowany jest bardziej wspomnianymi poprzednio zniszczeniami niż złą wolą, ponadto cegły z wysadzonych obiektów użyto do odbudowy bardzo zniszczonego miasta, tak że z nich ocalało zaledwie kilka betonowych fragmentów. Pozostałe formy ziemne trudno nie przygotowanemu odbiorcy skojarzyć z budowlą w ogóle, a z budowlą obronną w szczególności (choć fortyfikacja XIX-wieczna składała się właśnie z ziemi, uzupełnionej obiektami kubaturowymi). Jednak nawet te ziemne pozostałości można zagospodarować, czego przykładem może być umieszczenie terenu zabaw dla dzieci na prawym majdanie fortu głównego *Von der Tann*.



Giżycko. Feste Boen - twierdza z 2 poł. XIX w. Obecnie restaurowana przez lokalne towarzystwo. Fot. J.Chorzepa, 1997.

Z powstałych w Europie na przełomie XIX i XX w. setek fortów artyleryjskich i pancernych, do dnia dzisiejszego zachowała się w dobrym stanie spora ich liczba. Nie sposób wymienić wszystkich przykładów ich współczesnego wykorzystania, dlatego podam zaledwie kilka z wielu wzorów postępowania z tak specyficznym zabytkiem, z podkreśleniem ich funkcji muzealno-pomnikowej.

Twierdza Liegé podczas I wojny światowej jako pierwsza stawiała opór wojskom niemieckim. W czasie oblężenia forty zostały w mniejszym lub większym stopniu uszkodzone. Fort *Loncin* został trafiony pociskiem moździerza 420 mm, który wybuchając we wnętrzu magazynu amunicyjnego spowodował jego wtórną eksplozję, w następstwie której obiekt został zniszczony, a śmierć poniosła większość załogi (250 żołnierzy). Dlatego od zakończenia wojny fort pełni funkcję mauzoleum swoich obrońców, których ciała do dziś spoczywają pod gruzami. Zachowany został w formule tzw. „trwałej ruiny”, w niezmiennym od lat stanie, w jakim znajduje się od chwili trafienia przez pocisk z „Grubej Berty”. Ruina ta jest traktowana jako pamiątka narodowa, na równi z naszym Grobem Nieznanego Żołnierza czy mauzoleum amerykańskiego pancernika „Arizona”. Godne podkreślenia jest używanie w fortyfikacjach belgijskich tamtego okresu. Z pozostałych fortów tej twierdzy oficjalnie udostępnione do zwiedzania są forty *Barchon*, *Embourg* i *Chaufontaine*. Pierwszy z nich dostępny jest jedynie w weekendy, gdyż jego właściciel zajmuje się nim społecznie (w ramach hobby), a w tygodniu poświęca się swej pracy zawodowej.

Powszechnie znane walki o Twierdzę Verdun spowodowały, że zaraz po zakończeniu I wojny światowej postanowiono na terenie krwawych zmagania urządzić park pamięci narodowej. W jego ramach udostępniono do zwiedzania część fortów. Oficjalnie dostępne dla turystów są forty *Vaux*, *Douaumont* i *Froideterre*. Szereg innych obiektów, zachowanych lecz opuszczonych, można zwiedzać indywidualnie, na własne ryzyko.

Wykorzystanie opuszczonych po I wojnie fortów stwarza również wiele możliwości rozwoju dla gmin, leżących z dala od głównych szlaków turystycznych. Mogą one, promując odpowiednio posiadane na swym terenie fortyfikacje, zachęcać potencjalnych turystów do ich zwiedzania, przez co mogą zwiększyć dochody swojego budżetu. Przy czym należy wyraźnie zaznaczyć, że dochody spłyną do gminnej kasy nie z biletów wstępu, lecz z podatku od szerokiego wachlarza usług turystycznych (przykładowo: noclegi, gastronomia, rozrywka, pamiątki itp.). Tak więc teoretycznie niedochodowy fort, do którego utrzymania gmina oczywiście dopłaca (szczególnie na początku, gdy trzeba doprowadzić zaniedbany obiekt do porządku) w rzeczywistości jest jej największym bogactwem, stanowiącym pośrednio gros dochodów gminnych. Gdyby bowiem fortyfikacji na danym terenie nie było, nie byłoby też turystów w miejscowościach pozbawionych innych atrakcji. Dlatego też prawidłowa, zgodna z warunkami konserwatorskimi renowacja fortyfikacji jest jednym z podstawowych czynności, jakie powinna wykonać dana gmina, stawiająca na rozwój turystyki.

Na powyższej zasadzie udostępnia się (i promuje) fortyfikacje w prawie całej Europie. Często otaczane są opieką obiekty wznoszone przez dawnych zaborców i okupantów. Można tu przytoczyć przykłady niemieckiej grupy fortowej *Ober-*

*Gentringen* w Thionville, austro-węgierskiego fortu *Geschwent* (obecnie *Belvedere*) we włoskim Tyrolu Południowym czy też fortu *Airolo* w Fondo del Bosco w Szwajcarii. Nawet w uboższej od nas Białorusi czynione są przygotowania do adaptacji fortu V Twierdzy Brześć na Muzeum.

Osobny problem stanowi opieka i zagospodarowanie obiektów wzniesionych po I wojnie światowej. Ogólne odejście fortyfikacji tego okresu od organizmu miejskiego i przesunięcie linii umocnień ku granicom państwowym, jak też minimalizacja samych obiektów i dokładne dopasowanie ich do terenu sprawiło, że są one trudne do zauważenia i zazwyczaj również słabo dostępne komunikacyjnie. Co gorsza, w społecznym odbiorze większość fortyfikacji tego okresu jest postrzegana jako dzieła niemieckie, co nie pozostaje bez wpływu na negatywny stosunek do nich. Najbardziej znaną ogółowi społeczeństwa linią umocnień (w sensie pojęcia, a nie formy) z okresu II wojny światowej zdaje się być "Wał Pomorski", będący w istocie linią dość słabych umocnień, częściowo typu polowego. Natomiast stosunkowo silne i dobrze rozbudowane polskie fortyfikacje okresu międzywojennego, żeby wymienić tylko Obszar Warowny Śląsk, Nowogród nad Narwią, Osowiec czy Rejon Umocniony Hel są stosunkowo słabo czy wręcz w ogóle nieznane. Dlatego podstawowym zadaniem wydaje się upowszechnienie informacji o fortyfikacjach tego okresu, ich roli i przeznaczeniu. Ważne jest też popularyzowanie walk o nie i przedstawienie ich we właściwym świetle. Wspomniane postrzeżenie Wału Pomorskiego jako fortyfikacji nr 1 na ziemiach polskich wynika właśnie z szerokiej propagandy i częściowo bzdurnego, mijającego się z prawdą ukazania w niej szczegółów walk (z opisem wysuwalnych wież z działami na czele).



Verdun. Fort Donaumont- wieża pancerna 2x75 mm. Fot. M.Najdzionek, 1996.

Poniżej podane przykłady postępowania będą pochodziły głównie z terenu Czech, gdyż jest to kraj o podobnym do naszego poziomie rozwoju, więc argument w rodzaju *oni restaurują, bo są bogaci i stać ich*, często przytaczany przy



Ingolstadt. Kanalier Elbracht - obecnie urząd budowlany. Fot. J.Chorzępa, 1997.



Ingolstadt. Baszta artyleryjska przyczółka mostowego, miejsce czasowych ekspozycji artystycznych. Fot. J.Chorzępa 1997.

omawianiu przykładów z Francji, Niemiec i innych krajów zachodnich, nie znajduje tu zastosowania. Ważne jest też to, iż w Czechosłowacji z dumą podkreślano i podkreśla się nadal chęć odparcia niemieckiej agresji, pośrednio popierano budowę umocnień, co do autorstwa których nie ma żadnych wątpliwości. Choć w przeszłości zdarzały się przypadki świadomego niszczenia umocnień (akcja odzysku elementów pancernych dla hut) oraz próby zatarcia o nich pamięci (*państwo socjalistyczne nie jest zainteresowane w robieniu pomników potęgi państwa burżuazyjnego*), to obecnie takie postawy zdają się marginalne. Na terenie Czech udostępnione do

zwiedzania są cztery grupy warowne (*Bouda, Haniäka, Dobrosov, Stachelberg*), trzy samodzielne tradytory międzypola (*Alej, U Potoka, Brezinka*) i sporo lekkich obiektów wz. 37. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tylko jedna grupa warowna *Dobrosov* jest muzeum państwowym, a grupa warowna *Haniäka* własnością gminy Rokytnice w górach Orlickich. Pozostałe grupy warowne oraz samodzielne obiekty są użytkowane przez prywatne stowarzyszenia (np. Klub Historii Wojskowej KVH Kralka, Stowarzyszenie Przyjaciół Czechosłowackich Umocnień). Ich członkowie za własne pieniądze i z pomocą sponsorów przywracają te umocnienia do stanu dawnej świetności, rekonstruują wnętrza izb bojowych i pomieszczeń socjalnych. Co ważne, obiekty te czynne są w większości tylko w miesiącach letnich przez soboty i niedziele. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ członkowie klubów to młodzież ucząca się i ludzie czynni zawodowo, więc siłą rzeczy swemu hobby mogą poświęcić tylko czas wolny od obowiązków. Poza tym zajmowanie się konkretnym, „swoim” obiektem ma dla młodzieży duże znaczenie dydaktyczne i wychowawcze. Zaangażowanie własnej pracy przy oczyszczaniu umocnienia, następnie powolne i pracowite uzupełnianie brakujących elementów aż po ostatnią śrubkę jest z pewnością bardziej zajmujące i twórcze od wypicia wieczorem z kolegami kilku butelek wina owocowego. Dlatego należałoby i u nas rozpropagować renowację fortyfikacji jako swoisty „sposób na nudę” - obiektów z pewnością nie zabraknie.

Oczywiście odpowiednie traktowanie umocnień ma miejsce nie tylko w Czechach. Podobnie dzieje się zresztą na całym świecie. Wymienienie wszystkich znanych przykładów miało by się z celem, poza tym taka wyliczanka musiała by mieć kilkanaście stron. Z co ciekawszych należy wymienić muzeum Wału Atlantyckiego w *Baterii Todt* na wybrzeżu Francji, grupę warowną *Eben Emael* w Belgii, szereg fortyfikacji linii Maginota i Zygrydy.



Ingolstadt. Fort „Van der Tann”, wysadzony w 1945. Prawy dziedziniec adaptowany na plac zabaw dla dzieci. Fot. J.Chorzepa, 1997.

Przytoczone przykłady nie oznaczają, iż w Polsce nic się nie dzieje. Można wskazać na kilkanaście przykładów działań pozytywnych, jak wspomniany na początku fort IV z Torunia, część odcinków Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, Westerplatte czy też kilka z fortów krakowskich. Duże możliwości stwarza też fundusz PHARE, z pomocą to właśnie jego środków niedawno udostępniono do zwiedzania kompleksu sztolni w górach sowich. Jednakże droga od „śmietniska europejskiej fortyfikacji” do „skansenu”, który jest celem, wymienianym przez wszystkich na łamach różnych publikacji, droga jeszcze daleka.



Waldemar Brzoskwina (Warszawa)

## **Kilka uwag o konserwatorskim zagospodarowaniu zabytków fortyfikacji nowoczesnej**

Epokę nowoczesną w historii wyznacza z jednej strony Wielka Rewolucja Francuska i pierwsza rewolucja przemysłowa, z drugiej zaś I wojna światowa. Ogół koincydencji między zjawiskami kulturowymi sprawia, że ten sam okres wyodrębnia się również w historii fortyfikacji, wyznaczony z jednej strony końcem dominacji systemu bastionowego, ustępującego pola systemowi poligonalnemu, następnie dominacją systemu fortowego, którą kończy I wojna światowa. Tak całość zjawisk kulturowych, jak i należąca do nich fortyfikacja, zasadniczo różni się w swej istocie - choć oczywiście z wszelkimi ewolucyjnymi nawiązaniem - od poprzedniej, ściśle rozumianej epoki nowożytnej, jak i epoki późniejszej, zwanej współczesną, w dziejach fortyfikacji: najnowszą.

W przeciwieństwie do zabytków architektury militarnej okresów wcześniejszych, powszechnie uznawanych za dokument kultury epoki (w czym główna zasługa XIX-wiecznego zabytkoznawstwa jako nowej dziedziny wiedzy i nauki) - zabytki fortyfikacji nowoczesnej nie uzyskały dotąd równorzędnego im, zasłużonego miejsca. Mimo licznych pozytywnych zmian w tej sferze świadomości wartości zabytkowej, status fortu Wieliczki, Biehlera czy Brunnera wciąż pozostaje daleki od statusu jakiegokolwiek zamku średniowiecznego czy vaubanowskiej fortecy tak w świadomości przeciętnego człowieka, jak w świadomości legionu historyków sztuki czy architektury. Ostatnie piętnastolecie świadczy wyraźnie, że owe dzieła znajdują się na najlepszej drodze ku równorzędnemu traktowaniu ogółu ich wartości, niemniej wciąż daleko do zakończenia tego procesu. O przyczynach tego stanu rzeczy była już mowa przy innej okazji, tu warto odnotować, że ta w wieku XIX, jak i obecnie, sfera dorobku nauki historyczno-fortyfikacyjnej i docenienie walorów zabytków fortyfikacji obustronnie wiązało się ze wzrostem powszechnego zainteresowania dziełami tej dziedziny twórczości ludzkiej. Zatem - choć grupa osób zajmujących się fortami naukowo, hobbystycznie czy „po prostu” jest nieliczna w porównaniu do zainteresowanych np. gotykiem czy niemiecką bronią pancerną - jest ona wielokrotnie liczniejsza, niż 10-20 lat temu. Procesowi temu w zauważalny sposób odpowiada generalny wzrost liczby i jakości publikacji naukowych, popularno-naukowych i popularnych nt. fortyfikacji nowoczesnej i najnowszej, odgrywających rolę tak skutku, jak przyczyny w tym procesie.

Właśnie dlatego, że to zjawisko ma charakter procesu o cechach ewolucyjnych, nie wszystko co dobre, może stać się od razu. Wzrost poziomu świadomości

warunkuje jako przyczyna wzrost poczucia potrzeby ochrony i zachowania zabytków, faktycznie realizacje konserwatorskie i adaptacyjne, prawidłowość metodologii konserwatorskiej. Każdorazowo towarzyszą temu tak sukcesy, jak błędy w sferze projektowej i realizacyjnej - nim się wszystko ustali i unormuje. Gdy średniowieczne zamki utraciły walory obronne, poszły w ruinę lub były modernizowane, czy z równie znacznymi zmianami adaptowane do niefortyfikacyjnych funkcji, z zatarciem cech obronności. Gdy wielu i mali twórcy romantyzmu czynili zamki przedmiotem swych dzieł literackich czy plastycznych, a pierwsi teoretycy zabytkoznawstwa tworzyli pierwsze podstawy ich ochrony i zachowania, gdy powstawały stylizowane na zamki nowe rezydencje, gdy wreszcie podejmowano pierwsze prace zabezpieczające i rekonstrukcyjne średniowiecznych umocnień, w tym samym czasie zamki służyły jako tanie źródło materiału budowlanego na drogi, budynki gospodarcze czy gorzelnie, bądź po raz n-ty były przebudowywane jako rezydencje (w tym i z fortecznymi stylizacjami), a rzadko modernizowane do aktualnych warunków obronnych, bądź właśnie opuszczali je ostatni użytkownicy. Wszystko to generalnie powtórzyło się w XX w. w odniesieniu do XIX-wiecznej architektury obronnej. Traktowanie fortyfikacji z I poł. XIX w. jako zabytków rozpoczyna się już w okresie międzywojennym, równoległe z ich rozbiórkami tu i ówdzie, równoległe z incydentami modernizacji obronnej późniejszych fortów, równoległe z zarzucaniem ich funkcji bojowych na rzecz magazynowych, koszarowych itp., równoległe z planowymi wyburzeniami dla odzysku złomu i materiałów budowlanych. Granica czasowa wnet zapewne uległaby przesunięciu, by objąć powszechnie dzieła z okresu do I wojny światowej - gdyby nie II wojna światowa. Planowe zniszczenia fortyfikacji XIX-wiecznej w Niemczech (bo a nuż mogłaby być jeszcze przydatna) czy w Polsce (bo stanowi zapas gotowego materiału do odbudowy kraju i pomnik wrogiej idei militarystki) znaczą okres bezpośrednio powojenny. Gdyby nie ideologiczne, polityczne, psychospołeczne itp. obciążenia negatywne, będące skutkiem wojny, nie zaważyły na sposobie widzenia zabytków fortyfikacji nowoczesnej, z pewnością uzyskiwałyby one już dawno odpowiedni dla nich status, właśnie jako pomniki przeszłości. W paradoksalny sposób właśnie odczyt fortu jako pomnika przeszłości o tym przesądził - bo ten właśnie rozdział przeszłości, który fort dokumentuje, chciano zapomnieć, wymazać, uwolnić od niego świadomość... O tym wszystkim jako o tle zasadniczym dla istoty sprawy, warto pamiętać, zastanawiając się dziś nad szeregiem ogólnych i szczegółowych kwestii w rodzaju: dlaczego XIX-wieczna architektura forteczna jest tak słabo reprezentowana w podręcznikach historii architektury i krajoznawczych albumach fotograficznych, dlaczego tyle jest muzeów, bibliotek, hoteli w zamkach, pałacach i kamienicach, a w fortach nie, dlaczego zwyczajny odbiorca kultury bezbłędnie na pierwszy rzut oka odróżni średniowieczny zamek od barokowego pałacu, lecz na wszystko co betonowe powie „bunkier”, dlaczego architekt projektując adaptację dworku dostawi dodatkową kubaturę osobno na uboczu, lecz projektując adaptację fortu dostawi ją do elewacji, przy okazji niwelując wał pod dojazd, dlaczego wreszcie tenże architekt na konserwatora, tłumaczącego mu wadliwość rozwiązania, spojrzy jak na głupiego, a

co najmniej niezyciowego idealistę... O wszystkim tym decyduje wspomniany brak kultury - w sensie dosłownym i w przenośni.

Oczywiście w rozważeniu problemu funkcji adaptacyjnej dla fortu udział mają nie tylko czynniki subiektywne, lecz i obiektywne, które wzajemnie się zazębiają. Specyfika fortu jako struktury ziemno-murowanej, dyspozycji przestrzennej założenia, podporządkowanej pierwotnym funkcjom użytkowym, a więc bojowym, teraz nieznanym co do szczegółów (trudno wymagać od architekta, by znał się np. XIX-wiecznej artylerii), wtórne zniekształcenia formy, rozwiązania komunikacyjne, słabe na ogół dzienne doświetlenie wewnątrz itp. - w powiązaniu z brakiem doświadczeń realizacyjnych, z ubogim i niepełnym materiałem wyjściowym do projektowania (inwentaryzacja arch.-bud. na ogół obejmuje partie kubaturowe, pomijając lub tylko sygnalizując ziemne) - decyduje o trudnościach adaptacyjnych. Prawdłowe w sensie konserwatorskim projektowanie utrudnia zarazem zawodowy schemat myślenia architekta o przedmiocie. Z doświadczenia bowiem jest to schemat „płaszczyznowy”, dwuwymiarowy (rzut-przekrój-elewacje), gdy specyfika fortu szczególnie wymaga modelu trójwymiarowego myślenia o przedmiocie, całościowego ogarnięcia złożonej bryły, a i to nie wystarcza do ujęcia kwestii krajobrazowej ekspozycji dzieła, jego miejsca w systemie powiązań z innymi elementami twierdzy, roli zieleni fortecznej nie jako składnika towarzyszącego, lecz składnika integralnego w formie i substancji dzieła itp. Jednak i w sferze naukowej metodologii konserwatorstwa trudno sprecyzować zasady i wytyczne, gdy sam przedmiot dotąd nie jest w pełni zbadany, ujęty i niejako „rozszyfrowany” w sferze zabytkoznawstwa jako merytorycznego zaplecza naukowego ochrony i rewaloryzacji. Niemniej sygnalizowany wyżej postęp w tej sferze pozwala na pewne skonkretyzowane wnioski.

Pierwszym i fundamentalnym problemem jest i będzie kwestia adekwatności funkcji adaptacyjnej - rozumianej jako współczesne wykorzystanie materialnej wartości zabytku - względem zabytku - rozumianego jako zespół wartości niematerialnych, istniejących w konkretnej formie. W przeciwieństwie do na ogół obustronnie najkorzystniejszej kontynuacji funkcji pierwotnej, tu zawsze przychodzi do zmiany funkcji z oczywistych względów. Stąd trudność, wynikająca z natury ścisłego podporządkowania fortu pierwotnym uwarunkowaniom funkcjonalnym, determinującym jego położenie, formę i strukturę znacznie bardziej, niż w jakimkolwiek innym rodzaju zabytku. Stąd konieczność kompleksowego przestudiowania i zdokumentowania formy i wartości zabytku fortecznego jako podstawy dla analizy dobieranej funkcji współczesnej (nie ograniczających się do inwentaryzacji pomiarowej i paru zdawkowych zdań o typie, historii i do opisu dzieła). W tym ustawieniu hierarchii ważności powstaną warunki dla prawidłowości działań adaptacyjno-rewaloryzacyjnych. Wykluczy to w szczególności tak przerost funkcji adaptacyjnych nad możliwościami obiektu, jak i pozostawienie niewykorzystanej części potencji adaptacyjnej. Podkreślić należy, że na ogół obie te wady występują naraz. Ponieważ do funkcji magazynowej nadaje się szczególnie redita czy koszary szyjowe, nie nadają się zaś kaponiery i wał - toteż te ostatnie pozostają bez użytkowania i zadbania, a te pierwsze w miarę rozwoju firmy obrastają w zewnętrzne wiaty, dobudówki, garaże itd. Kompleksowe pojęcie

przedmiotu adaptacji poprowadzi do kompleksowego pojęcia funkcji adaptacyjnych. Istota sprawy tkwi m.in. właśnie w rozróżnieniu między „funkcją adaptacyjną” a „funkcjami adaptacyjnymi”. Oto bowiem w istocie fort pod hasłem funkcji obronnej, militarnej, w istocie stanowił konglomerat różnych funkcji użytkowych, i stąd właśnie powstawał i istnieje dziś (nawet w ruinie) jako jedna, spójna całość różnokształtnych (bo różnofunkcyjnych) elementów. Jedną bowiem całość - fort w funkcji obronnej - tworzyły fosa w funkcji przeszkody (obrony biernej), wał, redita, kaponiery i inne organa bojowe w funkcjach walki dalekiej, bliskiej, bezpośredniej (obrona czynna), koszary schronowe czy też sama redita w funkcji schroniska (zaplecze - z licznymi specjalistycznymi funkcjami: mieszkalną, czy raczej pobytową, magazynową, dowodzenia i in.), wszystko to powiązane komunikacją, integralnie uzupełnione zielenią w funkcji maskowania, itd. Logika historycznej struktury wiedzy zatem do wniosku, że i obecnie pod ogólnie, hasłowo rozumianą główną funkcją adaptacyjną (parkową, magazynową, hotelową, kulturalną) odpowiednią do całego obiektu z otoczeniem, należy widzieć zbiór funkcji użytkowych, odpowiednio dobranych do poszczególnych elementów założenia, powiązanych także komunikacją. Ten tryb jest oczywisty w każdym zadaniu twórczym, np. funkcję mieszkalną tworzy w istocie spójny (miejmy nadzieję) konglomerat funkcji, sprawowanych przez pokój dzienny, sypialnię, gabinet, przedpokój, kuchnię, łazienkę itd. Jednak przełożenie tej oczywistości na fort staje się nieoczywiste, ponieważ każdy wie, czym jest mieszkanie, lecz niewielu wie „co to jest fort i w jaki sposób” ... *Jeżeli jakkolwiek funkcję pojmie się wąsko, jako jedną - nigdy nie będzie ona adekwatna względem adaptowanego obiektu. jeśli za naczelną dla fortu przyjąć wąsko rozumianą funkcję parkową - do której znakomicie predestynują go masywy ziemne, zieleń, atrakcyjna krajobrazowa lokalizacja - będzie to funkcja nieadekwatna, a dla zabytku wręcz szkodliwa. Pozostawi bowiem kubatury poza programem dzieła i bieżącym utrzymaniem - zaśmiecone, zwilgotniałe kazamaty, niszczone resztki autentycznego wyposażenia...* Brak kompleksowości zagospodarowania natychmiast uderzy i w tę naczelną, a jedyną funkcję. Puste kazamaty staną się przytuliskiem marginesu społecznego, zatem nikt nie zaryzykuje wieczornego spaceru na fort, by odetchnąć świeżym powietrzem w zielonym otoczeniu, bo taki spacer (nawet z psem obronnym) mógłby się skończyć niemiłym, a jeśli nawet nie, to samo poczucie zagrożenia uczyni spacer niemiłym. Równie negatywne stanie się dla fortu jednostronne przyjęcie funkcji magazynowej. Nawet dobrze opracowana konserwatorsko (z rekonstrukcją detalu, konserwacją konstrukcji murowanych, z wykluczeniem zniekształcających dobudówek, itd) adaptacja pomieszczeń nie załatwi problemu wału, fosy i przedstoku - zacieraných przez wpływy atmosferyczne, zarastających zdziczałą zielenią, nawiedzanych przez "element" przez dziury w ogrodzeniu .. Warto zaznaczyć, że taki stan rzeczy determinuje niejednoznacznie praktyka prawna. Podział fortu między różnych użytkowników sankcjonuje bowiem pośrednio rozdzielenie na części „potrzebne” i „niepotrzebne”, sankcjonuje też sytuację, w której z pozoru każdy z osobna odpowiada za „swoją działkę”, lecz nikt nie odpowiada za całość.

Czy zatem dwie różne do sprzeczności funkcje można połączyć w całość na forcie? A czy w jednym mieszkaniu można połączyć gabinet i pokój dziecienny?

Rzecz w obu przypadkach polega na rozwiązaniu czynników powiązania obu funkcji z zapewnieniem minimum ich wzajemnej izolacji poprzez strefowanie. Fort daje tu znacznie większe możliwości niż mieszkanie jako dzieło wieloprzestrzenne, gdzie ściany kubatur i nasypy wyznaczają obiektywne granice, a charakterystyczna dla fortyfikacji „nadmiarowość komunikacyjna” ułatwia strefowanie. Zarazem jednak można i należy pomyśleć o funkcjach towarzyszących, niejako pośredniczących między funkcjami sprzecznymi czy neutralnymi względem siebie. Jeśli dominować ma funkcja wypoczynkowa, a magazynowa być drugorzędną, to z pewnością niewielka knajpka sprzyjać będzie owemu pośrednictwu (zwłaszcza, że wykorzysta pomieszczenia nie nadające się do funkcji magazynowej). Jeśli zaś dominować ma magazyn, to nie wyklucza to knajpki ani np. sklepu, wiążącym się z ruchem osób z zewnątrz również po parku. Czy jednak za funkcją parku, magazynu lub obu razem wziętych nie zniknie czy zatrze się w odbiorze fort jako fort - zabytkowe dzieło obronne? Ta groźba jest bardzo realna, wzięwszy pod uwagę omawianą na wstępie „lukę świadomościową” czy „kulturalną” odbiorców w sferze fortyfikacji nowoczesnej. To właśnie decyduje, że prawidłowo rozumiany zespół funkcji adaptacyjnych jako jedną z najistotniejszych składowych winien obejmować funkcję dydaktyczną. Sprawowaniu tej funkcji służą już obligatoryjne działania konserwatorskie, które wynikają z wniosków ze studium i warunków konserwatorskich inwestycji. To znaczny zakres działań, obejmujący m.in.: uporządkowanie zieleni w ramach parku z wyeksponowaniem zachowanej zieleni historycznej czy jej kompozycyjnej i gatunkowej sukcesji (do odpowiednich nasadzeń włącznie), zarazem z bezwzględnym usunięciem zieleni dekomponującej założenie bądź powodującej destrukcję substancji, z wykonaniem przecinek widokowych na osiach ku sąsiednim elementom zespołu twierdzy - a z drugiej strony wspomniane formowanie zniekształconych masywów ziemnych, rekompozycja czy rekonstrukcja detalu, zaznaczenie form nie zachowanych, odpowiedni dobór form ogrodzenia, nawierzchni, wkomponowania tablic informacyjnych w elewacje czy otoczenie itd. Lecz prawidłowe rozwiązanie konserwatorskie, choć jest fundamentem, samo w sobie nie wystarczy. W obecnych warunkach, dopóki przeciętny odbiorca nie przynosi ze sobą tego samego zasobu informacji o forcie, co o zamku - niezbędne jest uzupełnienie tej informacji wprost, na miejscu. Można tego dokonać poczynając od form najprostszych, od tablicy informacyjnej z tekstem nt. obiektu i jego widokiem perspektywicznym. To minimum można od razu lub etapowo uzupełniać: od wprowadzenia na tablicę schematu planu twierdzy z oznaczeniem fortu, jego planu w przekroju poziomym (rzut kazamat), przez tabliczki informacyjne w punktach widokowych (albo rysunki panoram z adnotacjami, co w którym kierunku widać), dalej przez wydzieloną izbę muzealno-ekspozycyjną (czy wyłącznie ekspozycyjną - również dobra możliwość wykorzystania trudno adaptowalnych użytkowo kubatur), aż po rekonstrukcję kazamaty bojowej czy stanowiska ogniowego na wale z kompletem uzbrojenia i wyposażenia, czy zawieszenie nad fortem kopii balonu obserwacyjnego z epoki (świetna reklama). Warto pamiętać, że już sama nazwa parku czy funkcjonującej w obiekcie firmy może stanowić czynnik dydaktyczny, jeśli odpowiednio nawiąże do jego fortecznej proveniencji.

Przedstawiona tu idea kompleksowej adaptacji fortu na pojedynczym, jednym z wielu możliwych, przykładów, wydaje się fantastyką naukową. W istocie, prócz nielicznych przykładów czysto muzealnej adaptacji, tak idealne nie istnieją. Niemniej (może oprócz balonu) różne elementy adaptacyjne i funkcjonalne, zebrane wyżej w całość, można oglądać w całej Europie. Obecnie już w całej, nie tylko zachodniej, bo pod względem sąsiedzi „doganiają Europę” wyraźnie szybciej, niż Polska. Co gorsza, u nas widoczna jest tendencja do pozytywnego oceniania wzorów zachodnich i ich przenoszenia na oślep, lecz chwili zastanowienia nad różnicami specyfiki uwarunkowań, a nawet nad tym, że np. wzorzec adaptacji dzieła fortecznego w Niemczech w l. 70-tych może już nie spełniać naukowych kryteriów konserwatorskich końca XX w., nie mówiąc nawet o kwestii programu dydaktycznego zagospodarowania (na ogół jednak niezłe stojącego, nawet w skali minimum, tj. owej tablicy informacyjnej przy obiekcie). To jednak szerszy problem, nie dotyczący tylko sfery fortyfikacji; niestety nic nie straciło na aktualności zdanie poety o „papudze narodów” i nie fałszywie niektórzy mówią wręcz o „małpie narodów”. Nie idzie oczywiście o totalną negację wzorów obcych. Przeciwnie, obce doświadczenia można z powodzeniem wykorzystać, wręcz i po to by ustrzec się od powtarzania błędów - to jednak wymaga sprecyzowanych własnych kryteriów oceny i weryfikacji tych wzorów, rzeczowego uzasadnienia przyjmowanych rozwiązań, co nie ma nic wspólnego z ich kopiowaniem bez względu na okoliczności.

Zadanie niniejszego artykułu to sygnalizacja niektórych problemów o ogólnym charakterze, z przytoczeniem szczegółów li tylko jako ilustracji. Chodziło o skrótowy przegląd i uzasadnienie wyjściowej reguły podporządkowania współczesnych funkcji użytkowych funkcjom zabytku fortecznego jako elementu środowiska kulturowego z dominującym udziałem wartości niematerialnych - nie o prezentację i analizę tych wartości; te cenne, dotąd nie zamknięte, rozważania były przedmiotem innych opracowań. Chodziło o przedstawienie punktu wyjścia i sposobu rozumowania o wspólnym wykorzystaniu wartości materialnych i niematerialnych - a nie stwierdzenie, że forty można adaptować tylko i wyłącznie do połączonych funkcji parkowych i magazynowych, i że to jedynie słuszne funkcje. Przeciwnie, takiego połączenia się na ogół nie spotyka, najbliższe prawidłowości ze spotykanych są funkcje związane z kulturą, zwykle w otoczeniu parkowym: muzea, domy kultury, biblioteki, archiwa, urzędy, placówki naukowo-badawcze (uczciwie mówiąc, bardzo rzadko występują one w obiektach ziemno-murowanych, rzadko też bywają bezdyskusyjnie prawidłowe w każdym szczególe). Każda bez wyjątku funkcja, jak wyżej wykazano, może być nieadekwatna względem obiektu, tak jakościowo, jak ilościowo - za nieprawidłową uznamy też funkcję muzealną, jeśli skupi się ona na wykorzystaniu kubatur fortu, a wały, fosę i przedstok pozostawi odłogiem. Względnie często występują też usługi turystyki, zwłaszcza o charakterze schronisk, w tego rodzaju obiektach; na ogół program użytkowy uwzględnią w taki czy inny sposób forteczny charakter miejsca, lecz i tu zdarzają się przypadki „ideowo ekstensywnego” korzystania z obiektu. Praktyka wykazuje, że funkcje użytkowe typu: magazyn, hurtownia, zwłaszcza przemysł, ale również sport - bardzo trudno pogodzić z walorem zabytkowym dzieła obronnego, wynika to jednak właśnie z „totalizacji” jedynej funkcji dla obiektu. Ogromna liczba fortów wreszcie

nawet w krajach wysoko rozwiniętych pozostaje nie użytkowana i porzucona idzie ku zniszczeniu - lecz właściwie nie zdarza się tam aktywne niszczenie na dużą skalę gospodarczą, lecz ma to jeszcze u nas czasem miejsce. Lecz i kwestie konkretnych rozwiązań, oceny ich prawidłowości, instruktaże o zgodnym z zasadami konserwatorskimi pozyskiwaniu kubatur, „spór” instalacji z wytyczną poszanowania autentycznej substancji zabytku, nieagresywne formy zabezpieczeń itd. - również nie należą do przedmiotów tego referatu, wymagają osobnych i nie tak krótkich rozważań. Rozważania takie jednak mają sens tylko w nawiązaniu do sformułowanych kryteriów analizy i oceny. Jeśli zatem przedstawiona garść przemyśleń przyczyni się do odpowiedniego usystematyzowania hierarchii różnorodnej problematyki konserwatorsko-adaptacyjnej, zadanie tego opracowania będzie spełnione.

Literatura (wybrane publikacje):

Janusz Bogdanowski, *Warownie i zieleń Twierdzy Kraków*, Kraków 1979.

Janusz Bogdanowski, *Problemy rewaloryzacji fortyfikacji systemu rozproszonego z przelomu XIX i XX wieku*, „Konserwatorska Teka Zamojska”, Warszawa-Zamość 1984 (zapis referatu z sesji naukowej w Zamościu w 1981 r., org. PP PKZ O/Zamość).

Waldemar Brzoskwinią, *Fort 49 1/4 „Grębałów” - zabytek w architekturze militaris w procesie konserwatorskiej adaptacji*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, tom 2, 1995.

Waldemar Brzoskwinią, *Uwagi na temat przygotowania kadry konserwatorskiej do ochrony zabytków fortyfikacji nowożytnych*, „Lubelszczyzna”, nr specjalny, 1996 (zapis referatu z sesji naukowej w Zamościu w 1989 r., org. PP PKZ O/Zamość).

Cezary Głuszek, *Problematyka konserwatorska Twierdzy Warszawa*, „Fortyfikacja”, tom I, 1995.

Andrzej Gruszecki, *O pilnym objęciu pracami konserwatorskimi zachowanych fortyfikacji nowożytnych*, „Konserwatorska Teka Zamojska”, Warszawa-Zamość 1988 (zapis referatu z sesji naukowej w Zamościu w 1983 r., org. PP PKZ O/Zamość).

Piotr Molski, *Problemy adaptacji terenów pofortecznych Twierdzy Warszawa do współczesnych funkcji*, „Fortyfikacja”, tom IV, 1996.

Jerzy Stankiewicz, Krzysztof Biskup, *Zabytki wojskowej inżynierii i architektury jako element współczesnego środowiska kulturowego*, „Konserwatorska Teka Zamojska”, Zamość 1984 (zapis referatu z sesji naukowej w Zamościu w 1981 r., org. PP PKZ O/Zamość).

Anna Taff, Waldemar Brzoskwinią, *Przeobrażenia fortu*, „Spotkania z zabytkami”, nr 5, 1996.

Krzysztof Wielgus, Jadwiga Środulska-Wielgus, *Sposoby adaptacji zabytków fortyfikacji XIX/XX-wiecznej na przykładach Twierdzy Kraków i Twierdzy Przemyśl*, mpis, rys., tabele, Kraków 1992, Archiwum RPBP - Politechnika Krakowska.

## kronika życia naukowego

---

### **Wielkie Księstwo Litewskie: państwo i społeczeństwo. Wiek XVI – I połowa XIX.**

Już po raz ósmy w Sali Kościuszkowskiej Instytutu Historii PAN w Warszawie w dniach 28-29 września 1999 roku odbyło się posiedzenie Komisji Lituanistycznej działającej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Komisja obradowała pod kierunkiem jej przewodniczącego, profesora Henryka Wisnera. W posiedzeniu udział wzięli historycy z Litwy, Białorusi i Polski. Wygłoszono dziewięć referatów. Po każdym z nich następowała dyskusja.

Prof. Juliusz Bardach (Instytut Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego) w referacie *Prawo litewskie w Koronie* mówił o tym, że część jurysdyktury koronnej przejmowała elementy prawa litewskiego, zwłaszcza trzeciego statutu. Posługiwał się nim również Trybunał Koronny. Elementy prawa litewskiego obecne były także w prawie pruskim. Tzw. *Korektura Pruska* powstała na bazie trzeciego statutu litewskiego. W Koronie elementy prawa litewskiego występowały choćby w prawie karnym, np. znacznie łagodniej karano młodocianych przestępców (do 16 lat). Zazwyczaj dotyczyła go kara prywatna czyli główszczyzna, kiedy w świetle prawa polskiego byłby karany na gardle. Inny przykład podany przez Bardacha dla poparcia swojej tezy to tzw. *czwarcizna* czyli prawo pozwalające córce bądź córkom na dziedziczenie  $\frac{1}{4}$  dóbr, kiedy synowi bądź synom przypadają  $\frac{3}{4}$  tych dóbr ziemskich. W dyskusji dr Tęgowski powiedział, że w prawie polskim kobiety również miały duże prawa dotyczące dziedziczenia dóbr. Drugi statut litewski uchylał zaś prawo retraktu w sytuacji kiedy istniało ono w polskim prawie zwyczajowym, natomiast istniały pewne ograniczenia przy prawie testowania. Prof. Grzegorz Błaszczuk zapytał o znajomość prawa wśród szlachty litewskiej i o przenikanie tegoż prawa na Podlasiu oraz o obecność tekstów drukowanych bądź przepisywanych w litewskich domach szlacheckich. Zdaniem Bardacha, w sytuacji kiedy wydrukowano 2 tysiące tomów trzeciego statutu, wydaje się, iż każdy szlachcic, jeżeli tylko chciał mógł się w niego zaopatrzyć. Jeżeli zaś nie miał go w domu, zawsze jednak mógł do niego zajrzeć w każdym sądzie grodzkim. Teksty przepisywane ręcznie mogły dotyczyć wyłącznie pierwszego i drugiego statutu. Zdaniem Bardacha prawo na Podlasiu to ciągle jeszcze temat niezbadany i czekający na swojego historyka. Doc. Kriegseisen wrócił jeszcze raz do prawa retraktu z pytaniem, czy obowiązywało ono na zasadzie *donatio*, czy też może *venditio*. W odpowiedzi Bardach powiedział, że w prawie litewskim obowiązywała zasada, że  $\frac{1}{3}$  dóbr można było sprzedać, natomiast  $\frac{2}{3}$  można było tylko zastawić, przy czym cena



zastawna najczęściej była tak, że krewnym nie opłacało się majątku skupować. Te obyczaje spadkowe zaś w prawie nawet w okresie międzywojennym a szczególnie na Podlasiu.

Dr Ingė Lukšaitė (Instytut Historii Litwy, Wilno), w referacie *Periodyzacja dziejów reformacji na Litwie* przedstawiła różne poglądy na cezury w periodyzacji w rozprzestrzenianiu się prądów reformacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Podała kilka dat znaczących dla rozwoju i schyłku reformacji litewskiej: 1565, 1569, 1570, 1573, 1580 przy czym te dwie daty zadaniem autorki już praktycznie oznaczają kontrreformację. Za ostateczną cezurę uznała pierwsze dziesięciolecie XVII wieku. Pewnym wyznacznikiem tej cezury była jej zdaniem ilość senatorów wyznania ewangelickiego. Tak więc w 1656 roku senatorów wyznania ewangelickiego było 56%, a wyznania prawosławnego 17%. W 1596 roku senatorów-ewangelików było już 42%, a w 1606 roku ewangelików w senacie było 36 % a prawosławnych tylko 4%. W latach późniejszych liczba ewangelików w senacie szybko spadała. Inne kryterium zaproponowane przez prelegentkę to zmieniający się stosunek władców do tumultów religijnych.

W dyskusji prof. Wisner powiedział, że kryterium wyznania jest dość niebezpieczne i często zawodne. Na dowód tego twierdzenia podał przykład z końca XVI wieku kiedy to 70% ewangelickiego litewskiego senatu była przeciw powołaniu uniwersytetu w Wilnie, a w zamian utworzono kolegium jezuickie. Prof. Urszula Augustyniak zwróciła uwagę na to, że kiedy w 1632 roku w sytuacji ostrej konfesjonalizacji wyznań, zarówno katolików jak i ewangelików (reformowanych) próbowano wyrzucić presję na króla, aby obie religie były jednoprawne. Wiodącą rolę w tych wydarzeniach odegrali Radziwiłłowie birżańscy, sami ewangelicy reformowani. Poparła ich w tych działaniach szlachta litewska i ariańska. Zdaniem Augustyniak działania te zakończyły się klęską właściwie przez przypadek. W dokładnie tym samym czasie przyszła wiadomość o oblężeniu Smoleńska i tym samym sprawy wyznaniowe odsunięte zostały na dalszy plan. Zgodziła się natomiast co do tego, że Zygmunt III i Władysław IV różnili się swoim stosunkiem do tumultów religijnych.

Dr Aistė Paliušytė (Instytut Kultury i Sztuki, Wilno), w referacie *Sztuka i polityka na dworze Radziwiłłów birżańskich w I połowie XVII wieku* mówiła o mecenasie artystycznym Radziwiłłów, a szczególnie Krzysztofa II Radziwiłła. Znany on był ze swoich skłonności artystycznych i uważa się, że założył nawet Kunstkamerę. Zdaniem autorki spełniała ona funkcję podobną do tych jakie istniały w rezydencjach zachodnioeuropejskich. Wiele ze znajdujących się tam przedmiotów nie miało charakteru użytkowego, a wyłącznie reprezentacyjny. Trudno natomiast powiedzieć na ile i do jakich celów Kunstkamera była używana. Paliušytė omówiła rolę, jaką spełniali na dworze Radziwiłła zatrudniani przez niego artyści i rzemieślnicy oraz stosunek pracodawcy do nich. Prelegentka uważa, że najważniejszym kryterium decydującym o powierzeniu artyście wykonania jakichś prac, była jego użyteczność i profesjonalizm, czasami cena jakiej żądał. Mniej ważnym kryterium było wyznanie choć mogło być traktowane jako zaleta. Autorka podawała przykłady konkretnych dworów radziwiłłowskich gdzie trwały prace budowlane, remontowe bądź modernizacyjne, np. Birże, Wilno, Orla. Wymieniała

też nazwiska zatrudnianych tam osób. Ich wynagrodzenie pochodziło z dochodów majątności, w której dany artysta przebywał. Często byli oni przesyłani jednej rezydencji do drugiej. W dyskusji prof. Andrzej Rachuba poddał w wątpliwość tezę autorki, że w stosunku do Krzysztofa Radziwiłła można mówić o mecenasie artystycznym. Jego zdaniem używanie tego terminu na Litwie nie jest zasadne. Dr Henryk Lulewicz stwierdził, że Radziwiłł to co prawda nie Medyceusz, ale pamiętać trzeba, że miał on jednak swój program artystyczny. Dr Kołomecka powiedziała, że pojęcie mecenatu jest w historiografii polskiej niejednoznaczne. Nawiązała do dyskusji na ten temat, jaka miała miejsce kilka lat temu, gdzie za mecenasa par excellence uznano tę osobę, która promowała sztukę i opiekowała się artystami dla nich samych. Pamiętać jednak trzeba, że zawsze podstawowym kryterium była użyteczność, bądź samego artysty bądź tego co wykonywał.

Dr Mariola Jarczykowa (Uniwersytet Śląski) w referacie *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w świetle listów Piotra Kochlewskiego* poddała analizie korespondencję Kochlewskiego kierowaną do Krzysztofa II Radziwiłła. Był on jednym z bardziej znanych sekretarzy w kancelarii Radziwiłła obok Samuela Przypkowskiego i Salomona Rysińskiego. Autorka scharakteryzowała działalność pisarską Kochlewskiego, styl jego korespondencji z Radziwiłłem. Kochlewski dużo podróżował, a jego listy były krótkie i zwięzłe a jednocześnie niosące ze sobą ogrom informacji. Pozostaje to swoistym ewenementem w dobie baroku, kiedy to pisano długo i rozwlekle. Kochlewski, zdaniem Jarczykowej pozostawał w dość zażyłych stosunkach ze swoim chlebodawcą i załatwiał w jego imieniu wiele spraw, również politycznych. O wielu szczegółach nie pisał mając świadomość, że nie każdą tajemnicę można powierzyć papierowi i pozostawiał relację z zaistniałych czynności do czasu osobistej rozmowy z księciem. Korespondował on również z synem Krzysztofa II Januszem, późniejszym wojewodą wileńskim. W dyskusji prof. Rachuba i prof. Urszula Augustyniak zarzucili prelegentce, że nie docenia roli jaką spełniał Piotr Kochlewski w kręgu Radziwiłła. Jest on bowiem powszechnie uważany przez badaczy za osobę wykorzystywaną przez Radziwiłłów birżańskich do najbardziej poufnych spraw, nieomal ich przyjaciela, skarbnika, sekretarza, nadzorcę majątków, doradcę politycznego i kulturalnego etc. Gdyby próbować określić jego miejsce przy Radziwille, to byłaby to raczej funkcja „kanclerza”, a nie sekretarza, choć w źródle żadne z tych określeń nie występuje. Tam funkcjonuje on jako pisarz. Mówiąc jednakże o Kochlewskim w jakimkolwiek aspekcie, pamiętać trzeba o pozycji, jaką zajmował na dworze radziwiłłowskim. Podobną funkcję kilkanaście lat później pełnił tam Jan Mierzeński.

Dr Michaił F. Spiridonow (Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi, Mińsk) w referacie *Podział administracyjny W.Ks.Lit. w świetle szesnastowiecznych popisów wojska* powiedział iż dają one pełne wyobrażenie o centrach administracyjnych W.Ks.Lit. Spiridonow biorąc pod uwagę różne podziały (parafie, starostwa etc.) wyróżnił trzydzieści takich centrów przy istniejących wówczas czterestu województwach. Powiedział, że dotychczas brak jest dobrej mapy W.Ks.Lit. ukazującej ten teren zarówno przed reformą administracyjną w XVI wieku, jak i później. Opowiadał również o komputerowej bazie danych tworzonej przy obecnych pracach nad taką mapą. W dyskusji dr

Lulewicz powiedział, że popisy wojska to nie jest jedyne źródło do prowadzenia tego rodzaju badań. Prof. Rachuba zaś wyraził radość z powodu prowadzonych prac nad stworzeniem takiej mapy, gdyż dotychczas istniejące powtarzają tylko stare błędy i w żaden sposób nie odzwierciedlają stanu faktycznego.

Mgr Mindaugas Paknys (Instytut Kultury i Sztuki, Wilno) mówił o *Postaciach historycznych na freskach Michelangelo Palloniego w Paźajściu* w kościele pokamedulskim położonym w odległości około ośmiu kilometrów od Kowna. Kościół ten ufundowany został w 1662 roku przez Krzysztofa Zygmunta Paca, kanclerza litewskiego (1621-1684) i jego żonę Elżbietę Eugenię z hrabiów de Maly. Poświęcony został św. Romualdowi i św. Magdalenie de Pazzi z Florencji. W tzw. sali pacowskiej znajdują się cztery duże freski Palloniego (1637-1712) przedstawiające: spotkanie Matki Bożej ze św. Elżbietą, Chrystusa z uczniami, wniebowzięcie NMP i św. Romualda. Paknys wykorzystując rzutnik przedstawił zebrany te freski i starał się zidentyfikować część postaci, których twarze miały postacie biblijne, m.in. fundatora kościoła.

Dr Jolanta Sikorska-Kulesza (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego) w referacie *Kultura polityczna sejmików litewskich I połowy XIX wieku* przedstawiła ich pracę na podstawie satyrycznego pisma *Wiadomości Brukowe* z lat 1817-1820.

Dr hab. Tamara Bairašauskaitė (Instytut Historii Litwy, Wilno), w referacie *Dezyderia sejmików litewskich I połowy XIX wieku* przedstawiła charakterystykę sejmików z guberni litewskich (wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej) od początku XIX wieku do roku 1861. Omówiła mechanizm ich działalności, stosunki z rządem rosyjskim i wpływ sejmików na postanowienia tegoż rządu. Poddała analizie i wyodrębniła pewne typy tematów powtarzających się w dezyderatach sejmikowych w tym czasie. Zdaniem Bairašauskaitė sejmiki litewskie pełniły funkcje podobne do tych z guberni rosyjskich (dvorińskich sobranii) i miały podobne do nich prawa.

Dr Vladas Siratavičius (Instytut Historii Litwy, Wilno) w referacie *Obyczajowość seksualna społeczeństwa litewskiego połowy XIX wieku*, bazując przede wszystkim na księgach sądowych i pismach moralizatorskich, głównie pisanych przez osoby duchowne wymienił wiele form zachowań uchodzących wówczas za obyczajne i nieobyczajne. Mówił przede wszystkim o osobach z ludu gdyż jak twierdził, na postępowanie osób z wyższego stanu tego rodzaju krytyka nie mogła mieć wpływu ani nie miała większego znaczenia. Zdaniem autora powszechnie wówczas potępiano flirty, nieskromny ubiór, nazbyt swobodne zachowanie. Dlatego też w powszechnym mniemaniu wszelkie wieczernice i majówki były miejscem sprzyjającym wszelkiego rodzaju flirtom, schadzkom, a mogły też w konsekwencji doprowadzić do powszechnie potępianego pozamałżeńskiego życia płciowego. Zresztą granice seksualne kobiet (zamężnych) i mężczyzn (żonatych i nieżonatych) były ściśle ustalone. Każde przekroczenie tych granic było naganne. Siratavičius omówił również stygmat wstydu i nierządu w świetle ówczesnych norm obyczajowych i prawnych. W dyskusji dr Lukšaitė zwróciła uwagę na to, że wykorzystane źródła były dość jednostronne i pokazywały opinię tylko jednej strony. Jej zdaniem należałoby przedstawić również opinię tej

drugiej strony. Wykorzystać należy jeszcze inne źródła jak choćby pieśni i sztukę ludową.

Część z wygłoszonych na konferencji referatów zostanie wydana drukiem, niestety nie w postaci wydawnictwa zwartej. Spotkania cykliczne badaczy historii W.Ks.Lit. znacznie poszerzają naszą wiedzę na temat.

Elżbieta Bagińska

## Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych

II konferencja zorganizowana przez Komisję Historii Kultury Nauk Historycznych PAN w Instytucie Historii PAN w Warszawie w dniach 27-28 października 1999 roku.

Komisja już w samym założeniu miała posiadać charakter interdyscyplinarny gromadząc historyków, historyków kultury, historyków literatury i archeologów. Podobnie było również przy okazji tej konferencji. Jej przewodniczący doc. Edward Opaliński we wstępie stwierdził, że mówienie teraz o rezydencjach w Polsce jest dość trudne z racji na brak ciągłości w użytkowaniu jakiegoś dworu, pałacu czy zamku przez jedną rodzinę od wielu pokoleń. Ostatnie pięćdziesiąt lat naszych dziejów poczyniło tutaj znaczne i nieodwracalne jak się wydaje zmiany.

Porządek obrad był taki, że dyskusja następowała po kilku wygłoszonych referatach. Tutaj zaś dla zachowania klarowności relacji zamieszczono dyskusję po każdym z referatów.

Prof. Edmund Kotarski (Instytut Filologii Polskiej UG) w referacie: *Rezydencje średniowiecznej Polski i media. Rekonesans*, skupił się przede wszystkim na mediach, przy czym z wyraźnym akcentem na media oralne, a w mniejszym stopniu na medium pisma czy medium obrazowe. Jego zdaniem media oddziaływały na społeczeństwo poprzez rezydencje książęce, możnowładcze czy też królewskie, jak choćby Wawel. Z rezydencjami królewskimi zaś związany był dwór, niekiedy liczny: króla, królowej, dzieci królewskich. Medium oralne występowało tu poprzez kontakt słowny za pomocą którego następowało przekazywanie informacji. Niestety, większość z nich nigdy nie utrwalona na piśmie na zawsze już chyba pozostanie dla nas zagadką. Przekazicielami informacji byli też ludzie związani z dworską rozrywką: waganci, recytatorzy, historyorzy, etc. Zwrócił też uwagę na rolę niezwykle istotnej postaci na dworze królewskim, czyli błazna. Część z ich wypowiedzi łączyła potem w odpisach. O niektórych z nich pisał również Jan Długosz w swoich *Annales*. Takim medium oralnym był też Gall Anonim, ale gdy zaczął je spisywać przestał być medium słowa, a stał się medium pisma. Zdaniem autora jednym z mediów pisanych był również kształtujący się od czasów Kazimierza Wielkiego styl kancelaryjny. Wtedy to opracowano *Liber cancellariae*, który przynosił pewne zwyczaje kancelaryjne. Zbiory rękopiśmienne zaś archiwizowano i przechowywano dla przyszłych pokoleń, przekazując im tym

samym pewną informację. Do innych środków medialnych w średniowieczu autor zaliczył: ceremoniał koronacyjny władców, wszelkie inne uroczystości, uroczyste wjazdy do miasta, ceremonie pogrzebowe (już poza rezydencją), etc. Kształtowały one pewne modele zachowania i ubierania się, poglądów artystycznych i politycznych. Wizerunki te z kolei wzmacniały malarskie wizje.

W dyskusji zwrócono uwagę na to, że na dworze istniała instytucja herolda do którego obowiązków należało przekazywanie poleceń. Poza tym przekazywaniu informacji służyły przekazy dźwiękowe: dzwony, kotły, trąby (H. Rutkowski), muzyka (U. Augustyniak), oddziaływano również barwą i strojem na odbiorców. Ponadto nie tylko dwór był w średniowieczu nośnikiem informacji, ale też kościół, potem uniwersytety, miasta. (M. Wilska).

Prof. Urszula Borkowska (Sekcja Historii KUL) w referacie *Rezydencje Jagiellonów. Próba klasyfikacji* mówiła o typach i znaczeniu rezydencji królewskich. Jej zdaniem duża ilość rezydencji królewskich w średniowieczu była spowodowana objazdową formą sprawowania władzy. Wedle opinii średniowiecznych *nie było rzeczą władcy siedzieć gmuśnie w domu, a poznawać swoje królestwo i ludzi, strzec ich i karać, nagradzać i pouczać*. Zdaniem Marcina Kromera objazdy były konieczne do utrzymania porządku w kraju. Król zaś podróżował po to odbywać sądy. Wymieniła również niektóre źródła pomocne przy tego rodzaju badaniach. O rytmie postojów informują itineraria władców. Wiadomo na ich podstawie jak długo i gdzie dwór się zatrzymywał. Rachunki dworu królewskiego natomiast rejestrowały źródła utrzymania poszczególnych rezydencji królewskich a także ich obsadę personalną w czasie nieobecności władcy. Jagiellonowie, obejmując władzę, zastali już dość dobrze zorganizowany system rezydencji dzięki pracy budowlanej Kazimierza Wielkiego. Rezydencje królewskie podzieliła ona na kilka kategorii: 1. rezydencje, gdzie król przebywał dłuższy czas, 2. rezydencje, gdzie król przebywał w czasie obrad sejmku, trybunału, etc, 3. Rezydencje, gdzie zażywał rozrywki, np. polując, 4. rezydencje przynoszące splendor panującemu. Następnie autorka omówiła sieć zamków królewskich pozwalających panującemu zatrzymać się w czasie podróży po Litwie czy Rusi. Zamki te były również miejscem schronienia dla wojsk w czasie prowadzonych działań wojennych. Mówiła też o innych rezydencjach, jak choćby Knyszyn, ulubiona rezydencja Zygmunta Augusta, czy Tykocin, gdzie kazał zwieść swoją bibliotekę i skarbiec. Bardzo ważną miejsce w podróżach królewskich pełnił Lublin, Piotrków Trybunalski, Troki, Grodno (ulubiona rezydencja Stefana Batorego), później Warszawa, gdzie przewidziano miejsce na obrady sejmku z racji na jej centralne położenie. Pełniła ona poza tym rolę *curia maior*. Wcześniej podobne znaczenie posiadała rezydencja na Wawelu, gdzie jej funkcje świeckie przeplatały się z sakralnymi. Zygmunt I uczynił z niej najpiękniejszą rezydencję renesansową na północ od Alp. Wystroju zamku zaś dopełnił Zygmunt August wyposażając go w arras. Ostatni Jagiellon nie lubił Wawelu, ale inni królowie często tam wracali. Referentka mówiła również o roli Wilna jako tej drugiej stolicy. Wysunęła ona tezę (choć wymagającą jeszcze dalszych badań), że próbowano uczynić z Wilna ośrodek podobny Wawelowi. Z katedry wileńskiej Jagiełło zaś próbował uczynić miejsce kultu patronów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Próbowano tam też przeszczepić

kult św. Stanisława, wybierając kościół św. Anny jako miejsce przechowywania relikwii. Z czasem zmieniła się forma podróży królewskich, już nie miała formy wizytacji, a tylko miejsca pobytu króla przez dłuższy czas. Sądownictwo z gestii króla w dużej mierze przeszło w ręce specjalnych urzędników. Z tego też powodu te zamki, niektóre zamki traciły swoje znaczenie, a co za tym idzie popadały w ruinę.

W dyskusji mówiono o kosztach budowy dworów (H. Rutkowski), na co referentka odpowiedziała, że brak jest źródeł na ten temat ale jeżeli są jakieś to tylko o charakterze poszlakowym. Nie bardzo też wiadomo, jakie sumy pochłonęły budowę Kazimierza Wielkiego. Nie do końca też wiadomo, skąd miał na to pieniądze. Inną kwestią poruszaną w dyskusji było miejsce stacjonowania króla w czasie objazdów po kraju. Otóż w Dybowie (obecnie w granicach Torunia) był zamek zbudowany przez Jagiełłę (zburzony w 1544 r.), który miał służyć za stację dla władcy. Przy czym wykorzystywany był w tym celu tylko do czasów Kazimierza Jagiellończyka. Inni już rezydowali na ratuszu, a Jan Olbracht nawet tam zmarł (B. Dybaś). Referentka uzupełniła też informacje co do funkcji refugialnych (głównie przed zarazą) zamków; np. taką rolę pełnił zamek w Dobczycach, w Chęcinach, gdzie przebywała królowna Jadwiga, wtedy gdy Zygmunt i Bona przebywali w Wilnie. W Dobczycach przebywał jako dziecko Kazimierz, a także królewicz Władysław po nieudanej wyprawie na Węgry.

Prof. Walter Leitsch w referacie *Zygmunt III i jego rezydencje* skupił się na dwóch kwestiach, mianowicie: na problemie własności rezydencji królewskich i przyczynach przeniesienia stałej rezydencji władcy do Warszawy. Jego zdaniem Zygmunt III starał się uczynić z dawnego dworu Piastów mazowieckich rezydencję podobną do Wawelu (w sensie splendoru), ale piękniejszą od niej. Z tego też powodu sprowadzał tutaj wielu artystów i malarzy, którzy mieli nadać budowli charakter reprezentacyjny. Postawił przy tym: kto łożył pieniądze na budowę rezydencji królewskich i do kogo w końcu one należały. Mówił też o architekturze warszawskiej rezydencji i o jej funkcjonalności. Nowy zamek, zbudowany na przełomie XVI i XVII wieku był oficjalną siedzibą króla i urzędów Rzeczypospolitej dostosowaną do liczego dworu i jego barokowego ceremoniału. Bardziej prywatna rezydencja została natomiast wzniesiona w podwarszawskim Ujazdowie (1624-36). Innym typem rezydencji królewskich były dwory myśliwskie. Do najważniejszych zdaniem autora należał zamek w Niepołomicach, który w czasach Zygmunta III był bardziej zamkiem spacerowym, a poza tym pełnił rolę refugialną w czasie panujących zaraz. Ważną rolę pełniły też zamki: na Wawelu, którego to miejsca król nie lubił, w Grodnie (ulubiona siedziba Stefana Batorego) i w Wilnie. Przy tym ostatnim mieście zwrócił uwagę na to, że zamek wileński nie posiadał letniej rezydencji i dworu myśliwskiego. W czasie pobytu dworu w Wilnie królowa Konstancja mieszkała w pałacu Sapiehów. Stwierdził też, że ciągle otwarta pozostaje kwestia przyczyn skłaniających władcę do przeniesienia do Warszawy swej stałej rezydencji. Na pewno czynnikiem ważnym były odbywające się tutaj sejmy i elekcje. W tym miejscu autor podkreślił, że to dwór podążył do tego miasta, które stało się siedzibą parlamentu, odmiennie do krajów Europy Zachodniej. Ważnym powodem była też niechęć Zygmunta III do Małopolski. Wiązało się to choćby z rodziną Zebrzydowskich, a przede wszystkim Mikołajem Zebrzydowskim,

wojewodą krakowskim, przywódcą antykrólewskiego rokoszu w latach 1606-09. Również inni magnaci małopolscy nie żywili szczególnie przyjaznych uczuć do króla.

W dyskusji zwrócono przede wszystkim uwagę na problem związany z przeniesieniem głównej rezydencji królewskiej z Krakowa do Warszawy spowodowanej w dużej mierze niechęcią do Michała Zebrzydowskiego po rokoszu, ale także niechęcią do króla całej szlachty małopolskiej, np. książe Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski również pozostawał w opozycji do Zygmunta III. Ponadto większość szlachty małopolskiej wyróżniała się *nieprzyjemną* opozycją w stosunku do króla. Inny poruszony temat to sprawa własności rezydencji królewskich. Otóż problem ten szlachta rozstrzygnęła na sejmie twierdząc, że są one własnością Rzeczypospolitej (E. Opaliński). Poza tym przeniesienie rezydencji królewskiej do Warszawy nie spowodowało, że Kraków i Wilno straciły przez swe funkcje stołeczne (H. Rutkowski).

Prof. Almut Bues w referacie *Księżęta kurlandcy w Mitawie-rezydencja oddalona od ośrodków kultury* omówiła kształtowanie się Mitawy jako ośrodka władzy książęcej Kettlerów. Mitawa zaczęła zyskiwać na znaczeniu wtedy, gdy zaczęło się tam odbywać większość sejmów. Zaś pierwszy (zapewne drewniany) zamek w Mitawie datowany jest na 1220 rok. W wieku XV stał tutaj zamek kamienny przeznaczony dla komtura, starosty i marszałka krajowego. Książę Gotthard Kettler w 1578 roku przeniósł tutaj swoją rezydencję. Wówczas było to już nie tylko miejsce pobytu rodziny książęcej, ale także centrum administracji państwa. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku dawny kasztel zakonnym z racji na to, że był zbyt mały dla rodziny książęcej-został rozbudowany i stał się budowlą reprezentacyjną a jednocześnie obronna. Referentka omówiła wygląd zamku, a posługując się epidiaskopem prezentowała jego wygląd na ekranie. Zamek był twierdzą z murami obronnymi i bastionami. Pokoje w zamku następowały po sobie w amfiladzie. W XVIII wieku zamek ten został zburzony a w jego miejscu wybudowano nową rezydencję. Nie posiadała ona już fortyfikacji i miała wyłącznie charakter reprezentacyjny. Następnie referentka skupiła się przede wszystkim na dworze Jakuba Kettlera. Podobnie do innych dworów europejskich dwór książęcy składał się z dworu księcia, dworu jego małżonki i dworów ich dzieci. Dwór w znaczeniu węższym stanowił stały personel (urzędnicy nadworni, służba książęca), zaś dwór w znaczeniu szerszym był dworem nieformalnym (magnaci, goście, etc). Dwór liczył 21 stałych urzędników dworskich, którzy stanowili tzw. kolegium nadradców. Stały personel zaś liczył 163 osoby. Zdaniem prof. Bues dwór ten należał do najmniejszych w Europie. Wynagrodzenie dworu stanowiła gotówka i naturalia, poza jak się wydaje oczywistym zaszczytem, jakim było przebywanie w pobliżu rodziny książęcej. Książę posiadał około 40 tysięcy talarów rocznego dochodu, co nie wystarczało, ani na utrzymanie nielicznego przecież dworu, jak też na utrzymanie budynków. Stąd też permanentne zadłużenie księstwa.. Dwór nie stanowił też centrum kulturalnego, choć Jakub Kettler miał pewne ambicje intelektualne. Posiadał sporą bibliotekę, łącznie z dziełami pisarzy starożytnych, ale też, co jest swoistą ciekawostką, gromadził sporą ilość amuletów mających go chronić przed czarami. Dwór nie był miejscem nazbyt atrakcyjnym dla

szlachty kurlandzkiej. Od 1642 roku stanowiła ona stan zamknięty i przejście z pozycji urzędnika dworskiego do stanu szlacheckiego nie było możliwe. Dłuższy też pobyt na dworze nie przynosił realnych korzyści. W ceremoniale dworskim Kettlerowie starali się naśladować dwory europejskie, ale peryferyjne położenie Kurlandii uniemożliwiało konkurowanie z nimi. Brakowało też często okazji do „pokazania” się choćby w uroczystym stroju na dworze. Wszystkie wesela członków rodziny Kettlerów miały miejsce poza granicami kraju. Niektórzy zaś magnaci dorównywali dworowi książęcemu i posiadali silnie rozwiniętą strukturę klientalną, a dwór książęcy przestawał być jakąkolwiek atrakcją.

W dyskusji zwrócono uwagę na to, że Mitawa nigdy nie była twierdzą, a Szwedzi zajmowali ją zawsze kiedy tylko chcieli (A. Rachuba) na co referentka odpowiedziała, że zarówno w 1622 roku, jak i w 1629 księcia nie było w kraju, a poza tym przebywająca tam wówczas niewielka ilość szlachty (byli również chłopci) nie bała w stanie się bronić. Dlatego też wówczas poddano miasto i zamek bez walki. Kolejna poruszona kwestia, wiążąca się bezpośrednio z poprzednią to sprawa murów zamkowych i murów miejskich (B. Dybaś). W odpowiedzi usłyszeliśmy, że kwestię tę poruszano na sejmikach kurlandzkich, kiedy to szlachta żądała fortyfikacji nie tylko dla zamku ale i dla miasta, które pozwalałyby na zapewnienie bezpieczeństwa mieszczanom. Postulaty te stale się powtarzały co zdaniem autorki dobitnie świadczy, iż po prostu nie były one realizowane. Mówiono również o tym, że Jakub Kettler utrzymywał gwardię królewską, gdzie część szlachty mogła robić karierę wojskową. Poza tym Kurlandia posiadała kolonie (wyspa św. Antoniego i nad rzeką Gombią oraz od 1652 r. na wyspie Tobago (Ameryka Środkowa-przyp. E.B.), gdzie również można było aktywizować część szlachty. Szlachta kurlandzka ponadto robiła karierę wojskową w wojsku litewskim, a w XVIII wieku nawet w rosyjskim. (A. Rachuba, E. Opaliński) oraz w prywatnych wojskach Bogusława Radziwiłła (U. Augustyniak). Zdaniem referentki Kurlandia posiadała kolonie bardzo krótko i nie odegrały one istotnej roli dla kraju. Zgodziła się co do obecności Kurlandczyków w wojach litewskich i innych, natomiast jej zdaniem kontakty z Radziwiłłami były sporadyczne i miały wyłącznie osobisty charakter. Mówiono również o zależności lennej Kurlandii od Rzeczypospolitej i dlatego też zdaniem Urszuli Augustyniak nie jest właściwe używanie pojęcia monarcha w stosunku do władcy niesuwerennego, jakim byli Kettlerowie i w związku z tym Fryderyk Ketter był zobowiązany do świadczeń obronnych na rzecz Korony, z czego się najczęściej nie wywiązywał (A. Rachuba). Z kolei Almut Bues jest zdania, że byli oni lennikami wyłącznie w stosunku do króla, a nie w stosunku do Rzeczypospolitej.

Prof. Leszek Kajzer (Katedra Archeologii Historycznej UŁ) w referacie *Rezydencja feudalna w średniowiecznej Polsce w optyce archeologów* postawił przede wszystkim szereg pytań badawczych. Referat swój oparł w dużej mierze na prowadzonych przez siebie na grodziskach wczesnośredniowiecznych. Stwierdził, że dotąd badano przede wszystkim funkcje obronne grodzisk nie zwracając często uwagi, że różne fragmenty murów (wałów) obronnych zbudowane były z różnych materiałów i w różny sposób. Następnie wykorzystując do tego celu epidiaskop próbował dokonać interpretacji funkcji odkopanych relikwów. Gros wykładu poświęcił dywagacjom na temat relacji między wieżą a dworem. Przytoczył opinie



prof. Teresy Jakimowicz, według której wieża miałyby być miejscem, które służyło za schronienie dla ludzi i ich majątku w czasie zagrożenia. Jego zdaniem ciągle są kłopoty z interpretacją źródeł co do *curia cum fortalicio*. Nie wiemy dotąd dokładnie, jakie funkcje spełniała wieża, czy była pomieszczeniem mieszkalno-obronnym, czyli że mieszkało tam dłużej. Czy też wieża była miejscem, gdzie wyłącznie chroniono się w czasie zagrożenia, czy też stanowiła właściwą rezydencję mieszkalną (*donjon, bergfried*). Inny typ to tzw. sarmackie fortalice typu: dwór poza wałem, *palazzo in fortezza*, czy *un cour de jardin*. Polistyczne podejście do tych zagadnień wymaga prowadzenia kwerendy archiwalnej, znajomości terenu, badań archeologicznych i materiałoznawczych.

Doc. Ryszard Grygiel (Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi) w referacie *Curia cum fortalicio (dwór i wieża obronna) podstawą układu rezydencjonalnego późnośredniowiecznej siedziby rycerskiej w Wielkopolsce* na przykładach, ilustrowanych przezroczami pokazał rolę kilku rezydencji możnowładczych. Pierwszą z omówionych była rezydencja Doliwów w Nowym Mieście nad Wartą. Rezydencja znajdowała się poza miastem i nie dotrwała do dnia dzisiejszego. Została całkowicie spalona w czasie wojny domowej w Wielkopolsce w latach 1383-84. W czasie prac wykopaliskowych, które były prowadzone na tym pogorzelsku odnaleziono wiele interesujących obiektów, między innymi pancerz zbrojny opatrzony herbem Doliwów. Natomiast brak informacji o *przygodku* stanowiącym integralną część rezydencji Doliwów w Nowym Mieście. Budowla ta miała charakter reprezentacyjny i składała się z wieży i rezydencji umieszczonej w części przygodka. Inny przykład omówiony przez referenta to rezydencja Konrada Borsznica w Zdunach nad Borownicą (mała rzeczka, na której kilka młynów spiętrzało wodę). W 1401 roku Konrad Borsznic uzyskał zgodę na budowę od właścicieli Zdun, którymi byli biskupi wrocławscy. Zbudowana tam fortalicja funkcje mieszkalne straciła w połowie XVII wieku. Kolejnym przykładem rezydencji typu *curia cum fortalicio* była rezydencja Zarebów w Jarocinie.

W dyskusji dr Teresa Kiersnowska opowiedziała o wykopaliskach w Czersku, gdzie również odnaleziono wspinały pancerz, dzbany i wiele innych przedmiotów. Natomiast dr Henryk Rutkowski poruszył kwestię rozdzielenia rezydencji od miasta. Jego zdaniem najprawdopodobniej obie strony starały się *nie wchodzić sobie w paradę* i być może podpisano w tym celu stosowne dokumenty, tak jak to było w Krakowie w przypadku Władysława Łokietka.

Prof. Teresa Jakimowicz (Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej) w referacie *Programy ideowe nowożytnych rezydencji w Polsce* sprecyzowała przede wszystkim pojęcie rezydencji w swoim rozumieniu. Jej definicja rezydencji to reprezentacyjna siedziba magnata, ale także bogatej i średniej szlachty. Jej zdaniem w rezydencji zakodowane są informacje o fundatorze, jego pochodzeniu, przodkach, zasobach finansowych, upodobaniach artystycznych, programie ideowym, etc. W przypadku programu rezydencji królewskich to był on w dużej mierze ograniczony przez ceremoniał dworski. W przypadku Wawelu jego program ideowy przeszedł można choćby na arrasach zakupionych przez Zygmunta Augusta. Autorka zgodziła się z przedmówcami, że Zygmunt August Wawelu nie lubił, a częściej przebywał w Niepołomicach, Knyszynie czy Wilnie to

jednak miał świadomość tego, że o główną rezydencję dbać należy możliwie najlepiej. W przypadku rezydencji magnackich i szlacheckich minimum ich programu ideowego stanowił kartusz herbowy, często z umieszczoną tam inskrypcją. Na przykład *Gdy Pan Bóg z nami, wszystko mieć będziemy*-na kartuszu dworu szlacheckiego w Jeżowie, czy *Przeszłość przyszłości*-na kartuszu dworu Lubomirskich w Puławach. W wielu rezydencjach próbowano naśladować program ideowy dworu królewskiego. Na przykład próbowano to robić w Ogrodzieńcu, wpasowując olbrzymi regularny zamek w skały wapienne. Była to siedziba bankierskiej rodziny Bonerów, którzy dzięki kluczowej pozycji w gospodarce państwa dostali się w szeregi możnowładztwa. Świeżo nobilitowani Bonerowie, utwierdzając niejako swą pozycję, zbudowali zamek zdecydowanie zbyt duży jak na ich potrzeby. Inny przykład to dawny zamek książąt śląskich w Brzegu, gdzie o dawności rodu świadczyć miała galeria Piastów na bramie wjazdowej. Wiele z tych budowli posiadało wyraźnie włoski charakter, co w dużej mierze było związane z pracującymi tam architektami, kamieniarzami, etc. Włochem był też Bernardo Morando, który zaprojektował dla Jana Zamoyskiego *miasto idealne (curia et fortalicio)*, miasto nowoczesne, otoczone murami z bastionami. Włoski charakter rezydencji i sprowadzanie architektów włoskich wynikać mogło z włoskiego wykształcenia fundatorów. Poza tym kariera polityczna magnata wymagała nie tylko okazałej rezydencji w dobrach ojczystych, ale także rezydencji w stolicy. Zaś okazałość i przepych legitymizowała samego fundatora. Stały element owych rezydencji to podkreślanie dawności rodu, najlepiej posiadającego rzymskie korzenie. Stąd też tak popularne galerie portretów, najczęściej imaginacyjnych. Dość szczególny program ideowy nadal swojej rezydencji Marcin Krasicki, kasztelan lwowski i wojewoda podolski. Zamek w Krasiczynie to kwadratowa forteca z czterema basztami, a program ideowy nowego świata szlacheckiego znalazł odbicie w nazwach, a częściowo i w formach tych baszt-Boskiej, Papieskiej, Królewskiej i Szlacheckiej. W XVII wieku nastąpiło przeobrażenie fortecy w rezydencję otwartą, zamku w pałac. Klasyczny przykład już nowożytnej rezydencji to pałac Stanisława Koniecpolskiego w Podhorcach, czy ogromny zamek Krzyżtopór w Ujeździe, wzniesiony przez Wawrzyńca Senesa dla wojewody sandomierskiego Krzysztofa Ossolińskiego. To przykłady rezydencji typu *un cour de jardin*. Nie przeszkadzało to fundatorom podkreślać swojej mitycznej genealogii, poprzez, choćby na tympanonie wzniesionego przez Tylmana z Gameren pałacu Krasieńskich w Warszawie. Dalsze przykłady programów ideowych rezydencji referentka, z racji na brak czasu przedstawiła w formie skrótowej. Mówiła też o wpływach francuskich w architekturze, np. tzw. *Wersale Północy*, czego dobrym przykładem jest choćby pałac Branickich w Białymstoku. Również w epoce oświecenia, kiedy to w budownictwie naśladowano francuski Petit Trianon gdzie programowo zrezygnowano z barkowego przepychu. W budownictwie zaobserwować można również program ideowy masonerii, jak choćby w Śmiełowie. W XIX wieku wiele budowli posiadało program moralizatorsko - patriotyczny, co było naturalną konsekwencją sytuacji politycznej państwa. Swoje wystąpienie autorka zakończyła na roku 1914, kiedy to Czartoryscy budowali pałac w Sielcu

Starym. Nigdy nie został ukończony, jego budowa została przerwana z racji na działania wojenne, a potem już nigdy do niej nie wrócono.

W dyskusji dr Małgorzata Wilska powróciła do sprawy arrasów kupowanych na Wawel przez Zygmunta Augusta. Jej zdaniem, jak i zgadzającej się z nią referentki, król miał moralny obowiązek dbania o Wawel i było to niejako zgodne z tradycją królewską, która nakazuje władcy dbać o stołeczną rezydencję. zwrócono uwagę na różnice w programie ideowym rezydencji w przypadku rodzin nowych, jak np. Bonerowie czy Mniszchowie czy starych np. Tęczyńscy (E. Opaliński). Brak jest jednakże źródeł pisanych do programów ideowych budowli (T. Jakimowicz).

Doc. Bogusław Dybaś (Instytut Historii PAN) w referacie *Twierdza czy rezydencja? Militarne znaczenie siedzib magnackich w XVII wieku* powiedział, że nie zawsze zamki, posiadające mury bądź wały, zdawałoby się obronne faktycznie pełniły funkcję obronną. Często spełniały ją tylko w sposób symboliczny, a same przybrały przede wszystkim postać rezydencji, np. Podhorce. Następnie autor wymienił szereg zamków z terenu Rzeczypospolitej spełniających funkcje obronne w różnym stopniu. Zamek Krzyżtopór w Ujeździe to połączenie rezydencji i twierdzy, choć mury zdają się pełnić funkcję czysto ozdobną. Zbaraż to zamek bastionowy posiadający funkcje obronne przy dość prymitywnych, zdaniem referenta obwarowaniach. Zamek w Birżach zaś wielokrotnie niszczone w czasie działań wojennych i ponownie odbudowywany przez Radziwiłłów z czasem przyjął charakter twierdzy typu holenderskiego. W latach dwudziestych Krzysztof II Radziwiłł, wojewoda wileński, późniejszy hetman wielki litewski starał się uzyskać ze skarbu Rzeczypospolitej pieniądze na odbudowę zamku. Dybaś przypuszcza, że długo ciągnące się prace budowlane były spowodowane brakiem specjalistów, którzy mogliby pokierować pracą tego rodzaju. Inny typ twierdz magnackich to miasto-twierdza, czego najlepszym przykładem jest Zamość. W XVII wieku dokonywano również modernizacji starszych założeń fortyfikacyjnych, np. W Pieskowej Skale, Jazłowcu, Kamieńcu Podolskim, Stanisławowie. Budowniczymi twierdz byli również Stanisław Lubomirski (Wiśnicz, Łańcut), Stanisław Koniecpolski (Podhorce), Stanisław Warszycki (Ogrodzieniec odbudowany po zniszczeniach w 1655 r.), czy Krzysztof Ossolinski (Krzyżtopór w Ujeździe). Zamki obronne powstawały przede wszystkim na najbardziej zagrożonych rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej, ale też, choć w zdecydowanie mniejszym stopniu na zachodzie. Kolejny problem poruszony przez referenta to utrzymanie wojska magnackich. Jego zdaniem stałego wojska było około 100 żołnierzy, natomiast w razie potrzeby powoływane ono było ad hoc, np. w Birżach, Słucku, Nieświeżu. W Słucku utrzymywany był silny, stały garnizon, podobnie jak w Starym Bychowie wzięty na żołd państwa. Program utrzymywania twierdz opracował Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski w *Informacji domowej i politycznej*. W podsumowaniu Dybaś stwierdził, że twierdze magnackie spełniały ważną rolę w Rzeczypospolitej. Posiadanie zaś zamku obronnego wynikało przede wszystkim z pozycji majątkowej magnata, nie ograniczanej przez centralizm królewski.

W dyskusji prof. Juliusz A. Chrościcki (Instytut Historii Sztuki UW) powiedział, że w stosunku do przedstawionych przykładów nie można mówić o fortyfikacjach, a ich budowa wynikała wyłącznie z funkcji pełnionych przez magnatów, np.

wojewodę wileńskiego czy ruskiego. Dybaś uzupełnił wypowiedź mówiąc, że od hetmanów żądano opatrzenia fortec a od króla utrzymania zamków. Szlachta nie miała takiego obowiązku. Inną kwestią były fortyfikacje miast, które wynikały z samych założeń miejskich. Niekiedy miasta po prostu musiały być fortyfikowane łącznie z zamkiem.

Prof. Urszula Augustyniak (Instytut Historyczny UW) w referacie *Drewniane rezydencje Radziwiłłów* [birżańskich-przyp. E.B.] powiedziała, że Radziwiłłowie mieszkali z rodzinami przede wszystkim w siedzibach drewnianych (25 na terenie W.Ks.Lit.). Często miały one charakter obronny, posiadając ogrodzenie z częstokołu, most zwodzony, bądź dom budowany był na wyspie. Cała rezydencja składała się z folwarku, dworzyszczka, domów mieszkalnych (urzędników, ogrodnika, etc.), pomieszczenia pańskiego i zboru. Obok dworów drewnianych sytuowano kamieniczki gospodarcze. Budynki najczęściej były jednopiętrowe, czasem tylko dobudowywano drugie piętro. Kryto je głównie gontem. Pomieszczenia pańskie były wyraźnie oddzielone od fraucymeru i innych. Stropy zaś malowano, w przypadku Krzysztofa II Radziwiłła w ulubione przez niego róże. W podlaskich dworach zamontowano nawet windy, a dwór w Orli ogrzewano za pomocą ciepłego powietrza. Wszystkie okna były szklane, nawet w stajniach(!). Wyposażenie stanowiły ławy (również w pokojach książęcych), obicia i obrazy. W dworach istniały pomieszczenia sanitarne i łaźnie (w Wilnie podłączone do kanalizacji miejskiej). Obok dworu zakładano ogrody, gdzie uprawiano m.in. zioła, warzywa (np. karczochy w Orli), owoce. Dwory te posiadały także miejsca służące rozrywce, np. place do gry w kręgle.

Prof. Henryk Gmiterek (Instytut Historii UMCS) w referacie *Kształtowanie się osiemnastowiecznego układu rezydencjonalnego Feliksa Antoniego Łosia w Narolu* przypomniał dzieje najważniejszych przedstawicieli rodziny Łosiów związanych z Narolem. Łosiowie to szlachta przasnyska, której jedna gałąź w czasach Stefana Batorego przeniosła się na Ruś Czerwoną. Większą karierę urzędniczą zrobił dopiero Michał Ludwik Łoś, kasztelan kamieniecki, który jako pierwszy z rodu zasiadł w senacie w roku 1740. On też przejął w zastaw od Franciszka Salezego Potockiego Narol. Syn Michała Ludwika, Feliks Antoni (1737-1804), wojewoda pomorski uczynił z Narola swoją główną siedzibę. Tam też w 1776 roku zbudował w stylu wczesnoklasycyzycznym pałac liczący 50 pokoi o bogatym wystroju. Wtedy też zbudowano kościół parafialny będący mauzoleum rodziny Łosiów. Pałac związany był z parkiem (w stylu włoskim), tworząc z nim jeden zespół osiowy. Łoś zgromadził tam cenny księgozbiór (ok. 200 tysięcy tomów) z cennymi starodrukami, zbiór obrazów szkół: włoskiej, flamandzkiej i holenderskiej. Posiadał też salę portretów królów polskich i cesarzy rzymskich, a w sali rodzinnej portrety rodziny Łosiów. Poza tym był kolekcjonerem, zbierał chińszczyznę, starą broń i monety. Zamiłowanie do sztuk pięknych i kolekcjonerstwa przywiózł Łoś z podróży po Europie Zachodniej. Największy rozkwit pałacu przypadł na drugą połowę XVIII wieku, kiedy to ta część Rzeczypospolitej znalazła się już w granicach Austrii.

W dyskusji prof. Teresa Jakimowicz powiedziała, że założenia osiowe pałacu w Narolu typu *un cour de jardin* i założenia palladiańskie były naśladowaniem wzorów francuskich, a nie były rozwiązaniem typowo polskim.

Na konferencji obecny był p. Władysław Kłosiewicz, obecny właściciel pałacu w Narolu, który opowiedział o jego współczesnych losach. Otóż po zakończeniu drugiej wojny światowej pałac został przekazany do dyspozycji miejscowemu PGR, gdzie ulegał sukcesywnej destrukcji. Pałac został wykupiony przed kilku laty i obecnie poddawany jest gruntownej restauracji. Zakończenie prac planuje się na przy rok. W końcu października 1999 roku przy pałacu powołana została fundacja mająca służyć powołanej tam szkole artystycznej dla młodych ludzi z krajów Europy Środkowo-wschodniej. Jest to nawiązanie do tradycji artystycznych pałaców w Narolu. Od początku jego istnienia funkcjonowała tam szkoła artystyczna dla młodzieży szlacheckiej.

Prof. Jerzy Dygdała (Instytut Historii PAN) w referacie *Rezydencje magnackie na Pomorzu Nadwiślańskim* powiedział, że w przypadku tego regionu można mówić wyłącznie o dwóch rodzinach: Przebendowskich i Czapskich. Jan Jerzy Przebendowski, podskarbi wielki (1703-29) ok. 1720 roku wznosił w Oziemku pałac (dziś już nie istniejący), podobno *wielki i piękny*. On też posiadał pałace i Przemysłowicach i w Warszawie, zaś Antoni Przebendowski czynił nowe inwestycje w Przebendowie. Jan Ansgary Czapski, podskarbi wielki (1738-42) wznosił niewielką budowlę pałacową w Nowej Wsi i pałac w Gzinie, który się nie zachował do dnia dzisiejszego. Do znacniejszych rodzin należeli też Mostowscy, z których Paweł Mostowski wznosił pałac w Ostomecku. W końcu wieku XVII i w Wieku XVIII magnaci pomorscy wzniesli pałace i kamienice w Toruniu i w Gdańsku. Niestety nic nie wiemy na temat ich wyposażenia.

W dyskusji prof. Dygdała odpowiadając na pytanie uzupełnił tylko swoją wypowiedź o informację, że funkcje starościńskie były faktycznie dziedziczone w Prusach Królewskich mniej więcej do połowy XVII wieku, np. w przypadku rodziny Działyńskich.

Dr Barbara Judkowiak w referacie *Teatr w pałacu i pałac w teatrze (XVI-XVIII w.)* przede wszystkim mówiła o sposobie bycia elit społecznych na dworze magnackim bądź królewskim. W zależności o pozycji społecznej lub pełnionych funkcji przybierano pozy i maski, grano role, których bądź od nich oczekiwano bądź oni sami chcieli aby postrzegano ich w taki właśnie sposób. Dobrze widziane było przymierze z humanistami i artystami. Zdaniem autorki brak rozbudowanej struktury urzędniczej i stałej zawodowej armii dającej szanse kariery nieuchronnie prowadziło do tworzenia się struktur i zależności nieformalnych. Swoje role zatem grali magnaci i swoje role grali klienci, dla których było to swoiste *conditio sine qua non* istnienia na powierzchni. Każdy był na pokaz jak w teatrze. Kolejny temat poruszony przez autorkę to miejsce teatru w topografii pałacu. Teatr najczęściej dell' arte pałac nobilitował ale też ograniczał jego wolność. Tym samym aktorzy grali swoje role nie tylko na scenie ale także w pałacu. Ich widzowie zaś również stale grali swe role.

Organizatorzy konferencji obiecywali rychłą publikację prezentowanych tekstów. Pozostaje zatem tylko czekać na ukazanie się ich drukiem.

## Konferencja radziwiłłowska w Nieświeżu

Znaczącym wydarzeniem w życiu społeczno-literackim Białorusi była międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana z okazji 450-lecia urodzin Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki. Odbyła się w dnach 3 i 4 września 1999 r. w Nieświeżu w Muzeum Historyczno-Krajoznawczym. Organizatorami jej byli: Narodowe Centrum Naukowo-Oświatowe im. Franciszka Skoryny, Rejonowy Komitet Wykonawczy w Nieświeżu oraz Polski Instytut w Mińsku. Tematem konferencji była postać M.K. Radziwiłła Sierotki, znanego działacza państwowego i społecznego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz całej Rzeczy Pospolitej, budowniczego zespołu pałacowo-parkowego w Nieświeżu oraz wielu kościołów katolickich, myśliciela, pamiętnikarza, podróżnika - pielgrzyma. Temu tematowi były poświęcone referaty badaczy z Polski, Litwy i Białorusi.

Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Nieświeżu L.F. Krupiec. Przemówienia powitalne wygłosili: dyrektor Polskiego Instytutu w Mińsku Tomasz Niegodzisz oraz dyrektor Narodowego Centrum Naukowo-Oświatowego Lubow Władykowskaja-Kanaplanik. Uczestników konferencji pobłogosławił ks. Igor Laszuk. W wystąpieniu swym ks. Laszuk położył akcent na jedność kultur narodów Rzeczypospolitej opartej na wyznaniu katolickim, czego zwolennikiem i apologetą był w owych czasach M.K.Radziwiłł. Niezapomnianym fragmentem konferencji było wystąpienie apostołskiego wizytatora unitów na Białorusi o. Aleksandra Nadsona, który przybył z Londynu. O. Aleksander Nadson przed wojną uczył się w Nieświeżu. W przemówieniu swym o. Aleksander stwierdził, że M.K. Radziwiłł Sierotka swoim powrotem na katolicyzm w II połowie XVI stulecia i odejściem od kalwinizmu potwierdził podstawy ruchu ekumenicznego, którego zasadami były wielki rozum i tolerancja, poszanowanie innych.

Prof. Adam Małdzis w swoim referacie *Rola Radziwiłłów w dziejach Białorusi* podkreślił epokowe znaczenie wpływów Radziwiłłów od Mikołaja Radziwiłła Czarnego do Magdaleny Radziwiłłowej na życie polityczno-państwowe Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rzeczypospolitej. Z obecnego punktu widzenia postać Radziwiłła Sierotki wydaje się znajomą, gdyż oznaczała zmianę losów dziejowych państwa starobiałoruskiego.

Prof. Zbigniew Wójcik z Warszawy w swoim referacie *Sarmacki horyzont geograficzny i Radziwiłł Sierotka* skupił uwagę na ważności szerokiego rozumienia pojęć - sarmacki i staropolski w dokonaniu się samoidentyfikacji elity społecznej owych czasów, w tym i Radziwiłła Sierotki. Sarmatyzm występuje tu w szerokim znaczeniu i posiada zarówno aspekt historyczno-kulturowy, jak i mentalno-etnologiczny.

Na konferencji wygłosili swe referaty również profesorowie z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu: Marceli Kosman - *Konwersje protestantów w Wielkim Księstwie Litewskim u schyłku XVI w.* oraz Bogumiła Kosmanowa - *Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego.*

Duże zainteresowanie wzbudziły również referaty badaczy z Instytutu Historii Litwy: dr Ajvasa Ragauskasa *Mieszczanie jako klientela Radziwiłłów w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.* oraz dr Rajmondy Ragauskienė (autorki książki poświęconej Barbarze Radziwiłłównie, która niedawno ukazała się w Wilnie) - *Radziwiłł Rudy i Radziwiłł Sierotka - ciągłość klientury w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI w.*



Nieśwież. Uczestnicy konferencji podczas obrad. 3-4 września 1999 r.

Referaty badaczy białoruskich były poświęcone spuściznie literackiej Radziwiłła Sierotki. Temu poświęcone były referaty dr Iwana Sawierczanki - *Radziwiłł Sierotka jako pisarz*, dr Iryny Bahdanowicz - *Peregryncje M. K. Radziwiłła Sierotki w kontekście literackim epoki*, dr Taccjany Dosajewej - *Radziwiłłowie XVI stulecia we współczesnej literaturze białoruskiej*. Wieloaspektowość postaci Radziwiłła Sierotki oraz jego utworu *Peregryncje czyli podróże do Ziemi Świętej*, dają możliwość badaczom traktować Sierotkę jako znakomitego podróżnika i geografę. Aspekt ten działalności księcia był przedstawiony w referacie prof. Walerii Jarmolenko *M. K. Radziwiłł Sierotka - prekursor badań geograficznych na Białorusi i w Polsce*.

Inne aspekty działalności Radziwiłła Sierotki zostały przedstawione w referatach: prof. Michaiła Guryna - *Życie M. K. Radziwiłła Sierotki - przykład ofiarności*, dr Walerego Pazdniakowa - *Radziwiłł Sierotka i nawiązanie kontaktów Wielkiego Księstwa Litewskiego z Zakonem Maltańskim*, bibliofila Olega Sudlankowa - *Znaki książkowe biblioteki Radziwiłłów*, historyka Igora Lalkowa - *Franciszka Urszula Radziwiłł - organizator teatru i dramaturg*.

Podczas konferencji dr Izabela Gatorczyc zaprezentowała dokumentalny film poświęcony Radziwiłłom XX w. Była ona autorką scenariusza filmu.

W czasie obrad konferencji był prezentowany portret M.K. Radziwiłła Sierotki współczesnego malarza białoruskiego Władimira Stalmaszanka oraz popiersie księcia wykonane przez rzeźbiarkę Halinę Wasiuk.

W wystąpieniu miejscowego krajoznawcy, azorki kilku książek poświęconych Nieświeżowi Klaudii Szyszyginej-Potockiej przejawiała się troska o dalsze losy zamku nieświeskiego. Brak jest bowiem wystarczających środków finansowych na konserwację i odbudowę zabytków architektonicznych Nieświeża.

Uczestnicy konferencji zgłosili swoje propozycje co do uczczenia pamięci M.K. Radziwiłła Sierotki. Ważniejsze z nich: budowa pomnika w Nieświeżu, nazwanie jednej z głównych ulic Nieświeża jego nazwiskiem, kontynuować konferencje poświęcone Radziwiłłom linii nieświeskiej.

Konferencja odbywała się w trakcie obchodów Dni Białoruskiego Piśmiennictwa i Drukarstwa. Była poświęcona człowiekowi, w którym obecnie widzimy nie tylko znanego działacza polityczno-państwowego, ale również humanistę i działacza oświatowego na ziemiach białoruskich w końcu XVI stulecia.

*Iryna Bahdanowicz*

## **Życie społeczno-polityczne na Białorusi w latach 1939 – 1941**

Białoruskie Towarzystwo Historyczne i Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku zorganizowały w dn. 26-27 listopada 1999 r. konferencję poświęconą życiu społeczno-politycznemu na Białorusi w latach 1939-1941. Uczestniczyli w niej naukowcy (historycy) z Białorusi (Grodno, Mińsk, Brześć, Homel) i Polski (Białystok, Warszawa, Kętrzyn). W ciągu dwóch dni przedstawiono 19 referatów poświęconych różnym aspektom życia w latach 1939-1941 na terenie BSRR, w wyniku pochodu Armii Czerwonej poszerzonej po 17 września 1939 r. o województwa wileńskie, białostockie, nowogródzkie, poleskie, zachodnią część warszawskiego II Rzeczypospolitej. Kształtowanie się życia społeczno-politycznego w nowych warunkach zostało przerwane wojną 22 czerwca 1941 r.

Niespełna dwuletni okres władzy radzieckiej na kresach wschodnich w polskiej historiografii określanymi jest mianem okupacji radzieckiej (sowieckiej). W historiografii radzieckiej i białoruskiej nazywany jest „wyzwoleniem Zachodniej Białorusi”, „przyłączeniem Zachodniej Białorusi” lub „zjednoczeniem Białorusi”. Kwestiom badań w/w problemów w historiografii radzieckiej i białoruskiej poświęcono 3 referaty: Aleksandra Smalanczuka z Grodna („Wydarzenia na Białorusi w latach 1939-1941 w historiografii radzieckiej”), Uładzimir Kałatkowa z Mińska („Życie społeczno-polityczne na Białorusi w latach 1939-1941 we współczesnej historiografii białoruskiej”) i Wiktara Astrohi z Mińska („Polityczne i narodowo-kulturalne problemy Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941 w historiografii BSRR”). Zwrócono w nich uwagę na ewolucję zainteresowań i podejścia metodologicznego do kwestii tzw. Białorusi Zachodniej od lat 20. do dziś. W ZSRR i BSRR dominowało podejście ideologiczne. O 17 września przypominano przy okazji kolejnych rocznic w 1949 r., itd. w kategoriach „sprawiedliwości dziejowej” jak o „słusznym zwycięstwie ideologii komunistycznej i władzy



radzieckiej nad panowaniem polskich panów". Dopiero w czasie obchodów 50. rocznicy 17 września w 1989 r. zwrócono uwagę na konieczność obiektywnego spojrzenia na ten okres. Wiązało się to z udostępnieniem archiwów na terenie ZSRR oraz zbieraniem relacji świadków wydarzeń w latach 1939-1941. Uwolnione od ideologii podejście badawcze w stosunku do różnych aspektów życia na Białorusi w latach 1939-1941 przyczyniło się do obiektywnego poznawania tego okresu. Tegoroczna 60. rocznica wydarzeń związanych z 17 września 1939 r. stała się znowu okazją do przypomnienia tamtych wydarzeń oraz świętowania zjednoczenia Białorusi. W Mińsku wydano zbiorową pracę historyków pod re. P. Kaściuka i I. Nawumienki „Назаўсёды разам. Да 60-годдзя ўз'яднання Захадняй Беларусі з БССР”, którą zaprezentował U. Kałatkou z Instytutu Historii Akademii Nauk Białorusi. Przy okazji wspomniano o tzw. „nowym starym” podejściu widocznym przy okazji tegorocznych obchodów.

Pozostałe referaty (19) wygłoszone na konferencji dotyczyły konkretnych wydarzeń, sprawozdań, opinii społecznej, zachowań i losów ludzi i zbiorowości, polityki władz radzieckich (partyjnych i NKWD) w sferze kultury (głównie oświaty), religii, gospodarki, wymiaru sprawiedliwości. Prezentowały wielostronne podejście do w/w zagadnień.

Ryhor Łażko z Homla w referacie „Pochód Armii Czerwonej na Zachód: widziane ze wschodu” przedstawił na podstawie archiwaliów zróżnicowane opinie mieszkańców BSRR o przyłączeniu „Zachodniej Białorusi”. Świadczą one, że nie było wśród ludności BSRR jednoznacznego politycznego poparcia dla pochodu Armii Czerwonej na Zachód we wrześniu 1939 r. Postrzegano go często jako tragedię Polski: „Napali na Poleszczu i abakrali jaje”. Jerzy Prochwicz z Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie w referacie „Walki oddziałów KOP z Armią Czerwoną we wrześniu 1939 r.” wskazał na przyczyny szybkiego, w zasadzie bez walki, pochodu Armii Czerwonej. Na wschodzie liczba wojsk KOP była zminimalizowana, stan strażnic był mały, pozbawiony ciężkiego uzbrojenia. Do tego doszła dość znaczna dezercja żołnierzy KOP po 1 września 1939 r.

Aleksander Habrusiewicz w oparciu o zachowane w grodzieńskim muzeum egzemplarze gazety „Swobodnaja Bielaruś”, publikowane tam informacje i odezwy przedstawił tworzenie się władz radzieckich w Zachodniej Białorusi („Prawno-polityczne położenie Zachodniej Białorusi po 17 września 1939 r.). W referatach grodzieńskich historyków Siarhieja Tokcia „Organizacja sowieckiego aparatu agitacyjno-propagandowego w obwodzie białostockim w latach 1939-1941” i Siarhieja Snopa „Tworzenie się sowieckiego wymiaru sprawiedliwości na Białorusi Zachodniej w latach 1939-1941” zwrócono uwagę na taktykę działań władz radzieckich na zajętych terenach w zakresie agitacji i propagandy (organizacja kursów, chat-czytelni) oraz sądownictwa (tworzenie tzw. sądów ludowych, rejestracja adwokatów, paszportyzacja).

W trzech referatach przedstawiono specyficzną sytuację Żydów na Białorusi w latach 1939-1941. Emanuił Ioffe z Mińska mówił o sytuacji Żydów-uciekierów z okupowanej przez Niemców Polski na terytorium Białorusi. Żydzi-„bieżeńcy”, których liczbę szacuje się na ok. 300-500 tys., znajdowali się w wyjątkowo trudnej

sytuacji. Mimo powołanej przy RKL BSRR komisji d/s bezrobotnych Żydów, jedynie ok. 25 tys. Żydów otrzymało zatrudnienie. Miasteczka kresowe jeszcze przed 1939 r. liczyły znaczny odsetek Żydów, nieraz przekraczający 50% mieszkańców. Polityka Stalina doprowadziła także do deportacji Żydów, m. in. przywódców BUND-u. Jauhien Rozenblat z Brześcia w referacie „Żydzi w systemie międzyetnicznych stosunków Białorusi Zachodniej 1939-1941” przedstawił zróżnicowany stosunek Żydów do władzy radzieckiej, dzieląc ich na trzy kategorie: 1. tych, którzy byli przeciw okupacji radzieckiej, 2. którzy byli za i 3. którzy zajmowali stanowisko apolityczne, godząc się na asymilację w warunkach, które nastąpiły. Wskazał na polski antysemityzm u schyłku II Rzeczypospolitej, który stał się przyczyną poparcia przez Żydów wkroczenia Armii Czerwonej na kresy wschodnie. O pogorszeniu stosunków polsko-żydowskich w latach 1939-1941 na Zachodniej Białorusi mówił Marek Wierzbicki z Warszawy, zwracając uwagę na udział Żydów w radzieckim aparacie władzy: urzędach, milicji, szkołach i tym samym w depolonizacji kresów. Według Polaków Żydzi zdradzili Polskę i pomagali tępić Polaków.

Sytuację Białorusi przed wojną niemiecko-radziecką omówił Alaksiej Litwin z Mińska. Anatol Wap z Białegostoku przedstawił rozbudowę grodzieńskiego systemu umocnień w latach 1940-1941. Z wypowiedzi referentów wynikało, że ZSRR przygotowywał się do wojny z Niemcami, co przejawiało się w budowie umocnień i lotnisk w pobliżu nowych granic zachodnich.

Janka Traciak z Grodna i Walanciń Maziec z Mińska w swoich referatach na podstawie dokumentów archiwalnych - przedstawili problematykę zróżnicowania religijnego na Białorusi Zachodniej oraz politykę KP(b)B w tym zakresie.

Kwestiom rozwoju kultury, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa, poświęcone były następujące referaty: Aleksandra Wabiszczewicza z Brześcia „Problemy życia narodowo-kulturalnego w zachodnich obwodach BSRR w latach 1939-1941”, Siarhieja Habrusiewicza z Grodna „Historia tworzenia Grodzieńskiego Instytutu Nauczycielskiego w latach 1939-1941”, Siarhieja Jackiewicza z Brześcia „Polityka władzy radzieckiej wobec szkolnictwa narodowego na Białorusi Zachodniej w latach 1939-1941”. A. Wabiszczewicz, analizując radziecką politykę kulturalną i oświatową w latach 1939-1941, stwierdził, że nie można w tym okresie mówić o „rozkwicie” (rozwoju) kultur narodowych. Występowały jedynie pewne elementy białorusizacji na Białorusi Zachodniej, chociaż propaganda głosiła co innego w powyższych kwestiach. Procesy, które zachodziły słuszniej byłoby nazwać sowietyzacją społeczeństwa Zachodniej Białorusi. S. Jackiewicz zwrócił uwagę na sytuację w szkolnictwie, podając przykłady polityki kadrowej w tej dziedzinie i protestów-głównie Polaków-wobec rusyfikacji szkół.

O ile Białorusini zamieszkujący kresy wschodnie witali 17 września Armię Czerwoną, to inteligencja białoruska nie zajęła jednoznacznego stanowiska. O jej zróżnicowanych postawach i losach mówiła Helena Głogowska z Białegostoku. Uładzimir Sakałouski („Działalność emigracji białoruskiej w latach 1939-1941”) i Uładzimir Lachouski z Mińska (Białoruski ruch narodowy i Niemcy”) przedstawili działalność tej części białoruskiej inteligencji, która znajdowała się pod okupacją niemiecką i współpracowała z Niemcami.

Ihar Kuźniacou z Mińska w referacie „Represje polityczne na Białorusi w latach 1939-1941” zwrócił uwagę na kontynuację polityki stalinowskiej na Białorusi Zachodniej w zakresie wysiedleń ludności, głównie polskich osadników, leśników, urzędników, inteligencji.

Wszystkim referatom towarzyszyła ożywiona merytoryczna dyskusja, co wskazało na duże zainteresowanie problematyką konferencji wśród jej uczestników. Z drugiej strony fragmentaryczna prezentacja dokumentów wskazywała na konieczność kontynuacji badań - głównie archiwalnych oraz poszerzenia ich w oparciu o relacje żyjących jeszcze świadków tamtych zdarzeń po obu stronach granicy. *Tylko wszechstronne i dogłębne badania polskich i białoruskich uczonych pozwolą stwierdzić jak było naprawdę* - dziękując uczestnikom i zachęcając do dalszych poszukiwań twórczych, powiedział w podsumowaniu konferencji przewodniczący BTH Oleg Łatyszonek.

*Helena Glogowska*

## recenzje i omówienia

---

### **Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny, nr 19/1999.**

Po rocznej przerwie znów ukazał się kolejny numer pisma *Gryfita*.

Numer ten zawiera różnorodnie treści i formy materiały pogrupowane w kilku działach.

Otwiera go seria materiałów poświęconych Ludwikowi Zamenhofowi. Każdy tekst jest drukowany w dwóch językach: polskim i esperanto. Znajdują się tam: wywiad H. Konopki z wnukiem L. Zamenhofa Ludwikiem Krzysztofem Zaleskim-Zamenhofem, dwa niewielkie szkice poświęcone ruchowi esperanckiemu w Białymstoku w latach 1919-1939 oraz okresie po II wojnie światowej, szkic dotyczący historii pisma młodzieży esperanckiej *Tamen*, a także informacje o Centrum Esperanta w Białymstoku, Medalu Tolerancji, pseudonimach L. Zamenhofa, obiektach noszących jego nazwisko oraz homarranizmie - kierunku ideowym stworzonym przez L. Zamenhofa.

Równie ciekawe materiały zawiera następny dział - *Regionalia*.

Otwiera go dość duży rozmiarami zarys dziejów żydowskiej społeczności Gródka od XVI w. do 1942 r., likwidacji getta. Jest to solidne opracowanie oparte na źródłach statystycznych oraz publikacjach. Autor wykorzystał również publikację wydaną w języku angielskim w 1963 r. w Tell Awiwie poświęconą żydowskiej gminie w tym osiedlu, a opracowaną przez Mosze Siemiona.

Następny tekst to trzeci już odcinek artykułu Jana Trynkowskiego *Absolwenci gimnazjum białostockiego*. Odcinek ten dotyczy udziału absolwentów tego gimnazjum w ruchu Józefa Zaliwskiego w 1833 r. Dwa następne artykuły dotyczą czasów bardziej współczesnych.

Małgorzata Dajnowicz przedstawia historię nauczania religii w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli w latach 1949-1961. Natomiast Marek Kietliński przedstawia działalność Powszechnej Organizacji *Służba Polsce* w województwie białostockim w latach 1948-1956. Artykuł oparty jest na źródłach archiwalnych znajdujących się w zespole Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji *Służba Polsce* w Białymstoku przechowywanym w Archiwum Państwowym w Białymstoku. Artykuł ma jednak charakter opisowy. Wiele zawartych tam ocen ma charakter dość powierzchowny. Brak jest ogólnej oceny działalności tej organizacji, a także analizy przyczyn, które doprowadziły do jej rozwiązania.

Kolejny dział występujący w tym numerze pisma - to *źródła*.

Otwiera go fragment pamiętnika Piotra Halickiego p.t. *Delegacja z Suwalszczyzny u Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Warszawie w dniu 19 lipca 1919 r.* Jest to materiał niezwykle ciekawy. Dotąd nic nie było wiadomym o istnieniu tego pamiętnika. Żal, że Alfons Bobowik ograniczył się tylko do opracowania fragmentu pamiętnika wyrwanego z szerszego kontekstu oraz nie scharakteryzował bliżej jego autora. Otóż

Piotr Haliński był znany z działalności politycznej na terenie Augustowa. Był działaczem PPS, a w 1927 r. został wybrany burmistrzem miasta, później związał się z ruchem sanacyjnym. Celowe byłoby szersze omówienie treści pamiętnika przez A. Bobowikę, choćby w następnym numerze *Gryfity*.

Kolejny materiał zamieszczony w tym dziale numeru pisma to tekst p.t. *Mniejszości narodowe na Białostocczyźnie w 1939 r.* opracowany przez Andrzeja Moćkę. Tekst ten to fragment sprawozdania wojewody białostockiego z 26 kwietnia 1939 r. stanowiącego część zespołu akt *Urząd Wojewódzki Białostocki z lat 1918-1939* (sygn. nr 121). Tekst ten poprzedzony jest komentarzem A. Moćki.

W komentarzu tym znajdują się jednak nieścisłości. Pierwsza z nich to tytuł wspomnianego sprawozdania. A. Moćko pisze, że sprawozdanie to dotyczy ogólnej sytuacji na terenie województwa. Można zgodzić się z takim sformułowaniem, gdyż sprawozdanie to porusza wiele spraw. Nie jest to jednak zwykłe sprawozdanie okresowe wojewody wysyłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jest to sprawozdanie szczególne, opracowane na polecenie ministra, skierowane do wszystkich wojewodów w kraju. Dlatego ono ma konkretny tytuł - *wzmocnienie polskiego stanu posiadania..* Sprawozdanie to zawiera analizę stosunków narodowościowych, wyznaniowych. Cel tej analizy jest wyraźnie ukierunkowany. Zawarte tam wnioski sugerują potrzebę wzmocnienia polskiego stanu posiadania w dziedzinie stosunków gospodarczych, kulturalno-oświatowych, społecznych i politycznych i pokazują drogi wiodące do realizacji postawionego celu.

Nie jest więc to sprawozdanie o charakterze ogólnym, a wyraźnie ukierunkowane.

Dруга nieścisłość dotyczy sformułowania, że sprawozdanie to nie stanowi integralnej części zespołu *Urząd Wojewódzki Białostocki*. Pamiętać należy, że akta tego Urzędu w większości (poza

aktami rolnymi) nie zachowały się. Jest to zespół stworzony sztucznie, odtworzony z różnych materiałów rozproszonych w różnych zespołach.

Dokument, o którym mowa, znajdował się początkowo w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a później został przejęty przez Archiwum KC PZPR. Wówczas to sporządzony został odpis maszynowy dokumentu przez Archiwum KW PZPR w Białymstoku. Z odpisu tego sporządziłem w swoim czasie kserokopię i włączyłem jako materiał zastępczy do zespołu *Urząd Wojewódzki Białostocki* w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku. Jednostka ta otrzymała kolejny nr 121 w zespole.

W późniejszym czasie z chwilą likwidacji Archiwum KW PZPR w Białymstoku odpis maszynowy dokumentu znalazł się w posiadaniu Archiwum Państwowego. Archiwum to jest więc w posiadaniu zarówno odpisu maszynowego oraz jego kserokopii, natomiast oryginał znajduje się obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Informacja, którą podaję, jest niepodważalna. Sam bowiem opracowałem ten zespół, jestem autorem wstępu do inwentarza, miałem w swoim ręku zarówno oryginał dokumentu, jak i jego kolejne kopie.

W komentarzu A. Moćki zabrakło informacji o ukierunkowanym (tendencyjnym) charakterze wspomnianego sprawozdania wojewody.

Kolejny materiał przedstawiony w tym dziale został opracowany przez Michała Gnatowskiego nosi tytuł - *Kuliszy radzieckiej agresji z 17.IX.1939 r.* (radziecki scenariusz sowietyzacji i rusyfikacji ziem wschodnich Polski po 17 września 1939 r.).

Dział - *Rozmaitości historyczne* zawiera różne ciekawostki powszechnej oraz historii Polski.

Dział - *Historia w szkole* zawiera materiały dotyczące aktualnej reformy oświaty w Polsce oraz problemów metodyki nauczania.

Omawiany numer pisma zawiera także recenzje z kulku ostatnich publikacji ora-

sprawozdania z kilku imprez o tematyce historycznej.

Numer jest starannie zredagowany i zawiera w sumie bardzo interesujące materiały.

Henryk Majecki

**Marian Butkiewicz, *Dobra szlacheckie w powiecie tykocińskim*, Lublin 1998, Redakcja Wydawnictw KUL, ss.191+ mapy.**

Podlasie nie doczekało się niestety zbyt wielu publikacji. Wiele z nich powstało już dobrych kilka lat temu. Tę lukę, przynajmniej częściowo, stara się wypełnić swoją pracą Marian Butkiewicz.

Podlasie było ze względu na swoje pograniczne położenie, terenem nieco specyficznym. W średniowieczu ziemie te były kolonizowane, zarówno przez Mazowszan, jak i Rusinów, co wytworzyło taki a nie inny układ stosunków narodowościowych i wyznaniowych. W latach późniejszych do tej mozaiki dołączyli także Tatarzy i Żydzi. Początkowo słabo zaludnione, w końcu XVI w. Podlasie stało się jednym z najludniejszych regionów Rzeczypospolitej. Obok królewskich i częściowo wielkiej własności ziemskiej dominowała tutaj drobna własność szlachecka. Niewielki tylko odsetek stanowiły dobra średniej szlachty.

Województwo podlaskie uformowało się w XVI w. Do tej pory ziemie te wchodziły w skład województwa trockiego. W 1566 r. utworzono ostatecznie nowe województwo, które kilka lat później weszło w skład Korony Podlasie dzieliło się na trzy ziemie: bielską, drohicką i mielnicką, a te z kolei na powiaty. Powiat tykociński był jednym z trzech powiatów ziemi bielskiej i składał się z 12 parafii, spełniających rolę najmniejszych okręgów administracyjnych. Z trzech stron opierał się on o granice województwa, a w jego skład wchodziły także takie parafie jak np. Goniądz, Kowalewice, Kowalin, Rajgród.

W pracy Mariana Butkiewicza można wyodrębnić dwie części. Jak pisze sam Autor, *pierwsza - składająca się z trzech rozdziałów (I i II) stanowi wprowadzenie do trzech pozostałych, które są zreferowaniem przeprowadzonych studiów.*

Rozdział pierwszy informuje o materiale źródłowym wykorzystanym przy pisaniu pracy. Szczególnie dużo miejsca poświęcone jest rejestrom poborowym, stanowiącym główne źródło publikacji. Autor korzysta także z ksiąg grodzkich i ziemskich bielskich, brańskich i goniądzkich znajdujących się w Narodowym Archiwum Białorusi w Mińsku, co znacznie by wzbogaciło pracę.

W rozdziale drugim Marian Butkiewicz przechodzi do omówienia charakterystyki powiatu tykocińskiego, położenia i środowiska naturalnego, jego dziejów, podziału administracyjnego, gospodarki i struktury społecznej. Drugą część publikacji rozpoczyna charakterystyka osadnictwa szlacheckiego na tym terenie. Osady szlacheckie zostały omówione od momentu ich powstania. Zanalizowano także stan prawny szlachty na tych pogranicznych ziemiach. Dużo miejsca poświęcono geografii historycznej, gdzie scharakteryzowano areal, zabudowę oraz strukturę ludnościową.

Następny rozdział poświęcony jest strukturze własności szlacheckiej. Zostały tu przedstawione majątki magnaterii, jak również średniej i drobnej własności szlacheckiej. Duża część tekstu odnosi się do własności podstawowej ludności Podlasia, a mianowicie drobnej szlachty i zjawisku wspólnego gospodarowania, które to w Koronie przestało istnieć już w średniowieczu. Wyjaśnienie pewnych zjawisk społeczno-gospodarczych na Podlasiu miało miejsce w pracach Aliny Czapiuk o starostwie tykocińskim i drohickim w 2 poł. XVI w. (w: *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, Białystok 1996 i *Wojsko-Społeczeństwo-Historia*, Białystok 1996), których Autor jednak nie uwzględnił w swojej pracy. Informacje o produkcji dóbr szlacheckich zostały tylko

zaznaczone. Nie wiemy co produkowano, co z tym robiono, jakie to były wielkości, czym się różniło Podlasie pod tym względem od innych terenów.

W ostatnim rozdziale znajdujemy informacje dotyczące mieszkańców osiedli szlacheckich z podziałem na szlachtę, ludność poddaną, czeladź i ludność wolną. Ponadto Autor uwzględnia tutaj także ludność żydowską dosyć licznie zamieszkującą te tereny.

Pracę zamyka zestawienie źródeł i literatury, spisy tabel, aneksy i indeksy, do książki zostały dołączone cenne mapy ukazujące powiat tykociński, osady drobnoszlacheckie i dobra gniazdowe na tym terenie.

Niewielkie braki nie ujmują wartości poznawczej pracy w ciekawy sposób, którą łatwo się czyta.

*Andrzej Moćko*

**Dorota Michaluk, *Mielnik stolica ziemi mielnickiej na Podlasiu (do końca XVIII wieku)*, Mielnik 1999, ss. 88.**

Po opracowaniach zarysów przeszłości Narwi i Narewki, trzecia książka Doroty Michaluk dotyczy Mielnika nad Bugiem. Wydawcą publikacji jest Urząd Gminy w Mielniku. Książka składa się z pięciu rozdziałów, w których autorka przybliża przeszłość ziem nadbużańskich do 1569 r., początki Mielnika i rozwój miasta do II połowy XVII w., następnie dzieje miasteczka do końca XVIII stulecia, w odrębnych rozdziałach omawia kształtowanie się granic miasta oraz rozwój osadnictwa okolic Mielnika (Tokary, Niemirów). Całość uzupełnia „Informacja ogólna przygotowana przez Urząd Gminy w Mielniku” oraz krótki szkic Krzysztofa Harbaczewskiego „Zbigniew Karpiński i artyści nad Bugiem”. Zamieszczono też barwne fotokopie czterech obrazów Z. Karpinskiego oraz kilkanaście współczesnych zdjęć obrazujących Mielnik i

okoliczne miejscowości (Tokary, Niemirów).

Książka stanowi owoc długoletnich badań autorki nad przeszłością Mielnika. Badania owe znalazły odbicie w pracy magisterskiej oraz artykułach drukowanych np. na łamach *Kwartalnika Historii Kultury Materialnej* (nr 2/1992), *Białostocczyzny* (nr 3/1991; 4/1993), czy *Studiów Podlaskich* (t. 4, 1994). Recenzowana książka stanowi zasadniczo zbiór tych dotychczasowych naukowych i popularnonaukowych publikacji D. Michaluk o Mielniku.

Autorka we wstępie zaznacza, że jest to próba przybliżenia historii Mielnika. Należy się z tym zgodzić, gdyż w sumie niewielka objętościowo praca z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia, ale stanowi dobry punkt wyjścia dla innych badaczy. Mielnik posiadał w przeszłości duże znaczenie polityczne (szczególnie na przełomie XV i XVI w.), był stolicą ziemi. Bliższe poznanie dziejów tego miasteczka, końca XVIII stulecia, zawdzięczamy właśnie Dorocie Michaluk. Autorka w pionierskich badaniach wykorzystała znaczną ilość rzadkich wydawnictw oraz wiele źródeł archiwalnych, co wydatnie podniosło wartość książki. Zamieszczone przejrzyste plany Mielnika w XIV-XV w. oraz w 1560 r., a także Niemirowa w XVII w. pozwalają na dobre zorientowanie się w historycznym rozplanowaniu tych ośrodków.

Książka o Mielniku, jako pionierska o tej miejscowości, nie jest też doskonała i zawiera pewne mankamenty, jak choćby twierdzenie, że w tym ośrodku to dopiero Kazimierz Jagiellończyk w połowie XV w. ustanowił sądy ziemskie (s. 14 i 17). Utworzenie sądownictwa ziemskiego na Podlasiu przypisać należy raczej Witoldowi, reformatorowi państwa litewskiego. Po jego śmierci Litwa pogrążyła się w wojnie domowej. Mimo, że pierwszy znany sędzia mielnicki Piotr odnotowany został dopiero w 1444 r., to należy zwrócić uwagę na potwierdzone funkcjonowanie tych sądów (bądź stosownych urzędników) w Brańsku od 1422, w Surażu od 1431, a w Drohiczynie od co najmniej 1432 r. Tym

samym początek wprowadzania sądownictwa ziemskiego na Podlasiu (w tym i w Mielniku) odnieść należy do lat 20. XV w. (por.: *Białostoczczyzna*, 3/1995, s. 56-69). Podobnie domyślać się można z dużym prawdopodobieństwem tego, że sejmiki w Mielniku odbywały się już przed, a nie dopiero po 1569 r. (s. 18).

Na s. 21 autorka podaje, że w 1420 r. ufundowano w Mielniku kościół, a zaraz potem, że była to erekcja parafii. Faktycznie dokument Witolda z 1420 r. dotyczy poszerzenia i potwierdzenia uposażenia plebana mielnickiego, a nie erygowania parafii. Kościół rzymskokatolicki w Mielniku musiał tym samym istnieć już wcześniej.

Publikacja edytorsko przedstawia się całkiem sympatycznie. Można mieć drobne zastrzeżenia do osobliwej pisowni i odmiany, np.: *do Boćków*, zamiast: *do Bociek* (s. 53) oraz braku objaśnień choćby takich słów jak „sadyba” (s. 24), czy „śledziówka” (s. 41), których przeciętny czytelnik z pewnością nie zrozumie. By poprawić czytelność można było też zastosować nieco większą czcionkę (ukłon w stronę starszych osób).

Szkoda, że publikacja nie obejmuje XIX i XX w., gdyż dałoby to wielu czytelnikom możliwość poznania całościowej historii miejscowości i ukazania przyczyn upadku gospodarczego i politycznego Mielnika, dziś miejscowości bez praw miejskich, ubogiej i zagubionej na wschodnich rubieżach Polski. Całościowe opracowanie byłoby bardzo przydatne w regionalnej pracy edukacyjnej prowadzonej w szkołach oraz dla miłośników historii Podlasia (regionalistów, turystów i in.).

Publikacja o Mielniku znajdzie się z pewnością na półkach wielu miłośników regionu. Pisana na ogół przystępnym językiem, ale fachowo i ciekawie, znacząco wypełnia lukę w historii regionalnej.

Zbigniew Romaniuk

**Józef Wójcicki, *Bielsk Podlaski i ziemia bielska. Zarys dziejów*, Bielsk Podlaski 1998, ss. 97.**

Bielsk nie ma szczęścia do opracowań o przeszłości. W ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazało się wprawdzie szereg przewodników, broszur, a nawet obszerna monografia miasta. Niestety żaden z dotychczasowych autorów opracowań nie wyszedł w poważniejszym stopniu poza kompilację wcześniejszych publikacji. Korzystanie z przestarzałej, błędnej i niekompletnej literatury przedmiotu oraz brak konsultacji z regionalistami w dużym stopniu wpłynęło na niską wartość tych opracowań. Wszystkie zostały przyjęte bardzo chłodno przez historyków, którzy nie zawahali się nawet przed stwierdzeniami typu, monografia „przygotowana dość niestarannie”, „...bibliografia szczytem niechlujstwa” – Janusz Tazbir (*Kwartalnik Historyczny*, 1997, z. 3, s. 37) lub „...rażąca ilość błędów, omyłek i braków”, których „...nie przesłoni na pewno elegancka oprawa z wytloczonymi złotymi literami...” - Włodzimierz Jarmolik (*Białostoczczyzna*, 3/1989). Niektóre publikacje nie doczekały się recenzji i zostały całkowicie zignorowane z uwagi na niedorzeczną zawartość.

Pewien pozytywny wyłom stanowiło popularnonaukowe opracowanie D. Fionika i G. Sosny dotyczące historii cerkwi prawosławnych, choć i ci autorzy instrumentalnie potraktowali okres unicki oraz bezkrytycznie korzystali z tendencyjnych i często przestarzałych opracowań z XIX w.

Badania nad przeszłością Bielska zapoczątkował 150 lat temu Józef Jaroszewicz. Poza artykułem Jerzego Zieleniewskiego o rozplanowaniu miasta (*Studia Podlaskie*, t. I, 1990) oraz wspomnianą monografią cerkwi prawosławnych i kilkoma innymi opracowaniami, niemal wszystkie późniejsze publikacje o Bielsku, dotyczące dziejów miasta do początków XIX w., w mniejszym bądź większym stopniu są



powtarzaniem bezpośrednio lub pośrednio ustaleń Jaroszewicza sprzed półtora stulecia. Nie o tym chcę jednak pisać.

Oto ukazała się kolejna popularnonaukowa książka o tytule „Bielsk Podlaski i ziemia bielska. Zarys dziejów”, autorstwa Józefa Wójcickiego, znanego z wcześniejszego dzieła o bohaterze spod Lenino kpt. Władysławie Wysockim (MON 1981, 1986). Wydawcą omawianej książki jest Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość”, a wsparcia finansowego udzielił Urząd Miejski. Nie ulega wątpliwości, że wydawnictwo tego typu w niemal trzydziestotysięcznym mieście jest bardzo potrzebne. Z zadowoleniem i nadzieją wziąłem je do ręki. Jednak już po lekturze kilku pierwszych stron okazało się, iż o zgrozo, autor powtarza i co więcej mnoży błędy i fikcje, miejscami dając nawet upust własnej fantazji. Zdumiewa zatem fakt, że jako recenzent książki figuruje wybitny profesor historii Janusz Tazbir.

Trudno rozwozić się nad wszystkimi nieścisłościami i błędami rzeczowymi Wójcickiego, gdyż objętość recenzji byłaby większa od recenzowanej publikacji. Omówię tylko te istotniejsze.

Autor na 86 stronach podjął się karkołomnego streszczenia historii Bielska i ziemi bielskiej od przełomu IX/X w. do współczesności. Opisane tysiąc lat podzielił na pięć rozdziałów, które uzupełnia spis „wybitnych obywateli ziemi bielskiej”, krótkie kalendarium oraz informacje i dokumenty. Na końcu zamieszczono wcześniej już publikowane mapki i plany oraz kilkanaście ilustracji.

Zastrzeżenia budzi już tytuł, gdyż z treści książki wynika, że jest to w większym stopniu historia miasta na tle regionu, a autor podpira się przeszłością ziemi bielskiej tylko wówczas, gdy brakuje mu wiedzy na temat miasta. Użyte nazwy kłócą się z chronologią. Ziemia bielska, jako jednostka administracyjna funkcjonowała od XVI do schyłku XVIII wieku. Bielsk jako „podlaski” zaczęto określać dopiero w końcu XVIII stulecia, chociaż formalnie drugi człon dołączono dopiero w 1919 r.

Niezwykle trudno jest wykorzystać podgląd o zamieszkiwaniu Jaćwingów między Bugiem i Narwią. Legendę tą pochodzącą od Długosza obalili ponad czterdzieści lat temu A. Kamiński, ale nadal należy ona do ulubionych „faktów” przytaczanych przez autorów przewodników i różnych opracowań popularnych, chociaż z prawdą nie ma nic wspólnego. Wójcicki już na początku swojej książki błędnie pisze: „...obszar, na którym pojawił się[!] w pierwszej połowie XIII wieku Bielsk, zajmowały wcześniej plemiona Jaćwingów”(s. 5). Kilka zdań dalej opisuje jak to do budowy bielskiego „drewnianego zameczku” używano „czarnego dębu”. Autor nie ma pojęcia o tym, że do budowy wykorzystywano drewno ścięte najwyższej kilka lat wcześniej, a dąb użyty do konstrukcji czerniał w odpowiednich warunkach dopiero w następnych stuleciach.

Kolejny zakorzeniony mit to najazdy „Mongolów-Tatarów”, jak nazywa ich autor, na tereny między Bugiem i Narwią w latach czterdziestych XIII wieku (s. 7). Informację o tym zawierają latopisy pochodzące dopiero z XV i XVI stulecia. Niestety podobnie jak w przypadku Jaćwingów i tym razem jest to wymysł kronikarzy. Jako pierwszy najazdy Mongołów na te tereny zakwestionował A. Latkowski już w końcu XIX w. stwierdzając, że nie było tutaj nic co mogłoby zainteresować najeźdźców. Wymieniany przez późniejszych kronikarzy książę litewski Erdziwiłł (Erdźwiłł – czyli rzekomy przodek Radziwiłłów – Strykowski, O początkach..., Warszawa 1978, s. 178, 625), który miał zająć zniszczone tereny i odbudować zamki, jest postacią fikcyjną (H. Łowmiański, Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983, s. 400). O najazdach tych nie wspomina już od dawna żaden z poważnych historyków.

Wójcicki dowodzi, że nazwa Podlasie jest równie stara jak Bielsk (s. 8). Nic bardziej błędnego. Według Jerzego Wiśniewskiego nazwa Podlasie jest

stosunkowo późna i pochodzi dopiero z końca XV wieku (Słownik Starożytności Słowiań., t. IV, cz. I, s. 172). Wójcicki bezzasadnie twierdzi, że w XIV stuleciu Bielsk był większym ośrodkiem od Drohiczyna.

Przytacza też jako prawdę jakieś legendy o Chodce (Chodkiewiczu) i rzekomym leczeniu Giedymina w Bielsku (s. 9). Cóż za fantazja! Okoliczności nadań Chodkiewiczom opisał Jerzy Wiśniewski w „Studiach i materiałach do dziejów miasta Białegostoku” (t. IV, 1985, s. 21), ale Wójcicki nie zna tego opracowania. Zaraz potem pisze, że to w Bielsku spotkał się Jagiełło i Witold by „przygotować wyprawę pod Grunwald”. Zaprawdę podziwiam autora za tak wielką zdolność do bajania. Nawet zwycięstwo pod Grunwaldem podaje on pod nową datą – 14 [!] lipca 1410 r. (s. 10). Wójcicki odkrył też istnienie dużego szpitala w Bielsku, w którym leczono rycerzy spod Grunwaldu. Tylko gdzie są na to dowody!

Autor z uporem stara się dowieść, że Bielsk był siedzibą lokalnego księstwa bielskiego. Jako „najmocniejszy” dowód podaje dokument wymieniający księżną Wasy (s. 11), ale analiza tego aktu dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że jest on kiepskim fałszerstwem. Oczywiście księstwo bielskie funkcjonowało, ale jego centrum stanowiła Biała, granicząca z księstwem twerskim, a nie Bielsk na późniejszym Podlasiu (K. Pietkiewicz, Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka, Poznań 1995, s. 102). Bielsk w II połowie XV w. stanowił własność gospodarską, stąd nie mógł być odrębnym księstwem.

Witold ustanowił wójta bielskiego 2, a nie 9 stycznia 1430 r. jak chce Wójcicki. Podobnie dwa „łany” i młyn nadał nie miastu, a wójtowi. Dokument na wójtostwo miał według autora podpisać Witold (s. 12). Trzymałem w rękach oryginał aktu Witolda i zapewniam Wójcickiego, że podpisu Witolda tam nie ma. Dokument ten nie jest też „najstarszym przywilejem na Podlasiu”.

Wójtostwa przed Bielskiem z pewnością posiadały: Sokółów, Tykocin i Drohiczyn.

Równie błędne jest twierdzenie, że książę płocki Władysław nadał Bielskowi prawo chełmińskie (s. 12). Wymieniony przez autora dokument dotyczy Bielska mazowieckiego (koło Płocka). Błąd w tej sprawie popełnił w XIX w. Jakub Caro, a upowszechnił go Aleksander Jabłonowski. Niewłaściwe dane dotyczą też wykupienia ziem późniejszego Podlasia przez Kazimierza Jagiellończyka, które nastąpiło w 1444, a nie w 1443 r.

Kazimierz Jagiellończyk w 1486 r. przebywał w Bielsku nie na naradzie czy polowaniu jak chce autor, ale zatrzymał się tutaj by odpocząć w drodze z Grodna do Piotrkowa.

Na stronie 12 autor ponownie porusza sprawę księżnej Wassy, niewłaściwie podając jej koligację rodzinne i rok śmierci.

Wójcicki błędnie informuje, że Aleksander Jagiellończyk został wielkim księciem Litwy w 1491 (s. 12), gdy faktycznie nastąpiło to w 1492 r.

Między 1491 a 1495 r. umieszcza Michała Glińskiego mianowanego przez „młodego księcia” Aleksandra jako namiestnika bielskiego (s. 12-13). Gliński był starostą bielskim dopiero w latach 1505-1506 (Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku, Kórnik 1994, s. 59). Zaraz potem Wójcicki błędnie podaje datę przywileju miejskiego Bielska z 1499 r. Nadano go 18 lipca, a nie 15 sierpnia. Niewłaściwie wymienia też tytułaturę świadków, gdyż w tym czasie to nie Mikołaj Radziwiłł, a Jan z Zabrzezia był marszałkiem litewskim. Mikołaj był zaś podczaszym litewskim i namiestnikiem bielskim. Autor również źle streszcza dokument, a rzekome nadanie sześciu podmiejskich wsi („Poświętne, Dubicze, Klementynowo, Koziszczce, Hołowiesk i Studziwody”) nie ma tam miejsca. Dalej myli Mikołaja Ościkowicza Radziwiłła z Mikołajem Mikołajewiczem Radziwiłłem, mieszając ich tytułatury, a nawet utożsamiając jako jedną osobę (s. 13).

Aleksander Jagiellończyk „pośpieszył” do Mielnika nie w końcu października 1501

r. (s. 14), a przebywał tam już od 20 września. 25 października zaś przyjął i zaprzysiął tam warunki wyboru na króla polskiego. Z Mielnika wyjechał 6 listopada 1501 r. Stąd też nie mógł wydać 10 listopada w Mielniku Bielskowi „nowego przywileju”. Przywilej ten miasto otrzymało o tydzień wcześniej. Omówienie treści przywileju jest równie błędne jak poprzednich. Brak jest dowodów na to, że Jakub Hoppen, wójt bielski handlował zbożem. W tym czasie nie funkcjonował jeszcze w ziemi bielskiej urząd starosty grodowego (Z. Romaniuk, *Z dziejów sądownictwa szlacheckiego w ziemi bielskiej od XV do połowy XVI w.*, „Białostoczczyna”, nr 3/1995, s. 64-65).

Na stronie 15 powtarza błąd dotyczący książąt bielskich. Podaje też stare ustalenia odnośnie rzekomego buntu księcia Glińskiego (K. Pietkiewicz, op. cit., s. 97-99).

Autor wysuwa błędny wniosek, że dopiero w 1516 r. połączono drogą Bielsk z Milejczycami (s. 15). Otóż, droga ta (z Mielnika do Bielska) istniała już od bardzo dawna, a król Zygmunt I lokował miasto Milejczyce dla własnej wygody (jak sam stwierdził w dokumencie), jako dodatkowy punkt etapowy w drodze z Korony do Litwy lub odwrotnie. Równie źle są dalsze wywody Wójcickiego, że Boćki i Narew otrzymały od Zygmunta I przywileje miejskie w 1523 r. (faktycznie Boćki 1509, a Narew 1514, 1529). To nie król w 1533 r. nadał królowej Bonie Bielsk, a królowa wykupiła dobra bielskie z rąk Olbrachta Gasztołda, co następnie Zygmunt I zatwierdził. O Hołowiesku w tym akcie się nie wspomina. Zatwierdzenie wykupienia Brańska, Kleszczel i Suraza nastąpiło jednocześnie w tym samym akcie, a nie jak pisze Wójcicki „później”. Sapiaha dobra boćkowskie posiadał już od 1509, a nie dopiero od 1513 r. Janusz Kostewicz (a nie Kostacewicz) był wojewodą witebskim, a nie z Witebska. Nie było na Podlasiu odrębnej ziemi węgrzowskiej, sokołowskiej i łosickiej (s. 16). Węgrów i Sokołów wchodziły w skład ziemi drohickiej, a

Łosice przynależały do ziemi mielnickiej. Grajewo i Gródek znajdowały się poza ziemią bielską, czyli dokładnie inaczej jak sugeruje Wójcicki. Podobnie błędnie autor twierdzi, że w Bielsku odbywały się „zjazdy szlachty podlaskiej” (s. 16). Nigdy takiego zjazdu w Bielsku nie było (z wyjątkiem popisu wojennego). Szlachta tradycyjnie zbierała się zaś w Brańsku, Drohiczynie i Mielniku. Wiadomo jedynie, że w czasach litewskich 9 września 1501 r. w Bielsku odbył się zjazd panów rady litewskiej, którzy dali pięciu posłom wielkiego księcia Aleksandra pełnomocnictwo do udziału w elekcji króla polskiego i do ewentualnych pertraktacji o unię z Polską, a w 1564 r. odbył się tutaj znany z wielu publikacji sejm. Dla ziemi bielskiej sejmiki zbierały się w Brańsku, a nie w Bielsku. Dalej Wójcicki twierdzi, że w 1520 r. Zygmunt I zatwierdził przywileje Bielska. Domyślam się, że w tym przypadku autor pomylił sprawy miejskie z zatwierdzeniem Janowi Sieheniowi, mieszczaninowi bielskiemu, sprzedaży młyna i gruntów Studziwody. Nie ma też racji Wójcicki twierdząc, że w 1526 r. wójt bielski „stał się w istocie burmistrzem”. Podobnie błędnie stwierdza, że w 1528 r. Jan Chodkiewicz był wojewodą podlaskim.

Kompletnym nieporozumieniem jest podawanie, iż jako „...miasto królewskie Bielsk gotów było wystawić na wojnę w spisie z 1528 r. rycerzy konno 2688 i około 5500 służby. Sam sędzia Jerzy Roszko wystawić miał około 120 ludzi” (s. 17). Nie bacząc na wyjątkowo złą konstrukcję gramatyczną, Wójcicki myli całą ziemię bielską z miastem, a sędzia Raczko, a nie Roszko, nic z bielskiem nie miał wspólnego, gdyż sądził na rokach ziemskich w Brańsku (Z. Romaniuk, *Z dziejów...*, s. 61-62). Autor pisząc dalej lokuje w Brańsku komorę celną, której tutaj nigdy nie było. Zwrot „karawany kupców” jest nieadekwatny do handlu na Podlasiu.

Wystarczy pewnie wytykania tych błędów, bo wymieniałem tylko te istotniejsze merytoryczne, a jestem dopiero na stronie siedemnastej. Pozostała część jest podobna

Także pomysł odrębnego opracowania krótkich życiorysów osób związanych z ziemią bielską został słabo zrealizowany. Nieporozumieniem jest zamieszczanie w popularnej publikacji obszernych tekstów w języku łacińskim, do tego z licznymi błędami. Niechlujnie przygotowano bibliografię. Odrębnego omówienia wymagałoby podanie zdarzeń nieznanymi autorowi, a istotnych w dziejach Bielska i ziemi bielskiej. Część omyłek wynika zapewne z nieudolnej redakcji publikacji. Ubolewać należy nad faktem, iż książka ta przed wydaniem nie była recenzowana przez regionalistów.

Mylić się, jest rzeczą ludzką. Lecz tak znaczna ilość błędów merytorycznych, całkowicie dyskwalifikuje publikację pod względem wartości poznawczych. Książka z pewnością przyniesie więcej szkody jak pożytku, ugruntowując błędy poprzedników i mnożąc nowe fantazje. Wójcicki bezkrytycznie poprzestał na przekazach z drugiej, a nawet trzeciej ręki, całkowicie ufając poprzednim, często błędnym opracowaniom. Własne wnioski autora są nietrafne, a ilość popełnionych błędów świadczy o poważnych lukach w znajomości przeszłości Bielska i ziemi bielskiej.

Byłoby dużą szkoda, gdyby ta książeczka miała pozostać dla mieszkańców Bielska i turystów oraz miłośników przeszłości regionu, jednym z głównych źródeł wiedzy o historii miasta i ziemi bielskiej.

Bielsk jest miastem, które od dawna zasługuje na rzetelną monografię. Dopóty będzie miejsce na różne spekulacje i fantazje, dopóki władze miasta nie zdobędą się na wysiłek i miast marnotrawić pieniądze na tego typu wydawnictwa, rozpiszą konkurs wśród historyków na fachową monografię.

Biorąc pod uwagę liczne błędy śmiem wątpić, czy aby to tę książkę recenzował J. Tazbir. Całość bardziej zakrawa na żart, z szacownego Profesora, którego osobiście bardzo cenię.

Jak ktoś trafnie stwierdził mit nie poddaje się logice i argumentacji, ma naturę skały. Tak jak skałę można go rozkruszyć młotem. Mam nadzieję, że ta recenzja zadziała jak młot i spowoduje chociaż rysę w skale dotychczasowych mitów o przeszłości Bielska, w postaci chwili zastanowienia przed kolejnym zadrukowywaniem stron z od lat tymi samymi błędami oraz nowymi wynikającymi z błędnych wywodów autorów i tak powszechnych ostatnio omyłek drukarskich.

Z ostatniej chwili. Tadeusz Miller opublikował trzeci już „rewelacyjny” zeszyt, którego tytuł mówi sam za siebie: „Jedna ze stolic państwa polskiego. Bielsk Podlaski jakiego nie znamy”.

Zbigniew Romaniuk

**Krzysztof Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981, Białystok 1999.***

W grudniu 1999 r. ukazała się bardzo interesująca pozycja książkowa dotycząca dziejów białostockiego Zrzeszenia Studentów w latach 1980-1981. Jej autorem jest jeden z uczestników tamtych wydarzeń, współtwórca i aktywny działacz NSZ - Krzysztof Bondaryk. Urodzony w 1959. Represjonowany w stanie wojennym. Dziennikarz i historyk. W latach 1990-1996 szef Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Białymstoku. W latach 1997-1998 dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Delegat Rządu ds. Wdrażania Reformy Ustrojowej w Województwie Wielkopolskim. W latach 1998-1999 podsekretarz Stanu MSWiA.

Autor podjął próbę monograficznego opisu NZS w Białymstoku po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. Było to, jak twierdzi sam autor, zadanie trudne i niewdzięczne. Baza źródłowa mimo stosunkowo niedługiego czasu od tamtych wydarzeń jest skromna, a i samo aktywne uczestnictwo w

tworzeniu dziejów NZS mogło mieć wpływ na subiektywną ocenę tamtych wydarzeń.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż książka napisana została ponad 10 lat temu, a jak mówił autor na jej promocji, niczego nie zmienił i nie uzupełniał, gdyż nie odnalazł ciekawych dokumentów, które mogłyby mieć wpływ na nowe i szersze spojrzenie na tamte wydarzenia.

Białystok, jako ośrodek akademicki pojawił się w historii dopiero w 1950 r., gdy w tym mieście powstała pierwsza wyższa uczelnia - Akademia Medyczna im. Juliana Marchlewskiego. W kilka lat później utworzono Wyższą Szkołę Inżynierską, a po wydarzeniach marcowych 1968 r. Filię Uniwersytetu Warszawskiego. W 1980 r. na białostockich uczelniach kształciło się kilka tysięcy studentów. W tym właśnie środowisku na przełomie września i października 1980 r. zaczęły powstawać Tymczasowe Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na FUW w Białymstoku pierwszy Komitet założyli studenci Wydziału Humanistycznego. Spotkał się on z życzliwością i pomocą władz Wydziału. NZS prowadził intensywną działalność kulturalno-oświatową i patriotyczną w środowisku studenckim. Organizowano zebrań informacyjne, akcje plakatowe i ulotkowe. W chwili stanu wojennego i delegalizacji organizacji, NZS zrzeszał ok. 14% studentów wydziału.

Większość członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Białymstoku rekrutowała się spośród studentów zamiejscowych, którzy zamieszkiwali akademiki, a szczególnie Dom Studenta „Podkowa”. Aktywność NZS przejawiała się poprzez wydawanie dawnej prasy, gdzie swoje poglądy mogli wyrażać studenci działacze. Pierwszym pismem Zrzeszenia była „Errata”, później ukazało się „Przy budowie”, „Stetoskop”, czy też „Artykuł 83”. W czasie jesiennych strajków 1981 zaczęła ukazywać się „Gazeta Strajkowa”.

Po delegalizacji NZS przez władze PRL w grudniu 1981 r. Zrzeszenie próbowało działać w podziemiu. Jednak w kwietniu

1982 r. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła w tym środowisku liczne aresztowania. Zatrzymano ok. 40 osób. 21 członków NZS stanęło przed Wojskowym Sądem Garnizonowym. Proces trwał ponad 4 miesiące i był najliczniej obsadzoną sprawą polityczną w stanie wojennym w Białymstoku. Po jego zakończeniu środowisko akademickie Białegostoku zaprzestało działalności, a niezależny ruch studencki odrodził się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

Książka Krzysztofa Bondaryka jest lekturą, którą czyta się z przyjemnością. Napisana została jasnym klarownym językiem. Bazę źródłową stanowią przeważnie czasopisma NZS, które są nieznanne i trudno dostępne dla czytelnika. Wydaje się, iż wiedza na temat NZS w czasach przełomu wśród młodego pokolenia braci studenckiej Uniwersytetu w Białymstoku jest niewielka i mam nadzieję, iż po tej lekturze znacznie wzrośnie.

Szkoda tylko, iż autor nie sygnował w przypisach ustnych relacji członków NZS. Wzbogaciłoby to źródłowo recenzowaną publikację.

Książka została starannie zredagowana. Występują w niej pewne błędy literowe i usterki techniczne, nie mają one jednak charakteru zasadniczego. Recenzowana publikacja okazała się jednak nitrawa. Po jej przeczytaniu zaczęła się rozpadać na części.

*Marek Kietliński*

***Białoruskie Zeszyty Historyczne, nr 12. Białystok 1999, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, ss.230.***

Kolejny numer *Zeszytów* nie odbiega swą formą i strukturą wewnętrzną od poprzednich.

Autorami poszczególnych materiałów zamieszczonych w nim są historycy mieszkający zarówno w Polsce, jak i na Białorusi. Zakres terytorialny materiałów obejmuje zarówno Podlasie jak i Białoruś.

Teksty pisane są zarówno po polsku, jak i po białorusku. Sporadycznie kilka tekstów prezentowanych jest w języku rosyjskim. Numer jest starannie przygotowany, a jego zawartość ciekawa.

Prezentowane w nim materiały dotyczą bardzo różnorodnej tematyki. Szeroki też jest ich zakres chronologiczny.

Artykuł Tomasza Kempy - *Działalność hetmana Konstantego Iwanowicza Ostrońskiego na polu prawosławia* stanowi kontynuację jego badań nad dziejami rodu Ostrońskich. Czytelnicy z zainteresowaniem przyjęli jego monografię *Konstanty Wasyl Ostroński (ok. 1524/1525 - 1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej* (Toruń 1997), recenzowanej zresztą na łamach *Białostoczczyzny*. Również K.J. Ostroński odegrał poważną rolę w dziejach Rzeczypospolitej. Zajmował też wysokie stanowiska w strukturze tego państwa. Był kasztelanem wileńskim, wojewodą trockim oraz najwyższym hetmanem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego działalność polityczna przedstawiona jest w prezentowanym artykule. Artykuł nie stanowi jednak monografii działalności K. I. Ostrońskiego, lecz przedstawia jedną stronę tej działalności - obronę prawosławia. I w tej dziedzinie posiadał on poważne osiągnięcia. Szczegółowo przedstawia je autor w podanym wyżej artykule.

Kolejny artykuł pióra Witalego Karnaluka dotyczy spraw uchodźców z okupowanych przez Niemców w czasie I wojny światowej zachodnich guberni państwa rosyjskiego. Artykuł oparty jest głównie o materiały statystyczne znajdujące się w Białoruskim Państwowym Archiwum Historycznym w Grodnie, ale również i na innych źródłach. Artykuł niewątpliwie posiada pionierski charakter, lecz wydaje się, że podjęta przez niego problematyka wymaga dalszych badań. Autor zajmuje się tylko jednym aspektem tej problematyki - demograficznym. Ponadto ogranicza ją również terytorialnie głównie do guberni sąsiadujących z obszarami graniczącymi z terenami okupowanymi przez wojska niemieckie. Poszerzenie tej tematyki

wymaga jednak dodatkowych poszukiwań źródłowych w archiwach Federacji Rosyjskiej i być może nie tylko tam. Mimo tych uwag artykuł jest wartościowy, oparte na źródłach historycznych, poważnie wzbogaca dotychczasową wiedzę na podany temat.

Również ciekawy jest artykuł Eugeniusza Mironowicza - *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej przed II wojną światową*. Stanowi on jakby syntezę dotychczasowego stanu badań na powyższy temat. Zasadnicze tezy zawarte w tym artykule nie budzą wątpliwości. Budzą natomiast pewne wątpliwości niektóre zawarte tam opinie i sformułowania. Wydaje się, że zbyt jednostronnie ocenił autor rolę PSL Wyzwolenie, przeceniając rolę PSL Piast. Wszak problem ten nie można ograniczać tylko do okresu rządu W. Witosa i roli w nim S. Thugutta. Wszak S. Thugutt wprawdzie odegrał dużą rolę w PSL Wyzwolenie, lecz w ruchu ludowym był postacią efemeryczną. Nie można też pominąć wpływu tego stronnictwa na kształtowanie się postaw politycznych ludności białoruskiej. W wyborach parlamentarnych w 1922 r. PSL Wyzwolenie największy swój sukces odniosło na kresach północno-wschodnich RP. Pisze o tym w swoich pracach Z. Tomczonek. Sukces ten stronnictwo to zawdzięcza masowemu oddawaniu głosów wyborców białoruskich na jego listy, a także istnieniu na tych listach osób pochodzenia białoruskiego. Niektórzy z nich uzyskali z nich mandaty poselskie (m.in. W. Szakun, A. Szapiel, A. Bon, F. Hołowacz).

Nie można tu pominąć także Stronnictwa Chłopskiego. Chociaż tytuł artykułu sugeruje szerszą jego treść, autor w zasadzie ogranicza się tylko do kresów wschodnich RP, do problematyki ukraińskiej i białoruskiej, marginalnie traktując problematykę żydowską i niemiecką.

Ciekawy jest również artykuł Jana Traciaka p.t. *Białoruskie duchowieństwo w I połowie XX w.* Autor jednak wziął na swoje barki zbyt dużo zadań, nie w pełni im

podolał. Dotyczy on bowiem różnych okresów historii i różnych państw, a więc Rosji, Polski i ZSRR. Stąd też przedstawione w nim wnioski brzmią nie w pełni przekonywująco i problem wymaga dalszych bardziej szczegółowych badań.

Artykuł Mariana Siemakowicza - *Organizacja szkolnictwa dla ludności białoruskiej w II Rzeczypospolitej* jest obszernym swymi rozmiarami opracowaniem (53 s. tj. ok. 25% całości numeru) przedstawiającym kompleksowo podany problem na tle ogólnych przemian w systemie oświaty II RP. Artykuł zaopatrzonej jest w tabele, zawiera też obszerne wyciągi z oficjalnych dokumentów.

Ciekawą, choć też zróżnicowaną, tematykę przedstawiają materiały zamieszczone w dziale *Komunikaty*. Ich autorami są: A. Smalanczuk z Grodna (*Katolicy Białorusini i rząd carski w II połowie XIX w.*), Albina Siemianczuk z Grodna (*Ignacy Daniłowicz jako badacz białorusko-litewskich latopisów*), M. Chaustowicz z Mińska (*Ignacy Daniłowicz i Katechizm 1835 roku*) oraz D. Krywaszej z Grodna (*Białoruś - Europa: dialog kultur*).

W dziale: *Materiały źródłowe* prezentowane są prawosławne monasteria Podlasia w latach 1786-1789 (opracowanie i komentarz H. Siemianczuka) oraz projekty konstytucji przyszłego wskrzeszonego po I wojnie światowej Wielkiego Księstwa Litewskiego (opracowanie i komentarz Zenowiusza Powierskiego z Toronto).

W dziale *Recenzje* są omówione bardzo

ciekawe i trudnodostępne dla przeciętnego czytelnika publikacje, które ukazały się w 1998 i 1999 r.

Na szczególną uwagę zasługuje (bo jest związana tematycznie z naszym regionem) napisana w języku rosyjskim monografia Łarysy Szczawińskiej p.t. *Kultura literacka Podlasia XV-XIX w.* (Mińsk 1998).

Dwie dalsze publikacje dotyczą określonych ziem lub miast Białorusi. Piotr Łysenko jest autorem jednej z nich napisanej w języku rosyjskim (*Ziemia Turowska IX-XIII w.*, Mińsk 1999). Krytyczną ocenę tej książki napisał znany nam już z innych publikacji A. Karaucewicz.

Natomiast historyk i archeolog J. Marzałuk z Mohylewa jest autorem również recenzowanej przez A. Kraucewicza wartościowej monografii na temat dziejów Mohylewa w XII-XVIII w..

Ciekawą pozycją są zapiski Franciszka Kuszela dotyczące problematyki stworzenia wojska białoruskiego kolejno w latach 1919-1920 i 1941-1945, które ukazały się w Mińsku w 1999 r. Informację na ten temat opracował E. Mironowicz. On też jest autorem notatki dotyczącej publikacji: *Unia Lubelska i procesy integracyjne w Europie Środkowo-Wschodniej* (Lublin 1999).

W sumie kolejny numer *Białoruskich Zeszytów Historycznych* zawiera starannie opracowane materiały dotyczące zarówno obszarów Białorusi, jak i Podlasia.

Henryk Majecki

**Na okładce:**

Herb rodziny Augustynowiczów - Ciecierskich z majątku Baciki Średnie koło Siemiatycz z 1936 r., nadany Stanisławowi Augustynowiczowi, w związku z jego ożenkiem z Henriettą Ciecierską. Wobec faktu, że ojciec Henrietty Henryk Ciecierski nie posiadał potomka męskiego, w intercyzie ślubnej, zobowiązał zięcia do używania podwójnego nazwiska Augustynowicz - Ciecierski.

Z kolekcji Teresy Ciecierskiej Chłapowej z Krakowa.

*Józef Maroszek*



## Spis treści

### Artykuły

Barbara Stepniewska-Holzer, <i>Szlachta i ziemiaństwo w organizacjach masonskich na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach dwudziestych XIX wieku</i> . . . . .	3
Ryhor Żaunierkiewicz, <i>akta instytucji Kościoła Rzymskokatolickiego w Narodowym Archiwum Historycznym w Mińsku</i> . . . . .	9
Ks. Tadeusz Krahel, <i>Archiwa kościelne w archiwach i bibliotekach Wilna</i>	21
Iryna Bahdanowicz, <i>Ks. Adam Stankiewicz jako działacz społeczny okresu II Rzeczypospolitej</i> . . . . .	26
Krzysztof Buchowski, <i>Połacy na Litwie w okresie międzywojennym. Źródła, stan badań</i> . . . . .	32
Józef Maroszek, <i>Wojewódzkie Biuro ds. Finansowo Rolnych w okresie międzywojennym</i> . . . . .	36
Zofia Tomczonek, <i>Polskie organizacje społeczno-gospodarcze na wsi poleskiej w okresie międzywojennym. Stan badań, źródła</i> . . . . .	50
Tamara Kabot, <i>Źródła do historii Pińska okresu międzywojennego w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego</i> . . . . .	60
Wojciech Śleszyński, <i>Działalność wydawnicza władz sowieckich na Białostoczyźnie w latach 1939-1941. Książki i broszury propagandowe</i>	65
Edmund Jarmusik, <i>Materiały do dziejów Kościoła Rzymskokatolickiego na Białorusi w okresie powojennym w archiwach Grodna i Mińska</i> . . . . .	76
Henryk Majecki, <i>Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska. W 40-tą rocznicę Powstania</i> . . . . .	81
Krzysztof Antoni Jabłoński, <i>Budownictwo sakralne w archidiecezji w Białymstoku w latach 1944-1956</i> . . . . .	87
Adam Sawicki, <i>Wschodnie pogranicze Polski w obliczu nowej mentalności kulturowej</i> . . . . .	96
Jarosław Chorzępa, <i>Możliwości współczesnego cywilnego wykorzystania fortyfikacji nowoczesnej i najnowszej na wybranych metodach postępowania w innych krajach.</i> . . . . .	104
Waldemar Brzoskwinią, <i>Kilka uwag o konserwatorskim zagospodarowaniu zabytków fortyfikacji nowoczesnej</i> . . . . .	112

### Kronika życia naukowego

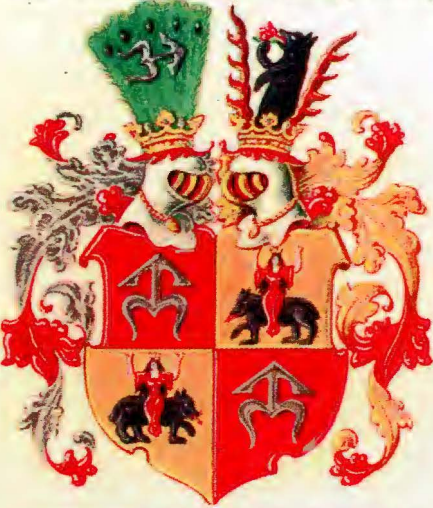
Wielkie Księstwo Litewskie. Państwo i społeczeństwo. Wiek XVI – I połowa XIX w. ( <i>E. Bagińska</i> ) . . . . .	119
Rezydencje w średniowieczu i w czasach nowożytnych ( <i>E. Bagińska</i> ) . . . . .	123
Konferencja radziwiłłowska w Nieświeżu ( <i>I. Bahdanowicz</i> ) . . . . .	133
Życie społeczno-polityczne na Białorusi w latach 1939-1941 ( <i>H. Głogowska</i> )	135

## **Recenzje i omówienia**

Gryfita, nr 19/1997 ( <i>H.Majecki</i> )	139
M.Butkiewicz, Dobra szlacheckie w powiecie tykocińskim ( <i>A.Moćko</i> )	141
D.Michaluk, Mielnik stolica ziemi mielnickiej na Podlasiu ( <i>Z.Romaniuk</i> )	142
J.Wójcicki, Bielsk Podlaski i ziemia bielska ( <i>Z.Romaniuk</i> )	143
K.Bondaryk, Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981 ( <i>M.Kiełliński</i> )	147
Białoruskie Zeszyty Historyczne, nr 12 ( <i>H.Majecki</i> )	148

# INSTITUT

zarejestrowany na zasadzie D  
z dz. 11919 r./Dz. Pr. P.P. N° 14 poz. 164/ przy Sądzie Okręgowym  
w Warszawie/RHA. XVII-244/ mmmmmmm WYCIĄG.



## KSIĘGI HERBOWE

tom 2-gi część 1-sza fol 182

Obok wyobrażone godła herbów:

„Odrowoz” / Augustynowiczów /

i „Rawicz” / Ciecierskich /

razem połączone, stanowią,

zgodnie z zasadami wiedzy he-

raldycznej jak również z Rycerz-

skiego Stanu tradycjami, tak

zwany „herb własny” rodziny:

mm AUGUSTYNOWICZÓW-CIECIERSKICH mm

czego niewątpliwie dowody przedłożone są w zbiorze ksiąg

i aktów Generalnego Armoriału Rycerstwa i Szlachty na Lie-

mniach Korony Polskiej oraz W. X. Litwy i Rusia zwłaszcza w

Dziale Szczególnym Księga „S” / Suplementa / fol. 590 nr. 1074

co, w celu wydania imiennego wyciągu J. W. Ur. J. M. C. Panu

Stanisławowi Augustynowiczowi-Ciecierskiemu herbu

własnego, do niniejszej Księgi Specjalnej wciągnięte zostaje.

mmmmmm za zgodność: mmmmmmm

w/p Sekretarz:

*[Handwritten signature]*



Dyrektor:

*[Handwritten signature]*